



studia
i materiały
do dziejów
żup solnych
w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH - WIELICZKA

VI

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
ZARZĄD MUZEJÓW I OCHRONY ZABYTEKÓW

Studia i materiały
do dziejów żup solnych

STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW
ŻUP SOLNYCH W POLSCE

Tom VI

1977

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
ZARZĄD MUZEÓW I OCHRONY ZABYTKÓW

Studia i materiały
do dziejów żup solnych
w Polsce



Tom VI

1977

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

Anna Balak (sekr. red.), Janina Bieniarz, Stanisław Gawęda,
Antoni Jodłowski, Roman Kędra (red. nacz.), Kazimierz
Maślankiewicz, Józef Piotrowicz, Józef Poborski



Tekst angielski: tłum. Maria Wałęga
Redaktor: Anna Balak
Zdjęcia wykonał: Michał Kaszowski
Rysunki wykonali: Antoni Jodłowski, Krzysztof Kubik i Józef Poborski



Alfons Długosz (1902–1975)

SPIS TREŚCI

Kazimierz Maślankiewicz	
ALFONS DŁUGOSZ (1902–1975)	7
Summary	11
Józef Piotrowicz i Jerzy Grzesiowski	
UTWORZENIE I ROZWÓJ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE	13
Summary	32
BIBLIOGRAFIA PRAC ALFONSA DŁUGOSZA I WSPOMNIEN O NIM (zestawiła Irena Pajdak)	35
WYKAZ PRAC PLASTYCZNYCH ALFONSA DŁUGOSZA ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W ZBIORACH MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA (zestawiła Irena Pajdak) ...	37
Elżbieta Kalwajtys	
RYSUNKI ILUSTRACYJNE ALFONSA DŁUGOSZA W EKSPOZYCJI MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA	43
Summary	51
Józef Poborski	
CBRAZ STOSUNKÓW GEOLOGICZNYCH W PRZEKROJU PRZEZ OKOLICE WIELICZKI	52
Summary	62
Ewa Folwarczny-Miško i Antoni Jodłowski	
PROBLEMATYKA BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH W WIELICZCE	63
Summary	72
Krzysztof Kubik	
DZIEJE ROZBUDOWY ZAMKU ŻUPNEGO W WIELICZCE (XIII–XX w.)	73
Summary	96
Stanisław Gawęda	
ZARYS ROZWOJU I OSIĄGNIĘĆ SZKOŁY GÓRNICZEJ W WIELICZCE (1861–1933)	98
Summary	116
Józef Piotrowicz	
REZULTATY ZAGRANICZNYCH POSZUKIWAŃ NAUKOWYCH PROWADZONYCH PRZEZ DZIAŁ HISTORYCZNY MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE ...	117
Summary	123
Jerzy Grzesiowski	
DZIEJE ROGU GÓRNIKÓW WIELICKICH	124
Summary	133
Urszula Janicka-Krzywda	
DEMONOLOGIA WIELICZKI I OKOLICY	134
Summary	140
Zbigniew Szybiński	
RUCH TURYSTYCZNY W KOPALNI WIELICKIEJ	141
Summary	160
SPIS ILUSTRACJI	161
INDEKS NAZWISK	163

Po powrocie do kraju w 1922 r. podjął pracę jako nauczyciel szkół średnich; najpierw w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Sierszy koło Trzebinii, potem kolejno uczył w gimnazjum w Kozienicach, Skarżysku Kamiennej i Warszawie, a od 1929 r. powtórnie w Sierszy.

Po wyzwoleniu objął pracę jako nauczyciel w średnich szkołach Wieliczki, nie zapominając o swych zamiłowaniach artystycznych, które realizował w wolnych chwilach od pracy zawodowej. Jego talent artystyczny ujawniał się także w twórczości fotograficznej, którą się pasjonował i którą doprowadził do szczytu technicznego i artystycznego wykonania, szczególnie w okresie podziemnej penetracji kopalni wielickiej. Należąc do Związku Polskich Artystów Fotografików brał niejednokrotnie udział w wystawach ogólnopolskich i międzynarodowych, m.in. w Brazylii i w Japonii. Jego wspaniałe fotogramy z podziemi wielickich stanowią ważny element dokumentacyjny, zwłaszcza wobec powtarzających się zawałów w opuszczonych częściach kopalni wielickiej.

Zarówno Wieliczka, prastare miasto górnicze o wielowiekowych tradycjach, jak i sama kopalnia soli stały się wkrótce przedmiotem zainteresowań, a następnie badań Alfonsa Długosza.

W bliski kontakt z kopalnią soli w Wieliczce wszedł profesor Długosz – jak sam pisze we wstępnym rozdziale do swej monografii o Wieliczce – w 1949 r., kiedy wziął udział w „Barbórcie”, urządzonej przez górników wielickich. „Wtedy to – pisał – przerażony tym, co spostrzegłem, postanowiłem dopomóc w odratowaniu bezcennego zabytku. Ro-

zumiałem, że należy go przypomnieć i po prostu pokazać kopalnię społeczeństwu, które jej nie znało i nie zna. Nie znali jej bowiem nawet ci, którzy co dzień w niej przebywali z racji swego zawodu. Zdawałem sobie sprawę, że czeka mnie trud niemały. Nie miałem żadnych funduszy, całym moim kapitałem były własne ręce i dużo dobrych chęci. Od zarządu kopalni oczekiwać mogłem pomocy jedynie tzw. systemem gospodarczym.

Do pracy zabrałem się jednak z pasją. Wśród załogi poszukałem doświadczonych górników, którzy znali labirynt kopalni, odznaczał się bystrością umysłu, a nade wszystko umiłowaniem tradycji górniczych. Znalazłem go w osobie ofiarnego górnika Franciszka Krzeczковского, wytrawnego znawcy kopalni, który od dziesiątków lat zatrudniony w dziale mierniczym, nieraz przemierzał stare chodniki i komory, a wiedziony intuicyjną ciekawością i pragnieniem poznania, wnikał do najniebezpieczniejszych zakątków. Poznał starą kopalnię jak własny swój dom, a ukochał ją całym sercem. Teraz stał się znakomitą i nieocenioną towarzyszącą moich poszukiwań.

Wspólnym wysiłkiem z podziemnego labiryntu zawałisk, czeluści i prawiecznych zrębów wydzieraliśmy pradawne, porzucone lub zapomniane narzędzia pracy, dziwaczne maszyny i urządzenia sprzed wieków. Gromadziliśmy je skrzętnie w podziemnej komorze. Miały one dać świadectwo ogromu wielowiekowego trudu górniczego i dokumentować tysiącletnią historię ludu podziemnej krainy, znaczoną strugami potu i krwi. Zbieraliśmy skały i sole, skamieliny i kryształy, i gromadziliśmy je po to, aby świadczyły o bogactwie naszej ziemi ojczystej. Skarbami tymi zapełniałem komorę po komorze.

Niemal w ostatnim momencie udało się Alfonsowi Długoszowi uratować prastare urządzenia kopalni wielickiej od zagłady. W 1949 r. bowiem zamierzano ostatecznie zlikwidować zabytkowe podziemia i w starych komorach wylugować resztki pozostałej soli. Rozpoczął On wtedy energiczną akcję celem niedopuszczenia do zniszczenia tego słynnego za granicą, a niemal zapomnianego w Polsce, bezcennego zabytku kultury narodowej.

Uratowane od zagłady stare urządzenia i narzędzia górnicze zostały zgromadzone w dużej podziemnej komorze „Warszawa”, gdzie w 1951 r. Alfons Długosz zorganizował pierwszą małą ekspozycję. Gdy niebawem gromadzone dalej zbiory nie mogły już pomieścić się w obrębie tej komory, dyrekcja kopalni wielickiej zgodziła się wydzielić dla powstającego muzeum zespół czterech komór poeksploatacyjnych „Russeger” z połowy XIX w., wraz z otaczającymi je ruinami gigantycznych wyrobisk górniczych z XVII i XVIII w. (III poziom kopalni na głębokości 135 m). Tymczasowa ekspozycja typu muzealnego, w odgruzowanej i zabezpieczonej prowizorycznie przez Żupę Solną komorze „Russeger”, została udostępniona w 1953 r. Ta pierwsza ekspozycja, skromna w porównaniu z dzisiejszą – a nawet „prymitywna”, jak nazywa ją Długosz – zaczęła wzbudzać coraz większe zainteresowanie w kraju, zwracając na siebie uwagę Ministerstwa Kultury i Sztuki, które przyszło z pomocą finansową. Dotacje Ministerstwa pozwoliły na wydobycie z gruzów i zrekonstruowanie unikatów – wielkich maszyn i urządzeń górniczych sprzed wieków. Dało to początek jedynej w świecie kolekcji konnych kieratów wyciągowych.

Dzięki niezmordowanym staraniom Alfonsa Długosza zapadła wreszcie decyzja utworzenia podziemnego muzeum, którego został kustoszem w 1954 r.

W 1956 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki przejęło muzeum wielickie, przyłączając je czasowo do Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z r. 1959, dotycząca przystoso-

wania niektórych obiektów w Polsce do zwiedzania przez zagranicznych turystów, miała donieść wpływ na dalszy i właściwy rozwój muzeum. Umożliwiła ona uzyskanie tytułu inwestycyjnego na rozbudowę obiektu i urządzenie nowoczesnej ekspozycji oraz wybudowanie pomieszczeń na pracownię naukowe i biura.

Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 III 1961 r. Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka zostało powołane do życia jako samodzielna instytucja podległa bezpośrednio Ministrowi Kultury i Sztuki, a Alfons Długosz został mianowany jego dyrektorem.

Po dokonaniu rozbudowy uroczyste otwarcie stałej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka nastąpiło w 1966 r. – w ramach obchodów milenijnych. Ekspozycja muzealna została przyjęta z powszechnym uznaniem dla jego Twórcy. Ważnym i stałym jej elementem jest oprawa dokumentacyjno-artystyczna w postaci dzieł malarskich i rysunków dyrektora Długosza, obrazujących pracę dawnych górników wielickich i objaśniających posługiwanie się dawnymi urządzeniami kopalnianymi, a także przedstawiających ważniejsze wydarzenia z dziejów kopalni wielickiej.

W swych usiłowaniach stworzenia podziemnego muzeum nie ograniczył się Alfons Długosz do zbierania i ratowania od zniszczenia dawnych zabytków górnictwa, rozpoczął również intensywne starania zgromadzenia w muzeum rozproszonych materiałów archiwalnych, a zwłaszcza dawnych oryginalnych map, planów i rysunków, stanowiących podstawowy materiał do poznania dziejów żup krakowskich. W muzeum mieści się również poważny, liczący kilka tysięcy tomów księgozbiór (zawierający m.in. starodruki, dzieła rzadkie z dziedziny górnictwa) oraz zespół archiwaliów.

Dobrze zdawał sobie sprawę dyrektor Długosz z tego, że nowoczesne muzeum nie może być tylko nagromadzeniem, chociażby najcenniejszych obiektów; podstawą jego rozwoju jest ich opracowywanie i prowadzenie prac badawczych związanych z muzeum i jego tematyką. Z inicjatywy Alfonsa Długosza prowadzone były prace archeologiczne z bardzo interesującymi i wartościowymi wynikami, geologiczno-mineralogiczne i historyczne. Zainicjował również zbieranie materiałów etnograficznych, osobiście biorąc w nim udział.

Jego wielkim sukcesem było stworzenie oddzielnego periodycznego wydawnictwa pt. *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*. Pierwszy tom tego wydawnictwa ukazał się w r. 1965, następne cztery tomy w latach 1968, 1971, 1974 i 1976.

Dyrektor Alfons Długosz sam był autorem szeregu rozpraw o charakterze naukowym i popularyzatorskim, którym początek dał w 1952 r. artykułem pt. *Wieliczka walcząca*, przedstawiając w nim zarys buntów górników zatrudnionych w kopalni wielickiej.

W trzy lata później (1955) ogłosił źródłową pracę o zabytkach dawnych urządzeń transportowych stosowanych w kopalni wielickiej, opublikowaną w „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej” – wydawnictwie Polskiej Akademii Nauk.

W „Studiach i Materiałach z Dziejów Nauki Polskiej” – wydawnictwie Komitetu Historii Nauki PAN – w osobnym tomie „Z dziejów górnictwa solnego w Polsce” wydanym w 1958 r. – zamieścił Alfons Długosz rozprawę pt. *Rys historyczny rozwoju żupy wielickiej*, będącą rozszerzoną wersją jego referatu wygłoszonego na jednej z sesji naukowych w 1957 r., zorganizowanych przez Zespół Historii Górnictwa Solnego w Polsce Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN. Od tych sesji rozpoczęła się trwała współpraca Zespołu Historii Górnictwa Solnego w Polsce z Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i dyrektorem Długoszem, którą wspominam zawsze z dużym sentymentem.

W 1958 r. ukazała się piękna książka Alfonsa Długosza *Wieliczka Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*, wydana przez „Arkady”. Napisana w sposób przystępny dla przeciętnego czytelnika, zawiera wiele informacji źródłowych, będących wynikiem penetracji Autora po dawnych komorach i chodnikach kopalni wielickiej, przy równoczesnym wykorzystaniu różnych materiałów archiwalnych. Liczne oryginalne, wspaniałe fotografie o charakterze dokumentacyjnym stanowią prawdziwą ozdobę tej pierwszej monografii o kopalni wielickiej. Niewątpliwie jej ukazanie się pobudziło niejednego z historyków do podjęcia tematów związanych z przeszłością Wieliczki i jej kopalni.

Zasługą dyrektora Długosza jest podjęcie przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka odbudowy wielickiego zamku żupnego, której osobiście poświęcił wiele trudu i czasu. Również w ostatnich latach brał żywy udział w rozbudowie budynku muzeum, przeznaczanego na pracownię naukowe i pomieszczenia biurowe. Poważne powiększenie jego kubatury otworzyło nowy etap w rozwoju Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, stwarzając jego pracownikom nowe, lepsze warunki pracy.

Mimo pogorszenia stanu zdrowia i późniejszej choroby nie przerywał Dyrektor pracy w muzeum, kontynuując ją ze swymi współpracownikami, których przepoił swym entuzjazmem i przykładem osobistej, pełnej poświęcenia pracy.

Wiele trudu, ofiarnego wysiłku i czasu poświęcił dyrektor Długosz pracom nad budową, a później rozbudową Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Powstało ono dzięki Jego twórczej inwencji i niezmordowanej pracy. To „ukochane dziecko” pochłonięto niemal całkowicie powojenny okres Jego pracowitego życia. Żył wyłącznie nim, nie mając czasu dla siebie, nie znając pojęcia „wypoczynek” i od lat nie opuszczając Wieliczki dla wykorzystania urlopu.

Szczerą bezinteresowność, ofiarną i pełną poświęcenia pracę, bezwzględna uczciwość oraz szlachetność postępowania przy stałej pogodzie usposobienia, której nie potrafiły zmącić największe nawet trudności czy przejściowe niepowodzenia – to może najważniejsze cechy charakteru dyrektora Długosza.

Walcząc o otwarcie i stanowczo, gdy przekonany był o słuszności swych poglądów i postępowania, umiał równocześnie dyrektor Długosz uszanować odmienne zdanie tych, którzy – co zdarzało się niezmiernie rzadko – z Nim się nie zgadzali. Ułatwiał Mu to kierowanie pracami zespołowymi w muzeum, łagodzenie powstałych nieraz różnic zdań, przekonywanie o słuszności swych, zawsze przemyślanych, poglądów i pozyskiwanie współpracowników.

Każdy, kto pracował z dyrektorem Długoszem, z najwyższym uznaniem i sentymentem wspomina spędzone z Nim chwile.

Jego entuzjazm i osobisty przykład ogromnego wkładu pracy pozwoliły Mu skupić koło siebie grono współpracowników, którzy rozumieli wielkość idei stworzenia wielickiego obiektu muzealnego. Kierował ich pracą aż do ostatnich chwil swego życia.

Z dumą i zadowoleniem mógł patrzeć na dzieło swego życia Alfons Długosz. Prócz wielu wysokich odznaczeń (m.in. Krzyż Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Zasłużony Działacz Kultury), mianowany został przez Ministra Kultury i Sztuki – na kilka dni przed śmiercią – Honorowym Kustoszem założonego przez siebie Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Z głębokim żalem pożegnaliśmy dyrektora Długosza, inicjatora i twórcę muzeum wielickiego, wysoko oceniając Jego wielkie zasługi i mając w pamięci Jego szlachetną postać jako człowieka o rzadko spotykanych, wartościowych cechach charakteru.

W dniu 6 listopada 1976 r., w przeddzień pierwszej rocznicy śmierci profesora Długosza, Dyrekcja Muzeum Żup Krakowskich zorganizowała w podziemnej sali odczytowej sesję naukową poświęconą Jego działalności. Została ona połączona z otwarciem czasowych wystaw: *Twórczości artystycznej Alfonsa Długosza* i biograficznej – poświęconej Twórcy muzeum. W tym samym dniu odsłonięto tablicę pamiątkową i nadano imię Alfonsa Długosza komorze „Przanowski”, która jest reprezentacyjną salą imprezową Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Wygłoszone na sesji referaty jeszcze raz przybliżyły postać tego Szlachetnego Człowieka, który poważną część życia poświęcił wielkiej idei, a potrafił ją realizować dzięki swemu ogromnemu, prawdziwie młodzieńczemu entuzjazmowi i niestrudzonej pracy.

Naszym obowiązkiem będzie kontynuowanie Jego inicjatyw i rozwijanie dotychczasowych osiągnięć.

K. Maślankiewicz

Alphonso Długosz (1902–1975)

SUMMARY

The author has presented the biography of Prof. A. Długosz the Kraków Salt-works Museum – Wieliczka founder, director of many years and curator of honour with peculiar regard to the postwar period, when after coming to stay at Wieliczka he entered into close connection with salt mine existing there for almost one thousand years.

Talented artist-plastic extremely fond of his work after his studies in Berlin and Dresden he worked for a long time in interwar period and a few postwar years at Wieliczka as a teacher of secondary schools. As he has written himself he got in touch with the Wieliczka salt mine in 1949. Seeing that no care was taken of the abandoned parts of the ancient mine subject to devastation he made it his life aim to save the old underground chambers, mining excavations and old installations, appliances and implements still found in the deserted parts of the mine from destruction and complete ruin. Together with self-sacrificing veteran and surveyor Frank Krzeczkowski, he penetrated old deserted galleries and chambers often transporting at the risk of his life relics of mining art the Wieliczka miners' of old time implements, tools and appliances among other things unique tread- and horse driven mills, serving to haul rock salt underground.

Thanks to his tireless efforts decision was taken to call into being an underground museum and he was nominated its curator in 1954. Seven years later (in 1961) he was appointed director of the Kraków Salt-works Museum he had created.

A. Długosz was the author of a series of scientific treatises, numerous guides to the Wieliczka salt mine and a beautiful book *Wieliczka Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej* (*Wieliczka Magnum Sal as a Monument of Material Culture*) published in 1958, which was the first monographic elaboration of the Wieliczka salt mine history and of its old mining appliances and implements. He was an excellent artistic photographer and his splendid photographs of the Wieliczka mine underground increase the value of the

monography about Wieliczka mine as well as of his other treatises and guides being their documentation and ornament.

In his endeavours to create an underground museum A. Długosz did not restrict himself to collecting and saving old relics of mining from destruction. He began with accumulating old archival materials dispersed, especially old genuine maps, plans and designs composing the basic material to the knowledge of the Kraków Salt-works history.

The work of A. Długosz, the Kraków Salt-works Museum, is situated in the level III of the Wieliczka mine, in "Russeger" chambers complex and the neighbouring ones at the depth of 135 m. underground. A museum of unique in the world importance came into being, it includes sections of: salt deposits geology, old mining appliances, implements and tools as well as Kraków Salt-works and the mining town Wieliczka history. Thanks to the intensive explorations conducted on the initiative of Dir. A. Długosz the archaeological section comprises very valuable exhibits.

The museum exhibition opened in 1966 was accepted with general approval of its creator's achievements. An important element is its documental-artistic setting in the form of paintings and designs by A. Długosz illustrating old time miners' work and explaining how to make use of old mining appliances, as well as representing more important events from the Wieliczka mine history.

Dir. A. Długosz realized well that a modern museum is not a collection only of even most valuable objects. The basis of its development lies in their elaboration and conducting research work associated with its profile. So it was on his initiative that archaeological, geological-mineralogical and historical investigations have been continued. The foundation of a separate periodical publication "Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce" ("Studies and Materials to Polish Salt-works History") was his great success. Its 5 volumes have already appeared.

The undertaking of the salt-works castle reconstruction by the Kraków Salt-works Museum — he dedicated to it many last moments of his life — is also his merit.

He did not stop his work in the Museum to the last moments of his industrious life. He continued it with his co-workers, he inspired with his enthusiasm and example of personal work full of devotion.

He could look with pride and satisfaction at the result of his work departing from this world. Apart from many high distinctions — a few days before his death — he was appointed by the Minister of Culture and Art curator of honour of the Kraków Salt-works Museum he had founded himself. We bid farewell with heart-felt sorrow to Dir. A. Długosz, the founder and creator of the Wieliczka Museum, highly appreciating his great merits and treasuring his noble personage in our memory as a man of qualities of character rarely found. It is our duty to continue his initiative and achievements.

Józef Piotrowicz i Jerzy Grzesiowski

UTWORZENIE I ROZWÓJ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE

Trudno po latach dokładnie określić okoliczności, w jakich Alfons Długosz — twórca Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce — podjął zamiysł utworzenia podziemnej ekspozycji w tamtejszej kopalni. Nie znalazł już bowiem czasu, by napisać, jak zrodziła się i przebiegała realizacja dzieła jego życia.

Podjął ją A. Długosz w okresie niełatwym dla wyniszczonego okupacją hitlerowską kraju. Jak wszędzie, tak i w kopalni wielickiej skierowano wówczas wszystkie wysiłki na maksymalny rozruch produkcyjny. Mimo to w klimacie głębokich przemian strukturalnych i ideowych powojennej Polski kształtował się jednocześnie szacunek dla ciężkiej pracy fizycznej obecnych i dawnych pokoleń Polaków — twórców materialnego bytu kraju w ciągu stuleci. Klimat ten uczynił realną koncepcję utworzenia muzeum w kopalni wielickiej i podniesienia w nim zwykłych narzędzi codziennej pracy górniczej do rangi eksponatów.

Rzecznik idei takiego muzeum — prof. Alfons Długosz, rzucony losami wojny ze Śląska do Wieliczki, oddał tu swe wykształcenie i talent plastyka organizowaniu podziemnego życia kulturalnego, a po wojnie podjął wykłady w miejscowych szkołach średnich¹. Niezwykle aktywny społecznie, nawiązał kontakty z dyrekcją wielickiej Żupy Solnej, pomagając jej w organizowaniu górniczych uroczystości. Dzięki temu zapoznał się dokładnie z kopalnią i zafascynowany jej urokiem dostrzegł z całą wrażliwością artysty walory stwarzane przez surowe wnętrza starych wyrobisk, jako naturalne tło ekspozycyjne dla używanych w nich niegdyś narzędzi pracy. Dostrzegł także, że ratować je trzeba natychmiast, póki jeszcze nie runęły sklepienia wiekowych komór.

Na tradycyjnej „Barbórze” w 1949 r. prof. Długosz wysunął projekt urządzenia ekspozycji muzealnej w komorze „Warszawa”, wchodzącej w obręb turystycznej trasy kopalni. Powołano nawet wówczas komitet organizacyjny projektowanej inwestycji (z udziałem urzędników kopalni i Wyższego Urzędu Górniczego oraz naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie), ale jego żywot był krótkotrwały wobec braku potrzebnych funduszy. Nie zrażony tym inicjator projektu zjednał sobie, przy poparciu dyrekcji Żupy Solnej, do współpracy świetnego znawcę kopalni — górnika

¹[J. Piotrowicz]: *Alfons Długosz* [wspomnienia pośmiertne]. „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków”, nr 118, [Warszawa] 1975, s.nlb. 2 — 3.

Franciszka Krzeczковского, który pracował w niej od 1913 r. Wraz z nim rozpoczął systematyczną, prowadzoną przez szereg lat penetrację dawnych wyrobisk, rejestrując i zbierając znajdujące się w nich zabytki dawnej techniki górniczej. Odtąd praca nad gromadzeniem i opracowywaniem tych zabytków stała się pasją i celem jego życia, usuwając wszystko inne na plan dalszy.

Przychylność władz kopalni i krakowskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR spowodowała, że Ministerstwo Górnictwa przeznaczyło (w styczniu 1951 r.) za ich poparciem fundusze na realizację wystawy górniczej w komorze „Warszawa”, ale niestety cofnęło rychło swą decyzję. Ostatecznie jednak doszło niebawem do otwarcia tej wystawy, dzięki wykonaniu wszystkich prac systemem gospodarczym przez załogę kopalni, lecz przede wszystkim dzięki uporowi i wytrwałym zabiegom prof. Długosza. Jego zapał skutecznie kruszył opory licznych sceptyków, którzy uważali za śmieszny pomysł kreowania wnętrza kopalni na salę ekspozycyjną ze zwykłym sprzętem roboczym.

W ekspozycji otwartej z końcem 1951 r.² pokazano znalezione w kopalni większe – w tym unikalne – urządzenia górnicze, jak krzyż „południowy”, haspel, kołowrót, koło czerpakowe (z kopalni w Bochni), pompę lutniową, a także wiadra solankowe i skrzynie szybkowe oraz modele szybu „Wodna Góra”, kieratu „polskiego” i dreptaka. Jednakże już w następnym roku musiano rozpocząć poszukiwanie nowych pomieszczeń dla tej ekspozycji, gdyż komorze „Warszawa” wyznaczono nowe funkcje w systemie trasy turystycznej, a równocześnie stale rosły potrzeby przestrzenne gromadzonej systematycznie kolekcji sprzętu górniczego.

Wybór padł na malownicze, choć zaniedbane komory na III poziomie kopalni: zespoły komór „Russeger” i „Maria Teresa” oraz przyległe komory „Modena”, „Kraj”, „Michał” i „Saurau”. Walorem tych komór była nieznaczna odległość od turystycznej trasy kopalni, co w przyszłości umożliwiało włączenie ich – po remoncie i urządzeniu – w ciąg wyrobisk zwiedzanych przez turystów. Odgruzowanie terenu przyszłej stałej ekspozycji muzealnej przeprowadził systemem gospodarczym zarząd kopalni, który w podobny sposób doprowadził tam oświetlenie elektryczne.

Z funduszy wielickiej Żupy Solnej zakupiono również do zbiorów gromadzonych przez prof. Długosza kroniki Kromera i Bielskiego oraz opłacono zainicjowaną przez niego kwerendę przekazów źródłowych, dotyczących przede wszystkim wrzenia klasowego w XVI–XVIII w. w żupach krakowskich³. Profesorowi udało się ponadto zabezpieczyć przechowywaną w Żupie Solnej wspaniałą kolekcję dawnych map górniczych kopalni wielickiej, z bezcennymi mapami rękopiśmiennymi z 1. połowy XVII w. włącznie.

Równolegle z dalszymi poszukiwaniami relikwów dawnej techniki górniczej w kopalniach Wieliczki i Bochni, prof. Długosz przystąpił w r. 1953 do adaptacji na cele wystawiennicze trzech komór „Russeger”. Sam sporządził projekty oprawy plastycznej i gablot ekspozycji i wystarał się w żupie o potrzebne do tego materiały, sam także wykonał prace liternicze przy własnych tekstach pod eksponatami. Nadto namalował ilustrujący

²O wcześniejszych próbach utworzenia muzeum w Wieliczce pisze zwięźle J. Piotrowicz: *Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*. „Wiadomości Górnicze”, R. XXI, Katowice 1970, nr 5, s. 155. Obszerne opracowanie tegoż autora w przygotowaniu do druku.

³Wykorzystał je prof. Długosz w swej pierwszej pracy poświęconej problematyce górnictwa solnego. Zob. A. Długosz: *Wieliczka walcząca*. „Wiedza i Życie”, R. XIX, Warszawa 1952, nr 6, s. 534–535.

wystawę cykl obrazów pt. *Dawne roboty górnicze*. Udało mu się również zacieśnić kontakty z Instytutem Geologii krakowskiej AGH, m.in. dzięki wykonaniu dlań serii zdjęć geologicznych.

Mimo poparcia i dyrekcji żupnej w Wieliczce, i coraz liczniejszych entuzjastów jego dzieła z zewnątrz, wydatki na kompletowanie zbiorów i ich eksponowanie przekraczały stale możliwości płatnicze fanatycznego zbieracza. I choć wielokrotnie zyskiwał on ze sprzedaży własnych obrazów dodatkowe fundusze umożliwiające pokrycie najpilniejszych potrzeb, stało się jasne, że zakrojona na dużą skalę działalność prof. Długosza nie obejdzie się już bez możnego protektora, który wyłoży odpowiednie kwoty, a nadto zapewni pomoc merytoryczną. Protektora takiego upatrywał prof. Długosz w Ministerstwie Kultury i Sztuki, toteż zwrócił się do niego z gorącym apelem o pomoc.

W odpowiedzi Ministerstwo wysłało do Wieliczki specjalną komisję; jej pozytywna opinia o działalności profesora spowodowała wyasygnowanie dotacji na wydobywanie z rumowiska komory „Mirów” na I poziomie i zamontowanie w tworzonej ekspozycji pierwszego z jej kieratów. Dotacja ta została ponadto przeznaczona przez ofiarodawcę na utworzenie dwóch etatów oświatowych (po 700 zł): dla prof. Długosza i jego pomocnika, F. Krzeczковского. Zapadła też decyzja, że merytoryczną opiekę nad działalnością muzealną w Wieliczce obejmie Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu; prof. Długosza zobowiązano natomiast do opracowania projektu przyszłej stałej ekspozycji muzealnej.

Określił on potrzeby powstającego muzeum w najbliższym 1954 r. na 300 tys. zł i 12 etatów, co zdecydowanie wykraczało poza ówczesne możliwości finansowe Żupy Solnej w Wieliczce i doprowadziło do wystosowania przez Ministerstwo Górnictwa pisma do Ministerstwa Kultury i Sztuki, w którym zgłoszono chęć przekazania muzeum w Wieliczce resortowi kultury. Tak doszło do porozumienia międzyresortowego, zgodnie z którym Minister Górnictwa zobowiązał (zarządzeniem nr 83 z 22 marca 1954 r.) przedsiębiorstwo Żupę Solną w Wieliczce do przekazania muzeum Centralnemu Zarządowi Muzeów i Ochrony Zabytków z dniem 1 kwietnia 1954 r.

CZ MiOZ powierzył przejściowy nadzór nad działalnością muzeum krakowskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia Historyków Sztuki, zlecając go osobiście jego przewodniczącemu (i zarazem dyrektorowi Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu) – prof. drowi Jerzemu Szablowskiemu. Niebawem Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło kolejną sumę na cele muzeum górniczego i przyznało mu 5 etatów: kustosa – dla prof. A. Długosza, „szperacza” – dla F. Krzeczковского, pracownicy administracji (została nią Julia Faruzel, prowadząca później aż do 1970 r. referat personalny) i dwóch woźnych. Jeden z nich – Jan Wąsik, cieśla górniczy w kopalni wielickiej od 1914 r., stał się wkrótce współuczestnikiem wypraw penetracyjnych profesora do zakamarków tej kopalni.

Nadana muzeum w Wieliczce przez jego kustosa nazwa „Muzeum Żup Krakowskich” określała wyraźnie, że zajmuje się ono problematyką żup krakowskich – największego zakładu przemysłowego w dawnej Polsce. Noszące miano „żupy krakowskie” od XIII w. przedsiębiorstwo produkcji soli w Wieliczce i Bochni utrzymało je aż do pierwszego rozbioru kraju, kiedy władze austriackie przeprowadziły jego gruntowną reorganizację.

Przedłożony przez kustosa A. Długosza projekt przyszłego muzeum przewidywał powstanie czterech działów: Górniczego, Historycznego, Geologiczno-Mineralogicznego i Bibliotecznego-Archiwalnego. Podstawą do powstania ostatniego z tych działów było pozy-

skanie z wielickiej Żupy Solnej oprócz jej zbioru kartograficznego także dawnej biblioteki salinarnej (liczącej ok. 2500 woluminów) oraz części (głównie najstarszej) archiwum żupnego z okresu od 1772 r., która ma wielką wartość dla badań nad dziejami żupy wielickiej w okresie austriackim⁴.

Ekspozycyjnym odpowiednikiem trzech pierwszych działów miały być poszczególne części przewidywanej wystawy demonstrujące: oryginalne urządzenia i narzędzia górnicze, modele maszyn i klet szybowych, plany górnicze, ikonografię górniczą i rzeźbę ludową; dalej dokumenty i druki związane z dziejami żup krakowskich i Wieliczki oraz dawną kolejkę turystyczną, wreszcie okazy geologiczne i paleobotaniczne złóż wielickiego i bocheńskiego, okazy z kopalń kujawskich oraz plansze i zdjęcia.

Opiekę merytoryczną nad Działem Geologii i urządzeniem ekspozycji geologicznej objął wybitny specjalista prof. dr Józef Poborski, kierownik Zakładu Złóż Soli AGH w Krakowie, a zarazem jeden z pierwszych naukowców, którzy czynnie wsparli pionierskie poczynania prof. Długosza w kopalni wielickiej. O pozyskanie kolejnych eksponatów, tak górniczych, jak i mineralogicznych, zabiegała pracująca w kopalni i systematycznie ją przeszukująca trzyosobowa muzealna ekipa poszukiwawcza pod kierownictwem prof. Długosza.

Liczba tych eksponatów wynosiła w 1955 r. już około 600 pozycji. Znalazły się one w większości w sześciu salach wystawowych, które z uwagi na trwające prace adaptacyjne (jak odwadnianie czy kucie przebitki z komór „Maria Teresa” do komór „Russeger”) udostępniano zwiedzającym tylko sporadycznie. Mimo to powstające muzeum zwiedziło w tymże roku ok. 80 tysięcy turystów.

Dyrekcja Żupy Solnej w Wieliczce wykonała własnym nakładem (około 200 tysięcy zł) instalację elektryczną w podległym sobie nadal faktycznie muzeum oraz przekazała mu dwa małe pomieszczenia w budynku nadszybia „Daniłowicz”. Stały się one siedzibą administracji muzeum i dwóch jego pracowników: konserwatorsko-kreślarskiej i fotograficznej.

Dopiero w 1956 r. nastąpiło oficjalne przejęcie muzeum w Wieliczce przez przedstawicieli Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków z rąk dyrekcji miejscowej Żupy Solnej, na podstawie szczegółowego protokołu zdawczo-odbiorczego wyliczającego m.in. tereny wydzielone muzeum oraz wzajemne prawa i obowiązki żupy i muzeum. Z kolei zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 29 czerwca 1956 r. uczyniło Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce Oddziałem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, określając dokładnie współzależności merytoryczno-finansowe oraz zadania nowej placówki. Tym samym wyszła ona spod opieki krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki, która z uwagi na rozbieżność zainteresowań była uciążliwa dla obu stron.

Sprawę utworzonego świeżo muzeum wielickiego i jego nowych powiązań administracyjnych nadal rozważano wnikliwie w różnych środowiskach i na różnych szczeblach. Rozumiano bowiem, że jego związki ze środowiskiem historyków sztuki, tworzących merytoryczną kadrę Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, nie mogą zapewnić podległemu muzeum fachowej opieki profilującej działalność o specyfice tylko częściowo

⁴ Zob. J. Piotrowicz: *Aktualny stan prac nad inwentaryzacją materiałów do historii krakowskich żup solnych oraz plany naukowo-badawcze i wydawnicze Pracowni Historycznej Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce” (dalej „Studia i mat.”), t. I, Wieliczka 1965, s. 294.

kontaktującej się ze sztuką. Z tych powodów na warszawskiej konferencji Komitetu Historii Nauk PAN (w dniu 8 marca 1957 r.) poruszono problem muzeum salarnego w Wieliczce, jego potrzeb i kłopotów finansowych, proponując w konkluzji oddanie go pod zarząd Muzeum Techniki w Warszawie⁵.

Ale losy muzeum już rychło ukształtowały się inaczej. Niezwykle doniosłe znaczenie miała dla nich uchwała (nr 181) Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 12 maja 1959 r., w sprawie programu zagospodarowania kraju dla potrzeb turystyki zagranicznej w latach 1959–62. Uznając Wieliczkę za miejscowość o szczególnym znaczeniu, wytyczyła ona zadania, jakie mają tam być zrealizowane. Były nimi – poza inwestycjami turystycznymi na powierzchni – kapitalny remont trasy turystycznej w kopalni i szybu „Daniłowicz”, przeprowadzany przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, a także rozbudowa muzeum z inwestycji resortu kultury. Uchwałę KERM-u poprzedziła wizytacja obiektów wielickich przez jego przedstawicieli.

Dzięki tej uchwale muzeum uzyskało tytuł inwestycyjny w wysokości ponad 8,5 miliona zł na urządzenie stałej ekspozycji muzealnej w adaptowanych na ten cel komorach kopalni i na budowę budynku administracyjnego z pracowniami naukowymi. Po szczegółowym zapoznaniu się z rejonem podziemnego muzeum stwierdzono tam m.in. konieczność przeprowadzenia remontów górniczych, zainstalowania ciągów wentylacyjnych i sieci telefonicznej, budowy pomieszczeń sanitarnych oraz rozbudowy istniejącej sieci elektrycznej w salach muzealnych.

Jesienią 1960 r. podpisano umowę z zespołem projektantów (reprezentowanych przez mgr inż. arch. Zdzisławę Kramarzową) na wykonanie projektu rozbudowy muzeum. Oznaczało to przejście od wstępnych etapów skromnych i małych ekspozycji w komorze „Warszawa”, a następnie w „Russegerach” do żmudnych i długotrwałych prac nad utworzeniem okazałej, stałej ekspozycji muzealnej z rozległym zapleczem w kilkunastu komorach kopalni; oznaczało to równocześnie uruchomienie znacznych środków finansowych, jak i konieczność skompletowania odpowiedniej kadry pracowników muzeum.

Liczba ich wynosiła wówczas około 20 osób (w tym 8 pomocy muzealnych i 2 górników prowadzących penetrację kopalni). Kwerendy historyczne podjęli mgr Anna Smaróń i mgr Jerzy Grzesiowski, zaś etnograficzne – mgr Barbara Olszowy. Helena Szmidowa z oddaniem zajęła się gromadzeniem zbiorów archiwalno-bibliotecznych, a Anna Marciniak – tworzeniem zbioru geologicznego. Sprawy wydawnicze powierzono mgr Annie Balak. Zatrudniono też zdolnego fotografa Adama Gniazdowskiego. Cały personel działalności podstawowej i administracji pracował od lutego 1961 r. w północnym skrzydle budynku nadszybia „Daniłowicz”, oddanym do dyspozycji muzeum przez zarząd kopalni, aż do ukończenia w czerwcu 1965 r. obecnego (parterowego w ówczesnej wersji) budynku dyrekcji muzeum.

Obdarzony dużym urokiem osobistym, swadą i zręcznością w kontaktach z ludźmi prof. Długosz umiał znakomicie wykorzystać te walory dla swych ambitnych planów. W przeciągu zaledwie dziesięciu lat od otworzenia małej, zakładowej wystawki pod ziemią doprowadził uporem i wytrwałymi zabiegami do powzięcia decyzji, którą Minister Kultury i Sztuki powołał do życia, podległe mu bezpośrednio jako placówka centralna, Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (zarządzeniem nr 38 z dnia 23 marca 1961 r.). Usamodzielnione muzeum otrzymało wkrótce własny statut (zarządzeniem nr 70 tegoż

⁵ „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. V, Warszawa 1957, s. 699–700.

ministra z dnia 19 czerwca 1963 r.). Dyrektorem muzeum został jego dotychczasowy kustosz, prof. A. Długosz⁶.

Decyzje resortowe odzwierciedlały przeświadczenie władz, że dotychczasowe osiągnięcia muzealne i naukowe kierowanej przez niego placówki w pełni uzasadniają przyznanie jej samodzielności, zaś istniejący skład personalny muzeum gwarantuje swymi kompetencjami realizację specyficznych zadań programowych utworzonej instytucji. Nie ulega wątpliwości, że największy wpływ na postanowienia względem wielickiego muzeum miała wysoka ocena dokonań i dorobku samego twórcy muzeum, którego protektorem był ówczesny dyrektor Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, mgr Mieczysław Ptaśnik.

Prof. Długosz umiejętnie wykorzystał sprzyjający klimat okresu przygotowań do obchodów 1000-lecia państwowości polskiej w swojej akcji propagowania podziemnego muzeum, jako wspaniałego pomnika rodzimej techniki i kultury materialnej, z unikalną w świecie kolekcją dawnych urządzeń wyciągowych. Jego artykuły i publikacje poświęcone historii Wieliczki oraz kopalni w Wieliczce, a zwłaszcza dziejom rozwoju techniki w polskim górnictwie solnym i zabytkom transportu kopalnianego, ukazały się drukiem⁷ w latach 1953–61, przeważnie w poważnych periodykach naukowych. Rezultaty swych badań prof. Długosz wielokrotnie referował w różnych środowiskach społecznych, popularyzując w nich ideę utworzenia specjalistycznego muzeum.

Niezwykle pomyślnym dla niej wydarzeniem było powołanie w 1956 r. Zespołu Historii Górnictwa Solnego w Polsce, w ramach Sekcji Historii Techniki i Nauk Technicznych Komitetu Historii Nauki w Polskiej Akademii Nauk. Przewodniczącym Zespołu został prof. dr Kazimierz Maślankiewicz, kierownik Katedry Mineralogii i Petrografii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zespół zorganizował w 1957 r. dwie sesje naukowe⁸, poświęcone szczególnie problematyce żup solnych w Wieliczce i w Bochni. Wzięli w nich udział czołowi krajowi przedstawiciele dyscyplin zajmujących się solnictwem polskim, którzy m.in. zwiedzili kopalnię i muzeum w Wieliczce.

O ile referaty wygłoszone na obu sesjach zapoczątkowały w polskiej literaturze naukowej okres wzmoczonych badań nad różnorodnymi aspektami dziejów podkrakowskich żup solnych, to z kolei szczegółowe oględziny muzeum wielickiego zapewniły mu zgodną opinię uczestników sesji o jego wyjątkowej randze w naszym muzealnictwie. Również wystąpienia sesyjne A. Długosza miały ważki wpływ na sformułowanie – w toku dyskusji – stanu i potrzeb badań nad dziejami górnictwa solnego w Polsce. Stwierdzono bowiem m.in., że Muzeum Żup Krakowskich winno szybko rozbudować swe wielodziałowe ekspozycje i stać się placówką naukowo-badawczą. Uznano nadto za niezwykle pilną sprawę sugerowane przez A. Długosza objęcie ochroną zabytkowych części kopalni wielickiej, zaniedbywanych od dziesiątków lat.

Piękno starej kopalni przybliżył A. Długosz szerszym kręgom społecznym, wydając w

⁶ Nakreślił on krótko początki i program działania podległego sobie muzeum w artykule *Geneza, cele i zadania Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*. „Studia i mat.”, t. I, s. 9–13.

⁷ Zob. ich wykaz w *Bibliografii prac Alfonsa Długosza* w niniejszym tomie. Należy dodać, że wprowadzona przez A. Długosza terminologia kieratów konnych i jego ustalenia chronologiczne w tym względzie obowiązują do dzisiaj.

⁸ Omówił je K. Maślankiewicz, zob. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria D. „Historia techniki i nauk technicznych”, z. 1. „Z dziejów górnictwa solnego w Polsce”, Warszawa 1958, s. 269–287 oraz „Studia i mat.”, t. I, s. 297–305.

1957 r. pierwszy ze swych bogato ilustrowanych przewodników po zabytkach wielickich. W następnym roku Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi wyprodukowała krótkometrażowy film *Słony chleb*, który pokazuje odtworzony przez prof. Długosza codzienny trud górników Wieliczki w dawnych wiekach.

Szybki wzrost ruchu turystycznego w coraz popularniejszej kopalni wielickiej wpłynął na podjęcie wspomnianej uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 1959 r., zapewniającej muzeum poważne środki finansowe. Natomiast przy czynnym poparciu działalności A. Długosza przez autorytety naukowe tej miary, co profesorzy Maślankiewicz i Poborski, dojrzało odczucie potrzeby zmian w organizacyjnej strukturze Muzeum Żup Krakowskich. Toteż na plenarnym posiedzeniu Państwowej Rady Górnictwa w dniu 3 września 1960 r., inaugurującym obchody przez górnictwo polskie Tysiąclecia Państwa Polskiego – kiedy m.in. A. Długosz wygłosił referat o rozwoju techniki w górnictwie solnym na przykładzie żupy solnej w Wieliczce – jeden z kolejnych referatów⁹ dał wyraz powszechnej już wówczas opinii, że obecny status muzealno-naukowej placówki wielickiej wymaga pilnie rozwiązania, szczególnie w zakresie określenia jej uprawnień. Takim rozwiązaniem stało się usamodzielnienie muzeum w 1961 r.

Najpilniejszym zadaniem Muzeum Żup Krakowskich na najbliższe lata było wykorzystanie funduszy hojnie przyznanych na urządzenie okazałej ekspozycji podziemnej. Jej łączny koszt okazał się bardzo znaczny i wielkie szczęście prof. Długosza tkwiło w fakcie, że mecenat ludowego państwa nad kulturą zapewniał mu tworzenie wielickiej ekspozycji z takim rozmachem i przy tak okazałych nakładach, jakie w przeszłości byłyby nie do pomyślenia. Jednocześnie ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. nobilitowała zabytki techniki przez zaliczenie ich do dóbr kultury, co natychmiast podniosło rangę muzeum wielickiego.

Wysokość nakładów zdeterminowała rozmiary stałej wystawy muzeum, ale jej jakość jest efektem przede wszystkim tytanicznej pracy prof. Długosza w ciągu kilkunastu lat. Okazał się w niej znakomitym organizatorem umiającym swoim zapałem porwać współpracowników. Jego wielki autorytet opierał się na wysokiej kulturze współżycia z podległym zespołem, zaś osobisty przykład wytężonej pracy mobilizował do niej personel muzealny o wiele skuteczniej, niż wszelkie rygory administracyjne. W takim klimacie było naturalne, że zespół Profesora dobrowolnie pracował z nim w razie potrzeby po kilkanaście godzin dziennie, nierzadko i po nocach, gdy nagliły terminy. Tak powstawały np. mapy do ekspozycji historycznych czy też poszczególne scenariusze wystawy.

Twórcą tych części obecnej stałej ekspozycji, gdzie demonstrowane są zabytki techniki polskiego górnictwa solnego, był dyr. A. Długosz. Dominują w nich najcenniejsze ekspozyty muzeum w Wieliczce – potężne konne kieraty wyciągowe, dawne urządzenia do transportu pionowego i pochylnianego przeniesione do muzeum i ustawione w najdogodniejszych widokowo miejscach. Natomiast inne, mniejsze urządzenia i sprzęt górniczy z okresu od średniowiecza po wiek dwudziesty, przedstawiono w różnych miejscach ekspozycji, w układzie systematyczno-chronologicznym.

Dzięki temu wyodrębniono ekspozycyjnie urządzenia i sprzęt poziomego transportu kopalnianego, do odwadniania i wentylacji kopalni, komunikacyjny, przeciwpożarowy i

⁹ M. Radwan: *Muzea i zabytki górniczo-hutnicze w Polsce*. „Państwowa Rada Górnictwa. Materiały z prac Rady”, z. 30, seria E (2), „Górnictwo polskie w tysiącletnim okresie istnienia państwa polskiego”, Warszawa 1961, s. 178.

oświetleniowy, narzędzia pracy kopackiej i górnicze produkty solne, a także sprzęt używany przy produkcji drobnej soli i górniczy sprzęt osobisty. Demonstrację technik produkcyjnych i sposobów zastosowania wystawionych zabytków techniki cechuje wzorowa czytelność, którą zapewniają liczne ilustracje poglądowe wykonane przez prof. Długosza i umieszczone obok eksponatów.

Zdecydowana większość tych eksponatów pochodzi z Wieliczki, reszta z Bochni. Są one prawie w całości plonem podziemnych poszukiwań prof. Długosza i jego zespołu penetracyjnego, a znaleziska z ostatnich lat uzupełniły je tylko nieznacznie.

Scenariusze do wszystkich części stałej ekspozycji poświęconych historii oraz mapy handlu solnego w Polsce opracował mgr Józef Piotrowicz, we współpracy z mgrem Jerzym Grzesiowskim. W zakresie problematycznym objęty one: dzieje żup krakowskich (w układzie chronologiczno-problemowym), handlu solą w Polsce, dalej kartografii żup, ich ikonografii i literatury po czasy zaboru austriackiego włącznie, następnie dzieje wystąpień klasowych w żupach krakowskich aż po wiek dwudziesty¹⁰, historię miasta Wieliczki i rozwoju turystyki w kopalni wielickiej.

Nadto sporządzono scenariusz do gabloty ilustrującej problem pożarów w tej kopalni w dawnych czasach. Z kolei w 1972 r. do zbioru map w sali poświęconej historii żup krakowskich dołączono faksymilia i fotografie cennych planów i map odnalezionych w Staatsarchiv w Dreźnie, a w następnym roku powiększono tę część ekspozycji o gablotę zawierającą dokumenty i akta związane z dziedzicznym góromistrzostwem wielickim rodu Morstinów.

Opracowanie scenariuszy historycznych okazało się niezwykle czasochłonne i żmudne, gdyż wstępnie wymagało rozległych poszukiwań archiwalnych, a później selekcji zebranych materiałów pod kątem ich ważności i przydatności do celów ekspozycyjnych. Ponieważ literatura dotycząca historycznej problematyki solnictwa krajowego okazała się skąpa, niepełna i przeważnie przestarzała, trzeba było wprawdzie opracować naukowe problemy przedstawione w ekspozycji, a następnie zilustrować je wyszukаныmi materiałami źródłowymi. W dużej części są to materiały eksponowane w postaci kopii fotograficznych.

Ekspozycję archeologiczną w sali historii miasta Wieliczki przygotował, w latach urządzania stałej wystawy, student archeologii o dużym wyczuciu plastycznym, Wojciech Jesionka. W toku jednakże bieżących prac archeologicznych archeolog muzeum mgr Antoni Jodłowski dokonał ze swym zespołem niebawem tak interesujących odkryć, że mógł według nich sporządzić do celów ekspozycyjnych rysunki rekonstrukcyjne neolitycznej warzelnii z Barycza k. Wieliczki oraz warzelnii wczesnośredniowiecznej i studni solankowej z tegoż czasu z Wieliczki. Posłużyły one pracownikowi muzeum Aleksandrowi Sznurowskiemu do wykonania modeli, które wraz z oryginalnymi zabytkami archeologicznymi związanymi z solnictwem utworzyły wystawę *Wywarzanie soli w rejonie wielicko-bocheńskim w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*¹¹, udostępnioną zwiedzającym w 1970 r. w poświęconej warzelnictwu komorze „Russeger”. Zmieniono nadto

¹⁰ Tę część ekspozycji historycznej muzeum omówił bliżej J. Piotrowicz: *Wielickie Muzeum Żup Krakowskich i jego ekspozycja „Wieliczka walcząca”*. „Muzea Walki”, t. VI, Warszawa 1973, s. 122–127.

¹¹ A. Jodłowski: *Ekspozycje archeologiczne w Wieliczce*. „Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w roku 1970”, Wieliczka 1970, s. 48.

niedużo układ i zasób archeologicznej części ekspozycji w sali demonstrującej dzieje Wieliczki, szeregując eksponaty chronologicznie.

Przykuwając wzrok urodą okazów ekspozycję geologiczną muzeum sporządzono według scenariusza prof. dra J. Poborskiego. Zawiera ona eksponaty geologiczne z wielicko-bocheńskiego złoża soli oraz z rejonu Kujaw. Ekspozycja ulegała w późniejszym okresie pewnym korektom i powiększaniu, zwłaszcza o część prezentującą górnictwo siarki w pobliskich Swoszowicach. Niestety, nie udało się w tej samej komorze doprowadzić do końca utworzenia ekspozycji paleontologicznej, głównie z powodu rozbieżności w poglądach naukowców na rekonstrukcyjny obraz okolic Wieliczki w erze kształtowania się jej złoża solnego.

Projektantami wystroju plastycznego i architektonicznego całości wnętrza stałej ekspozycji w kopalni wielickiej byli przede wszystkim mgr inż. arch. Zdzisław Kramarzowa i mgr inż. arch. Andrzej Kurkiewicz. W trakcie realizacji projektu okazało się jednak, że pewne pomysły (np. przesłonięcia niektórych ścian ekranami) nie nadają się do realizacji, inne zaś trzeba modyfikować (np. projekt kącika wypoczynkowego w komorze „Maria Teresa”). Całość komory geologicznej projektował plastyk dr inż. Jerzy Świecimski, znany dobrze też za granicą z wybitnych projektów muzealnych. Natomiast większość gablot wraz z ich wystrojem plastycznym w pozostałych salach stałej wystawy wykonano według rysunków plastyka muzeum Andrzeja Darowskiego, a przede wszystkim prof. A. Długosza.

Dyrektor muzeum zaprojektował także okazałą makietę Wieliczki, uwzględniając wygląd miasta około połowy XVII w. Makietę tę wykonał następnie zespół w składzie: dyr. Długosz, jego syn art. plastyk Wojciech Długosz, Aleksander Sznurowski i art. rzeźbiarz Bogumił Zagajewski. Inny artysta rzeźbiarz – Paweł Szczerba z Zakopanego wykonał według projektów dyr. Długosza rzeźby wejściowe i na centralnej beczce w podziemnej kawiarni muzealnej – jej głównym elemencie dekoracyjnym, a także stylizowaną rzeźbę w drewnie przedstawiającą kopalniany transport konny (przy użyciu sanic) soli w komorze „Kraj”. Rzeźbę tę umieszczono na tle barwnej mozaiki ceramicznej wykonanej przez W. Długosza, który jest również autorem abstrakcyjnego obrazu na tylnej ścianie kabiny kinowej w podziemnej sali konferencyjnej i barwnego przeglądu dawnych strojów górniczych (projektowanego przez A. Długosza). Przegląd ten znajduje się w chodniku obok komory „Kraj”.

Umieszczone w sali „historycznej” na „Russegerze” modele zaprzęgów konnych wykonał A. Sznurowski, a statków wiślanych – Mieczysław Boczar, wybitny znawca konstrukcji okrętowych dawnych epok. Natomiast autorem obrazów ilustrujących ważne momenty z dziejów walk klasowych w górnictwie solnym w ekspozycji *Wieliczka walcząca* jest prof. Długosz.

Skomplikowane i żmudne prace konserwacyjne, adaptacyjne, instalacyjne itd. wykonywały według odrębnych projektów specjalne ekipy robocze. Przeważną część gablot muzealnych wykonał własny warsztat stolarski muzeum, zaś ich oświetlenie – warsztat elektrotechniczny. Wszystkimi wyliczonymi rodzajami prac kierował, oddany bez reszty sprawie muzeum, inspektor techniczny Stanisław Albiński. Jego udział w dziele przygotowania podziemnych wnętrz do celów muzealnych jest ogromny.

O ile w 1961 r. pracowano nad urządzeniem ekspozycji stałej w dziesięciu salach wystawowych, to w 1966 r. urządzono ją już w czternastu salach, a w następnym roku powiększono teren ekspozycyjny do sal szesnastu. Łączna ich powierzchnia osiągnęła

wtedy 6490 m² (przy kubaturze 58 400 m³). Ogółem całość podziemnych pomieszczeń muzeum objęła przestrzeń 74 990 m³, wliczając w nią salę odczytowo-kinową na 120 miejsc, kameralną kawiarnię obok, magazyny muzealne, archiwalno-biblioteczne i materiałowe oraz pomieszczenia dla warsztatów rzemieślniczych i pomocniczego personelu muzealnego.

Uroczyste otwarcie stałej ekspozycji muzealnej, wieńczące długoletnie zabiegi twórcy muzeum i duży wysiłek organizacyjno-finansowy wielu instytucji i osób, nastąpiło w dniu 30 września 1966 r. Osobliwym zbiegiem okoliczności — dokładnie w tym właśnie roku — zaniechano ostatecznie eksploatacji bryłowej w kopalni wielickiej, przechodząc wyłącznie na ługowniczy system eksploatacji złoża.

Na udostępnianą dotąd fragmentami stałą ekspozycję złożyły się dwa rezerваты górnicze ze śladami dawnych systemów eksploatacji i rząd sal wystawowych demonstrujących eksponaty i problematykę górniczej techniki i kultury materialnej, archeologii i historii regionu podkrakowskich złóż solnych oraz geologii tego zwłaszcza regionu. Rozciągłość sal muzealnych i łączących je chodników przekracza 1200 m. W celu eksponowania zbiorów zaprojektowano i wykonano ponad 90 dużych gablot.

Wnosząc z opinii zwiedzających, udało się dyr. Długoszowi nie tylko stworzyć muzeum, pokazujące za pomocą bogatych zbiorów różnorodną i specyficzną problematykę solnictwa, ale także urządzić ekspozycję przykuwającą uwagę, dostarczającą każdemu silnych wrażeń emocjonalnych i estetycznych. Główny walor ekspozycji tkwi w harmonijnej zgodności wystawianych eksponatów z ich naturalnym, surowym tłem, jakie tworzą wiekowe wyrobiska, rozjaśniane dyskretnym światłem potęgującym niepowtarzalny nastrój. Umacnia go świadomość przebywania we wnętrzu kopalni, która jest obecnie najstarszym w kraju czynnym zakładem produkcyjnym, a niegdyś była główną częścią największego w Europie przedsiębiorstwa, co wymownie uzmystawiają demonstrowane materiały.

Niezwykłość podziemnego muzeum w Wieliczce narzuca się wszystkim zwiedzającym jako cecha wyróżniająca je wśród innych muzeów świata. Natomiast dla naukowców szczególną atrakcją Muzeum Żup Krakowskich jest zwłaszcza unikalna — ilością i wielością eksponatów — kolekcja urządzeń transportowych sprzed epoki maszyny parowej. W sumie muzeum spełnia w ogólnym odbiorze cel wytknięty mu przez jego twórcę; jest bowiem imponującym pomnikiem wystawionym ludzkiej pracy, pracy polskich górników. Charakter problematyki większości przestrzeni ekspozycyjnej muzeum czyni z niego muzeum techniki i historii. Zyskało ono rychło ogólne uznanie¹².

W niecałe dwa lata po otwarciu stałej ekspozycji udostępniono zwiedzającym (19 kwietnia 1968 r.), w kolejnej podziemnej komorze muzeum, jubileuszową wystawę poświęconą żupom krakowskim i miastu Wieliczce w czasach Kazimierza Wielkiego. Scenariusz wystawy opracowali pracownicy nauki muzeum, a projekt plastyczny był dziełem dyr. A. Długosza. Wystawa ta była otwarta aż do 1976 r., kiedy (15 maja) zaprezentowano w komorze „Kazimierzowskiej” nową ekspozycję czasową: grafiki, rysunków i akwarel Władysława Skoczylasa, wybitnego grafika pochodzącego z Wieliczki. Na wystawie, której oprawę plastyczną przygotował A. Sznurowski, pokazano liczne

¹² Bardzo pozytywnie ocenił muzeum w Wieliczce m.in. M. Ptaśnik: *Miejsce zabytków techniki w ogólnopolskim systemie ochrony dóbr kultury*. „Muzea i zabytki techniki w Polsce”. Praca zbiorowa, Warszawa 1970, s. 53–54.

prace i materiały biograficzne W. Skoczylasa, zakupione przez Muzeum Żup Krakowskich z inicjatywy prof. Długosza.

W ostatnich latach życia prof. Długosz zajął się urządzeniem okazałej komory muzealnej „Przanowski”, która stała się salą imprezową na kilkaset miejsc. Boczne gabloty sali — wypełnione eksponatami związanymi z polskimi jubileuszami górniczymi — oraz podium w głębi projektował prof. Długosz, znakomicie harmonizujące z aurą sali przystępne kompozycje metaloplastyczne są dziełem artysty rzeźbiarza B. Zagajewskiego.

Okazjonalny w zasadzie charakter zwiedzania muzeum w okresie przed otwarciem stałej ekspozycji powodował, że za zwiedzanie pomieszczeń przygotowanych już ekspozycyjnie dyrekcja muzeum nie pobierała żadnych opłat. Bilety wstępu wprowadzono dopiero od maja 1967 r. Kosztowały one 1 zł (indywidualne) i 50 gr (grupowe), były więc praktycznie opłatami wręcz symbolicznymi. Od sierpnia 1970 r. wprowadzono nową taryfę opłat: 6 zł za bilet dla zwiedzających muzeum indywidualnie, 4 zł za bilet zniżkowy i 2 zł za bilet dla uczestników wycieczek grupowych.

W związku z potrzebami Muzeum Żup Krakowskich w latach przygotowań do otwarcia stałej ekspozycji, ogólna liczba pracowników muzeum uległa w 1965 r. nieledwie podwojeniu w porównaniu ze stanem z 1960 r. i wynosiła 38 pracowników, w tym 11 naukowych i 1 naukowo-oświatowy. O ile w najbliższych latach liczba pracowników naukowych muzeum utrzymywała się bez większych zmian, to wzrosła ilość pracowników naukowo-oświatowych, niezbędnych dla obsługi zwiedzających Muzeum po otwarciu stałej ekspozycji. W 1966 r. muzeum zatrudniało czterech takich pracowników, a w 1970 r. — już ośmiu.

Z tych samych przyczyn powiększył się także personel pomocniczy muzeum. Jeszcze w 1966 r. było tylko 11 pomocy muzealnych, ale rychło ich stan liczebny wzrósł do osiemnastu. Tylko w samym 1967 r. dyrekcja muzeum uzyskała z resortu 20 nowych etatów, co oznaczało wzrost liczby pracowników do sześćdziesięciu siedmiu osób. Przybliżony stan personalny posiadało muzeum w ciągu paru kolejnych lat, a podnosił się on stopniowo od 1970 r., zbliżając się w 1976 r. do 100 osób. Wśród 33 pracowników działalności merytorycznej jest 11 pracowników naukowo-oświatowych.

Analiza procesu kształtowania się kadry pracowniczej muzeum unaocznia, z jak dużymi trudnościami borykał się dyr. Długosz przy kompletowaniu załogi. Wynikały one przede wszystkim z relatywnie niskich uposażeń w resorcie kultury i sztuki, gdzie regulację płac przeprowadzono dopiero we wrześniu 1974 r., a przejawiały się w wysokiej fluktuacji kadry pracowniczej i niedoborze fachowców. W przypadku pracowników działalności merytorycznej wystąpił ostro odpływ tych pracowników, którym rodzaj wykształcenia umożliwiał podjęcie pracy w instytucjach oferujących wyższe zarobki (np. w latach 1966–73 zrezygnowali z pracy w muzeum 3 historycy, którzy wciągnęli się już w niełatwą specyfikę badań nad dziejami solnictwa). Z kolei nieatrakcyjne wówczas płace w muzealnictwie powodowały niemożność znalezienia kandydatów do obsady działów Kultury Materialnej i Geologicznego. Równie ciężko przedstawiał się problem pozyskania i zatrzymania na dłużej fachowców górniczych, wykwalifikowanych rzemieślników, a nawet zwykłych robotników.

Natomiast inne na ogół były uwarunkowania krótkotrwałych okresów pracy znacznej części personelu Działu Naukowo-Oświatowego, przez który od 1966 r. przewinęło się dotąd 29 osób. Tworzyły go bowiem zazwyczaj osoby, które podejmowały pracę w tym dziale wobec chwilowego braku lepszej pracy gdzie indziej.

Mimo takich kłopotów udało się dyr. Długoszowi obsadzić większość potrzebnych muzeum stanowisk pracy, tak w zakresie działalności merytorycznej, jak i pomocniczej. Od 1959 r. muzeum posiadało wydzieloną pracownię fotograficzną (dotąd pracował w niej sam organizator muzeum), a od 1961 r. — także pracownię konserwatorsko-plastyczną. W 1967 r. powstał warsztat introligatorski świadczący usługi dla Działu Archiwalno-Bibliotecznego. Podjęto też pierwsze próby utworzenia pracowni konserwacji metali. Natomiast brak własnych fachowców górniczych do nadzoru podziemnych pomieszczeń muzealnych skłonił dyrekcję muzeum do powierzenia tych funkcji personelowi inżynierskiemu kopalni wielickiej, poprzez etaty częściowe, bądź prace zlecone.

Zaangażowanie personelu muzeum w dzieło urządzania podziemnej ekspozycji było zadaniem podstawowym w okresie do jej otwarcia. Równocześnie rozwijały się i nasilały wewnętrzne prace poszczególnych działów muzealnych, uczestniczących w przygotowywaniu scenariuszy do ekspozycji. Odbiciem tej sytuacji był opracowany przez dyr. Długosza projekt statutu Muzeum Żup Krakowskich, który w ostatecznej redakcji nadano muzeum w 1963 r. Projekt ten nawiązywał do problemowych realiów kompleksu ówczesnych zainteresowań badawczych dyrektora i pracowników młodej placówki naukowej, a jednocześnie konkretyzował sferę jej przyszłej działalności, daleko odchodząc od wąskiej problematyki lokalnej.

W myśl postanowień statutu centralne muzeum w Wieliczce obejmuje swą działalnością nie tylko teren dawnych żup krakowskich, ale również innych obszarów solonośnych w Polsce. Jest ono instytucją naukowo-badawczą i oświatową, która gromadzi, opracowuje, konserwuje i udostępnia dobra kultury materialnej i techniki polskiego przemysłu solnego, relikty jego pradziejów i historii, a także zbiory geologiczne i dzieła sztuki związane z górnictwem. Muzeum sprawuje nadzór konserwatorski nad zabytkami artystycznymi i kultury materialnej znajdującymi się zarówno w kopalni wielickiej, jak i w innych kopalniach soli w Polsce; zajmuje się też pracami z dziedziny ochrony i konserwacji zabytkowych wyrobisk i urządzeń górniczych oraz jest upoważnione do badań w głębi starych kopalń.

Statut zapewnił nadto muzeum rozległe prerogatywy dotyczące organizowania i prowadzenia wszechstronnych badań naukowych w zakresie problematyki przemysłu solnego, urządzania sesji naukowych, uprawnień szkoleniowych i inicjatyw wydawniczych oraz opieki nad nowymi placówkami muzealnymi o zbliżonym charakterze. Przewidywał również potrzebę kontaktów z pokrewnymi instytucjami w kraju i za granicą.

Realizacją programowych zadań muzeum miało się zająć 6 działów: Kultury Materialnej, Historii, Archeologii, Geologii Żółz Soli, Naukowo-Oświatowy i Biblioteczno-Archiwalny, a funkcje usługowe w stosunku do nich winny spełniać pracownice: fotograficzna, konserwatorska (zabytków kultury materialnej i archeologii), konserwacji planów i rycin, geologiczna oraz warsztaty: stolarski, elektrotechniczny i introligatorski. Kierowanie całością agend muzeum zastrzegł statut dyrektorowi, przydając mu jako organ doradczy i opiniotwórczy Radę Muzealną, złożoną z 17 członków i 3 zastępców, a rekrutującą się z fachowców w dyscyplinach, które wyznaczają określoną statutem problematykę badawczą Muzeum Żup Krakowskich. Radę miał powoływać dyrektor muzeum za zgodą Ministra Kultury i Sztuki, ten zaś winien uzgadniać przedłożone mu kandydatury z Ministrem Przemysłu Chemicznego.

Statut z 1963 r. stanowi dotąd prawną podstawę działalności muzeum, choć niektóre ze sformułowań wymagają już zmian wobec późniejszego rozwoju instytucji i nowych jej

potrzeb. Np. w zderzeniu z praktyką inaczej ukształtował się zakres czynności pracowników Działu Naukowo-Oświatowego; trzeba było również zmodyfikować podział na pracownice, wyodrębniając pracownice konserwacji zabytków techniki górniczej i konserwacji zabytków archeologicznych oraz tworząc pracownię plastyczną. Dyrektor Długosz nosił się także z zamiarem wyłączenia etnografii z agend Działu Kultury Materialnej¹³, ale swego zamysłu nie zrealizował.

Natomiast przy kompletowaniu muzealiów i badaniach nad dziejami techniki i przemysłu solnego w Polsce przesunięto poza rok 1918 ramę chronologiczną ustaloną przez statut, która eliminowała z kręgu zainteresowań poznawczych czasy najnowsze. Cezury tej nie respektowano już później ani w praktyce zbieractwa, ani przy urządzaniu ekspozycji¹⁴.

Najliczniej obecnie obsadzonym działem jest Dział Kultury Materialnej. W początkach nie posiadał on żadnej obsady merytorycznej i jedynie prof. Długosz gromadził, opracowywał i przygotowywał do ekspozycji jego zbiory, przy pomocy emerytowanych górników Krzeczковского i Wąsika. Zaslugi prof. Długosza na tym polu są ogromne, gdyż nikt w Polsce przed nim nie podjął problematyki dziejów techniki górnictwa solnego ani prób systematyki jej zabytków. W swej pionierskiej pracy prof. Długosz korzystał z konsultacji z naukowcami, zwłaszcza z profesorami Janem Pazdurem z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie i Mieczysławem Radwanem, kierownikiem Katedry Historii Techniki i Nauk Technicznych w AGH w Krakowie.

Kiedy prof. Długosz poświęcił się wyłącznie urządzaniu stałej ekspozycji, kontynuacją prac penetracyjnych w kopalni wielickiej zajął się dorywczo od 1964 r. pracownik muzeum Tadeusz Janisz, opracowując również zbiory tego działu.

Po odejściu T. Janisza z muzeum Dział Kultury Materialnej znalazł się w ponownym impasie kadrowym, który trwał do ostatnich lat. Toteż dopiero od niedawna można było przystąpić do pełnej inwentaryzacji muzealiów w dziale. O ich wyjątkowej wartości przesądzały nie tylko liczne zabytki techniki górniczej ubiegłych wieków, ale także kolekcja map (głównie kopalnianych) z XVII–XX w., licząca ok. 2500 pozycji. W skład zbiorów działowych wchodzi obecnie również zbiory dzieł sztuki i etnograficzne. Kierownikiem Działu Kultury Materialnej jest od 1974 r., pracujący niegdyś w Dziale Historycznym, mgr J. Grzesiowski.

Zakres prac, osiągnięcia i plany perspektywiczne Działu Historycznego przedstawił szerzej w 1966 r.¹⁵ jego kierownik (od 1962 r.), mgr J. Piotrowicz. Podstawowym kierunkiem prac tego działu, w pierwszym okresie jego istnienia, było przygotowanie scenariuszy do stałej ekspozycji muzealnej. W parze z tym szła rozległa penetracja wszelkich kategorii materiałów źródłowych przydatnych do opracowania scenariuszy, realizowana wobec ogromnego rozproszenia tych materiałów przede wszystkim poprzez zamiejscowe kwerendy archiwalno-biblioteczne. Kwerendy prowadzili prawie wyłącznie pracownicy działu i są one dotąd jedną z głównych form jego działalności; tworzą bowiem bazę

¹³Dyr. Długosz przystąpił w 1969 r. do utworzenia Działu Etnograficznego w muzeum, jednakże zrezygnował z tego zamiaru, gdyż wąska problematyka badań kultury duchowo-materialnej środowiska górników solnych, jakie planowała dyrekcja muzeum nie uzasadniała potrzeby powołania samodzielnego działu.

¹⁴Np. w ekspozycji *Wieliczka walcząca* zagadnienia walki klasowej w górnictwie solnym przedstawiono aż po rok 1939.

¹⁵J. Piotrowicz: *Aktualny stan prac...*, s. 288–296.

źródłową, której wzrastająca kompletność umożliwi podjęcie szeregu opracowań monograficznych.

Poszukiwaniami objęto wszystkie poważniejsze zbiory krajowe, szczególnie w Krakowie, Warszawie i Wrocławiu. W przypadku materiałów źródłowych o pierwszoplanowym znaczeniu dla węzłowej problematyki działu wprowadzono zasadę ich fotografowania, a zwłaszcza mikrofilmowania. W podobny sposób gromadzi się również wszelkie takie materiały przechowywane w zbiorach obcych. Spośród nich nader cenne są archiwalia żup krakowskich znajdujące się obecnie we Lwowie, a do tej pory nie wykorzystane w pełni w opracowaniach naukowych¹⁶.

Dzięki poszukiwaniom archiwalnym udało się skompletować w postaci mikrofilmów prawie w całości — uwzględniając stan zachowania do naszych czasów — dwie kategorie źródeł wyjątkowo ważnych dla badań nad staropolską gospodarką żupną: rewizje żupne i umowy o dzierżawę żup krakowskich. Natomiast nadal kontynuuje się mikrofilmowanie *Metryki koronnej* (zawierającej wpisy wielu dokumentów istotnych dla spraw solnych) z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i sporządzanie regestrów ze związanych z historyczną problematyką solną wpisów do *Ksiąg grodzkich krakowskich*, które przechowuje Archiwum M. Krakowa i Woj. Krakowskiego. Maszynopisy tych regestrów liczą już 7 woluminów i zawierają materiały sięgające po rok 1750.

Zbiór mikrofilmów działu przekroczył w 1976 r. liczbę 123 000 klatek; składają się nań w ogromnej większości mikrofilmy źródeł rękopiśmiennych, a w drobnej części — mikrofilmy druków. Liczący ponad 1000 pozycji zbiór negatywów jest również efektem wieloletnich kwerend działu, prowadzonych z myślą o możliwie pełnej dokumentacji do całokształtu jego zainteresowań problemowych. Pozycje zbioru częściowo uzupełniają zasób mikrofilmowy źródeł rękopiśmiennych (jak ok. 350 negatywów dokumentów) i druków, lecz przeważnie dotyczą kartografii i ikonografii, w tym m.in. widoków kopalni wielickiej, Wieliczki i Bochni oraz portretów żupników. Znalazła się tu również fotograficzna dokumentacja zabytkowego kościółka Św. Sebastiana w Wieliczce i precjozów wspaniałego skarbcza tamtejszej fary.

Gromadzoną dokumentację źródłową systematyzowano i opracowywano np. w formie chronologicznych wykazów komisji żupnych i kontraktów dzierżawy żup czy skrowidza zawartości protokołów komisji w żupach. Przystąpiono też do utworzenia alfabetycznej kartoteki pracowników żup krakowskich i bibliografii artykułów czasopiśmienniczych dotyczących dziejów solnictwa, a także do kolekcjonowania tekstów relacji cudzoziemskich o żupach krakowskich, korzystając przy tym w dużym stopniu z pomocy pracowników Działu Naukowo-Oświatowego, w okresach niskiej frekwencji turystów. Dział prowadzi ponadto od lat rzeczowo-alfabetyczny katalog zawierający bibliografię druków dotyczących solnictwa i górnictwa w Polsce i za granicą. Poważnym utrudnieniem w pracy była zbyt szczupła kadra pracowników Działu Historycznego w stosunku do jego wielkich potrzeb i rezygnacja historyków — już wyspecjalizowanych w problematyce działu — z pracy w muzeum.

W dziale prowadzono również prace badawczo-naukowe. Znaczną ich część referowano na sesjach naukowych i opublikowano w wydawanych przez muzeum *Studiach i materiałach*. Z uwagi na wyjątkowe nagromadzenie błędów i spraw spornych w litera-

¹⁶W większości nie znata ich jeszcze A. Keckowa, autorka monografii *Żupy krakowskie w XVI–XVIII w. (do 1772 r.)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.

turze historycznej omawiającej najstarszy okres dziejów żup krakowskich zajęto się nim w pierwszej kolejności tym chętniej, że w porównaniu z epokami młodszymi baza źródłowa tego okresu jest już praktycznie w całości skompletowana i znana. Budowanie od początku istnienia działu w miarę kompletnego zrębu przekazów źródłowych do nowszych czasów zaczyna obecnie czynić realnymi także opracowania dotyczące kolejnych chronologicznie etapów rozwoju żup solnych.

Niezwykle owocną okazała się działalność Działu Archeologicznego muzeum¹⁷. Ważką rolę archeologii na polu odsłaniania tajemnic początków produkcji soli w regionie podkrakowskim i początków osadnictwa w miejscach tej produkcji docenił prof. Długosz, który stał się promotorem rozległych badań archeologicznych. Szukając usilnie i z dużą intuicją w odległej przeszłości rodowodu przemysłowych tradycji Wieliczki, zwrócił się w 1960 r. do mgr Heleny Burchard z Zakładu Archeologii Małopolski Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Krakowie o podjęcie prac archeologicznych w Wieliczce. Rozpoczęte przez nią na znaczną skalę prace wykopaliskowe prowadzili później także inni archeolodzy z ośrodka krakowskiego. W 1962 r. dyr. Długosz przyjął do pracy w Dziale Archeologicznym studenta archeologii W. Jesionkę, jednakże dział ten nabrał rozmachu dopiero od 1964 r., kiedy podjął w nim pracę mgr A. Jodłowski. Wkrótce przejął on kierownictwo działu i wraz ze swym zespołem archeologów, pracującym z nim bez przerwy od r. 1967 do chwili obecnej, rozpoczął w rejonie wielicko-bocheńskim intensywne badania terenowe, pod naukowym patronatem (do 1971 r.) prof. dra Rudolfa Jamki, kierownika Katedry Archeologii Polski na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Plon tych badań przeszedł najśmielsze przypuszczenia dyr. Długosza. Uzyskane relikty dawnego przemysłu solnego i osadnictwa z obszaru późniejszych żup krakowskich okazały się wielką rewelacją naukową i pozwoliły m.in. cofnąć tutejsze początki warzelniczej wytwórczości soli o kilka tysięcy lat wstecz w porównaniu z dotychczasowymi ustaleniami. Część uzyskanych znalezisk trafiła do gablot stałej ekspozycji, a wszystkie zinwentaryzowali i omówili pracownicy działu, zwłaszcza w *Badaniach archeologicznych*, wydawanych corocznie przez muzeum od 1965 r. Rezultaty badań nad solnictwem małopolskim przedstawił A. Jodłowski w swej pracy doktorskiej.

Dzięki pracom Działu Archeologicznego odkryto w Wieliczce także zespół urządzeń solankowych, będący fragmentem wczesnośredniowiecznej warzelnii oraz domniemany szyb górniczy z tejże epoki. Oba miejsca stanowią obecnie dwa rezerваты powierzchniowe, pozostające pod opieką muzeum.

Dział Geologiczny nie miał praktycznie obsady przez długi okres czasu. Jedynym bowiem pracownikiem tego działu nie posiadał wystarczających kwalifikacji, by nim kierować i realizować jego program naukowo-badawczy. Z powodu niemożności znalezienia odpowiednich specjalistów przy dawnych stawkach muzealnych stan ten utrzymywał się do 1974 r., kiedy w dziale objął pracę w niepełnym wymiarze godzin geolog kopalni wielickiej, mgr inż. Janusz Wiewiórka. Ostatecznie Dział Geologii doczekał się obsady odpowiadającej potrzebom dopiero w 1976 r.

Jednakże dzięki pracom penetracyjnym w kopalni i rozlicznym staraniom dyr. Długosza zbiory geologiczne i paleontologiczne działu systematycznie się powiększały. Wiele eksponatów dostarczyli robotnicy kopalni wielickiej, znaczną ich ilość przekazał również

¹⁷Omawiają ją w niniejszym tomie E. Fotwarczyński Miśko i A. Jodłowski, zob. s. 63.

mgr inż. J. Wiewiórka. Poza solami ze złóż wielicko-bocheńskich do kolekcji Działu Geologii doszły nadto sole ze złóż kujawskich.

Wobec długotrwałego braku fachowego personelu w dziale, doborem zbiorów geologicznych, a szczególnie ich wyeksponowaniem w stałej wystawie zajął się prof. dr J. Poborski z AGH w Krakowie. Jako wybitny znawca geologii złoże solnego w Wieliczce wzbogacił on zbiory działowe o opracowane przez siebie przekroje geologiczne tego złoża, które umieszczono w podziemnej ekspozycji.

Omówione już wyżej bolączki kadrowe Działu Naukowo-Oświatowego nie wyczerpują wszystkich jego trudności. Pomijając nie rozwiązany dotąd w muzealnictwie polskim problem podniesienia rangi tej grupy pracowniczej, należą do nich trudności specyficzne dla muzeum wielickiego. Mianowicie liczba przewodników po muzeum, którą tworzy personel działu, jest stale zbyt szczupła w okresie wielkiego nasilenia ruchu turystycznego, tj. od wiosny do jesieni, a ponad potrzebę duża przy jego spadku w zimie.

Wiąże się z tym problem właściwego zorganizowania prac działowych w czasie od listopada do marca. Problem o tyle ciężki, że wśród personelu Działu Naukowo-Oświatowego muzeum przeważali — od rozrośnięcia się działu po 1966 roku — pracownicy z wykształceniem średnim lub niepełnym wyższym. Fakt ten ograniczał w dużej mierze ich przydatność do prac o charakterze naukowym, a nawet popularyzatorskim. Powodował też permanentne na ogół kłopoty z oprowadzaniem w językach obcych, gdyż w liczbie zwiedzających muzeum w Wieliczce cudzoziemcy stanowią kilkadziesiąt procent.

Mimo wyliczonych mankamentów wdrożono jednak z czasem w Dziale Naukowo-Oświatowym praktykę przygotowywania i wygłaszania prelekcji dla szkół i zakładów pracy, miejscowego radiowęzła oraz wykonywania pomocniczych prac dla innych działów muzeum w tzw. sezonie „martwym”. Było to w dużej mierze zasługą kierującej działem do 1975 r. mgr Aleksandry Mazurowej. Poprzedni kierownik działu, dziennikarz mgr Zbigniew Szybiński, zajął się popularyzacją działalności muzeum na łamach prasy. Od roku kierownictwo Działu Naukowo-Oświatowego sprawuje mgr Magdalena Kopacz, etnografka.

Połączony w jedną całość Dział Biblioteczno-Archiwalny boryka się do tej pory z trudnościami lokalowymi. Wprawdzie muzeum posiada pod ziemią obszerne pomieszczenia, jednakże obawa o ujemny wpływ solnego środowiska na zbiory tego działu wyklucza ich przechowywanie pod ziemią. Także podwyższenie budynku administracyjnego muzeum przed paru laty o jedno piętro nie umożliwiło działowi odpowiedniego rozlokowania jego personelu i zbiorów, gdyż równocześnie wzrosła ogólna liczba pracowników instytucji i trzeba było im z kolei zapewnić miejsce do pracy.

Same zbiory archiwalne wynoszą obecnie łącznie 101 m bieżących, z czego 1 m to głównie szczątki przedrozbiorowego archiwum żup krakowskich, a pozostałe 100 m — niekompletne archiwalia saliny wielickiej z lat 1772–1918, z nielicznymi aktami sięgającymi po rok 1920. Zatrudniony w muzeum od 1964 r. kustosz Działu Biblioteczno-Archiwalnego mgr Tadeusz Zawadzki zajmuje się ze swym personelem archiwalnym wyłącznie zbiorami rękopiśmiennymi, które wymagały — wobec złego stanu ich zachowania — najpierw gruntownej konserwacji, a w kolejnym etapie — uporządkowania i oprawy. Dotychczas zakonserwowano i posegregowano ok. 93 m bieżące akt, z czego oprawiono już akta z lat 1772–1812.

Zbiory biblioteczne bardzo wiele zawdzięczają zmarłej niedawno H. Szmidowej, pracującej w muzeum od 1955 r. Przez długie lata prowadzenia biblioteki dokładała ona

usilnych starań, by powiększyć księgozbiór o kolejne pozycje. Dzięki niej biblioteka nabyła liczne, rzadkie i wartościowe druki i zasób jej odpowiada już tematycznie potrzebom istniejących działów muzealnych.

Jak wcześniej wspomniano, pierwotny trzon księgozbioru biblioteki tworzyła dawna biblioteka saliny wielickiej. Księgozbiór wzrastał szybko drogą rewindykacji¹⁸ darów, potem i wymiany, a przede wszystkim — zakupów. Drogą zakupów (dokonanych po raz pierwszy w 1954 r.) uzyskiwano w latach 1956–62 po ponad 100 nowych druków zwartych rocznie, później zaś przeciętnie ponad 200. Toteż biblioteka ze stanu 2654 woluminy w 1955 r. liczyła kolejno 4332 wol. po dziesięciu latach, 5760 wol. w 1970 i 8003 wol. druków zwartych oraz 1611 wol. czasopism w 1975 r.

Biblioteka posiada katalogi: alfabetyczny, działowy i zaczątki rzeczowego. Nad melioracją i katalogowaniem zbiorów pracują aktualnie 2 osoby, które mają pełne kwalifikacje bibliotekarskie.

Zatrudniona w muzeum od 1958 r. mgr A. Balak zajęła się jego sprawami wydawniczymi, wykazując wielką dbałość o stylistyczną poprawność publikowanych tekstów i o ich staranne wydanie. Toteż poziom edytorski dotychczasowych publikacji muzealnych jest wysoki.

Debiutem wydawniczym Muzeum Żup Krakowskich były w 1960 r. *Zabytki wielickie* A. Długosza, stanowiące rodzaj przewodnika po kopalni wielickiej i mieście Wieliczce, ilustrowanego zdjęciami wykonanymi przez autora. W późniejszych latach muzeum wydało jeszcze dwukrotnie ten przewodnik w języku polskim, a trzykrotnie (w latach 1961–67) jego obcojęzyczne wersje w językach: francuskim, rosyjskim, niemieckim i angielskim. Szczególnie okazałe prezentuje się przewodnik po muzeum żupnym, będący właściwie albumem z fotografiami i rysunkami dyr. Długosza, poświęconymi zbiorom tego muzeum, z obszernym tekstem wprowadzającym, również jego autorstwa. Przewodnik ukazał się w 1975 r.

Poza wydawaniem przewodników inicjatywa edytorska muzeum koncentrowała się głównie na publikacji *Studiów i materiałów do dziejów żup solnych w Polsce*. Zawierają one artykuły i rozprawy naukowe opracowane przez pracowników naukowych muzeum bądź przez obcych specjalistów dyscyplin reprezentowanych w Muzeum Żup Krakowskich. Poszczególne tomy *Studiów*, wydawane w miarę kompletowania materiałów do druku, ukazały się dotąd w latach 1965, 1968, 1971, 1974 i 1976 i zawierają bogaty wachlarz tematyczny z zakresu różnych specjalności naukowych. Redaktorem naczelnym *Studiów i materiałów* był dyr. Długosz, a Komitet Redakcyjny tworzyli członkowie Rady Muzealnej.

W dotąd opublikowanych w tej serii wydawniczej opracowaniach naukowców z muzeum dominowała problematyka historyczna i archeologiczna. Natomiast spośród obcych specjalistów swój twórczy dorobek naukowy wnieśli na jej łamy zwłaszcza historyk doc. dr Stanisław Gawęda i geolog prof. dr Antoni Gawęł z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz profesorowie K. Maślankiewicz i J. Poborski; wszyscy są członkami Rady Muzealnej.

Wydawnictwem ciągłym muzeum są *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*. Wychodzą one od 1965 r. i zawierają głównie sprawo-

¹⁸Wiele książek dawnej biblioteki salinarnej odzyskał osobiście dyr. Długosz. M.in. odszukał on (ponoć w Tarnowie) drogi cenny starodruk słynnego dzieła G. Agricoli *De re Metallica*, w XVI-wiecznej wersji niemieckiej.

zdania z corocznych terenowych prac archeologicznych, sporządzane przez kierujących tymi pracami.

Muzeum wydało nadto dwie składanki (z tekstem A. Długosza i fotografiami jego oraz fotografa muzeum Michała Kaszowskiego) prezentujące kopalnię wielicką w grafice i urządzenia transportowe w muzeum wielickim. Wydano także cztery afisze, a ostatnio – katalog wystawy Władysława Skoczylasa opracowany przez mgr Krystynę Ł. Paluch.

Zaawansowanie pracowników muzeum w pracach naukowo-badawczych było już w 1963 r. na tyle duże, że Muzeum Żup Krakowskich mogło wystąpić jako współorganizator – wspólnie z Zespołem Historii Górnictwa Solnego w Polsce Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN – sesji naukowej, poświęconej różnym aspektom problematyki solnictwa małopolskiego. Obrady dwudniowej sesji (17 i 18 maja 1963 r.)¹⁹ toczyły się w Krakowie, a zakończyło je zwiedzanie podziemnego muzeum powstającego w Wieliczce. Trzy z dziewięciu referatów sesyjnych wygłosili przedstawiciele muzeum. Wraz z silnym wrażeniem, jakie wywarły na uczestnikach sesji rozmach i wysoki poziom prac nad ekspozycją, skłoniło to przybyłych uczonych do stwierdzenia, że muzeum wielickie przerodziło się już w placówkę naukowo-badawczą.

Na zasadzie analogicznej współorganizacji Zespołu Historii Górnictwa Solnego w Polsce i Muzeum Żup Krakowskich odbyły się dwie kolejne sesje naukowe²⁰ w 1966 r. (17 grudnia) i w 1968 r. (19 kwietnia), obie w podziemnej sali odczytowej muzeum. W przeciwieństwie jednak do sesji z 1963 r. większość z wygłoszonych referatów została przygotowana przez pracowników naukowych muzeum, którzy przedstawili w nich rezultaty swych bieżących badań.

Szczególnie podniosły charakter miała sesja w 1968 r., zorganizowana jako najistotniejsza część trzydniowych jubileuszowych obchodów 600-lecia utworzenia tzw. „Statutu” dla żup krakowskich. Obchody te odbyły się w Wieliczce i w Bochni w dniach 19–21 kwietnia, pod protektorem wicepremiera Piotra Jaroszewicza, a projekt ich zorganizowania wysunęło Muzeum Żup Krakowskich, które przygotowało nie tylko uroczystą sesję naukową, ale także jubileuszową wystawę. Nadto muzeum uczciło jubileusz wybiciem pamiątkowej plakiety w brązie i rozprawdzeniem okolicznościowej odznaki²¹.

Zgodnie z zadaniami statutowymi, personel naukowy muzeum poza organizacją sesji naukowych i przygotowywaniem na nie referatów, zajmował się również, i nadal zajmuje, działalnością odczytową w środowisku wielickim i innych miastach; organizuje on ponadto wykłady szkoleniowe dla pracowników działów muzealnych (zwłaszcza Działu Naukowo-Oświatowego), na zewnątrz zaś – szkolenia kandydatów na przewodników po kopalni wielickiej. Inną formą działalności merytorycznej była pomoc, jakiej udzieliły Muzeum w Bochni działy Historyczny i Archeologiczny, opracowując scenariusze odpowiednich części stałej ekspozycji tego muzeum. Przygotowano także dla mieszkańców Bochni wystawę poświęconą bocheńskiemu przemysłowi solnemu z okazji „Dni Bochni” w 1971 r.

¹⁹ Zob. jej omówienie u K. Maślankiewicza: *Sesje naukowe poświęcone historii górnictwa solnego w Polsce*. „Studia i mat.”, t. I, s. 305–315.

²⁰ Ich przebieg zreferował K. Maślankiewicz w dwóch sprawozdaniach o identycznym tytule *Sesja naukowa poświęcona historii górnictwa solnego w Wieliczce*. Zob. „Studia i mat.”, t. II, s. 253–258 i t. III, s. 39–45.

²¹ J. Piotrowicz: *600-lecie Statutu dla krakowskich żup solnych (bilans obchodów w 1968 r.)*. „Wiadomości Górnicze”, R. XX, nr 1, s. 26–30.

Jest zrozumiałe, że powołanie tak szczególnego muzeum, jak placówka w Wieliczce, i utworzenie podziemnej ekspozycji unikalnej pod względem jakości zbiorów obudziły żywe nim zainteresowanie tak w kraju, jak i za granicą. Przejawiło się ono wkrótce w ilości kontaktów, jakie przeróżne instytucje i osoby prywatne nawiązały z dyrekcją muzeum i jego działami. Gorącym rzeźnikiem potrzeby podtrzymywania tych kontaktów był zawsze dyr. Długosz, zasypywany korespondencją z całego świata.

Poza wymianą doświadczeń, kontakty takie owocowały bądź dwustronną wymianą własnych publikacji, bądź wręcz darami, np. w postaci zagranicznych prac drukowanych, których najczęściej nie byłoby można inaczej osiągnąć. Wzbogaciły one również zasoby działów muzealnych. Przykładowo Dział Historyczny w samym tylko 1968 r. pozyskał dokumentację dawnej warzelni w Salins-les-Bains we Francji oraz bibliografię solnictwa w Rosji opracowaną i przesłaną przez Bibliotekę Akademii Nauk w Leningradzie.

Spośród cenniejszych muzealiów, jakie trafiły z zewnątrz do muzeum w Wieliczce, należy wymienić zwłaszcza rewindykowaną przez dyr. Długosza dawną własność wielickiej żupy solnej, zdeponowaną swego czasu w Muzeum Narodowym w Krakowie. Składały się na nią bezcenny, wczesnorenesansowy róg Bractwa Kopaczy Wielickich, resztki staropolskiego archiwum żupnego i obraz Jana Matejki, wyobrażający zjazd zarządców żupy do objętej pożarem kopalni wielickiej w 1510 r.

Z zakupów muzeum pochodzi inny obraz Matejki przedstawiający bł. Kingę – patronkę polskiego górnictwa solnego, a także m.in. tzw. „barty” górnicze, bogaty zbiór dokumentów rodziny Morstinów dotyczący uprawnień do dziedzicznego urzędu górnika w Wieliczce, czy okazała kolekcja prac słynnego grafika Władysława Skoczylasa. Natomiast wśród darów ofiarowanych muzeum szczególnie zasługują na uwagę: XVIII-wieczny sztych francuski z idealnym przekrojem kopalni wielickiej i srebrny puchar, wręczony Włodzimierzowi Tetmajerowi przez władze Wieliczki z wdzięczności za wykonanie polichromii w tamtejszym kościółku Św. Sebastiana. Obecnie łączna liczba eksponatów w muzeum wynosi okragło 6000 pozycji.

Ostatnie wielkie przedsięwzięcie prof. Długosza miało przywrócić Wieliczce jej najbardziej reprezentacyjny zespół architektoniczny – zamek żupny w Wieliczce – z przeznaczeniem go na siedzibę dyrekcji, działów naukowych i pracowni muzeum oraz na urządzenie ekspozycji poświęconej dziejom miasta. Wstępne badania rejonu zabudowań zamku, który uległ ruinie w czasie wyzwalania miasta w 1945 r., rozpoczęto jeszcze w 1966 r. Tak badania archeologiczne, które podjął Dział Archeologiczny muzeum, jak i architektoniczne prowadzone z ramienia muzeum przez dra inż. Stefana Świszczowskiego oraz Pracownię Konserwacji Zabytków Oddział w Krakowie rzuciły nowe światło na problem kształtowania się kolejnych faz zabudowy terenu zamku żupnego w ciągu wieków, stając się podstawą dla opracowania koncepcji odbudowy zabytkowej rezydencji żupników.

Samej odbudowy dyr. Długosz już nie doczekał. Zakończył życie dnia 7 listopada 1975 r. W uznaniu ogromnych zasług dla muzealnictwa Minister Kultury i Sztuki nadał Alfonsowi Długoszowi – po jego przejściu na emeryturę z dniem 1 października tegoż roku – tytuł „Honorowego Kustosza Muzeum Żup Krakowskich”.

W 15 lat po utworzeniu centralnego Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce jego najważniejszymi aktualnie problemami są: rewaloryzacja wielickiego zamku żupnego, zabezpieczenie i konserwacja podziemnych komór muzealnych oraz współudział w pracach nad ratowaniem i zagospodarowaniem zabytkowej kopalni soli w Wieliczce. Niezwykle

też ważne jest podjęcie systematycznej inwentaryzacji wyrobisk tej kopalni, dokumentujących dawne metody eksploatacji złoża solnego. Ostatecznego opracowania wymagają cenne zbiory muzeum, zaś problematyka naukowa – intensyfikacji badań porównawczych, uwzględniających rozwój rodzimej wytwórczości soli na szerszym tle dziejów górnictwa krajowego oraz dziejów powszechnych, zwłaszcza przemysłu i techniki.

Realizacja wszystkich tych zadań będzie możliwa jedynie w klimacie twórczej, kolektywnej pracy, który towarzyszył powstawaniu muzeum.

J. Piotrowicz and J. Grzesiowski

CREATION AND DEVELOPMENT OF THE KRAKÓW SALT-WORKS MUSEUM AT WIELICZKA

SUMMARY

At the end of 1949 a teacher of grammar school at Wieliczka A. Długosz put forward, in the Wieliczka salt-works staff milieu, a plan of creating an underground museum in the old excavations of the local salt mine. Being a trained artist-plastic he perfectly perceived the advantages of the underground chambers for the display of exhibits. To arrange there a museum of old salt miners' appliances, implements and tools became the purpose of his life. Prof. A. Długosz began the penetration of many years standing of the mining excavations closed down collecting exhibits for the museum.

In 1951 already Prof. A. Długosz managed to open the first museum exhibition in the Wieliczka mine but it was soon closed down. In 1953 the number of exhibits constantly growing made possible for him to arrange a big exhibition of many sections, in the old chambers of the level III, in the space separated for the purpose by the management of the mine. His endeavours assured the financial help of the Ministry of Culture and Art to this work, which confided the substantial care over the Museum coming into being to the Direction of State Collections of Art at Wawel and the temporary superintendence to the Kraków Branch of the Historians of Art Association.

In 1954 Prof. A. Długosz was appointed curator of the Museum at Wieliczka. He called it "Kraków Salt-works Museum" linking to the oldest industrial establishment in the former Poland, which once included the Wieliczka-Bochnia salterns and salt mines. Two years later the direction of the Wieliczka salt-works handed the Museum over to the Central Management of Museums and Monuments Protection at Wawel. The Museum became a branch of the State Collections of Art at Wawel. It had four departments primarily: Mining, Historical, Geological-Mineralogical and Library-Archival. They were busy with amassing collections and preparing a permanent museum exposition.

The persistent endeavours as well as the scientific-popularizing and publishing activity of Prof. A. Długosz won the friendly attitude of the authorities as well as that of the

world of science and of the society for his museum. High state funds awarded in consequence of the Cabinet Economic Committee resolution, acknowledging Wieliczka as a place of special importance for the tourist movement from abroad, allowed to arrange an imposing underground exhibition. At the same time the dynamism of work connected with it and that of the investigations carried on by the museum staff predetermined the institution emancipation, which thanks to the Minister's of Culture and Art order of March 23, 1961 became the central museum. Prof. A. Długosz was appointed its director.

Kraków Salt-works Museum farther development occurred in the years of the nation-wide preparations to celebrate the 1000 years of the Polish State. The mining milieu emphasized then the great importance of mining and of its technique in many hundred years development of Poland. Relics of technique were acknowledged as cultural values by the act of 1962 and the considerable support of scientists and scholars assembled in the Team of History of Salt Mining in Poland called to life in 1956 imparted dynamism to the Wieliczka Museum activity. In 1963 it gained a separate statute. According to it scientific-research and educational tasks of the Museum are carried on by departments of: Material Culture, History, Archaeology, Geology, Scientific-Educational and Library-Archival. Many-sided problems of salt-working determined by the statute have become the subject of their research. The statute appointed then Museum council as the Director's advisory organ.

The museum permanent exhibition opened in the Wieliczka mine on September 20, 1966 was prepared almost as a whole by the museum staff. The creator's of the Museum contribution of work and plastic conception was considerable. The surface of a dozen or so exhibition chambers runs up to about 7000 m² and its full length to over 1200 m. The Wieliczka Museum is in the first place that of technique and history, where the collection of old mining tools and implements unique in the world is thought the most valuable.

The Kraków Salt-works museum undertook scientific-research work apart from the development of the museum activity. Dir. A. Długosz elaborated mainly the problems of production technology and haulage in salt mining. Besides completing the dispersed materials based on authority the Historical department has concentrated on investigation of the Kraków salt-works oldest history. Thanks to the important discoveries at Wieliczka and its vicinity the Archaeological department transferred the beginning of salt manufacturing in this region to Neolithic and presented the cycle of salt production development as late as the Early Middle Ages. The development of Material Culture and Geological departments was delayed a long time due to difficulties with finding suitable staff. The remnants of the former Wieliczka Salt-works library and archives taken over by the museum gave rise to the collections of the Library-Archival department growing systematically.

The scientific-educational department developed after the permanent exhibition had been opened, when the whole number of museum workers increased from about 20 persons in 1960 to 67 in 1967. Now, the museum employs 101 workers: 21 scientific ones, 13 scientific-educational and 16 in Museum laboratories.

The effects of research work are presented by the museum scientific workers at symposia and published in the Museum publications: *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce* (Studies and Materials to Salt-works History in Poland) and *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka* (Archaeological Investigations Conducted by Kraków Salt-works Museum – Wieliczka); both series have

been appearing since 1965. In 1968 a temporary exhibition associated with the jubilee of 600 years of the Kraków Salt-works Statute was arranged and lately another one of the eminent Polish graphic Władysław Skoczylas born at Wieliczka.

Numerous contacts with Polish and foreign scientists favour the investigations and the Museum collections attained the number of 6000 exhibits. Dir. A. Długosz undertook the reconstruction of salt-works castle, but he did not manage to end it before his retiring and death in 1975.

The reconstruction of the salt-works castle, protecting and stock-taking of the Wieliczka mine old insides are one of the Kraków Salt-works Museum at Wieliczka main tasks at the present moment.

BIBLIOGRAFIA PRAC ALFONSA DŁUGOSZA I WSPOMNIENI O NIM

zestawiła Irena Pajdak

I. Prace Alfonsa Długosza

1952

1. *Wieliczka walcząca*. „Wiedza i Życie”, R. XIX, Warszawa 1952, nr 6, s. 534–535. [O buntach w górnictwie solnym od XVI w.]

1953

2. *Prace nad reorganizacją Muzeum Żup Krakowskich*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. I, Warszawa 1953, nr 2, s. 263–264.

1955

3. *Zabytki dawnych urządzeń transportowych w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. III, Warszawa 1955, nr 1, s. 36–52.

1957

4. *Zabytki wielickie – przewodnik*. [Wyd. I], Warszawa 1957, ss. 41 i 2 nlb. oraz ilustr.

1958

5. *Wieliczka Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*. Warszawa 1958, ss. 152, ilustr.
Rec.: Stanisław Miczulski, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. IV, Warszawa 1959, s. 353–354.
Rec.: Jerzy Wyrozumski, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. I, z. 3–4, Kraków 1958, (dr. 1959), s. 121–125.
6. *Rys historyczny górniczego rozwoju żupy wielickiej*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria D: „Historia Techniki i Nauk Technicznych”, z. 1: „Z dziejów górnictwa solnego w Polsce”, Warszawa 1958, s. 7–65 i rys. [Streszczenie w j. ros. i niem.]
7. *Roboty górnicze i produkty solne w dawnej żupie wielickiej*. „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa”, t. II, Wrocław 1958, s. 131–184.

1960

8. *Zabytki wielickie – przewodnik*. Wyd. II zmienione i uzupełnione, Wieliczka 1960, ss. 42 i 2 nlb. oraz rys.

1961

9. *Rozwój techniki w górnictwie solnym na przykładzie żupy solnej w Wieliczce*. „Państwowa Rada Górnictwa. Materiały z prac Rady”, z. 30, Seria E (2), Warszawa 1961, s. 53–64.

10. *Salines de Wieliczka, Solianye Kopi Veliczki, Das Wieliczka'er Salzwerk*. Informateur, [teksty w j. fran., ros. i niem. o jednakowym brzmieniu], wyd. I, Wieliczka 1961, ss. 46 i 2 nlb. oraz rys.

1963

11. *Zabytki wielickie* — przewodnik. Wyd. III zmienione i uzupełnione, Wieliczka 1963, ss. 43 i 1 nlb. oraz rys.
12. *Salines de Wieliczka, Salines of Wieliczka, Das Wieliczka'er Salzwerk*. Guide, [teksty w j. fran., ang. i niem. o jednakowym brzmieniu], Wieliczka 1963, ss. 48 i rys.

1965

13. *Geneza, cele i zadania Muzeum Żup Krakowskich*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. I: *Krakowskie żupy solne na tle 1000-lecia dziejów Polski*. Wieliczka 1965, s. 9–16, [streszczenie w j. ang. i ros.].

1966

14. *Zabytki wielickie* — przewodnik. Wyd. IV poszerzone, Wieliczka 1966, ss. 40 i 4 nlb. oraz rys.

1967

15. *Dostoprimeczatelnosti Veliczki, Wieliczka'er Sehenswürdigkeiten*. Putjewoditel, Wegweiser, [teksty w j. ros. i niem. o tym samym brzmieniu], wyd. III, Wieliczka 1967, ss. 33 i 3 nlb. oraz rys.
16. *Salines, Salt-works*. Guide, [teksty w j. fran. i ang. o jednakowym brzmieniu], wyd. III, Wieliczka 1967, ss. 31 i 5 nlb. oraz rys.

1968

17. *Wielickie żupy solne — tysiącletni zabytek górnictwa*. „Monografie Muzeum Narodowego w Poznaniu”, t. I: *Renesans Zabytków Tysiąclecia*. Poznań 1968, s. 297–306.
18. [Składanka pokazująca kopalnię wielicką w grafice]. *Wieliczka, Muzeum Żup Krakowskich*. [Wieliczka 1968], ss. nlb. 12.

1969

19. *Działalność Działu Archeologicznego w Muzeum Żup Krakowskich w roku 1969*. „Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w roku 1969”, Wieliczka 1969, s. 5–8.

1970

20. *Koła i kieraty wielickie Muzeum Żup Krakowskich*. [Składanka], [Wieliczka 1970], ss. nlb. 12.

1971

21. *Perspektywy badawcze Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka na lata 1972–75*. „Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w roku 1971”, Wieliczka 1971, s. 5–7.
22. *Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka* — przewodnik. Wieliczka 1975, ss. 37 i 3 nlb. oraz rys.
Redagował: „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. I, 1965 r.; t. II, 1968 r.; t. III, 1974 r.; t. IV, 1971 r.; t. V, 1976 r.

II. Wspomnienia o Alfonsie Długoszu

1. Orysiak S.: *Prof. Alfons Długosz [1902–1975]*. „Ochrona Zabytków”, R. XXIX, Warszawa 1976, nr 2, s. 145.
2. P[iotrowicz] J.: *Alfons Długosz*. „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków”, nr 118, [Warszawa 1976], s. nlb. 2–3.
3. Poborski J.: *Wspomnienie pośmiertne o Alfonsie Długoszu — twórcy i kustoszu Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*. „Przegląd Geologiczny”, R. XXIV, Warszawa 1976, nr 3, s. 140–141.

WYKAZ PRAC PLASTYCZNYCH ALFONSA DŁUGOSZA
ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W ZBIORACH MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

zestawiła Irena Pajdak

Skróty:

B. d. — brak daty; Rys. oł. — rysunek ołówkiem; Rys. kred. — rysunek kredką; Rys. piór. — rysunek piórkami; Rys. długp. — rysunek długopisem; Rys. temp. — rysunek temperą; Akw. — akwarela; Ol. — olej.

1951

1. *Krzyż konny*
Rys. kred., karton, 68 x 99 cm, nr in. IV/36, (B.d.).
2. *Spuszczanie koni do kopalni w szlaku*
Rys. kred., karton, 98,5 x 68 cm, nr inw. IV/20.
3. *Górnik trzymający konie za uzdę*
Rys. kred., karton, 100 x 70 cm, nr inw. IV/28.
4. *Praca za pomocą świdra elektrycznego*
Rys. kred., karton, 100 x 70 cm, nr inw. IV/29.
5. *Walacze*
Rys. kred., karton, 70 x 100 cm, nr inw. IV/34, (B.d.).
6. *Wozacze*
Rys. kred., karton, 70 x 100 cm, nr inw. IV/35.
7. *1690 r. Egzekucja na osobach przywódców strajku górniczego w Wieliczce*
Ol., płótno, 180 x 280 cm, nr inw. IV/14.
8. *Rewolucja Krakowska 1846 r. Edward Dembowski ogłasza Manifest Rządu Narodowego górnikom i mieszkańcom Wieliczki 24 lutego 1846 r.*
Ol., płótno, 185 x 285 cm, nr inw. IV/15.
9. *Powstańcy pod wodzą Kostki Napierskiego*
Ol., płótno, 143 x 250 cm, nr inw. IV/101.

1952

10. *Zbrojne najście górników na dwór żupny w Bochni, 1854 r.*
Ol., płótno, 119 x 180 cm, nr inw. IV/12.

11. *Pożar Wieliczki w latach 1644–45*
01., płótno, 185 x 285 cm, nr inw. IV/13, (B.d.).
12. *Wieliczka w połowie XIX w. – widok od str. ptn.*
Rys. oł. lawowany tuszem, papier, 26 x 68,5 cm, nr inw. IV/102.
13. *1580 r. Górniczy wieliccy żądają od żupnika Jakuba Rokossowskiego cofnięcia gnębiących ich ograniczeń*
01., płótno, 180 x 280 cm, nr inw. IV/11.

1953

14. *Nosicze. Nosili kruchy solne wagi ok. 35 kg. Drogę transportu mierzono na dróżki po 15 m*
Rys. kred., papier, 68,9 x 97,5 cm, nr inw. IV/22.

1954

15. *Beczgowanie soli. Ubijanie w beczkach soli odpadkowej (rumu solnego i stochmalki)*
Rys. kred., papier, 69 x 99 cm, nr inw. IV/21, (B.d.).
16. *Walacze. Walili (przetaczali) bałwany soli wagi do 750 kg pod szyby wyciągowe lub do komór składowych*
Rys. kred., karton, 68,5 x 98 cm, nr inw. IV/23, (B.d.).
17. *Szlararze. Wlekli beczki solne w szlafach (sanicach) ręcznie lub konno (konno od r. 1620)*
Rys. kred., karton, 68,5 x 97,5 cm, nr inw. IV/24, (B.d.).
18. *Trybarze. Obsługiwali zaprzęgi konne w kopalni, w kieratach*
Rys. kred., karton, 68,5 x 97,5 cm, nr inw. IV/25, (B.d.).
19. *Wodni*
Rys. kred., karton, 68 x 98,5 cm, nr inw. IV/26, (B.d.).
20. *Zjazd u liny*
Rys. kred., karton, 98,5 x 68 cm, nr inw. IV/27, (B.d.).

1955

21. *Stroje górników wielickich w XVI w. – Walacz, Szytygar, Kopacz*
Rys. oł. podmalowany akwarelą, papier, 70 x 100 cm, nr inw. IV/8, (B.d.).
22. *Stroje górników wielickich w XVIII w. – Kopacz, Urzędnik górniczy, Trybarz*
Rys. oł. podmalowany akwarelą, papier, 70 x 100 cm, nr inw. IV/9, (B.d.).
23. *Stroje górników wielickich w XIX w. Żeleźnik z 1846 r., Inżynier górniczy, Żeleźnik z końca XIX w.*
Rys. oł. podmalowany akwarelą, papier, 70 x 100 cm, nr inw. IV/10, (B.d.).
24. *Praca za pomocą świda elektrycznego*
Rys. kred., karton, 70 x 100 cm, nr inw. IV/30, (B.d.).
25. *Robota przy ścianie, wybijanie i rozcinanie kłapci solnych*
Rys. kred., karton, 70 x 100 cm, nr inw. IV/931, (B.d.).
26. *Krzyż wyciągowy*
Rys. kred., karton, 70 x 100 cm, nr inw. IV/32, (B.d.).
27. *Kozioł – pokaz pracy*
Rys. kred., karton, 70 x 100 cm, nr inw. IV/33, (B.d.).
28. *Zabudowa kasztowa komory Michałowice*
Rys. kred., karton, 70 x 100 cm, nr inw. IV/37, (B.d.).

29. *W podziemnej kuźni*
Rys. kred., karton, 70 x 100 cm, nr inw. IV/38.

1956

30. *Budowa kasztów*
Rys. kred., karton, 70 x 100 cm, nr inw. IV/39, (B.d.).
31. *Dreptak wyciągowy podwójny*
Rys. uzupełniają dwa szkice.
Rys. piór. lawowany tuszem, karton, 34,6 x 48,9 cm, nr inw. IV/103/1.
Szkic do podwójnego dreptaka
Rys. oł. lawowany tuszem, papier, 30 x 42,1 cm, nr inw. IV/103/2.
Szkic do podwójnego dreptaka
Rys. oł. papier, 30 x 42,1 cm, nr inw. IV/103/3.
32. *Spuszczanie konia do kopalni w szlaku*
Rys. piór. lawowany tuszem, karton, 48,3 x 34,8 cm, nr inw. IV/104.
33. *Kozioł podwójny – urządzenie wyciągowe*
Rys. uzupełniają trzy szkice.
Rys. piór., karton, 31,4 x 49,3 cm, nr inw. IV/105/1.
Szkic do kozła podwójnego
Rys. piór. lawowany tuszem, karton, 31,4 x 49,3 cm, nr inw. IV/105/2.
Szkic do kozła podwójnego
Rys. piór., papier bibułkowy, 29,7 x 41,7 cm, nr inw. IV/105/3.
Szkic do kozła podwójnego
Rys. piór., karton, 30,2 x 47,5 cm, nr inw. IV/105/4.

1957

34. *Dreptak wyciągowy podwójny*
Rys. kred., papier, 69 x 99 cm, nr inw. IV/106.
35. *Kozioł*
Rys. kred., papier, 69 x 95 cm, nr inw. IV/107.

1959

36. *Wozacze. Transportowali kruchy solne i bałwany na „psach” lub drobną sól w skrzyniach*
Rys. kred., papier, 68,5 x 97,5 cm, nr inw. IV/108.
37. *Robota na ścianie. Wycinanie kłapci solnych ze ściany działu solnego*
Rys. kred., papier, 100 x 70 cm, nr inw. IV/109.
38. *Robota podnożna. Wycinanie ław solnych ze spągu działu solnego*
Rys. kred., papier, 70 x 100 cm, nr inw. IV/110.
39. *Spuszczanie koni do kopalni w klatce*
Rys. kred., papier, 98,5 x 68 cm, nr inw. IV/111.
40. *Wyrób bałwanów. „Bańkowanie”. Rozcinanie ław i kłapci solnych na bałwany*
Rys. kred., papier, 70 x 100 cm, nr inw. IV/112.
41. *Ubiory górnicze z XVI w.*
Rys. oł. kolorowany temperą, pilśni, 170 x 85 cm, nr inw. IV/113.
42. *Ubiory górnicze z XVII w.*
Rys. oł. kolorowany temperą, pilśni, 170 x 85 cm, nr inw. IV/114.

43. *Ubiory górnicze z XVIII w.*
Rys. oł. kolorowany temperą, pilśni, 170 x 85 cm, nr inw. IV/115.
44. *Ubiory górnicze z XIX w.*
Rys. oł. kolorowany temperą, pilśni, 170 x 85 cm, nr inw. IV/116.
45. *Wypalacze gazów, tzw. „pokutnicy”*
Rys. kred., papier, 69 x 99 cm, nr inw. IV/120.

1960

46. *Stanisław Staszic*
Rys. kred., papier, 41,5 x 29 cm, nr inw. IV/117.
47. *Ludwik Zejszner*
Rys. kred., papier, 37,5 x 29,4 cm, nr inw. IV/118.
48. *Julian Niedźwiedzki*
Rys. kred., papier, 37,5 x 29,4 cm, nr inw. IV/119.

1965

49. *Portret Hieronima Łabęckiego*
Rys. sangwiną, papier, 32,5 x 24,2 cm, nr inw. IV/1037, (B.d.).
50. *Edward Dembowski ogłasza manifest*
Rys. oł., papier, 42 x 29,7 cm, nr inw. IV/1072, (B.d.).
51. *Edward Dembowski ogłasza manifest*
Rys. oł., papier, 42 x 29,7 cm, nr inw. IV/1073, (B.d.).
52. *Edward Dembowski ogłasza manifest*
Rys. oł., papier, 42 x 29,7 cm, nr inw. IV/1074, (B.d.).
53. *Edward Dembowski ogłasza manifest*
Rys. oł., papier, 42 x 29,7 cm, nr inw. IV/1075, (B.d.).

1966

54. *Edward Dembowski odczytuje odezwę do narodu polskiego w Wieliczce podczas Rewolucji Krakowskiej*
Ol., płótno, 187 x 134 cm, nr inw. IV/130.

1970

55. *Kleta szybowa*
Rys. dług., papier, 16,5 x 25 cm, nr inw. IV/1054.
56. *Praca przy pompie lutniowej*
Rys. dług., papier, 24,2 x 20,4 cm, nr inw. IV/1055.
57. *Przelewanie solanki*
Rys. dług., papier, 24,5 x 20 cm, nr inw. IV/1057.
58. *Dreptak czerpakowy – urządzenie odwadniające*
Rys. dług., papier, 17,5 x 25 cm, nr inw. IV/1056.
59. *Czerpanie solanki ze studzienki solankowej i warzenie soli*
Rys. dług., papier, 25 x 20,2 cm, nr inw. IV/1058.
60. *Stroje górnicze*
Rys. dług., papier, 21,2 x 25 cm, nr inw. IV/1053.
61. *Stroje górnicze*
Rys. dług., papier, 20,2 x 24,5 cm, nr inw. IV/1052.

62. *Zjazd górników do kopalni w kuble*
Rys. dług., papier, 25 x 17 cm, nr inw. IV/1051.
63. *Walacze – przetaczanie batwana solnego*
Rys. dług., papier, 16,4 x 25 cm, nr inw. IV/1050.
64. *Wozacze przy pracy*
Rys. dług., papier, 16,4 x 25 cm, nr inw. IV/1049.
65. *Krzyż poruszany siłą ludzką*
Rys. dług., papier, 16,4 x 25 cm, nr inw. IV/1048.
66. *Krzyż konny*
Rys. dług., papier, 16,4 x 25 cm, nr inw. IV/1047.
67. *Pokutnik*
Rys. dług., papier, 16,4 x 25 cm, nr inw. IV/1046.
68. *Trzy herby wielickie w labrach*
Rys. dług., papier, 20,6 x 25 cm, nr inw. IV/1045.

(po 1970)

69. *Dreptak wyciągowy podwójny*
Rys. oł., papier, 13,4 x 25 cm, nr inw. IV/1059.
70. *Kierat konny*
Rys. oł., papier, 15 x 28 cm, nr inw. IV/1060.
71. *Legenda bł. Kingi*
Rys. oł., papier, 21,2 x 18,2 cm, nr inw. IV/1061.
72. *Kierat konny*
Rys. oł., papier, 21 x 29,5 cm, nr inw. IV/1062.
73. *Robota na ścianie*
Rys. oł. papier, 29,7 x 20,8 cm, nr inw. IV/1063.
74. *Stroje górnicze*
Rys. oł., papier, 20,9 x 29,9 cm, nr inw. IV/1064.
75. *Stroje górnicze*
Rys. oł., papier, 20,5 x 28,8 cm, nr inw. IV/1068.
76. *Stroje górnicze, przetaczanie batwana solnego*
Rys. oł., papier, 21,2 x 29 cm, nr inw. IV/1066.
77. *Stroje górnicze, przetaczanie batwana solnego*
Rys. oł., papier, 21,2 x 28,8 cm, nr inw. IV/1067.
78. *Górnicy*
Rys. oł., papier, 20,8 x 28,8 cm, nr inw. IV/1068.
79. *Portret J. Niedźwiedzkiego*
Rys. oł., papier, 29,6 x 20,9 cm, nr inw. IV/1069.
80. *Portret L. Zejsznera*
Rys. oł., papier, 29,6 x 20,9 cm, nr inw. IV/1070.
81. *Stroje górnicze*
Rys. oł., papier, 42 x 29,7 cm, nr inw. IV/1071.

1972

82. *Pałac biskupi w Kielcach – wg stanu z XVIII w.*
Akw., papier, 40 x 55 cm, nr inw. IV/527.

83. *Budynek Szkoły Górniczej w Wieliczce*
Akw., papier, 40 x 55 cm, nr inw. IV/528.

1973

84. *Autoportret*
01., płótno, 92 x 73 cm, nr inw. IV/610.
85. *Portret Sebastiana Lubomirskiego*
Rys. temp., papier, 32,3 x 22 cm, nr inw. IV/1038, (B.d.).

1974

86. *Kościółek w Skrzydlnej*
01., płótno, 54,5 x 68 cm, nr inw. IV/1036.
87. *Widok Wieliczki*
01., płótno, 52 x 66,5 cm, nr inw. IV/1035, (B.d.).

Elżbieta Kalwajtys

RYSUNKI ILUSTRACYJNE ALFONSA DŁUGOSZA W EKSPOZYCJI MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Wizualna metoda ekspozycji pozwala na ukazanie wielu faktów i problemów w formie skrótowej i może wywołać szybszą percepcję niż prezentacja tych samych zagadnień w sposób mówiony lub pisany; wizualne i dotykowe walory przedmiotów apelują bowiem do zmysłów i wrażliwości uczuciowej odbiorcy. Przez wprowadzenie ilustracji do ekspozycji zachodzi możliwość ukazania faktów w sposób równoczesny jako syntezy oraz widzenia poszczególnych zdarzeń w powiązaniu z innymi, w logicznych współzależnościach i we właściwej perspektywie¹. Metodę tę zastosowano, umieszczając rysunki ilustrujące poszczególne problemy w stałej wystawie Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Charakter wystawionych rysunków został zdeterminowany przez ich naukowo-dydaktyczną funkcję oraz specyficzny nastrój podziemi kopalni. Nie bez znaczenia jest fakt, że autorem ich jest Alfons Długosz — organizator i twórca muzeum, w dużej mierze scenarzysta ekspozycji, autor wielu rozpraw o charakterze naukowym, dotyczących zagadnień wielickich, a równocześnie artysta malarz działający twórczo poza pracą w muzealnictwie.

Ta zbieżność różnorodnych dziedzin i zainteresowań Alfonsa Długosza wpływa w sposób zasadniczy zarówno na wartość naukowo-historyczną, jak i artystyczno-estetyczną samych rysunków oraz na wartość ekspozycji jako całości.

W stałej wystawie Muzeum Żup Krakowskich występują trzy typy ilustracji Alfonsa Długosza²:

1) Rysunki portretowe — kopie znanych wizerunków: Stanisława Staszica, Ludwika Zejsznera, Hieronima Łabęckiego, Juliana Niedźwiedzkiego. Znajdują się one w gablocie z eksponatami, traktującymi o złożach solnych Wieliczki i Bochni w literaturze; są portretami autorów wystawionych dzieł i spełniają funkcję raczej dekoracyjną.

2) Obrazy historyczne przedstawiające:

- Zbrojne najście górników na dwór żupny w Bochni, 1854 r.*
- 1580 r. Górnicy wielickcy żądają od żupnika Jakuba Rokossowskiego cofnięcia gnębionych ich ograniczeń*
- 1690 r. Egzekucja na osobach przywódców strajku górniczego w Wieliczce*

¹Por. S. Alma Wittlin: *The Museum, its History and its Tasks in Education*. Routledge and Kegan Paul, London 1949, s. 188, oraz I. Wojnar: *Perspektywy wychowawcze sztuki*. Warszawa 1966.

²Pomijam obrazy, grafiki innych autorów znajdujące się w ekspozycji i pełniące funkcję eksponatów.

d) *Rewolucja Krakowska 1846 r. Edward Dembowski ogłasza Manifest Rządu Narodowego górnikom i mieszkańcom Wieliczki 24 lutego 1846 r.*

Obrazy te ilustrują wydarzenia historyczne i znajdują się w sali poświęconej walkom górników wielickich i bocheńskich o swoje prawa.

3) Rysunki ilustracyjne, stanowiące główny przedmiot moich badań.

Rysunki te również należą do typu – określonego przez R. Ingardena³ – obrazów historycznych, a więc obrazów, które są całkowicie zrozumiałe wtedy, gdy do ich oglądania przystępuje się ze znajomością historii, i które pewną fazę tej historii ilustrują. W rozumieniu Ingardena jednak obrazy historyczne stanowią zasadniczy przedmiot percepcji widza, a wiedza rozszerzająca przedstawiony moment historyczny jest jedynie uzupełnieniem samego dzieła. W naszym konkretnym przypadku sytuacja jest odwrócona. Obrazy stanowią uzupełnienie eksponatów, ilustrują sytuacje zaistniałe w przeszłości, rekonstruują sposoby działania, używania realnie nam danych przedmiotów. Ta usługowa funkcja rysunków ukierunkowuje zakres badań, nie pozwala w zasadzie na określenie ich pod względem li tylko wartości artystyczno-estetycznych, nie jest to bowiem sztuka „czysta”, a więc nie wymagająca uzupełnień pozaartystycznych. Dlatego też zasadniczym przedmiotem badań będzie rzetelność naukowa zawartych w nich informacji i przydatność dydaktyczna w ekspozycji. Zanim jednak przejdziemy do bardziej szczegółowego omówienia interesującego nas zespołu ilustracji, należy bliżej zapoznać się z charakterem i układem wystawy.

Ekspozycja dostosowana do podziemnych warunków, wielkości komór, chodników (co ważne jest w przypadku eksponatów dużych rozmiarów), uwzględniająca odległości pomiędzy poszczególnymi pomieszczeniami zawiera problemowy układ zagadnień techniki górniczej, zachowując w zasadzie⁴ chronologię jej rozwoju, zgodnie z kierunkiem zwiedzania. Część wyrobisk „Michał”, „Saurau” i jedną z zespołu komór „Maria Teresa” zachowano w stanie naturalnym. Stanowią one rezerwy roboty górniczej, wprowadzają atmosferę pierwotnego wyglądu kopalni. W komorze „Michał” umieszczono jedynie makietę zjazdu u liny górników do kopalni. Ekspozycja właściwa, umieszczona w sześciu komorach, zawiera problematykę techniki górnictwa solnego ilustrowanego głównie przez zabytki wielickie i bocheńskie. Problemy zasadnicze to metody eksploatacji soli. Najstarsze ze sposobów otrzymywania soli – systemem warzelniczym – obrazują znaleziska archeologiczne i makiety urządzeń solowarskich. Późniejsze – eksploatacja soli metodami górniczymi, rozłożona na poszczególne etapy, począwszy od kruszenia soli, obróbki bałwanów, beczkowania, następnie transportu międzypoziomowego i na powierzchnię, ukazane są w aspekcie historycznego rozwoju i postępu techniki.

Sprawom zasadniczym towarzyszą nie mniej ważne i ściśle współzależne problemy takie jak: głębienie szybów, transport ludzi i koni do kopalni, warunki ich przebywania pod ziemią, tj. zapewnienia odpowiedniej wentylacji, ochrona przed występującym gazem, bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

³R. Ingarden: *Studia z estetyki*. T. I, Warszawa 1958. W jego pojęciu obraz (zobrazowanie) rozumiany jest jako szczególny zespół warstw: zrekonstruowanego wyglądu, naocznie przedstawionego przedmiotu i ewentualnie tematu literackiego, mający swe ukonstytuowanie w bycie realnym – malowidło, rysunek itp.

⁴Dlatego „w zasadzie”, iż właśnie adaptacja do podziemnych warunków i konieczność umieszczenia dużych eksponatów w odpowiednich pomieszczeniach zakłócają w pewnym stopniu zaprogramowany porządek układu ekspozycji.

Odrębnie potraktowano zagadnienia geologii złóż solnych Wieliczki i Bochni pokazane na planszach i wykresach, a przede wszystkim ilustrowane okazami minerałów. Ekspozycję geologiczną uzupełniają minerały z innych ośrodków górnictwa solnego w Polsce.

Dalej ekspozycja dotyczy spraw związanych z historią miasta, zarządzaniem żupami i handlem solą, przywilejami i nadaniami królewskimi, strajkami i powstaniem górników.

Obok zabytków techniki prezentowana jest sztuka górnicza i sztuka związana z górnictwem, jego obyczajami i tradycjami. Poświęcono również miejsce bogatym tradycjom turystycznym kopalni.

Większość pokazanej tu problematyki znajduje swoje odbicie w rysunkach ilustracyjnych Alfonsa Długosza, umieszczonych przy odpowiednich obiektach. Aktualnie w ekspozycji znajduje się siedemnaście ilustracji, które zostaną omówione w kolejności, według podanego wyżej układu problemowego wystawy.

Pierwsze cztery z omawianych rysunków dotyczą sposobów eksploatacji soli metodą górniczą i obróbki uzyskanego urobku; stąd znajdują się obok produktów solnych i odpowiednich narzędzi.

1. *Robota podnożna. Wycinanie ław solnych ze spągu działu solnego.* Sygnowany A. Długosz 1959.
2. *Robota na ścianie. Wycinanie kłapci solnych ze ściany działu solnego.* Sygnowany A. Długosz 1959.
3. *Wyrób bałwanów. „Bańkowanie”. Rozcinanie ław i kłapci solnych na bałwany.* Sygnowany A. Długosz 1959.
4. *Beczkwowanie soli. Ubijanie w beczkach soli odpadkowej (rumu solnego i stochemalki).* Sygnowany A. Długosz (nie datowany).

W umowie potraktowanych wnętrzach komór oświetlonych kagankami pracują górnicy. Na rysunku pierwszym – wyrębiają kilofami ze spągu (spod nóg) duże solne bloki. Podobne formy solne uzyskują ze ściany za pomocą szeregowo wbijanych klinów – co ilustruje rysunek drugi. Na trzecim – dalszy etap – rozcinanie uzyskanych brył na mniejsze, które są obrabiane na bałwany przez ścinanie i zaokrąglanie ich bocznych krawędzi. Odprysnięty rum solny jest rozdrabniany i ładowany na taczki (rysunek pierwszy). Na czwartym – grupa ludzi ładuje przywożony gruz solny do beczek i ubija. Górnicy pracują prostymi narzędziami: kilofami, młotami, łopatami, używając drabin i tacek. Przy ciężkiej pracy, jaką stanowi wyrąbywanie brył solnych, pracują półnago, w spodniach, często przewiązanych nad kostką, miękkich butach i z kapturami nasuniętymi na głowę. Pracujący mniej intensywnie mają koszule wypuszczone na wierzch i przepasane.

Następne pięć rysunków ilustruje ewolucję międzypoziomowego transportu, począwszy od form najstarszych i najprostszych, poprzez usprawnienia, do XIX w., w układzie chronologicznym przy odnośnych oryginalnych narzędziach.

5. *Nosicze. Nosili kruchy solne wagi ok. 35 kg. Drogi transportu mierzono na dróżki po 15 m.* Sygnowany A. Długosz (nie datowany).
6. *Walacze. Walili (przetaczali) bałwany soli wagi do 750 kg pod szyby wyciągowe lub do komór składowych.* Sygnowany A. Długosz (nie datowany).
7. *Wozacze. Transportowali kruchy solne i bałwany na „psach” lub drobną sól w skrzyniach.* Sygnowany A. Długosz 1959.
8. *Szlararze. Wlekli beczki solne w szlafach (sanicach) ręcznie lub konno (konno od r. 1620).* Sygnowany A. Długosz (nie datowany).

9. *Trybarze. Obsługiwali zaprzęgi konne w kopalni, w kieratach.* Sygnowany A. Długosz (nie datowany).

Pierwszy rysunek z tej grupy przedstawia kilku mężczyzn wychodzących po wąskich schodkach z głębi komory. Obciążeni są bryłami soli załadowanymi w plecione worki (płochy), zarzucone na plecy i przymocowane za pomocą sznurów, przełożonych prosto lub ukośnie przez ramiona. W opuszczonych rękach trzymają kaganki. Podobna grupa nosiczy widoczna jest po przeciwnej stronie głębi komory.

Transport bałwanów na bliskie odległości obrazuje następny rysunek. Trzech walaczy podważa bałwan solny za pomocą długich drągów z jednej strony, czwarty – steruje drągiem, radając kierunek „walenia się” bałwana. W tle grupy tytułowej widoczne są dwie postacie górników rąbiących kilofami w ścianie, trzeci – odwozi rum solny na taczkach.

Rysunek *Wozacze* ilustruje transport bałwana solnego na wózku. Transportują go dwaj mężczyźni; pierwszy ciągnie za pomocą przewieszanej przez pierś taśmy połączonej sznurkiem z wózkiem, drugi pcha trzymając za „rogi” (rączki) wózka. Posuwają się po torze ułożonym z drewnianych belek. W głębi komory widoczni są dwaj mężczyźni, przetaczający bałwan po drewnianej rampie za pomocą drągów na podstawiony wózek.

Na rysunku *Szlararze* widzimy również transport soli, gdzie człowieka wyręcza koń. Zaprzężony do sanic ciągnie beczkę z rumem solnym po wyżłobionych w spągu torach, popędzany przez idącego z boku woźnicę. Obok dwóch mężczyzn pracuje przy beczkach z rumem solnym; jeden ubija sól, drugi zamyka beczkę, nabijając obręcz. Dalej, w głębi, wyłania się postać podchodzącego nosicza.

Ostatni rysunek z tego cyklu przedstawia przewożenie urobku solnego wózkami. Koń, popędzany przez idącego obok woźnicę (*trybarza*), ciągnie wózki po szynach. W odróżnieniu od górników przedstawionych w poprzednich ilustracjach, ten występuje już we współczesnym ubraniu: spodnie, marynarka, ciemny sweter i biała koszula, na głowie czapka z daszkiem.

Kolejne trzy rysunki poświęcone są transportowi urobku na powierzchnię i między poziomami, przy zastosowaniu bardziej skomplikowanych maszyn górniczych.

10. *Kozioł.* Sygnowany A. Długosz 1957. (Osobno legenda: *Kozioł – najdawniejsze urządzenie wyciągowe z poziomym wałem linowym.*)

11. *Dreptak wyciągowy podwójny.* Sygnowany A. Długosz 1956. (Osobno legenda: *Dreptak – pierwsze ulepszone urządzenie wyciągowe z poziomym wałem linowym.*)

Rysunki te umieszczone są przy zachowanym kieracie „polskim”, tworząc zespół obrazujący pierwsze formy transportu pionowego. Dreptak jest dodatkowo uzupełniony rysunkiem technicznym.

12. *Krzyż konny.* Sygnowany A. Długosz (nie datowany). Mieści się obok zachowanego eksponatu. (Legenda odnosi się więc zarówno do rysunku, jak i eksponatu: *Krzyż konny – wyciąg kopalniany z końca XVII w. Pierwotna forma kieratu konnego z typowym dla Wieliczki hamulcem. Ustawiony w Muzeum w 1959 r.*)

Kozioł (kołowrót) uwidoczniiony jest pod dachem klety szybowej; jest to bęben z nawiniętą liną i przewleczonymi drągami na krzyż, na jego końcach. Ustawiony nad otworem szybowym na słupowej konstrukcji, przy której zawieszone są drągi hamulcze. Obraca go ośmiu ludzi ciągnąc za drągi; po dwóch stoi na ziemi i po dwóch na platformach ułożonych z desek na konstrukcji. Postacie ukazane są w skomplikowanym ruchu,

podkreślającym wkładany w pracę wysiłek. Obok kozła stoi mężczyzna z długim hakiem służącym do odciągania liny z ciężarem.

Drewniany dreptak przedstawiony jest jako następne ogniwo rozwoju górniczych maszyn transportowych. Ustawiony na konstrukcji słupowej pod dachem klety szybowej nad otworem szybu, ma podwójne koła ze szczeblami, połączone poziomym wałem z nawiniętą nań liną. Końce liny wpuszczone są w głąb szybu. Przy kołach z przodu ustawione są podesty z drabinami. Czterech mężczyzn drepcze po kołach, piąty stoi obok, trzymając w jednej ręce hak do odciągania liny – drugą przytrzymuje położony na podeście drąg do hamowania kół.

Krzyż konny ukazany jest pośrodku wnętrza komory kopalnianej. Ma kształt prostego pionowego słupa z nawiniętą nań liną, w którym u dołu zamontowane są na krzyż ramiona poziome wzmocnione zastrzałami. Do dwóch przeciwnych ramion zaprzężone są pary koni chodzące w koło i poganiane przez górników siedzących na ramionach kieratu.

Transport ludzi i koni do kopalni ilustrują kolejne trzy rysunki, umieszczone w gablocie zawierającej różnego rodzaju szlaki zjazdowe.

13. *Zjazd u liny.* Sygnowany A. Długosz (nie datowany).

14. *Spuszczanie koni do kopalni w klatce.* Sygnowany A. Długosz 1959.

15. *Spuszczanie koni do kopalni w szlaku.* Sygnowany A. Długosz 1951.

Na pierwszym – czterech górniczy zjeżdżający u liny, widoczni w przekroju wnętrza szybu, siedzą w przymocowanych do liny szlakach (grubych plecionych siedzeniach), po dwóch naprzeciw siebie. Nogami wspierają się na linie, jedną ręką przytrzymują szlak przy linie, w drugiej trzymają zapalone kaganki.

Spuszczanie koni do kopalni w klatce; rysunek przedstawia wnętrze szybu oszalowanego deskami i drewnianą klatkę, zaczepioną na czterech linach połączonych w jedną. Stojący obok górnik otwiera drzwi, wyprowadzając z klatki konia. Zamknięte drugie drzwi otwiera inny górnik; w okienku klatki widoczny jest wysunięty łeb drugiego konia.

Sposób spuszczenia konia w XIX w. ukazuje następna ilustracja. Wewnątrz szybu – koń zawieszony u liny na taśmach oplatających jego ciało. U dołu oczekują go trzej górnicy.

Ostatnie dwa rysunki ilustrują odrębne problemy.

16. *Wodni.* Sygnowany A. Długosz (nie datowany). (Obok obszerna legenda: *Wodni wyczerpywali z żąpi „surowicę”, czyli solankę powstałą z przypływów wód. Czerpal ją za pomocą konwi lub „ciągnęli” czerpakami dreptakowymi do rynien, którymi spływała woda pod szyb wydobywczy. „Ciąg” trwał dwanaście godzin, a czerpało dwóch wodnych na przemian.*) Rysunek umieszczony jest obok oryginalnego urządzenia przywiezionego z kopalni bocheńskiej i wmontowanego w ekspozycję. Zachodzi tu zgodność sposobu ukazania samego czerpaka zarówno jako realnie danego nam przedmiotu z urządzeniem zobrazowanym na rysunku. Jednakowoż na rysunku zostaje on ożywiony przez ukazanie pracujących ludzi: jeden górnik drepcze po szczeblach koła, przy którym zamontowane pojemniki przelewają solankę do rynien, drugi czeka na swoją kolejkę na ławeczce obok, a trzech innych czerpie z dołu solankę konwiami, odnosząc ją w głąb komory (do szybu wyciągowego).

17. *Wypalacze gazów, tzw. „pokutnicy”* – to ostatni rysunek z całej serii, ukazuje stary sposób wykrywania i usuwania wielkiego niebezpieczeństwa w kopalni, jakim jest

gaz. W starej komorze z pękniętym pośrodku filarem solnym, nisko po spągu, czołgają się dwaj starzy górnicy. Obydwaj trzymają wysoko w górze drągi z zapalonymi wiechciami. Ubrani są szczelnie w długie spodnie, przewiązane nad miękkimi butami i przepasane w pasie koszule. Głowy otulone kapturami.

Wszystkie opisane powyżej rysunki mają jednakowe wymiary (70 x 100 cm), jednolitą technikę kredkową (głównie sangwina i sepia) w tonacji ciemnych brązów i czerni, rozjaśnionych akcentami światła kaganków, uzyskanymi najczęściej przez pozostawienie naturalnego koloru kartonu. Postacie utrzymane w konwencji realistycznej, uproszczonej, z położeniem nacisku na czytelność ruchu i wykonywanych czynności. Przewijające się twarze — przeważnie mężczyzn dojrzałych, jak i gładkie, młodzieńcze oraz starcze, poorane zmarszczkami, zmęczone wysiłkiem — są charakterystyczne, zróżnicowane, ale bez indywidualizacji. Jasność i prostota kompozycji, jedno- lub dwuplanowość przestrzeni, układ ludzi i przedmiotów we wnętrzu, ograniczenie ukazywanych faktów do tych najistotniejszych, znakomicie ułatwia czytelność przekazywanej informacji.

Jednolity charakter plastyczny całej tej grupy rysunków wyodrębnia ją w ekspozycji. Uzupełniając merytorycznie wystawę, nie współzawodniczą one z zabytkami, ale korespondują z nimi w sferze treściowej. Wystawione przedmioty mają swoje odbicie w plastycznej realizacji, obrazującej sytuację, w których przestają one być martwe i spełniają swoją określoną funkcję. Daje to możliwość trafnego odczytania ekspozycji, uchwycenia sensu przedmiotów w sposób najbardziej pełny, bo obrazowy⁵. Widz spostrzega tu nie tylko kształt i funkcję przedmiotu, ale i sposoby jego stosowania, używania wraz z wieloma szczegółami z pozoru drobnymi, istotnymi jednak w pełnym, zbliżonym do autentyczności odczytaniu zagadnienia. Zmniejsza to możliwość popełnienia błędu, mylnej percepcji przekazywanej treści.

Uzupełnienie ilustracji legendą, czasem nawet obszerną, jednakże zawierającą najważniejsze elementy informacji, np. nazewnictwo, określenie miejsca, czasu, ciężaru, odległości, podnosi rangę przekazywanej treści do naukowej. Ilustracje Długosza spełniają tu funkcję opowiadania przekazywanego językiem plastycznym, opowiadania zawierającego wszystkie elementy fabuły możliwe do odczytania bez przygotowania fachowego; legenda uzupełniając rysunek sprawia, że opowiadanie to staje się historycznym, opartym na historycznych faktach i realiach.

Oczywiście, w tak dalece idącej ingerencji w odczucia oglądającego wystawę, konieczna jest naukowa rzetelność przekazu. Stąd następny etap naszych rozważań dotyczy źródeł naukowych dostępnych autorowi i wykorzystanych w realizacji tego zespołu ilustracji. Ze względu na charakter niniejszej pracy podaję tu głównie wzory bezpośrednie, zrozumiałe jest bowiem, że autor — korzystając z wielu różnorodnych przekazów w swych opracowaniach naukowych — miał bardziej wszechstronne wyobrażenie o tej problematyce, niż zostało to udokumentowane w tym krótkim szkicu⁶.

Wykorzystane źródła są trojakiego rodzaju:

1. Przekazy graficzne
2. Przekazy pisane i tradycje ustne
3. Zachowane obiekty, maszyny i narzędzia, ślady roboty górniczej w starej kopalni.

⁵ Por. I. Wojnar: o.c., rozdz.: *Ewolucja muzeum jako instytucji społecznej*, s. 119–127.

⁶ Trafność wyboru źródeł umożliwił fakt, iż w trakcie pisania artykułu miałam sposobność konsultowania się z autorem ilustracji.



Praca podnożna



Robota na ścianie



Wyrób bałwanów



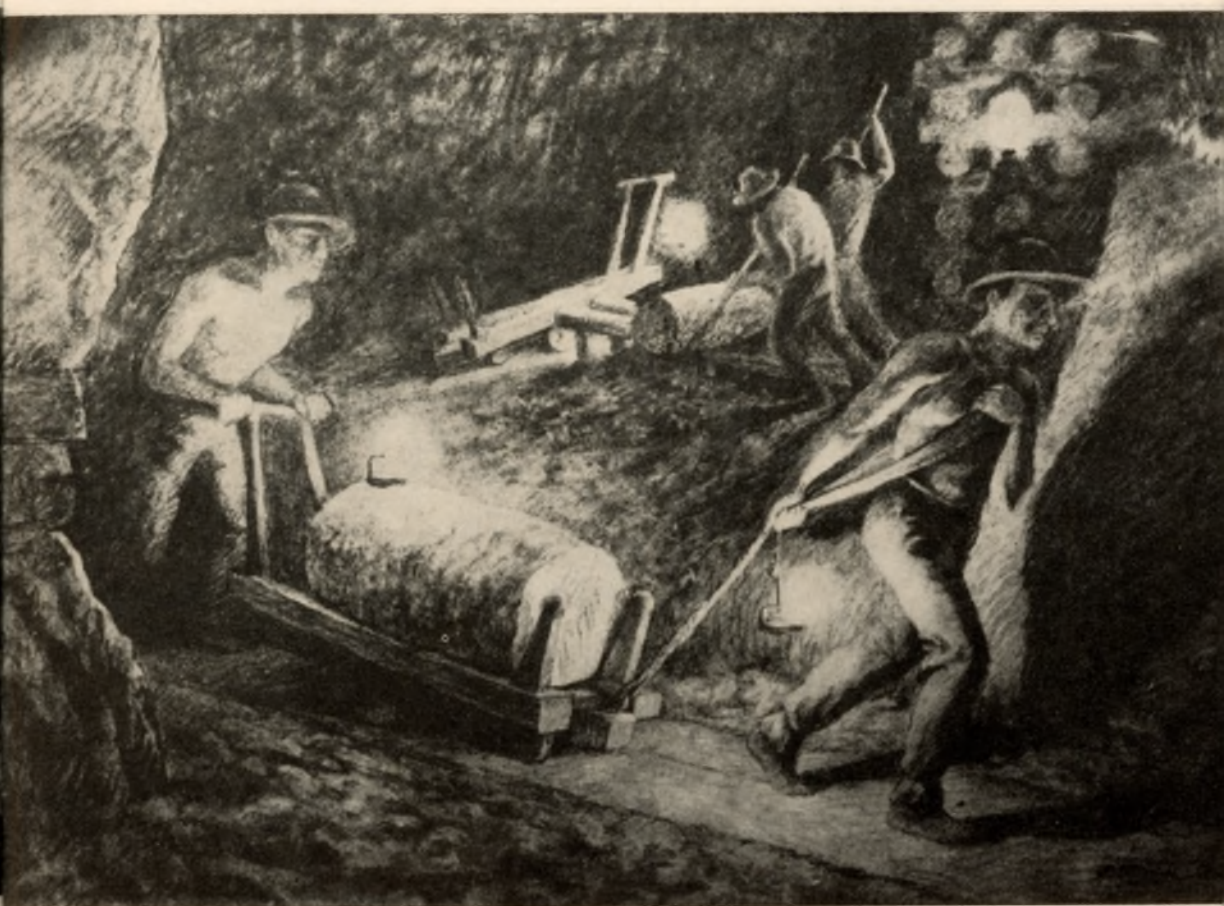
Beczowanie soli



Nosicze



Walacze



Wozacze



Szlafiarze



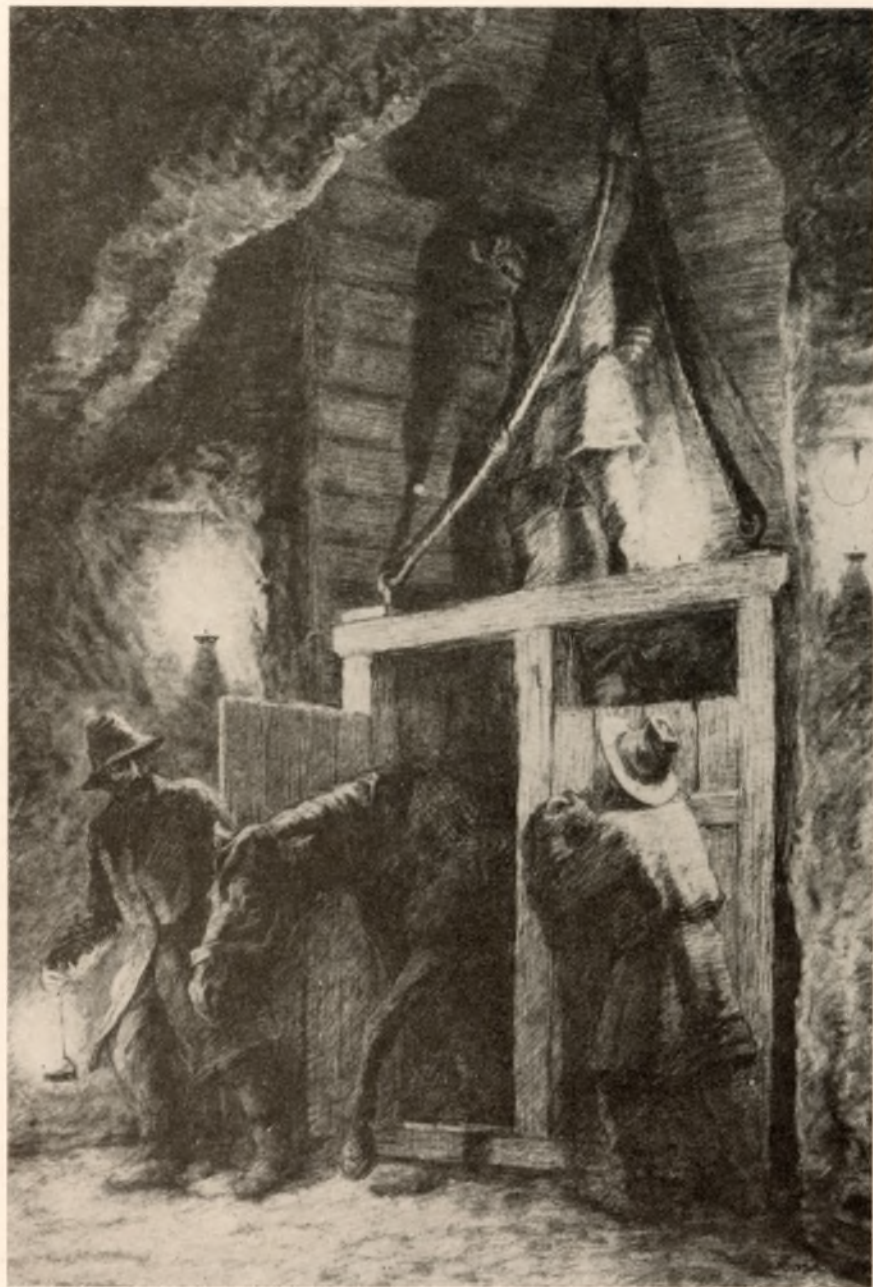
Fragment sztychu J.E. Nilsona 1719 r.



Kozioł



Krzyż konny



Spuszczanie koni do kopalni w klatce



Fragment sztychu W. Hondiusa z 1645 r.



Spuszczanie koni do kopalni w szlęgu



Zjazd u liny



Wypalacze gazów tzw. „pokutnicy“

Niewątpliwie najważniejszą rolę odegrały tu przekazy graficzne. Należą do nich najstarsze, bo pochodzące z 1645 r. sztychy Wilhelma Hondiusa — stanowiące winiety do map Marcina Germana⁷. Jest to idealny przekrój przez powierzchnię i trzy poziomy kopalni wielickiej. W zwartym poziomym układzie przedstawione zostały różnego rodzaju prace górnicze. Niewątpliwie poszczególne scenki stały się wzorem wielu z omawianych rysunków. Wskazuje na to nie tylko podobny ruch postaci, co przy wykonywaniu podobnych czynności wydaje się zrozumiałe, ale też ich układ, kompozycja i towarzyszące szczegóły. W sztychach Hondiusa znajdujemy takie sceny, jak: robota podnożna, robota na ścianie, rozcinanie bloków solnych (jako pierwszy etap produkcji bałwanów), nakładanie rumu solnego do beczek, noszenie w płdach soli, walenie bałwanów, przewożenie urobku na taczkach i wózkach materiałowych, krzyż konny, zjazd górników u liny, spuszczenie koni klatką do kopalni. Wymieniam tu oczywiście tylko te, do których nawiązują omawiane ilustracje.

Nie mniej znaczącym, następnym wzorem ikonograficznym jest sztych J. E. Nilsona według rysunku geometry Jana Gotfryda Borlacha z 1719 r.⁸. Jest to również idealny przekrój przez kopalnię, obejmujący dwa poziomy z widokiem na powierzchnię. Sztych ten niewątpliwie wzorowany był na grafice Hondiusa, co da się zauważyć zarówno w kompozycji całości, w arkadowym ujęciu widoków komór, jak i doborze poszczególnych scen. Ma on — jako wzorzec — równorzędne znaczenie, zwłaszcza że w scenach przedstawiających beczkowanie soli i walenie bałwanów kompozycja, układ oraz ruch postaci są analogiczne w rysunkach Alfonsa Długosza. Ponadto sceny przedstawiające odciąganie beczek z solą na sanicach i spuszczenie konia do kopalni w szlaku, które nie występują w sztychu Hondiusa, są niemalże identyczne z omawianymi ilustracjami.

Jak widzimy, w trzynastu przypadkach przekazy graficzne stanowiły bezpośredni wzorzec dla omawianych rysunków. Niektóre z nich opatrzone są jeszcze oł szernymi przekazami pisanymi, np. szczegółowy opis roboty podnożnej znajdujemy w ilustracji z 1564 r.⁹ Instrukcja z 1648 r.¹⁰ zawiera wskazówki, jak należy pracować na ścianie. Zjazd szybem u liny opisuje Schroeter, zwiedzający kopalnię wielicką w XVII w.¹¹ Oczywiście nie małą rolę odgrywały tu zachowane zabytki. Niejednokrotnie stanowiły główną podstawę do rekonstrukcji ich zastosowania. Tak jest w przypadku dreptaka czerpakowego i wyciągowego. Istnieją przekazy pisane, świadczące o stosowaniu go w żupach wielickich, jednakże mają one charakter informacyjny i nie znajdujemy tu szerszego opisu tego urządzenia. Podstawę zatem jego plastycznego zobrazowania stanowi zachowany zabytek pochodzący z kopalni bocheńskiej, włączony do ekspozycji naszego muzeum. W rysunku *Wodni* zachowany dreptak czerpakowy jest dokładnie skopiowany. Natomiast w rysunku *Dreptak wyciągowy podwójny* zabytek stał się jedynie inspiracją, mającą swe poparcie w innego rodzaju źródłach¹².

⁷Dostępne w zbiorach muzeum. Por. M. Żywirska: *Saliny wielickie w sztychach Wilhelma Hondiusa*. „Biuletyn Historii Sztuki”, R. XVI, Warszawa 1954, nr 4, s. 420–432; najobszerniejsze, jak dotąd, opracowanie tego zespołu grafik, mające na celu udokumentowanie źródłowej rzetelności zawartych w nich treści.

⁸Dostępne w zbiorach muzeum.

⁹A. Długosz: *Wieliczka Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*. Warszawa 1958, s. 83.

¹⁰A. Długosz: o.c., s. 78.

¹¹A. Długosz: o.c., s. 97.

¹²G. Agricola: *De re metallica*. Düsseldorf 1961.

Pewną dowolność rekonstrukcji zawiera przedstawienie *Kozła wyciągowego (haspla)*. Urządzenie podobne istnieje w zbiorach muzeum, jest to jednakże kozioł do walenia bałwana, odciągania urobku w podziemiach kopalni, obsługiwany przez co najwyżej dwóch ludzi. Kozioł przedstawiony na rysunku jest większy, obsługiwany przez ośmiu ludzi i ustawiony na nadszybiu. Jest oczywiście zrozumiała konieczność takiego urządzenia przeznaczonego do wyciągania urobku o kilkusetkilogramowym ciężarze na powierzchnię. Różne odmiany takich urządzeń były ogólnie znane i stosowane zwłaszcza w kopalniach i w budownictwie¹³.

Jak widzimy, w przypadkach dwóch urządzeń wyciągowych — dreptaka i kozła — mamy do czynienia w dużej mierze z plastyczną rekonstrukcją. Istniejące przesłanki potwierdzają naukową trafność tej rekonstrukcji, jednakże całkowite (o ile to jest możliwe) udokumentowanie tego wybiega poza ramy niniejszego artykułu, wymagałoby to bowiem podjęcia głębszych, dodatkowych badań.

Stosunkowo najmniej przekazów posiadamy o wypalaczach gazów, tzw. pokutnikach, jako że nie istnieją przekazy graficzne ani narzędzia, ponieważ pokutnicy posługiwali się w swej pracy jedynie zatkniętym na kij wiechciem^o nasyconym smołą lub łojem. Niezbędność tego rodzaju pracy była oczywista ze względu na nieustanne niebezpieczeństwo gazów i pożarów w kopalni. Do dziś przetrwały tradycje związane z pokutnikami i przekazy ustne o sposobach ich pracy, one też stanowiły tu główną podnetę dla plastycznej realizacji.

Z powyższych rozważań wynika, że znakomita większość wyszczególnionych tu rysunków ma wystarczające źródłowe przesłanki, które pozwalają na naukową prawidłowość zawartych w nich informacji. Maksymalne wykorzystanie tych źródeł daje możliwość zbliżenia się do historycznej rzeczywistości. W przypadku szczupłości przekazów mamy do czynienia z plastycznie przedstawionym sądem naukowym o historycznych zaszłościach. Odtworzona tu rzeczywistość ma charakter idealny, ogólny; nie mamy tu do czynienia ze sportretowaniem konkretnych faktów, momentów historycznych, w których biorą udział te, a nie inne postacie, przedmioty w takim, a nie innym wnętrzu. Brak więc tych cech, które mogłyby zawierać obrazy współczesne. Jednakże w tym przypadku są to cechy nieistotne. Podobnie jak nieistotne, a nawet zbędne, byłyby w tego rodzaju rysunku użytkowym tzw. efekty malarskie: gra światłocienia, wydobywanie walorów techniki warsztatowej itp., z których autor naszych ilustracji świadomie rezygnuje, idąc w kierunku maksymalnego uproszczenia i schematyzacji ujęć.

Precyzując poszczególne wartości ilustracji ekspozycji wielickiej wydaje się, że mogą to być cechy każdej ilustracji muzealnej, w koncepcji wizualnej bowiem metody ekspozycji powinny zawierać:

- a) szeroką bazę naukowo-historyczną, na podstawie której można zrekonstruować możliwie najdokładniej przedmioty, sytuacje wraz z towarzyszącymi im szczegółami,
- b) wyrazistość i komunikatywność przedstawionych przedmiotów, sytuacji, treści, co ma swoje podstawy w doborze środków plastycznego wyrazu,
- c) jednolity charakter zespołu izolujący go wśród eksponatów, a jednocześnie współgrający z nimi w procesie informacji,
- d) wartości estetyczno-artystyczne samych ilustracji, a także harmonijne zestawienie wszystkich elementów ekspozycji jako całości.

¹³G. Agricola: o.c., s. 141.

Takie opracowanie ilustracji, a w dalszym rzędzie i ekspozycji jako całości, pozwoli na odwerbalizowanie procesu odbioru przekazywanej treści, co stanowi jedną z istotnych tendencji współczesnego muzealnictwa, a nawet edukacji w ogóle. Ponadto w świetle nowych badań ekspozycjologicznych¹⁴ wystawa naszego muzeum jest dziełem specjalnego typu, pokrewnym dziełom sztuki, w którym poszczególne składowe elementarne — „architektura” wnętrza, wystawione przedmioty, elementy plastyczne, sprzęt muzealny, oświetlenie itp., są komponentami w całościowym estetycznym widzeniu.

E. Kalwajtyś

ILLUSTRATIVE DESIGNS BY A. DŁUGOSZ IN THE EXHIBITION OF KRAKÓW SALT-WORKS MUSEUM AT WIELICZKA

SUMMARY

Kraków Salt-works Museum exhibition is an example of the scientific substance transmission by means of visual methods. The application of designs illustrating the separate problems of mining technique widens the problem to a great extent and allows to see the separate facts in connection with the other ones. Thus facilitating the process of reception.

It is of consequence that their author was A. Długosz — the Museum organizer and creator, and in a great part the exhibition scenarist, the author of many scientific treatises concerning the problems of Wieliczka, and at the same time an artist-painter acting creatively apart from his work in museology. Hence his designs are elaborated with special solicitude in respect of scientific reliability basing on graphic sources, written transmissions and objects preserved. In view of their didactic destination they possess formal expressiveness and suggestiveness, and the uniform character of the assemblage separates them from among the exhibits co-operating with them in the process of information. On the other hand the artistic-aesthetic qualities of the illustrations themselves harmonize with all other elements of the exhibition. In the light of new investigations concerning the art of arranging exhibitions it allows to see it as a work of special type akin to works of art, where the separate elements it consists of are components in the whole aesthetic formulation.

¹⁴Przeprowadza się je w ramach działalności Pracowni Muzealnictwa Przyrodniczego przy Zakładzie Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej PAN w Krakowie. Por. J. Świecimski: *Badania nad ekspozycją muzealną — przyczynek do muzealnictwa teoretycznego w Krakowie*. Maszynopis.

Józef Poborski

OBRAZ STOSUNKÓW GEOLOGICZNYCH W PRZĘKROJU PRZYZ OKOLICE WIELICZKI

Z historii i metodyki badań nad Podkarpaciem solonośnym

Wieliczka znajduje się w regionie geologicznym przedgórze Karpat, w jego części południowej, którą można wydzielić jako pomniejszy region Podkarpacia. W znaczeniu geologicznym rozumie się przez to stosunkowo wąski pas, od kilku do kilkunastu kilometrów szerokości, ciągnący się wzdłuż północnego brzegu Karpat fliszowych, tj. wzdłuż krawędzi wielkiego nasunięcia od południa fliszowych formacji skalnych (wieku: starszy trzeciorzęd — kreda) na przedgórską formację solonośną wieku miocenkiego (młodszy trzeciorzęd). Brzeg ten zaznacza się geomorfologicznie. Tak określony region podkarpacki słynął od czasów średniowiecznych z występowania źródeł słonych, złóż soli i gipsu, a wyjątkowo także i siarki.

W ubiegłej dekadzie lat (1961–70) udało się prześledzić pewną ciągłość w przebiegu warstw solnych i gipsowych na odcinku Podkarpacia o długości ok. 100 km, od okolicy Skawiny na zachodzie, aż po okolicę Dębicy na wschodzie. Zarazem wyjaśniły się stosunki geologiczne, w jakich występuje formacja solonośna przy brzegu Karpat, szczególnie zaś — stosunki tektoniczne oraz pozycja złóż soli i gipsu, co ilustruje najlepiej zgeneralizowany szkicowy przekrój przez wymieniony pas podkarpacki (rys. 2).

Znając generalnie rysy budowy Podkarpacia solonośnego, zwykliśmy przedstawiać i opisywać poszczególne złoża solne, poczynając od umiejscowienia ich na regionalnym tle geologicznym. Dopiero następnie przechodzimy od ogółu do szczegółów, tj. do opisu samego złoża i jego budowy wewnętrznej.

Do obecnego stanu znajomości budowy geologicznej na Podkarpaciu, a tym samym w szerokiej okolicy Wieliczki, dochodzono stopniowo, lecz postępując metodycznie w odwrotnym kierunku, tj. od szczegółów do ogółu. Tymi szczegółami były od zarania myśli geologicznej złoża solne Bochni i Wieliczki, eksploatowane przez najstarsze kopalnie na Podkarpaciu. Oczywiście, że pierwszymi badaczami budowy tych złóż bywali górnicy.

Stosunki geologiczne w okolicy Wieliczki rozpoznawano, wychodząc od wnętrza tamtejszego złoża solnego ku jego peryferiom, do otaczających formacji skalnych. Znajomość budowy wewnętrznej złoża, wyrażana jego przekrojami, rzuciła światło na okoliczne stosunki geologiczne.

Jak kształtowały się wyobrażenia o samym złożu solnym w skali historycznej, starał się autor przedstawić w artykule pt. *Historyczny rozwój poglądów na budowę geologiczną złoża solnego Wieliczki*¹. Artykuł ten przedstawia — poczynając mniej więcej od połowy ubiegłego wieku — próby wyobrażenia, jakie formacje skalne otaczają złożę solne i w jakim stosunku przestrzennym pozostaje ono do nich. Można było zilustrować to ewolucyjnym szeregiem szkiców, nakreślonych przez poszczególnych badaczy. Pomimo to, aż do drugiej wojny światowej włącznie, badania w Wieliczce koncentrowały się na wnętrzu złoża, natomiast nadal pozostawały nie sprecyzowane granice całego złoża i jego stosunek do formacji otaczających, jak w ogóle jego stanowisko na regionalnym tle geologicznym.

Jeśli w zakresie historii badań nad Wieliczką ograniczymy się do publikacji, to ostatnim wyrazem znajomości wnętrza złoża wielickiego pozostaje drukowana rozprawa prof. dra Antoniego Gawła, długoletniego kierownika Katedry i Zakładu Mineralogii i Petrografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, pt. *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki*². Praca ta, będąca owocem wojennych studiów jej autora, zawiera duży komplet kolorowych przekrojów poziomych i pionowych, jakie składają się na obraz złoża w granicach kopalni, nakreślony już metodami nowoczesnej kartografii geologicznej i z dużym wyczuciem stylu tektoniki wewnętrznej.

Najnowszy obraz budowy wewnętrznej złoża solnego, w jego całokształcie przestrzennym, przygotowuje ostatnio do druku główny geolog kopalniany, mgr inż. Janusz Wiewiórka. Doprowadził on do rozwiązania stratygrafii całego kompleksu warstw solnych, który do niedawna nazywaliśmy serią solną, następnie — warstwami wielickimi, ostatnio zaś proponuje się nazwać te warstwy wielickim ogniwem bocheńskiej formacji solonośnej. Rozumie się przez to kompletny zespół warstw, będących produktami odparowania wody morskiej, a to łącznie z przegradzającymi te warstwy osadami ilastymi lub piaszczystymi.

Już w pierwszych latach powojennych ożywiło się zainteresowanie geologią Podkarpacia solonośnego, szczególnie zaś — położeniem eksploatowanych złóż solnych Bochni i Wieliczki na tle regionalnym. Ten swoisty renesans idei geologicznej pozostawał ponieważ w związku z przestawianiem się naszego przemysłu naftowego na nowe tereny, perspektywiczne dla poszukiwań złóż gazu ziemnego, a także ropy naftowej. W okresie tym odwiedza najpierw Bochnię, a następnie Wieliczkę nestor karpackiej geologii naftowej, doktor i późniejszy profesor Konstanty Tołwiński, inicjator pierwszych powojennych wierceń poszukiwawczych na Podkarpaciu. Za nim przychodzą młodszy, m.in. reprezentujący krakowską szkołę geologii karpackiej. Do nich należała przede wszystkim ówczesna doktor, Kamila Skoczylas-Ciszewska, zastąpiona później jako profesor Akademii Górniczo-Hutniczej i dziekan Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego w tejże uczelni. Ona to po przerwie wojennej kontynuuje i kończy swoje badania nad brzezną strefą Karpat w okolicy Bochni. Rozpoznaje w kopalni bocheńskiej skały fliszowe w jądrze tzw. antykliny bocheńskiej i określa ich stosunek do fliszu w nasuniętej, brzeżnej strefie karpackiej. Wyniki swych badań zamyka w syntetycznej rozprawie pt. *Budowa*

¹ J. Poborski: *Historyczny rozwój poglądów na budowę geologiczną złoża solnego Wieliczki*, „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. I, Wieliczka 1965, s. 37.

² A. Gawł: *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki*, „Prace Instytutu Geologicznego”, Warszawa 1962, t. XXX, cz. III.

geologiczna brzegu Karpat w okolicy Bochni³. Następnie prof. Skoczylas-Ciszewska przechodzi na inne tereny karpackie, a także na odcinek Podkarpacia wielickiego, gdzie autor miał sposobność towarzyszyć jej tak w tamtejszej kopalni, jak i w terenie.

Historia powojennych badań nad Podkarpaciem solonośnym będzie tematem osobnego opracowania. Natomiast tutaj poprzestańmy na stwierdzeniu, że w wyniku tych badań udało się nakreślić granice całego złoża wielickiego i związać je z otaczającymi formacjami skalnymi oraz wyjaśnić i ustalić jego położenie w regionie podkarpackim, tj. jak gdyby udało się oprawić obraz tego złoża w szerokie ramy regionalne. Ilustruje się to najlepiej w przekroju przez okolice Wieliczki, z południa (S) na północ (N), jak na rys. 3.

Twórca Muzeum Żup Krakowskich, Alfons Długosz, jako promotor badań geologicznych w Wieliczce

Wspomniany powyżej powojenny renesans myśli geologicznej miał wprowadzić swoją przyczynę w większym zainteresowaniu się przemysłu regionem Podkarpacia, lecz ponadto zaistniały wówczas okoliczności sprzyjające terminowemu rozwiązywaniu zadań geologicznych i ich kartograficznemu utrwalaniu. Wiadomo bowiem, jak długotrwałe bywają indywidualne badania tego rodzaju i jak przewleka się terminowo ich opracowanie graficzne, przy braku podniety i bodźca z zewnątrz. Nastąpiła więc w omawianym okresie jak gdyby pomyślna konstelacja zarówno dla nasilonych badań nad złożem Wieliczki, jak i dla zobrazowania go na tle regionalnym. Promotorem działalności w tym zakresie stał się twórca Muzeum Żup Krakowskich, jego budowniczy i wieloletni kustosz, Alfons Długosz.

Pochodził on z okręgu przemysłowego o pewnych tradycjach górniczych, tj. z okolic Chrzanowa i Trzebini. Był artystą plastykiem, wysoko wykształconym na zagranicznych akademiach sztuk pięknych. Gdy po trudnych kolejach losów zawodowych osiadł w Wieliczce, znalazł się w pierwszych latach powojennych pod wrażeniem surowego piękna „starych gór” w tamtejszej kopalni. Wówczas to opanowała go wizja podziemnego muzeum w zakresie historii rodzimego górnictwa salinarnego, którą zrealizował ostatecznie w sposób znakomity.

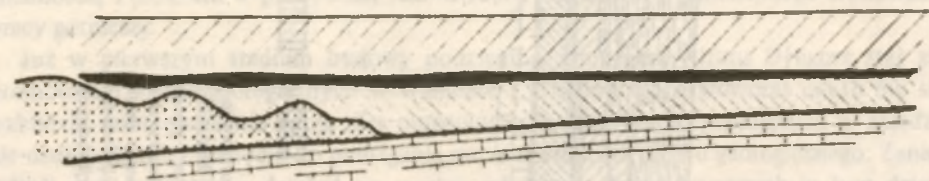
Zapewne twórczość Alfonsa Długosza zostanie szerzej naświetlona w osobnym życiorysie, przygotowywanym do publikacji. Tymczasem zaś zwróćmy uwagę na te jego niezwykle zdolności, zalety charakteru i sposoby postępowania, dzięki którym stworzył muzeum jako dzieło jedyne w swoim rodzaju.

Poczynając mniej więcej od r. 1949, przystępuje Alfons Długosz do budowy podziemnego muzeum w kopalni, ogołoconej w latach wojny z wszelkich pamiątek, które stanowiły eksponaty w dawniejszym muzeum górniczym Wieliczki. Nie mając pieniędzy na urzeczywistnienie wymarzonego dzieła, zaczyna eksploatować i eksponować piękno starych robót górniczych i podziemną scenerię narzędziami artysty plastyka, tj. wykonanymi przez siebie zdjęciami fotograficznymi i obrazami olejnymi; stały się one środkami najlepszej propagandy. Posiada przy tym niezwykle talent zjednywania dla swojej idei wpływowych osób, wyżej postawionych w hierarchii przemysłowo-administracyjnej,

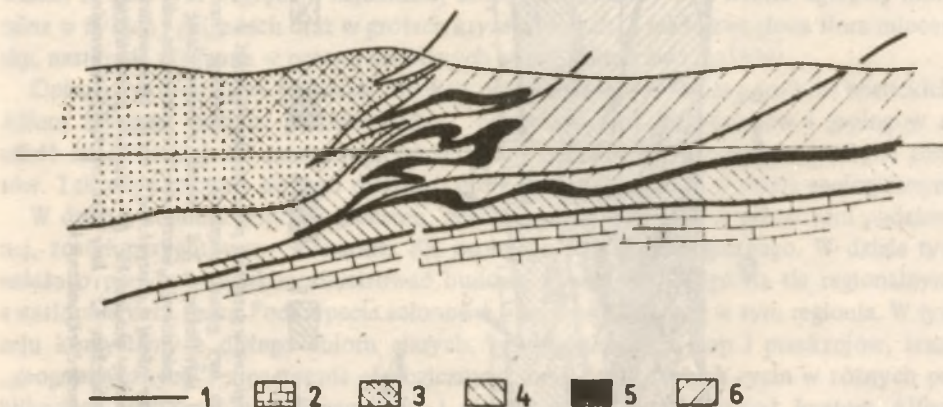
³K. Skoczylas-Ciszewska: *Budowa geologiczna brzegu Karpat w okolicy Bochni*, „Biuletyn Instytutu Geologicznego”, Warszawa 1952, nr 77.

S

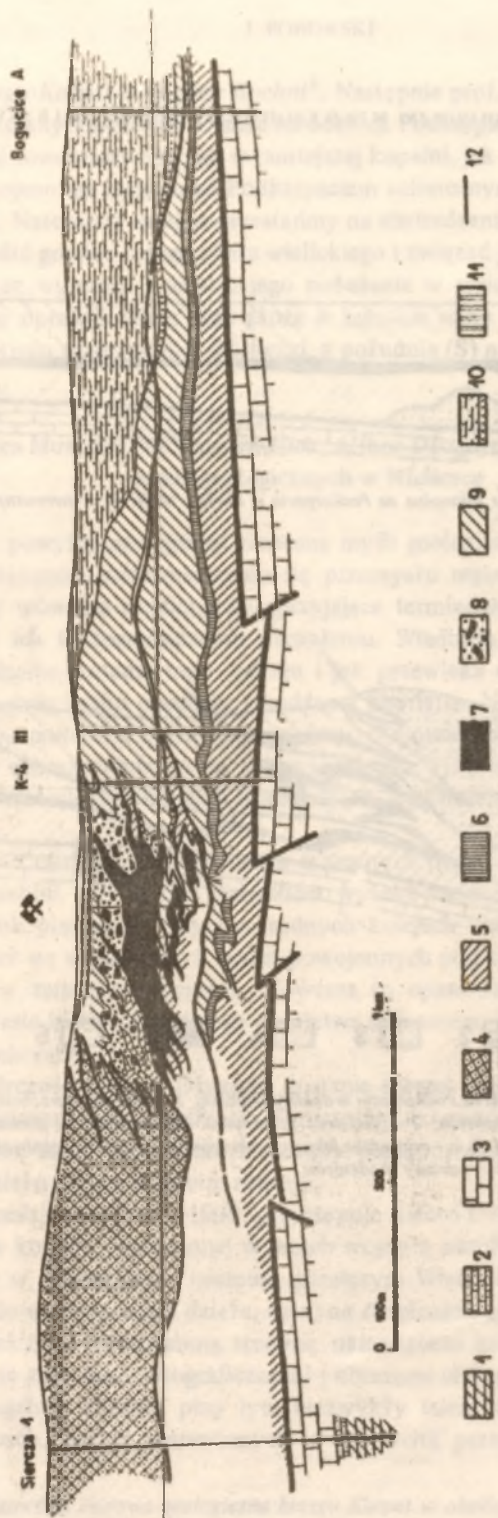
N



Rys. 1. Miocenna formacja solonośna na Podkarpaciu w okolicy Wieliczki w pierwotnym ułożeniu autochtonicznym



Rys. 2. Ogólne rysy tektoniki na Podkarpaciu w okolicy Wieliczki. 1 – linie (powierzchnie) nienormalnego kontaktu formacji skalnych; 2 – platforma przedmurza karpackiego; 3 – formacje słiszowe brzeżnej strefy karpackiej; 4, 5, 6 – miocenna formacja solonośna: 4 – warstwy (ogniwo) skawieńskie; 5 – zespół z ewaporatami; 6 – warstwy chodnickie



Rys. 3. Stosunki geologiczne w przekroju przez okolice Wieliczki. 1 - urwory permu; 2 - urwory jury brodkowej; 3 - urwory jury górnej (wapienie); 4 - formacje siltowe brzeźnej strefy karpackiej; 5 - warstwy (ogniwo) skawitkie; 6, 7, 8 - zespół z ewaporatami; 6 - ility z anhydrytem i gipsem (fajla słarczanej); 7 - sole dolnej („warstwowej”) części złoża wielickiego (fajla chlorkowa w strefie północnej); 8 - sole górnej („druzgotowej”) części złoża wielickiego (fajla chlorkowa w strefie południowej); 9 - warstwy chodnickie; 10 - warstwy grabowieckie; 11 - zwietrzlina gipsowo-łto-wa (czapka) na złożu wielickim; 12 - linie (powierzchnie) niestandardnego kontaktu formacji skalnych.

oraz rzeczoznawców z różnych dziedzin nauk przyrodniczych i technicznych. Stosuje zarazem osobliwą taktykę w konsekwentnym dążeniu do celu. Umie on mianowicie zaczynać od małego, budować stopniowo, poprzez kolejne, kilkakrotne urządzenie i otwieranie od nowa podziemnej wystawy, na coraz to wyższym poziomie, i w coraz to większych rozmiarach. Tak więc w ciągu ćwierćwiecza przekształcało się stopniowo i rozwijało jego muzeum, aż do osiągnięcia stanu dzisiejszego, zadziwiającego swoją oryginalnością i pięknem w plastycznej rekonstrukcji warunków i podziemnego środowiska pracy górniczej.

Już w pierwszym stadium budowy podziemnego muzeum Alfons Długosz stał się promotorem badań geologicznych w Wieliczce i okolicy, skoro wówczas udało mu się wzbudzić zainteresowanie swoją ideą muzeologiczną kilku z nas, pracujących w dziedzinie nauk o Ziemi, i zachęcić do pomagania mu w stworzeniu działu geologicznego. Zanim jednak sami zaczęliśmy działać na swoich odcinkach specjalistycznych w tym dziale muzeum, prowokuje nas do zabrania głosu i służenia mu radą. Nie mając bowiem wykształcenia geologicznego, lecz wiedziony nadzwyczajną intuicją, pod przewodnictwem starych górników penetruje opuszczone partie kopalni wielickiej w poszukiwaniu okazów mineralogicznych i paleontologicznych jako eksponatów dla muzeum. Oczywiście, że pod tym względem najbardziej atrakcyjne musiały być wtórne agregaty mineralne w żyłach i gniazdach oraz w grotach kryształowych, a także zwęglona flora miocen-ska, następnie zaś fauna w postaci osobliwych koralów, ślimaków i małżów.

Opisując eksponaty w pierwszej kolekcji przyrodniczej językiem górników wielickich, Alfons Długosz zachęca paleobotaników, paleozoologów, mineralogów i geologów ze szkół akademickich do naukowego opracowania poszczególnych okazów i całych zbiorów. Tak więc zaczyna się jego rola jako promotora działalności w dziale geologicznym.

W drugim stadium budowy muzeum, znacznie powiększonego w przestrzeni podziemnej, został przygotowany scenariusz dla osobnego działu geologicznego. W dziale tym należało przede wszystkim zilustrować budowę złoża wielickiego na tle regionalnym, a następnie całe nasze Podkarpacie solonośne oraz inne złoża soli w tym regionie. W tym celu korzystamy z dużego zbioru starych, rękopiśmiennych map i przekrojów, zrazu „geognostycznych”, a następnie geologicznych, oraz drukowanych rycin w różnych publikacjach, jakie zebrał, zabezpieczył i pieczołowicie przechowywał kustosz Alfons Długosz. Na tej podstawie udaje się uszeregować chronologicznie wyobrażenia o złożu solnym Wieliczki, poczynając od końca XVIII w., oraz napisać rozprawę na temat ewolucji poglądów geologicznych w odniesieniu do złoża wielickiego.

Przystępując do organizowania działu geologicznego, przekonaaliśmy się, że ostatnie ogniwa w ewolucyjnym łańcuchu obrazów złoża wielickiego pochodziły wówczas z powojennego pięciolecia 1946–50. Jakkolwiek świadczyły one o dość wnikliwym rozpoznaniu budowy wewnętrznej tego złoża, ujawnił się stan naszej niewiedzy o jego całokształcie przestrzennym i stosunku do otaczających formacji skalnych. Znaleźliśmy zatem podnetę i poculiśmy się zobowiązani wobec Kustosza Muzeum Żup Krakowskich do prowadzenia uzupełniających badań geologicznych tak w kopalni, jak i w szerokiej okolicy Wieliczki, jako pozostający pod osobistym urokiem Alfonsa Długosza i oczarowani jego plastyczną wizją muzeum.

Celem okonturowania złoża solnego w przekroju poprzecznym oraz „oprawienia jego obrazu w ramy regionalne” penetrowaliśmy „stare góry” wielickie i wykonywaliśmy uzupełniające zdjęcia metodami podziemnej kartografii geologicznej. Ponadto przeprowa-

dzialiśmy rekonesanse terenowe i studiowaliśmy profile wierceń poszukiwawczych w szerokiej okolicy Wieliczki. Prace tego rodzaju były prowadzone okazjnie, dorywczo, z długotrwałymi przerwami czasowymi i przeciągnęły się do piętnastu lat. Wreszcie mogliśmy przystąpić do syntezy graficznej i konstruowania obrazów geologicznych, tj. map, przekrojów i innych rysunków, które były następnie przetwarzane plastycznie na barwne tablice-eksponaty w dziale geologicznym podziemnego muzeum.

Wciągając nas do współpracy przy budowie muzeum w dziale geologicznym, Kustosz zdobywał środki finansowe na oryginalne opracowania graficzne oraz zapewniał całe wykonawstwo w zakresie techniczno-plastycznym. Okazywał się więc niezastąpiony w warunkach najtrudniejszych dla materialnej realizacji swojej wizji plastycznej.

Twórca, budowniczy i kustosz Muzeum Żup Krakowskich, Alfons Długosz, pozostawił po sobie wspaniałe i zachwycające dzieło, które stało się największą ozdobą i atrakcją najstarszej kopalni soli, a zarazem przydało najwięcej uroku rodzinnemu górnictwu salinarnemu, jak w ogóle całemu górnictwu polskiemu. Cześć Jego pamięci!

Szkic budowy geologicznej Podkarpacia solonośnego

Aby lepiej zrozumieć, jakie jest stanowisko podkarpackiego złoża solnego Wieliczki w przekroju przez brzeg Karpat oraz jak doszło do jego ukształtowania się, należy uwzględnić warunki paleogeograficzne, w jakich osadzała się miocenna formacja solonośna, macierzysta dla soli i towarzyszącego jej anhydrytu oraz gipsu. Jak ta formacja przedstawia się petrograficznie, rozpatrywana w profilu pionowym, czyli w kolumnie stratygraficznej?

Interesująca nas formacja solonośna w okolicy Wieliczki — to większy, monotony kompleks łtów, przeważnie marglistych, po części mulistych lub piaszczystych, uwarstwionych, łupkowych, ciemnoszarych. W ogólności cały ten kompleks, o miąższości do paru set metrów, nosi na sobie piętno osadów zbiornika morskiego, przeważnie zastoiskowego, osadzonych w tzw. facji subsalinowej. W kolumnie stratygraficznej tego kompleksu, na pewnym mniejszym odcinku pionowym występuje przewodni zespół warstw soli z anhydrytem lub warstw gipsu, przewarstwionych łtami. Warstwy te powstały przez odparowanie wody morskiej i dlatego nazywa się je ewaporatami.

Jaka jest pozycja zespołu (poziomu) ewaporatów w kolumnie stratygraficznej formacji solonośnej i jak się dzieli tę kolumnę na mniejsze jednostki? Podział ten przedstawia się następująco; według numeracji z dołu do góry:

- 3) warstwy (ogniwo) chodenickie;
- 2) zespół ewaporatów jako warstwy (ogniwo) wielickie;
- 1) warstwy (ogniwo) skawińskie, podścielające zespół ewaporatów.

Zwróćmy uwagę na tzw. zmiany facjalne na poziomie ewaporatów, a to w położeniu pierwotnym, autochtonicznym, jak gdyby na planie (mapie) zbiornika osadowego. Zauważymy wówczas, jak sól kamienna z towarzyszącym jej anhydrytem zalega w pewnym polu centralnym, które nazwiemy polem facji chlorkowej. W kierunkach ku peryferiom tego pola facji chlorkowej sól kamienna przechodzi w anhydryt i gips (siarczany wapnia). Zatem pole facji chlorkowej jest obrzeżone dość szeroko polem facji siarczanowej.

Utworzenie się formacji solonośnej, tj. paleogeograficzne warunki jej osadzenia się pozostawały w związku z ruchami górotwórczymi, które doprowadziły do powstania gór

Karpat. Mianowicie ten gmach górski kształtował się w okresie miocenu, w ciągu kilku faz górotwórczych. W czasie przed ostatnią fazą górotwórczą utworzyło się zapadlisko tak po zewnętrznej stronie łuku karpackiego, czyli na przedgórzu, jak i po wewnętrznej, na zagórzu. Na tak zapadły obszar wdarło się morze miocenne, będące odnogą wielkiego morza (oceanu) śródziemnego, Tetydy. Zatem karpacki łańcuch górski, uformowany we wcześniejszych fazach górotwórczych, stał się archipelagiem. W takiej to sytuacji paleogeograficznej rozważmy warunki sedimentacji formacji solonośnej w okolicy Wieliczki, w przekroju poprzez ówczesną brzeźną strefę Karpat fliszowych, z południa (S) na północ (N), jak na rys. 1.

Jak pokazano na szkicu (rys. 1), w południowej części zbiornika osadowego formacja solonośna osadzała się na brzeźnych formacjach fliszowych, już wcześniej sfałdowanych i poniekąd zerodowanych. Natomiast w części północnej formacja ta osadzała się na platformie przedmurzowej, złożonej z mezozoicznych formacji skalnych (jura, kreda).

Już po osadzeniu się formacji solonośnej, albo też pod koniec jej osadzania się, nastąpiła ostatnia faza górotwórcza Karpat. Faza ta wyraziła się wielkim nasunięciem karpackim z południa na północ na przedgórską formację solonośną. Wówczas pod działaniem sił górotwórczych od południa, niemal stycznych do powierzchni ziemi, czyli tangencjalnych, najpierw spiętrzyły się formacje fliszowe w szerokim pasie brzeźnym, a następnie przefalowały, przy czym fałdy uległy obaleniu na północ, wreszcie zaś doszło do generalnego nasunięcia tych formacji w całej masie na formację solonośną. Wymiar poziomy tego płaskiego nasunięcia fliszowego okazuje się w ostatnich latach bardzo duży, skoro mierzy się wzdłuż południka Wieliczki paroma dziesiątkami kilometrów.

Pod wpływem nasuwającej się od południa pokrywy fliszowej formacja solonośna została sfałdowana i nasunięta na tę samą formację w ułożeniu autochtonicznym. Zarazem tuż przed czołem nasunięcia fliszowego doszło do tektonicznego uformowania się złoża solnego w sposób naszkicowany schematycznie na rys. 2. Zatem w przekroju poprzecznym przez Podkarpacie solonośne wyróżniamy następujące składniki, czyli jednostki geologiczne:

- 1) platforma przedmurza karpackiego, złożona z mezozoicznych formacji skalnych;
- 2) formacje fliszowe brzeźnej strefy karpackiej;
- 3) miocenna formacja solonośna, w ułożeniu autochtonicznym, tj. zalegająca łagodnie na platformie przedmurzowej;
- 4) ta sama formacja miocenna, silnie sfałdowana i nasunięta na autochtoniczną.

Na rys. 2 uwidatniono generalne rysy tektoniki Podkarpacia solonośnego. Narysowano więc linię dyslokacyjną nasunięcia karpackiego oraz linię nasunięcia sfałdowanej formacji solonośnej na autochtoniczną. Tym samym zobrazowano dwójakie położenie tektoniczne złóż ewaporacyjnych (soli i gipsu), tj. w jednostce autochtonicznej i jednostce nasuniętej, jak gdyby allochtonicznej.

W południowej części pasa podkarpackiego, pod wpływem nasunięcia fliszowego doszło do takiego spiętrzenia warstw formacji solonośnej, że dno zbiornika osadowego wynurzyło się i nastąpiło stadium lądowe. W tym stadium działała erozja i wyżłobione zostały doliny rzek uchodzących do zbiornika morskiego, którego brzeg przesunął się był nieco dalej na północ.

Z biegiem czasu obniżająca się strefa podkarpacka została znów objęta transgresją morską, tj. zatopiona przez młodsze morze miocenne podpiętra grabowieckiego, czyli morze grabowieckie. Było to morze otwarte, niegłębokie, o niskiej podstawie falowania,

a więc dobrze przewietrzane, w przeciwstawieniu do przeważnie zastoiskowego morza formacji solonośnej. Przeważnie piaszczyste i muliste osady tego morza grabowieckiego, najniższego w okolicy Wieliczki i Krakowa, ułożone są niemal poziomo i pokrywają transgresywnie formację solonośną, silnie sfałdowaną przed czołem nasunięcia karpackiego, a także — poniekąd formację fliszowe brzegu Karpat.

Stosunki geologiczne w przekroju przez okolice Wieliczki

Obraz stosunków geologicznych w przekroju przez okolice Wieliczki przedstawiono na rys. 3. Jest to zarazem przekrój poprzeczny przez brzeg Karpat fliszowych i podkarpacką formację solonośną. Przekrojem tym został objęty poprzecznie pas podkarpacki, o szerokości ponad 4 km, od Sierczy na południu, poprzez Wieliczkę (szyb kopalniany „Kinga”), poza Bogucice na północy.

W objaśnianym przekroju występują wszystkie składniki (jednostki) geologiczne, podane na szkicowym przekroju przez Podkarpacie solonośne w ogólności (rys. 2). Jednocześnie grubymi liniami uwydatniono główne powierzchnie dyslokacyjne, tj. nasunięcia, a to zgodnie z podanym zarysem tektoniki regionalnej. Ponadto grubymi liniami zaznaczono także inne powierzchnie nienormalnego kontaktu.

W opisywanym przekroju platforma przedmurza karpackiego składa się z kompleksu wapiennego jury górnej, o grubości 150–190 m. Kompleks ten przewiercono zupełnie w otworze „Siercza 1”, gdzie zalegają pod nim piaszczysto-wapniste utwory jury środkowej. Ta dwupiętrowa płyta jurajska spoczywa na swoistym fundamencie, tj. na podłożu permskim, złożonym z czerwonych mułowców i piaskowców zlepieńcowatych o bardzo dużej miąższości sumarycznej. Tak składająca się platforma jest ułożona generalnie z małym pochyłem na południe (S), pod kątem około 9°. Jednak w szczegółowym obrazie przedstawia się jako porożcinana na bloki i zdyslokowana tak, jak gdyby znajdowała się była pod wpływem tangencjalnych sił ściskających i wyboczących, od południa i północy, w ogólności komprymujących.

Na platformie przedmurzowej zalega autochtoniczna formacja solonośna w normalnym następstwie członów stratygraficznych, w postaci warstw skawińskich, wielickich i chodenickich. Zwróćmy przy tym uwagę, że warstwy wielickie występują tam we facji siarczanowej, jako zespół warstw iłowo-gipsowych z anhydrytem. Zarazem zauważmy, jak warstwy skawińskie, ścinane siłami tangencjalnymi, zmieniają tektonicznie swoją miąższość oraz zapełniają i wyrównują ostre załamania dyslokacyjne w podłożu platformowym.

Formacje fliszowe brzeżnej strefy Karpat występują w ogólności w postaci płasko nasuniętej pokrywy, która w przekroju przedłużonym daleko na południe wykazuje cechy płaszczowiny typu alpejskiego. Czołowa partia tej większej formy tektonicznej jest rozczłonkowana na łuski, pomiędzy którymi zaklinowane są te utwory formacji solonośnej, jakie osadziły się na podłożu fliszowym. Następnie zostały one sfałdowane, zmieciły i w całej masie zgarnięte oraz przesunięte dalej ku północy w ten sposób, że nasunęły się na autochtoniczną formację solonośną. W tym procesie tektonicznym płaszczyna fliszowa odegrała rolę mechaniczną swoistego zgarniacza (spychacza).

Na przekroju (rys. 3) pierwsza od dołu gruba linia ponad platformą przedmurzową oznacza powierzchnię generalnego, pierwszorzędowego nasunięcia sfałdowanej formacji

solonośnej na autochtoniczną. W obrębie zaś formacji nasuniętej zaznaczono grubo drugorzędną powierzchnię nasunięcia, ostro zafałdowaną wtórnie.

W północnej części przekroju obserwujemy rozległą i dość głęboką dolinę, wyłobioną we formacji solonośnej nasuniętej, a po części także autochtonicznej. Dolina ta jest wypełniona warstwami grabowieckimi w ułożeniu transgresywnym, niemal poziomym. Zaczynają się one od dołu dość grubą warstwą iłu okrucowcowego, który odpowiadałby transgresywnemu zlepieńcowi podstawowemu. W dolnej części profilu tych warstw grabowieckich przeważają muliste iły łupkowe, które przechodzą ku górze w iły piaszczyste, a wyżej — w słabo scementowane piaski uwarstwione, znane jako piaski bogucickie.

Złoże solne Wieliczki w ogólności

Na tle przedstawionych stosunków geologicznych osobiwa wydaje się pozycja złoża solnego Wieliczki. Złoże to bowiem zajmuje pozycję kluczową, jako swego rodzaju węzeł tektoniczny.

Złoże solne występuje pośród nasuniętej formacji solonośnej, tuż przed czołem karpackiego nasunięcia fliszowego. Zostało ono ukształtowane procesami tektonicznymi w ciągu ostatniej fazy górotwórczej Karpat. Interesujące więc było zagadnienie jego tektogenezy, poniekąd już rozwiązane.

Jak to można zmierzyć na przekroju (rys. 3), złożo Wieliczki skupia się w pasie podkarpackim o szerokości ok. 1 km. Po przebadaniu jednak jego wnętrza dochodzimy do wniosku, że budujące go utwory solne (warstwy wielickie) zalegały w pierwotnym ułożeniu autochtonicznym, w pasie o szerokości 7–12 km. Z panwi solnej o takiej szerokości zgarnięte zostały warstwy solne i w postaci silnie sfałdowanej masy przesunięte dalej na północ, wzdłuż położej powierzchni nasunięcia na autochtoniczną współcześnie formację solonośną. Tak doszło do większego skupienia soli w ograniczonej przestrzeni podziemnej, czyli do naturalnego wzbogacenia soli procesami tektonicznymi.

W procesie tektogenezy złoża wielickiego, podobnie jak i bocheńskiego, udało się wyszczególnić 3 akty, w jakich ono kształtowało się. Jeśli niewyraźnie zaznacza się jeszcze akt czwarty, to należy go wiązać z neotektoniką Karpat, po-mioceniową. Byłaby zatem podstawa do przypuszczenia, że ostatnia faza górotwórcza Karpat rozegrała się w trzech oddzielnych aktach.

Obraz złoża solnego, rozpatrywany w jego przekrojach, okazuje się bardzo zawiły. Stanie się to zrozumiałe przy uwzględnieniu, że obraz ten jest jak gdyby geometryczną, a raczej geodynamiczną wypadkową trzech składowych ruchów w poszczególnych aktach, w jakich rozegrała się ostatnia faza górotwórcza. Można by przedstawić je wektorami sił.

W profilu złoża uderzająca jest jego dwudzielność tektoniczna, tj. odrębność jego górnej części, „druzgotowej”, w stosunku do dolnej, „warstwowej”. Rozbite tektonicznie utwory górnej części złoża reprezentują odmienną fację warstw wielickich, jakie pierwotnie osadziły się dalej na południu, na podłożu fliszowym, następnie zaś zostały nasunięte na warstwy, występujące obecnie w dolnej części złoża. W przekroju (rys. 3) uwydatniono odnośną powierzchnię (linię) nasunięcia, wtórnie zafałdowaną.

Budowa samego złoża solnego, tj. jego stratygrafia i tektonika wewnętrzna są przedmiotem oddzielnych studiów i opracowań graficznych.

Przedstawiony obraz stosunków geologicznych znajduje uzasadnienie także w innych przekrojach przez Podkarpacie wielickie oraz na oryginalnej, dość szczegółowej mapie złóż soli, gipsu i siarki, wymienionej uprzednio.

J. Poborski

THE PICTURE OF GEOLOGICAL RELATIONS IN THE WIELICZKA REGION CROSS-SECTION

SUMMARY

The Wieliczka salt deposit occurs in the Subcarpathian zone in the geological region of the Carpathian Foreland. We mean by the Subcarpathian zone a relatively narrow belt stretching along the edge of the big Carpathian overthrust on the Miocenic saltbearing formation.

The problem discussed was graphically solved in form of geological section through the Wieliczka region (fig. 3). The present paper is at the same time an attempt of popular representation of the salt deposit situation against the geological background. It consists of the five following parts in particular:

- 1) The history and methodology of investigations in the saltbearing Subcarpathian region;
- 2) Mr. A. Długosz, the creator of the Kraków Salt-works Museum, as the promotor of geological investigations at Wieliczka;
- 3) A sketch of the Subcarpathian saltbearing region geological structure;
- 4) Geological relations in the Wieliczka region cross-section;
- 5) Wieliczka salt deposit in general.

The sedimentation of the saltbearing formation and the formation of the Wieliczka salt deposit were associated with the Carpathian orogeny. The Carpathian mountain chain was formed in a few orogenic phases.

In the period preceding the last orogenic phase a depression next flooded by the Miocenic sea was formed. A saltbearing formation containing in one stratigraphic level a complex of layers with rock-salt, anhydrites and gypsum settled in the basin. It is shown schematically in fig. 1.

The last orogenic phase represented by the big overthrust of the Carpathians on the Subcarpathian saltbearing formation came when the saltbearing formation had already been settled. Then the Wieliczka tectonic salt deposit was formed as well as the other deposits in the region (fig. 2).

The picture of the Wieliczka deposit appears very complicated (fig. 3). But it is intelligible if tecto-genesis of the deposit is taken into consideration. The last Carpathian orogenic phase was performed in 4 acts, i.e. separate movements. So the picture of the deposit cross-section is, as if, the geometrical resultant of the four vectors of components of force.

In the present paper the author would like to stress the merits of Mr. A. Długosz, the creator and curator of the Kraków Salt-works Museum, as the propagator and protector of the geological investigations at Wieliczka.

Ewa Folwarczny-Miśko i Antoni Jodłowski

PROBLEMATYKA BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH W WIELICZCE

Nie można pominąć poważnej roli, jaką odgrywa Wieliczka, przy rozpatrywaniu zagadnień związanych z początkami warzelnictwa i górnictwa solnego na ziemiach polskich oraz genezy i rozwoju miast w Małopolsce. Stąd też zapotrzebowanie na badania archeologiczne w tej miejscowości, które do niedawna jeszcze nie zaspokajały — nawet w części — istniejących potrzeb, aczkolwiek tradycja ich sięga na tym obszarze już XIX w.

Do czasów pierwszej wojny światowej nie prowadzono systematycznych poszukiwań terenowych, a nieliczne materiały z okolic Wieliczki pochodzą głównie ze zbiorów amatorskich, m.in. A. H. Kirkora, I. Böhma, Dydyńskiego, Dobrzyńskiego i innych¹. Na większą uwagę zasługują tylko badania B. Czapkiewicza i J. Żurowskiego osady ze schyłkowego paleolitu i mezolitu w Zakrzowie² oraz W. Demetrykiewicza na cmentarzysku kurhanowym w Krzyszkowicach³. W okresie międzywojennym zanotowane zostały pierwsze znaleziska z samej Wieliczki, a mianowicie odkrycie grobu szkieletowego, przypuszczalnie kultury ceramiki sznurowej przy ul. Kozi Różek (obecnie Kopernika)⁴, skarbu monet wczesnośredniowiecznych złożonego w naczyniu glinianym w dzielnicy Zadory⁵ oraz kła mamuta na terenie dawnej cegielni Friedmanna⁶, pomijając szereg ciekawych stanowisk w okolicy miasta. Zasadniczy rozwój prac wykopaliskowych nastąpił dopiero po drugiej wojnie światowej, szczególnie po utworzeniu Muzeum Żup Krakowskich; Dział Archeologiczny muzeum ma na celu badanie całokształtu stosunków gospodarczo-społecznych związanych z osadnictwem wielicko-bocheńskiego obszaru solonośnego, a przede wszystkim zjawisk łączących się z najstarszymi formami eksploatacji soli zarówno w rejonie żup krakowskich, jak i na pozostałym obszarze Polski.

Inicjatorem badań był założyciel muzeum, wieloletni dyrektor Alfons Długosz, inte-

¹ A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki i okolicy*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. II, Wieliczka 1968, s. 9–10.

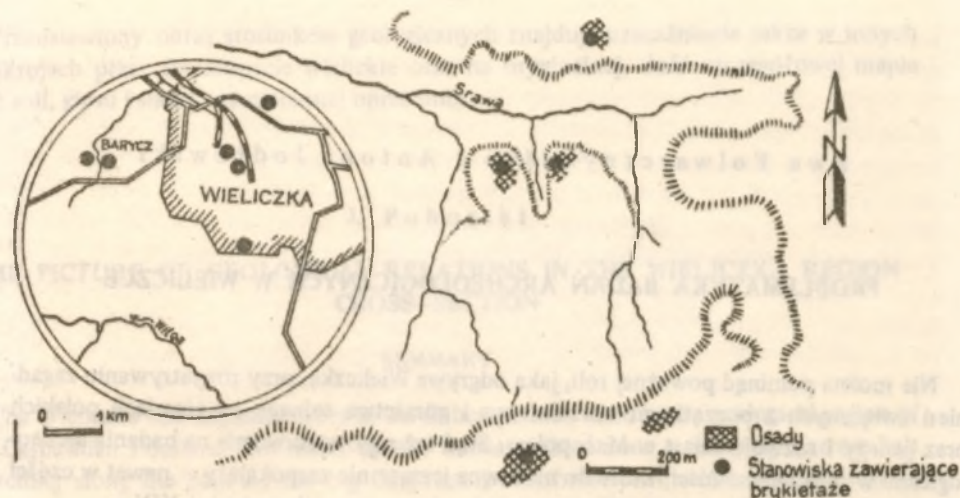
² B. Czapkiewicz: *Notatki archeologiczne. Zabytki z epoki kamiennej z Zakrzowa k. Wieliczki*. „Księga pamiątkowa Włodzimierza Demetrykiewicza”, Poznań 1936, s. 65–76; J. Żurowski: *Kraków i jego okolice w czasach prehistorycznych*. „Ziemia”, t. VIII, Kraków 1923, s. 127.

³ „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”. T. XI, Kraków 1910, s. 11.

⁴ J. Zabłocki: *Exkursionführer durch das Salzbergerwerk in Wieliczka*. Kraków 1928, s. 2, rys. 1.

⁵ H. Burchard: *Stan i potrzeby badań archeologicznych w Wieliczce*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. I, Wieliczka 1965, s. 18.

⁶ „Z Otchłani Wieków”, R. XII, Poznań 1937, s. 22.

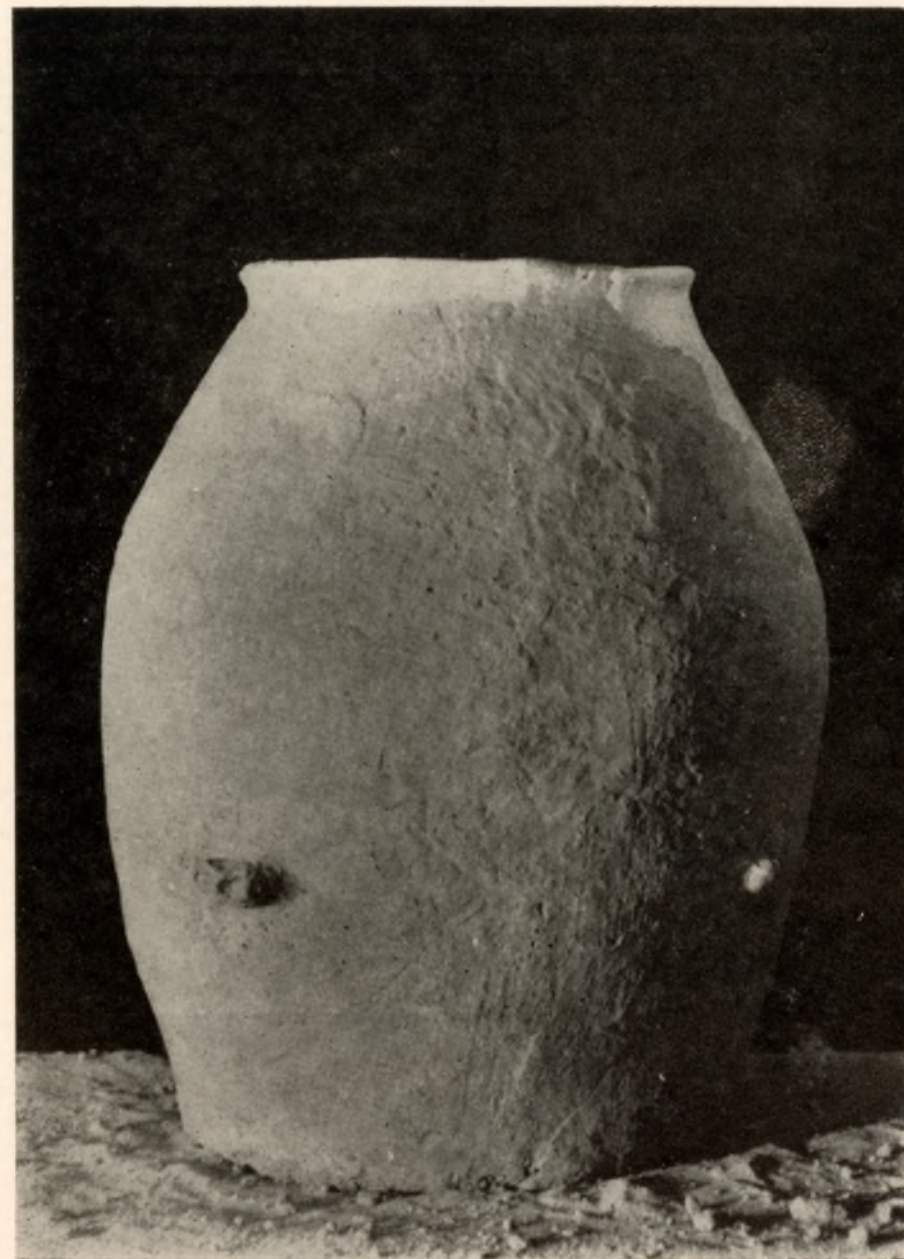


Rys. 1. Osadnictwo kultury lendzielskiej na terenie Wieliczki

resujący się nie tylko historią przemysłu solnego w żupach krakowskich, ale także i jego początkami sięgającymi czasów prahistorycznych. On też rozpoczął inwentaryzację stanowisk archeologicznych na terenie Wieliczki, stwarzając równocześnie możliwość ich zabezpieczenia i eksploracji.

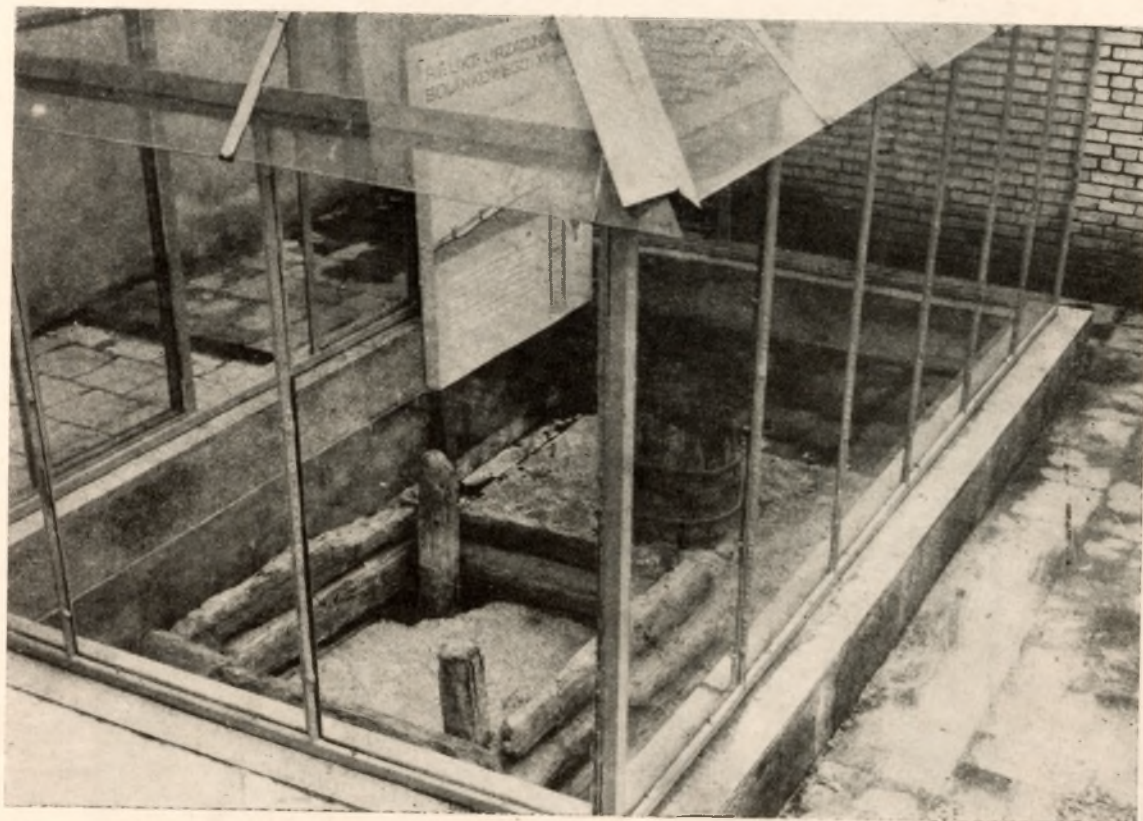
Pierwsze prace terenowe z ramienia Muzeum Żup Krakowskich przeprowadzone zostały przez H. Burchard w r. 1960 w Wieliczce na stan. IV, gdzie odkryto ślady osady neolitycznej i wczesnośredniowiecznych urządzeń solankowych. Od tego czasu kontynuowane są systematyczne poszukiwania terenowe i prace kameralne (w latach 1964–71 pod nadzorem naukowym prof. dra Rudolfa Jamki, ówczesnego kierownika Katedry Archeologii Polski UJ) nad pradziejami Wieliczki, które pozwoliły na ustalenie rozwoju przestrzennego i gospodarczo-społecznego osady od neolitu do wczesnego średniowiecza włącznie. Ogółem zabytki archeologiczne zlokalizowane zostały w 78 punktach w obrębie miasta i pochodzą z młodszej epoki kamienia, epoki brązu, okresów halsztackiego, przedrzymskiego, rzymskiego i wczesnego średniowiecza. Materiałów z paleolitu i mezolitu, jak dotąd, nie stwierdzono.

Najliczniej reprezentowane jest osadnictwo neolityczne szczególnie przez kultury proweniencji południowej (naddunajskiej). Jako pierwsza zamieszkiwała tutaj ludność kultury ceramiki kreskowo-kłutej, znana z czterech znalezisk powierzchniowych, w postaci drobnych ułamków ceramiki i wyrobów krzemiennych⁷. Nie posiadamy jednak żadnego stanowiska tej kultury rozpoznanego w całości, pozwalającego na dokładniejszą analizę struktury gospodarczej ludności i wielkości osad. Znacznie większą ilością danych dysponujemy do kultury lendzielskiej grupy pleszowskiej, tworzącej w okolicach Wieliczki małe, zwarte skupisko osadnicze. W samej Wieliczce reprezentowana jest ona przez pięć osad mieszkalnych i liczne znaleziska powierzchniowe. Ludność tej kultury osiedlała się głównie na małych cyplach południowego, rzadziej północnego stoku kotliny wielickiej oraz na wysoczyznach otaczających ją wzniesień (rys. 1). Nie zajmowała nato-



Wieliczka – stan XI. Ceramika z okresu rzymskiego

⁷A. Jodłowski: *Pradzieje...*, s. 64–71.



Wieliczka – stan. Xla Ekspozycja studni solankowej z XII – poł. XIII w.

miast samego dna kotliny przeciętego potokiem Srawa (obecnie Seraf). Gospodarka jej łączyła się więc z eksploatacją gleb brunatnych, silnie wyługowanych na stokach, a w mniejszym stopniu z utworami dyluwialnymi i lessowymi nad potokami Srawy i Świdówki. Wyraźny związek osadnictwa z tego okresu zaznacza się także z obszarami solonośnymi, na co niejednokrotnie zwracano już uwagę w literaturze przedmiotu⁸. Zjawisko to występuje nie tylko w Wieliczce, ale również w kilku innych miejscowościach położonych w strefie solonośnej zachodniej części Pogórza Karpackiego, w których znajdują się stanowiska grupy pleszowskiej (Barycz, Chodenice, Przebieczany). Z pięciu osad w kotlinie wielickiej w czterech stwierdzono naczynia brykietażowe, w postaci kubków z kończystymi dnami, wiązanych powszechnie z produkcją soli⁹, zaś w Baryczu, położonym w odległości około 4 km na zachód od Wieliczki, odkryto zespół warzelniczy, należący do kultury lendzielskiej, stanowiący jedno z najstarszych tego typu znalezisk w Europie¹⁰. Składał się on z trzech rowków doprowadzających solankę ze źródeł do dwóch zbiorników oraz z kilkunastu palenisk warzelniczych i śladów dużej budowli słupowej. Całość urządzeń świadczy o stosunkowo wysokim poziomie technicznym ówczesnego solowarstwa i dobrej znajomości procesu warzelniczego, przynajmniej przez pewną grupę ludzi specjalizującą się – być może – w tym kierunku. Trudno natomiast określić dokładnie rolę, jaką odgrywała produkcja soli w modelu ekonomicznym kultury lendzielskiej w okolicach Krakowa. Wydaje się, że było to zajęcie uprawiane raczej okresowo przez niedużą grupę ludzi, której produkcja wystarczała jednak na zaspokojenie potrzeb rynku lokalnego.

Oprócz kultury lendzielskiej na terenie Wieliczki należy się liczyć jeszcze z występowaniem w neolicie kultury ceramiki promienistej, której ślady stwierdzono w sąsiednim Bieżanowie na wzgórzu Kaim¹¹.

Spoza kręgu kultur wstęgowych należy wymienić kilka (niepewnych) znalezisk łączonych z ludnością kultury pucharów lejkowatych¹² oraz ceramiki sznurowej. Do tej ostatniej zalicza się m.in. wspomniany wyżej grób odkryty przy ul. Kopernika, zawierający toporek z serpentynu, typowy dla neolitu względnie początków epoki brązu¹³.

E p o k a b r ą z u reprezentowana jest na naszym terenie stosunkowo słabo, szczególnie jej I i II okres. W I okresie należy się liczyć tutaj z występowaniem jeszcze później fazy kultury ceramiki sznurowej, której plemiona docierały wówczas daleko na południe w głąb Pogórza Karpackiego, a ślady ich pobytu stwierdzono m.in. w okolicach

⁸ A. Jodłowski: *Problem wykorzystywania solanek na Podkarpaciu polskim w neolicie*. „Acta Archaeologica Carpathica”, t. X, Kraków 1968, s. 173–181.

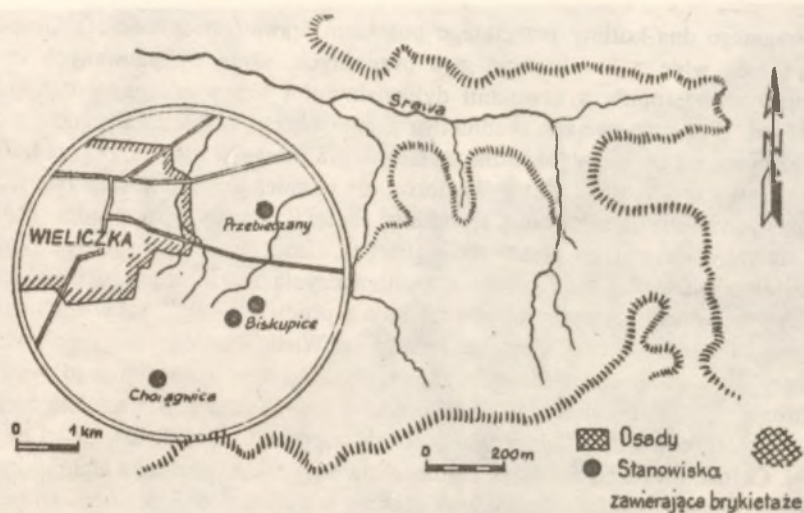
⁹ A. Jodłowski: *Eksploatacja soli na terenie Małopolski w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. IV, Wieliczka 1971, s. 71–74. Porównaj też: A. Kulczycka-Leciejewiczowa: *Pleszów (Nowa Huta) – osada neolityczna kultury ceramiki wstęgowej rytej i lendzielskiej*. „Materiały Archeologiczne Nowej Huty”, t. II, Kraków 1969, s. 102–104.

¹⁰ A. Jodłowski: *Eksploatacja...*, s. 160–169 (tamże dalsza literatura).

¹¹ J. Żurowski: *Problem kultury ceramiki promienistej*. „Wiadomości Archeologiczne”, t. XII, Warszawa 1932, s. 159; A. Kulczycka, J. K. Kozłowski: *Neolityczne kultury pochodzenia południowego*. „Pradzieje powiatu krakowskiego” – „Zeszyty Naukowe UJ” nr 28, seria „Prace Archeologiczne”, z. 1, 1960, s. 100 n.

¹² M. Cabalska: *Kultura pucharów lejkowatych*. „Pradzieje powiatu krakowskiego” – „Zeszyty Naukowe UJ” nr 28, seria „Prace Archeologiczne”, z. 1, 1960, s. 143 n.

¹³ J. Machnik: *Ze studiów nad kulturą ceramiki sznurowej w Karpatach polskich*. „Acta Archaeologica



Rys. 2. Osadnictwo kultury łużyckiej na obszarze Wieliczki i występowanie stanowisk z brykietażami w najbliższej okolicy miasta

Wieliczki¹⁴. Z II okresu nie posiadamy żadnych materiałów zabytkowych, natomiast od III okresu epoki brązu obszar ten zamieszkiwała ludność kultury łużyckiej, grupy górnośląsko-małopolskiej¹⁵. Osadnictwo jej skupiało się przeważnie w południowo-wschodniej części miasta nad potokiem Świdówka, skąd znamy pięć znalezisk powierzchniowych i jedną osadę otwartą (rys. 2), a dwa dalsze znaleziska usytuowane są na północnym stoku Wzgórz Bogucickich. Osada zlokalizowana przy ul. Wierzyńska (stan. XII) na obrzeżeniu doliny Świdówki, datowana jest ceramiką z ornamentem guzowym na III okres brązu¹⁶. Z najstarszą fazą kultury łużyckiej łączą się również początki osad w Biskupicach na wzgórzu Chełmik i w wielu innych miejscowościach w pobliżu Wieliczki¹⁷.

Większy rozwój osadnictwa obserwujemy w młodszej fazie kultury łużyckiej, przypadającej na okres halsztacki. W okresie tym — oprócz osad otwartych — budowano grody, które z jednej strony gwarantowały bezpieczeństwo mieszkańcom, z drugiej — świadczą o zachodzeniu pewnych zmian zarówno w strukturze organizacyjnej, jak i gospodarczo-społecznej ludności. Gródek taki znajdował się m.in. w Biskupicach na Bukowej Górze¹⁸, przy czym charakter jego konstrukcji obronnych i zabudowy wewnętrznej nie został dotychczas w pełni wyjaśniony. Z tego czasu na uwagę zasługują również pucharki kielichowate występujące licznie w okolicy Wieliczki (Biskupice —

Carpathica", t. II, 1960, s. 80.

¹⁴J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski: *Pradzieje Polski*. Wyd. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 123 (mapa) i s. 133–134; J. Machnik: o.c., s. 53 n.

¹⁵A. Jodłowski: *Pradzieje...*, s. 87.

¹⁶A. Jodłowski: *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie Wieliczki w 1965 roku*. „Sprawozdania Archeologiczne”, t. XIX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 413.

¹⁷M. Gedl: *Kultura łużycka*. „Pradzieje powiatu krakowskiego” — „Zeszyty Naukowe UJ” nr 34, seria „Prace Archeologiczne”, z. 2, 1961, s. 47 n.

¹⁸A. Niesiołowska-Wędzka: *Początki i rozwój grodów kultury łużyckiej*. „Polskie Badania Archeologiczne”, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 84–88.



Rys. 3. Mapa osadnictwa tzw. grupy tynieckiej na terenie Wieliczki

stan. I–II, Barycz — stan. V, Chorągiewka, Przebyszany, Podłęże, Zakrzów)¹⁹, związane z wywarzaniem soli z miejscowych solanek. Ilość brykietażu sugeruje, że funkcjonował tutaj raczej nieduży ośrodek produkcyjny, bazujący na powierzchniowych źródłach słonych, znacznie mniejszy od współczesnych mu centrów warzelniczych w rejonie Halle nad Soławą w Saksonii²⁰ czy też na półwyspie Bretońskim we Francji²¹. Należy jednak zaznaczyć, że problematyka eksploatacji soli przez ludność kultury łużyckiej w Małopolsce zachodniej — szczególnie techniczna strona zagadnienia — nie została dokładnie wyjaśniona i wymaga jeszcze dalszych badań terenowych.

W okresie przedrzymskim i rzymskim na obszarze Wieliczki rozwijało się gęste osadnictwo, skupiające się przede wszystkim w dolinie Srawy. Pod koniec okresu przedrzymskiego i w fazie B₁ wpływów rzymskich zamieszkiwała tutaj ludność tzw. grupy tynieckiej, z silnymi wpływami celtyckimi, określanej do niedawna w literaturze archeologicznej nazwą celto-przeworskiej grupy kulturowej²². Ślady jej pobytu w kotlinie wielickiej stwierdzono w dwóch miejscach (rys. 3). Jedno z nich stanowi osada mieszkalna usytuowana na małym cyplu w rejonie późniejszego zamku żupnego i kościoła parafialnego (stan. II), drugie — to urządzenia solankowe odkryte na stan. XI. Duża ilość zabytków ruchomych, m.in. tzw. celtyckiej ceramiki malowanej i grafitowej, oraz grubość warstwy kulturowej na zamku²³ świadczą o istnieniu tutaj większego osied-

¹⁹A. Jodłowski: *Eksploatacja...*, s. 82–84.

²⁰W. Matthias: *Das mitteldeutsche Briquetage-Formen, Verbreitung und Verwendung*. „Jahresschrift für mitteldeutsche Vorgeschichte”, t. XLV, Halle/Saale 1961, s. 119–225; K. Riehm: *Vorgeschichtliche Salzgewinnung an Saale und Seille*. Tamże, t. XXXVIII, 1954, s. 112–156.

²¹P. L. Gouletquer: *Les briquetages armoricains. Technologie protohistorique du sel en Armorique*. „Travaux du Laboratoire d'Anthropologie Préhistorique de la Faculté des Sciences de Rennes”, Rennes 1970.

²²Z. Woźniak: *Osadnictwo celtyckie w Polsce*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 105 n.; H. Burckhardt: *Stan i potrzeby badań...*, s. 22.

²³A. Jodłowski: *Pradzieje...*, s. 45.

ła, którego mieszkańcy trudnili się zapewne wywarzaniem soli. Poświadczają to urządzenia warzelnicze zlokalizowane na prawym brzegu Srawy (stan. XI), w odległości około 350 m na północny-zachód od osady mieszkalnej. Był to zespół składający się z rowków doprowadzających solankę ze źródeł słonych, osadników dekantacyjnych, zbiorników, palenisk warzelniczych i licznych śladów po słupach pochodzących z budowli, których kształtów i wymiarów dokładnie nie ustalono²⁴. Rozplanowanie i funkcja poszczególnych obiektów zbliżone są do neolitycznych urządzeń solankowych w Baryczu, różnią się jednak od nich wielkością i poziomem technicznym wykonania. Poza tym zostały tu zastosowane nowe osiągnięcia z dziedziny technologii bardzo istotne dla procesu warzelniczego, a mianowicie oddzielenie osadnika do oczyszczania roztworu solankowego od zbiornika służącego do jego gromadzenia, a także ulepszenia w konstrukcji palenisk i formie naczyń warzelniczych. Te ostatnie posiadały przeważnie duże wymiary. Wprowadzenie tych udoskonaleń zawdzięczać należy przede wszystkim kontaktom z Celtami, trudniącymi się warzelnictwem na innych obszarach Europy zachodniej i posiadającymi w tej dziedzinie odpowiednie doświadczenie²⁵. Ponadto bardzo prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że na potrzeby wielickiego ośrodka warzelniczego pracował lokalny warsztat garncarski wyrabiający naczynia z domieszką grafitu, którego skupisko odkryto w pobliżu urządzeń solankowych na stan. XI²⁶. Świadczyłoby to o stosunkowo wysokim szczeblu organizacyjnym ówczesnego warzelnictwa solnego w okolicach Krakowa, łącznie z zapewnieniem mu odpowiedniego zaplecza usługowego.

Dalszy rozwój osadnictwa na omawianym terenie następuje w okresie rzymskim, kiedy to osiedlała się tutaj ludność kultury przeworskiej. Materiały jej odkryto na obszarze Wieliczki w sześciu punktach, z czego trzy znajdują się nad Srawą (stan. II, VI, XI), dwa nad Świdówką (znaleziska 39, 51), a jedno za cmentarzem komunalnym w dolinie ciągnącej się w kierunku Czarnochowic (stan. IX²⁷). W większości są to ślady osad mieszkalnych, których zabudowa przestrzenna nie została bliżej rozpoznana, zaś rozmieszczenie ich wskazuje na intensywną eksploatację najprawdopodobniej typu rolniczo-hodowlanego, dolnych i środkowych partii dolin rzecznych z glebami brunatnymi. Nie należy też wykluczać możliwości wykorzystywania solanek, szczególnie przez mieszkańców dużej osady na stan. XI, obejmującej w tym czasie powierzchnię około 7 ha, zarówno na prawym, jak i lewym brzegu Srawy.

Po gęstym zasiedleniu Wieliczki w okresie rzymskim zaznacza się przerwa chronologiczna w materiale archeologicznym, trwająca od V do IX w., jako że zabytki z wczesnego średniowiecza datowane są dopiero na IX/X i X w. Stanowią je drobne fragmenty ceramiki odkryte na wtórnym złożu na stanowiskach II i XIa²⁸. Za-

²⁴K. Reguła: *Badania osady produkcyjnej w Wieliczce na stanowisku XI*. „Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w roku 1972”, Wieliczka 1973, s. 21–30 i inne sprawozdania tego autora.

²⁵Porównaj ten temat z J. Nenquin: *Salt. A Study in Economic Prehistory*. „Dissertationes Archaeologicae Gandenses”, t. IV, Brügge 1961 (wykazy stanowisk warzelniczych z okresu lateńskiego z terenu Francji i Niemiec).

²⁶A. Jodłowski: *Ośrodek produkcji celtyckiej ceramiki glazowanej w Wieliczce*. „Z Otchłani Wieków”, R. XXXVI, 1970, s. 33–34; K. Reguła: *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych prowadzonych na osadzie z okresu późnolateńskiego i rzymskiego w Wieliczce*. „Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w roku 1967”, Wieliczka 1967, s. 25–29.

²⁷A. Jodłowski: *Pradzieje...*, s. 96.

²⁸Materiały nie publikowane złożone w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

sadniczy rozwój osiedla nastąpił dopiero w XI–XIII w. Istniał w tym czasie zespół osadniczy składający się z trzech osad otwartych (mieszkalnych), urządzeń warzelniczych, prawdopodobnie dwóch szybów górniczych, dwóch kościołów i co najmniej jednego cmentarza (rys. 4)²⁹. Główna osada mieściła się w okolicach kościoła parafialnego, zamku i tzw. rynku dolnego (stan. II, XI, XIV), obejmując przestrzeń między północną pierzeją rynku górnego a obecną ul. Narutowicza. W jej obrębie znajdował się kościół parafialny wzmiankowany w 1229 r.³⁰, zapewne w miejscu dzisiejszego kościoła pod wezwaniem św. Klemensa, przy nim plac targowy oraz część mieszkalna poświadczona warstwami kulturowymi odkrytymi na dziedzińcu zamkowym i przy Urzędzie Miejskim (dawny szpital Św. Ducha), a także piecem kopułkowym, paleniskami i kilkoma garnkami zasobowymi na stan. XI³¹. Była to duża osada, która dała początek miastu średniowiecznemu, lokowanemu na prawie frankońskim w r. 1289³². Sądząc z przesłanek architektoniczno-urbanistycznych jej zabudowa wewnętrzna została uformowana już przed lokacją miejską (istniały w tym czasie co najmniej dwa podstawowe obiekty, a mianowicie kościół i najstarsze zabudowania zamku) i do nich musiał być przystosowany regularny plan miasta lokacyjnego³³.

Drugim ważnym członem wielickiego zespołu osadniczego była osada mieszkalna przy nie istniejącym dziś kościele pod wezwaniem św. Krzyża (stan. I), położona w odległości 1 km na północny-zachód od miasta lokacyjnego. Odkryto tutaj m.in. negatywy fundamentów kościoła, cmentarzysko wyprzedzające chronologicznie jego budowę, a kończące się na XVII w. i jeszcze starszą warstwę kulturową ze śladami chaty³⁴. Według H. Burchard, budowli sakralnej nie można datować wcześniej jak na XIII w.³⁵, natomiast pozostałości osiedla mieszkalnego pochodzą przypuszczalnie z XI stulecia, przy czym nie ustalono dokładnie jego zasięgu przestrzennego. Wydaje się, że była to raczej mała osada zamieszkała krótko w XI w., na miejscu której założono pod koniec XII w. lub na początku XIII w. cmentarz, a następnie wystawiono kościół szpitalny przeznaczony – być może – dla ludzi chorych na choroby zakaźne.

Trzecia osada z XI–XIII w. położona jest na wschód od średniowiecznych murów miejskich, między ul. Mierzączką i Mieszcząską³⁶. Sądząc z rozmieszczenia obiektów kulturowych w terenie zajmowała ona niedużą powierzchnię (około 50 arów), zaś odkryte materiały, m.in. prześliki z różowego łupku wołyńskiego, wskazują, że mieszkańcy jej mogli zajmować się handlem. Nie można też wykluczyć istnienia tutaj ośrodka garncarskiego; przemawia za tym duża ilość identycznych naczyń, w tym jedno całe palenisko z około czterdziestoma jednakowymi garnkami.

²⁹A. Jodłowski: *Wieliczka wczesnośredniowieczna*. „Materiały Archeologiczne”, t. XI, Kraków 1970, s. 33–42.

³⁰*Kodex dyplomatyczny wielicki*. Wyd. A. Rudyński, Lwów 1872, s. 26.

³¹A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 36 n.

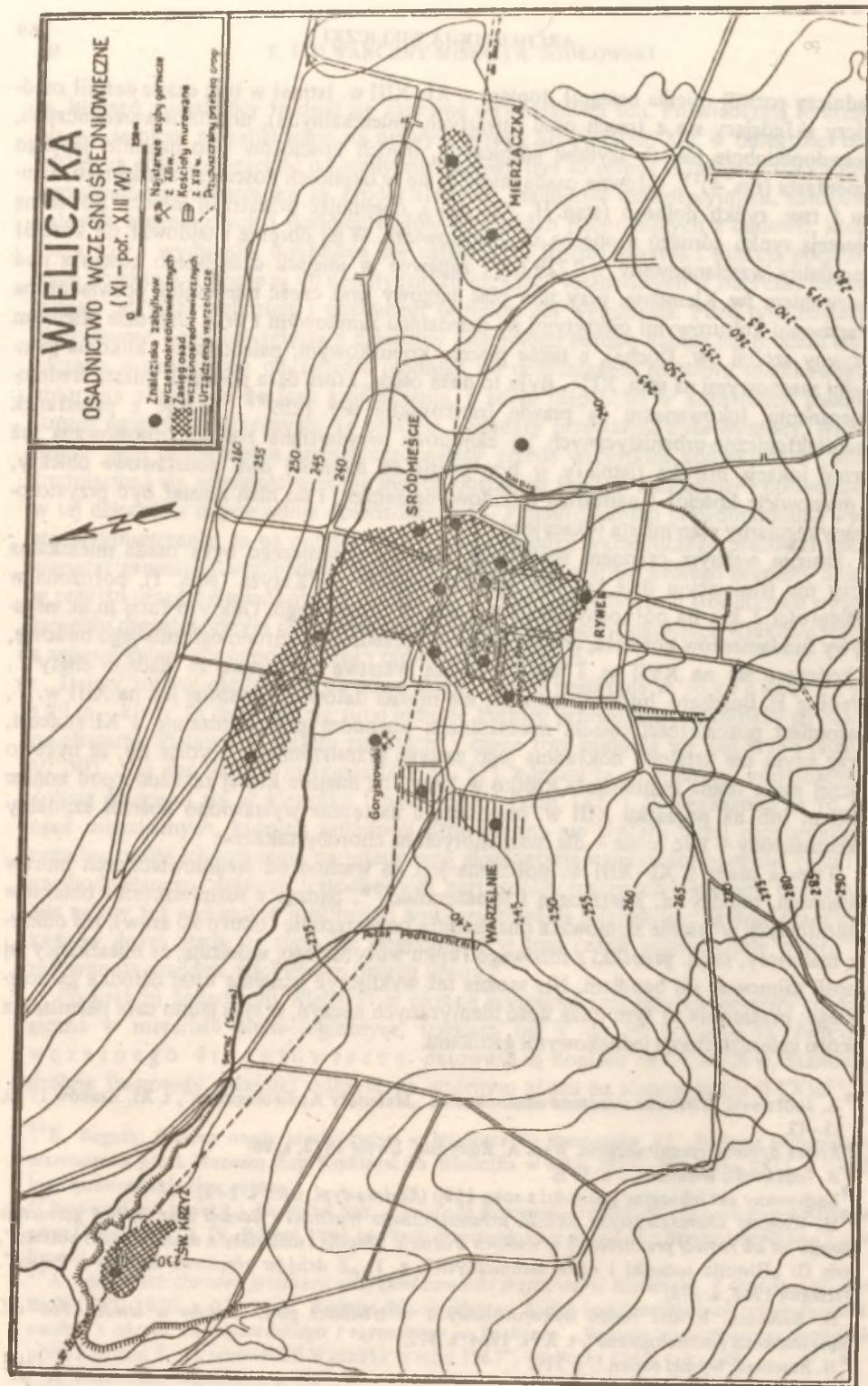
³²Zachowany akt lokacyjny pochodzi z roku 1290 (*Kodeks dypl. wiel.* s. 1–2).

³³M. Książek: *Charakterystyka układu urbanistycznego Wieliczki i Bochni oraz wpływ górnictwa solnego na ich rozwój przestrzenny w wiekach średnich*. „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, seria D: „Historia techniki i nauk technicznych”, z. 1, „Z dziejów górnictwa solnego w Polsce”, Warszawa 1958, s. 175.

³⁴H. Burchard: *Wyniki badań wykopaliskowych w Wieliczce pow. Kraków w latach 1960–62*. „Sprawozdania Archeologiczne”, t. XVI, 1964, s. 319.

³⁵H. Burchard: *Wyniki badań...*, s. 319.

³⁶A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 34 n.



Rys. 4. Wieliczka. Osadnictwo wczesnośredniowieczne (przedlokacyjne)

Duże znaczenie tak w rozplanowaniu przestrzennym osady, jak też z punktu widzenia ekonomicznego miały urządzenia warzelnicze zlokalizowane przy źródłach słonych, w kierunku zachodnim od miasta, na południowym stoku kotliny wielickiej, między szybem Daniłowicza a parkingiem samochodowym. Odkryto tutaj dwa zespoły produkcyjne: starszy, pochodzący z X–XI w., związany z wykorzystywaniem źródeł powierzchniowych, i młodszy – z XII-połowy XIII w. łączący się z eksploatacją żył solankowych płynących w głębi ziemi. Obydwa urządzenia zostały już opublikowane w literaturze archeologicznej, a ich usytuowanie pozwala przypuszczać, że w XI–XIII w. część produkcyjna wielickiego zespołu osadniczego wyodrębniona była od części mieszkalnej. Dzięki temu istniały duże możliwości zarówno w rozwoju urbanistycznym osady, jak też przy organizowaniu produkcji warzelniczej, stanowiącej niewątpliwie główne zajęcie jej mieszkańców.

Należy również wspomnieć o dwóch szybach górniczych, z których jeden, odsonięty w 1967 r. na zamku, pochodzi z około połowy XIII w. i łączy się przypuszczalnie z etapem prac poszukiwawczych, prowadzonych w tym okresie za solą kamienną na terenie Wieliczki i Bochni, natomiast drugi – szyb „Goryszowski”, datowany przez historyków na lata osiemdziesiąte XIII w.³⁷ – zlokalizowany został na planie M. Germana z 1638 r., ale nie posiada, jak dotychczas, potwierdzenia w źródłach archeologicznych.

Tak więc najogólniej przedstawia się rozwój przestrzenny osadnictwa na obszarze Wieliczki od neolitu do wczesnego średniowiecza włącznie, zrekonstruowany na podstawie uzyskanych dotychczas materiałów archeologicznych. Nie uwzględniono tutaj zagadnień gospodarczo-społecznych ani dokładnej charakterystyki poszczególnych stanowisk z uwagi na brak miejsca, zaznaczając, że problematyka ta została omówiona w artykułach cytowanych w przypisach. Ograniczono się tylko do zasygnalizowania najważniejszych zjawisk charakterystycznych dla wielickiego zespołu osadniczego w poszczególnych okresach chronologicznych, wyznaczających główny kierunek jego rozwoju.

³⁷ H. Burchard: *Stan i potrzeby...*, s. 22–25; A. Jodłowski: *Eksploracja...*, s. 202–204, i inne prace tego autora.

³⁸ J. Piotrowicz: *Problematyka genezy i najstarszych dziejów górnictwa solnego w Polsce*, „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. II, Wieliczka 1968, s. 229.

E. Folwarczny-Miško and A. Jodłowski

PROBLEMS CONNECTED WITH ARCHAEOLOGICAL INVESTIGATIONS AT WIELICZKA

SUMMARY

Archaeological investigations started in the area of Wieliczka in the nineteenth century and conducted on the behalf of Kraków Salt-works Museum since 1960 yielded a series of materials connected with prehistory of colonization and salt manufacturing localized in 78 sites. The significance of some of them is not only of local character but it plays an important part in the Polish and neighbouring countries archaeological problems.

The most ancient relics come from Neolithic and are represented mainly by Lengyel culture. Apart from surface findings they come from five settlements which were inhabited by the population of this culture in that area. It also includes the first traces of salt brine exploitation in the vicinity of Kraków in form of cups with pointed bottoms, found at a few sites at Wieliczka and an assemblage of salt manufacturing installations at Barycz situated about 4 km. west of the town.

The Lusitanian culture colonization in the Bronze Age and Hallstatt period was much poorer. It is known only from one open settlement and a few surface findings in the south part of Wieliczka and a set consisting of a castle and a settlement at neighbourng Biskupice. Most of the sites of that time are localized farther away in the vicinity of Wieliczka and at some of them pottery associated with salt-working in form of small tumbler-shaped vessels called briquetage was found.

In the Preroman and Roman periods the Wieliczka valley was inhabited at first by the population of the so called mixed Tyniec cultural group with strong Celtic influences and later by that of Przeworsk culture. The former left traces of a big settlement in the area of the later salt-works castle and salt brine installations situated on the right bank of the Seraf stream. The latter on the other hand is known from settlements localized in the same place as the sites of the former culture and from materials found loosely on the surface of the fields in the east part of the town.

The richest colonization developed in the Early Middle Ages, mainly in the eleventh-thirteenth century. A group of settlements including 3 settlements inhabited, salt manufacturing installations, probably 2 mining shafts, 2 churches and at least 1 cemetery existed then. The most important among them was that in the district of parish church, salt-works and so called market square ("planty" of today). It was the origin of the medieval town settled on the German Law in 1289. The remaining settlements (one in Mierzączka street, the other in Adam Mickiewicz park near St. Cross Church not existing today) were much smaller and played a secondary part in the Wieliczka formation and its town planning development. The two existing then salterns west of the town near Daniłowicz shaft and car parking of today exerted a considerable influence on the economic-social character of the settlement. They were the chief source of the early medieval Wieliczka inhabitants livelihood.

Krzysztof Kubik

DZIEJE ROZBUDOWY ZAMKU ŻUPNEGO W WIELICZCE (XIII – XX W.)

Wstęp

a. Problematyka i chronologiczny zakres pracy

Tematem niniejszej pracy jest przedstawienie w monograficznym zarysie dziejów rozbudowy i przebudowy zamku wielickiego, zwanego żupą, oraz wyjaśnienie funkcji poszczególnych jego pomieszczeń i budynków.

Zespół zabudowań zamku żupnego w Wieliczce jest niezwykle cennym zabytkiem architektonicznym, który początkami sięga średniowiecza. Jego znaczenie jest tym większe, że należał do nielicznych w Europie zamków obronnych będących siedzibą władz administracyjno-gospodarczych. Zamek w Wieliczce był rezydencją zwierzchnika najstarszego w Polsce, czynnego do dziś zakładu przemysłowego.

Żupa solna w Wieliczce wraz z żupą bocheńską stanowiły jedno wielkie przedsiębiorstwo państwowe, zwane już od końca XIII w. Krakowskimi Żupami Solnymi. Były one kluczowym źródłem dochodów władców polskich. Pod względem ilości osób żupy krakowskie zatrudniały już w XVI w. około dwóch tysięcy pracowników, co stawiało je w rzędzie największych zakładów produkcyjnych w Europie aż do czasów powstania wielkiego przemysłu, tj. do początku XIX w. W związku z ogromną jak na owe czasy liczbą zatrudnionych, jak i ich znaczeniem w gospodarce Polski, żupy krakowskie musiały posiadać doskonale rozbudowany i prężny aparat administracyjny, którego siedzibą były zamki żupne w Wieliczce i Bochni.

Praca niniejsza obejmuje całość dziejów rozbudowy i przebudowy zamku wielickiego, od czasów powstania najstarszych – znanych z wyników badań archeologicznych i architektonicznych – założeń obronnych na terenie wzgórza zamkowego aż po dzień dzisiejszy.

b. Stan badań oraz charakterystyka podstawowej literatury przedmiotu

Badacze mało interesowali się dziejami zabytków architektonicznych Wieliczki. Większość drukowanych prac związanych z Wieliczką omawia historię wydobywania soli i tylko niewielkie wzmianki wspominają o siedzibie administracji kopalni, która mieściła się w wielickim zamku żupnym.

Z okresu międzywojennego jedyna, większa, kilkustronicowa wzmianka znajduje się

w jednej z prac Romana Rybarskiego¹. Jest ona bardzo cenna, ponieważ zawiera wykaz robót podjętych w trakcie renesansowej fazy rozbudowy zamku oraz opis wyglądu zabudowań zamkowych po jej zakończeniu w końcu XVI w. R. Rybarski wykorzystał w swej pracy rachunki żupne z XVI w. oraz *Inwentarz z 1594 r.*, które zaginęły w czasie drugiej wojny światowej. Zniszczony w znacznym stopniu na kilka dni przed wyzwoleniem miasta, zamek nie wzbudzał zainteresowania naukowców. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*² poświęcił zaledwie kilka wierszy zamkowi wielickiemu.

Przeszłością zamku żupnego w Wieliczce zaczęto się interesować bardzo niedawno, bo dopiero w latach sześćdziesiątych, w związku z planowaną jego odbudową. Przeprowadzono wówczas badania archeologiczne i architektoniczne na terenie wzgórza zamkowego. Trwające z przerwami od 1962 r. prace wykopaliskowe, prowadzone przez Dział Archeologiczny Muzeum Żup Krakowskich pod kierunkiem A. Jodłowskiego, wykazały, że teren ten był atrakcyjny dla osadnictwa już od najdawniejszych czasów. Najcenniejszym jednak odkryciem jest odsłonięcie, nie znanych dotąd, najstarszych umocnień obronnych wykonanych z kamienia w końcu XIII w.

Pierwszym opracowaniem odtwarzającym historię rozbudowy i przebudowy kompleksu zabudowań zamkowych, ze szczególnym uwzględnieniem budynku środkowego, jest praca napisana w 1963 r. przez K. Dżułyńską, nosząca tytuł *Budynek środkowy dawnych zabudowań żupnych w Wieliczce, zwany zamkiem*. Praca ta, napisana na zlecenie Konserwatora Wojewódzkiego w Krakowie w Pracowni Konserwacji Zabytków, nie została jednak opublikowana i znana jest tylko z maszynopisu. Jedynym opublikowanym dotychczas opracowaniem na temat zamku żupnego w Wieliczce jest praca S. Świszczowskiego pt. *Średniowieczne założenia zamku żupnego w Wieliczce i ich późniejszy rozwój*, która ukazała się w 1968 r.³

Badania architektoniczne kompleksu zabudowań zamkowych zostały przeprowadzone w latach 1970–72, na zlecenie Muzeum Żup Krakowskich przez Pracownię Konserwacji Zabytków, Oddział w Krakowie, w związku z planowaną jego odbudową. Wnioski z tych badań opublikował W. Niewalda⁴. Efektem badań było także sporządzenie dokumentacji historycznej „Domu żupnego”, czyli budynku północnego⁵ i „Domu pośród żupy”, tzn. budynku środkowego⁶. Aktualizację dokumentacji historycznej w zakresie analizy stylistyczno-formalnej kamieniarki opracowała E. Nogiec-Czepiel⁷. Autorzy tych dokumentacji, opierając się na wynikach badań architektonicznych oraz materiale źródłowym,

¹ R. Rybarski: *Wielickie żupy solne w latach 1497–1594*. Warszawa 1932, s. 121–124.

² *Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. 1. Województwo krakowskie, Warszawa 1953, s. 180.

³ S. Świszczowski: *Średniowieczne założenia zamku żupnego w Wieliczce i ich późniejszy rozwój*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. II, Wieliczka 1968, s. 152–170.

⁴ W. Niewalda: *Sprawozdanie z badań architektonicznych na terenie zamku żupnego w Wieliczce*. „Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w roku 1971”, Wieliczka 1971, s. 49–56.

⁵ W. Niewalda: *Dom żupny, badania architektoniczne*. Kraków 1970 (maszynopis). Dokumentacja wykonana przez PKZ Kraków na zlecenie i w posiadaniu Muzeum Żup Krakowskich.

⁶ W. Niewalda: *Dom pośród żupy, badania architektoniczne*. Kraków 1971 (maszynopis). Dokumentacja wykonana jw.

⁷ E. Nogiec-Czepiel: *Zespół zabudowań zamku żupnego. Aktualizacja dokumentacji historycznej w zakresie analizy stylistyczno-formalnej kamieniarki*. Kraków 1972 (maszynopis). Dokumentacja wykonana jw.

wyodrębnili i opracowali fazy rozbudowy zespołu zabudowań zamku żupnego w Wieliczce do 1772 r. Późniejszy okres został potraktowany pobieżnie.

Z prac wydanych ostatnio, o zamku wielickim wspomina opracowanie J. Widawskiego⁸. Autor określa w niej znaczenie zamku żupnego w całości miejskich założeń obronnych.

Najstarsze założenia obronne

Zamek żupny w Wieliczce został wzniesiony na południowym zboczu kotliny wielickiej, na jednym z dwóch charakterystycznych dla topografii Wieliczki cyplowatych wzniesień, bardzo chętnie zajmowanych przez osadnictwo od najdawniejszych czasów⁹. W jego lokalizacji wykorzystano warunki naturalne; został zbudowany w odległości kilkudziesięciu metrów od lewego brzegu niewielkiej rzeczki Srawy płynącej dnem kotliny, na terenie podmokłym, a nawet nieco bagnistym. Fakt ten był jednym z ważnych elementów obronnych, uniemożliwiał bowiem ewentualnym wrogom wykonywanie podkopów podczas oblężenia. O takim, a nie innym usytuowaniu zamku zadecydowała jednak przede wszystkim niewielka odległość od obiektów produkcyjnych. Niepoślednią rolę odegrało również bezpośrednie sąsiedztwo rozwidlenia się ważnych historycznie, międzynarodowych szlaków handlowych. Rozgałęziały się one nieco poniżej zamku na placu targowym, sprawującym funkcję rynku we wczesnośredniowiecznej osadzie, o wykształconych przypuszczalnie już w XI w. cechach charakterystycznych dla miasta na tzw. „prawie polskim”.

Najstarsze, znane dziś – dzięki przeprowadzonym badaniom archeologicznym i architektonicznym – założenia obronne na wzgórzu zamkowym zostały wzniesione w końcu XIII w. Do ich powstania prawdopodobnie przyczyniło się bezpośrednio rozpoczęcie, w końcu lat osiemdziesiątych XIII stulecia, eksploatacji soli na skalę przemysłową¹⁰, a co za tym idzie, potrzeba rozrostu aparatu administracyjnego żupy wielickiej, którego siedzibą został zamek żupny. Jego budowa wyprzedza prawdopodobnie lokację miasta¹¹. Świadczyć o tym deformacje w układzie urbanistycznym, widoczne w okolicach zamku i kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Klemensa¹². Szczegóły te można zaobserwować na planie miasta Marcina Germana z 1. połowy XVII w., który z dużą dokładnością odzwierciedla średniowieczne założenia urbanistyczne Wieliczki.

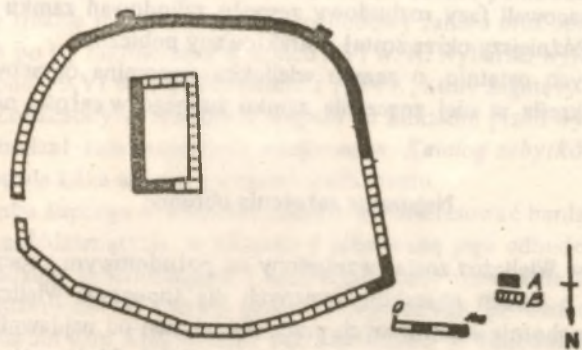
⁸ J. Widawski: *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV w.* Warszawa 1973, s. 479–480.

⁹ A. Jodłowski: *Wieliczka wczesnośredniowieczna*. „Materiały Archeologiczne” t. IX, Kraków 1970, s. 28.

¹⁰ J. Plotowicz: *Geneza górnictwa solnego w Polsce*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. II, Wieliczka 1968, s. 225.

¹¹ Dokument fundacyjny został wydany przez Henryka IV Probusa, prawdopodobnie między październikiem 1288 a lutym 1289 r. 30 IX 1288 zmarł Leszek Czarny (por. W. Dworzaczek: *Genealogia*. Tablica nr 3), a w październiku tegoż roku tron krakowski objął Henryk IV, który wrócił do Wrocławia w lutym 1289 r. (Por. *Historia Śląska* pod red. S. Kutrzeby, t. I, Kraków 1933, s. 319). W r. 1290 król Przemysław II potwierdził ten dokument. *Kodex dyplomatyczny wielicki*. Wyd. A. Rudyński, Lwów 1872 (cytowany dalej jako *K. Wiel.*).

¹² Por. A. Jodłowski: *Wieliczka wczesnośredniowieczna*. S. 36. Zob. też: M. Książek: *Miasta solne Wieliczka i Bochnia. Charakterystyka układów urbanistycznych oraz wpływ górnictwa solnego na osadnictwo Małopolski*. (Maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece Politechniki Krakowskiej, s. 93.)



Rys. 1. Najstarsze założenia obronne zamku wielickiego (kon. XIII w.) (wg A. Jodłowskiego): A – stwierdzony przebieg muru kamiennego, B – przypuszczalny przebieg muru kamiennego

W skład najstarszych założeń obronnych pochodzących z końca XIII w. wchodził wolno stojący budynek otoczony owalnie murem obronnym. Budowlę tę wzniesiono na rzucie prostokątnym, o wymiarach około $16 \times 10 \text{ m}^{13}$. Jako materiału budowlanego użyto piaskowca beskidzkiego, z odległego około 5 km od Wieliczki kamieniołomu w Biskupicach, oraz zaprawy piaskowo-wapiennej. Sądząc po rozmiarach rzutu i grubości muru, był to zapewne budynek piętrowy, którego nie zachowane nawet fragmentarycznie górne kondygnacje mogły być wykonane z drewna¹⁴. Mur obwodowy w kształcie owalu otaczający budynek był zbudowany również z kamieni piaskowcowych, układany na słabej zaprawie wapiennej, odpowiednio dopasowanych przy licu; wewnątrz muru wypełnione zostało mniejszymi odpadami. Był on szeroki na 1,6 m. Na zewnątrz, wzdłuż muru, przebiegała dylowana przy dnie fosa, o szerokości 2 m i głębokości $1,5 \text{ m}^{15}$. Brama znajdowała się zapewne we wschodnim odcinku muru obwodowego, prawdopodobnie w miejscu obecnej bramy wjazdowej.

Pomieszczenia zamku służyły do celów administracyjno-gospodarczych, w nich również stacjonowała niewielka załoga wojskowa. Miała ona za zadanie również ochronę ludności, co i magazynów soli; wiadomo bowiem, że sól odgrywała bardzo ważną rolę w gospodarce państwowej¹⁶. O obecności załogi wojskowej świadczy nie tylko charakter obronny zabudowań administracji żupnej zwanych zamkiem, lecz również materiały archeologiczne w postaci znacznej ilości znalezionych tu gotyckich ostróg i podków¹⁷.

Można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że oprócz omawianej powyżej budowli kamiennej, będącej siedzibą administracji żupnej, w obrębie murów obwodowych wzniesiono również konstrukcje drewniane jako zaplecze gospodarcze – stajnie oraz różnego rodzaju magazyny.

¹³ A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 39.

¹⁴ W. Niewalda: *Sprawozdanie z badań architektonicznych...*, s. 50.

¹⁵ A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 37; tenże: *Wyniki badań archeologicznych w Wieliczce na zamku żupnym*. „Badania archeologiczne... w r. 1972”, *Wieliczka* 1972, s. 33–39.

¹⁶ Por.: M. Książek: *Miasta solne Wieliczka i Bochnia...*, s. 93.

¹⁷ Informacja ustna dra A. Jodłowskiego.

Kazimierzowska faza rozbudowy zamku

Druga faza budowy zamku miała miejsce w XIV w., a szczególne nasilenie prac budowlanych przypada na okres panowania Kazimierza Wielkiego. Ten wybitny w dziejach Polski władca-polityk przyczynił się do rozwoju gospodarczego i urbanizacji kraju, szczególną opieką otaczając miasta górnicze. W epoce Kazimierzowskiej krakowskie żupy solne – w skład których wchodziły kopalnie i warzelnie soli w Wieliczce i Bochni – przeżywały swój wspaniały rozkwit. Dzięki rozwojowi techniki w żupach nastąpił znaczny postęp w zakresie zwiększania produkcji.

Za ogromną zasługę poczytuje się Kazimierzowi Wielkiemu usprawnienie organizacji żup i stworzenie z nich poważnego źródła dochodów państwowych. Doniosłe znaczenie dla rozwoju górnictwa solnego i miast solnych miał tzw. *Statut dla Krakowskich Żup Solnych* wydany przez Kazimierza Wielkiego w r. 1368. Był to skodyfikowany zbiór dawnych praw zwyczajowych, którego przepisy ustaliły na długi okres czasu stosunki prawne i gospodarczo-ustrojowe w górnictwie solnym. Tak gwałtowny wzrost znaczenia żup spowodował rozwój miast solnych¹⁸, a więc i Wieliczki. Zmianę jej prawa miejskiego na magdeburskie w r. 1361 świadczy o zakończeniu dłuższego etapu organizacji tego miasta.

Unormowanie stosunków prawnych i gospodarczo-ustrojowych w żupach oraz wzrost produkcji soli przyczyniły się do rozbudowy dotychczasowej siedziby administracji żupnej – wielickiego zamku żupnego. Za panowania Kazimierza Wielkiego zamek został całkowicie przebudowany i znacznie powiększony. Jako budulca użyto cegły.

W 1. połowie XIV w. dokonano przebudowy prostokątnego budynku, sprawującego funkcje reprezentacyjno-administracyjne. W miejsce domniemanej konstrukcji drewnianej, na poziomie pierwszego piętra, wzniesiono mur z cegły, wskutek czego budowla ta uzyskała kształt przypominający mieszkalną wieżę obronną¹⁹.

Wkrótce po zakończeniu tych prac dobudowano od strony zachodniej ceglano-kamienny budynek na rzucie kwadratu, o wymiarach zewnętrznych $13,5 \times 13,5 \text{ m}^{20}$. Fundamenty jego południowej ściany znajdują się w odległości około 0,9 m od domniemanego szybu solnego, który funkcjonował od przełomu XII i XIII w., zasypanego w połowie lub z początkiem 2. połowy XIII w.²¹ W celu zabezpieczenia tego osłabionego szybem terenu wykonano łęk odcinający, aby przenosił ciężar ściany na boki. Przy murach obronnych w północno-zachodnim i północno-wschodnim narożniku założenia wybudowano dwa małe budynki z kamienia, spełniające rolę gospodarczą. W 2. połowie XIV w. przeprowadzono modernizację założeń obronnych zamku oraz zasypano fosę istniejącą po zewnętrznej stronie najstarszego muru obronnego²².

Najprawdopodobniej w tym okresie całe miasto otoczono murem obronnym. Zamek,

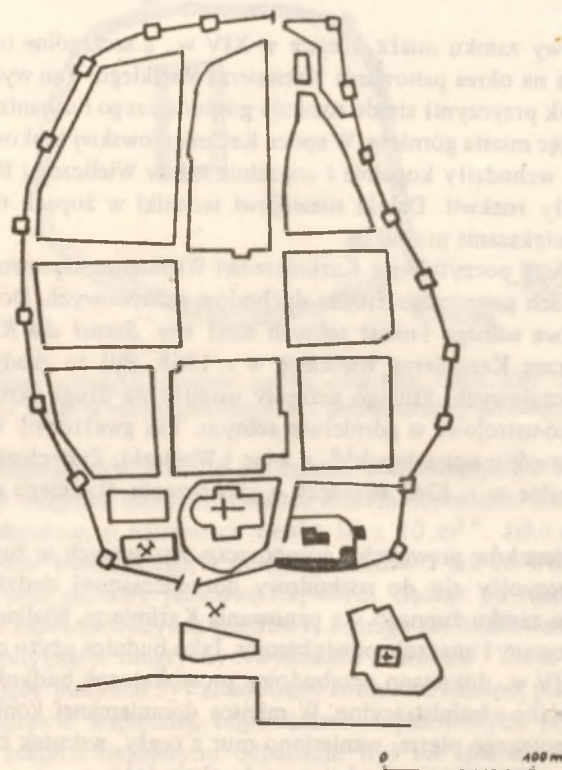
¹⁸ S. Gawęda: *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec miast górniczych*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. III, *Wieliczka* 1974, s. 13–21.

¹⁹ W. Niewalda: *Sprawozdanie z badań architektonicznych...*, s. 50.

²⁰ S. Świszczowski: *Średniowieczne założenia zamku żupnego...*, s. 168.

²¹ A. Jodłowski: *Wczesnośredniowieczny szyb górniczy w Wieliczce (stan. II)*. „Badania archeologiczne... w r. 1968”, *Wieliczka* 1968, s. 37; tenże: *Badania wczesnośredniowiecznego szybu górniczego w Wieliczce na stan. II*. „Badania archeologiczne... w r. 1969”, *Wieliczka* 1969, s. 32.

²² Jodłowski: *Wyniki badań archeologicznych w Wieliczce na zamku żupnym*. „Badania archeologiczne... w r. 1972”. *Wieliczka* 1972, s. 34.



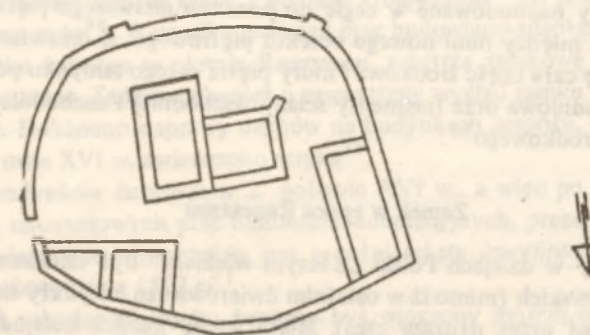
Rys. 2. Lokalizacja zamku w systemie fortyfikacyjnym średniowiecznej Wieliczki (wg S. Świszczowskiego)

jako kluczowy element fortyfikacji, znalazł się w obrębie kompleksu miejskich założeń obronnych, zajmując miejsce w północno-zachodnim narożniku miasta.

W 2. połowie XIV w. dokonano przebudowy zachodniego skrzydła budynku środkowego zamku. Pomieszczenie piwniczne i izba zwana później „grodzką”, która stanowiła parter zachodniego skrzydła, otrzymały sklepienie żebrowe, wsparte na jednym filarze. W piwnicy wykonano sklepienie krzyżowe, a w izbie na parterze – trójdzielne, tzw. „piastowskie”²³. W północno-zachodnim narożniku była umiejscowiona okrągła klatka schodowa prowadząca na piętro. O pomieszczeniach I piętra nie wiemy nic konkretnego, ponieważ mury – z wyjątkiem ściany zachodniej, gdzie znajdowały się dwa gotyckie obramienia okien – ocalały jedynie na niewielkiej wysokości nad poziomem sklepienia.

W czasach panowania Kazimierza Wielkiego w kompleksie zabudowań zamku żupnego znalazł się jeszcze jeden murowany budynek – kuchnia żupna. Był to pierwszy w Polsce zakład zbiorowego żywienia, gdzie zgodnie z postanowieniem Statutu Kazimierzowskiego dla żup krakowskich, administracja żupna, górnicy oraz przyjeżdżający po sól furmani

²³ W. Niewalda: *Sprawozdanie z badań architektonicznych...*, s. 53.



Rys. 3. Zamek żupny w 2. poł. XIV w. (wg W. Niewaldy)

otrzymywali bezpłatnie pożywienie²⁴. Budynek średniowiecznej kuchni znajdował się nieco na zachód od środkowego budynku zamku, zwanego później „Domem pośród żupy”.

Późnogotycka faza odbudowy po pożarach w 1473 i 1475 r.

W 2. połowie XV w. nastąpiła trzecia faza budowy zamku. W latach 1473 i 1475 r. duża część miasta Wieliczki została zniszczona przez pożary. Spowodowały one tak znaczne szkody, iż król Kazimierz Jagiellończyk, aby umożliwić pogorzelcom odbudowanie swych domostw po pierwszym pożarze, uwolnił mieszczan wielickich od obowiązku dostarczania podwód na okres dwóch lat, a od czynszów i wszelkich innych powinności na lat dziesięć²⁵. Po ponownym pożarze, który nawiedził miasto w dwa lata później, król przedłużył zwolnienie od podwód jeszcze o jeden rok²⁶. Prawdopodobnie jeden z tych pożarów zniszczył część zamku żupnego²⁷. Wkrótce potem rozebrano bowiem stare ściany ceglane wschodniego skrzydła budynku środkowego i zastąpiono je nowymi. Przepuszczalnie zniszczeniu uległa także dawna kaplica zamkowa, dlatego urządzono nową, w środkowym budynku zamku, po stronie zachodniej. Konsekwował ją Stanisław, lektor z Szydłowa²⁸, a w kościelne paramenta wyposażyli duchowni administratorzy żupy: Jerzy Lubrański w 1477 r. i Jan Borzymowski w 1490 r.²⁹ Cały budynek środkowy został wzmocniony skarpami wzniesionymi w narożach.

W tym samym okresie rozbudowano także północną część zespołu zamkowego. Istniejące przy północnym murze obronnym dwa parterowe budynki, sprawujące funkcje

²⁴ *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. I, wyd. A. Z. Helcel, Warszawa 1856, s. 221.

²⁵ K. Wiel., s. 38.

²⁶ K. Wiel., s. 39.

²⁷ W. Niewalda łączy zniszczenia spowodowane na zamku żupnym w 2. poł. XV w. z domniemanym trzęsieniem ziemi, co jednakże nie ma potwierdzenia w źródłach historycznych. Zob. W. Niewalda: *Sprawozdanie z badań architektonicznych...*, s. 53.

²⁸ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta Visitationum*, t. 7, 1596, k. 228.

²⁹ E. Windakiewicz: *Kaplice w kopalni wielickiej*. Kraków 1937 (maszynopis w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich), s. 8.

gospodarcze, zostały nadbudowane w cegle do poziomu pierwszego piętra i połączone przez wybudowanie między nimi nowego obiektu piętrowego. Z omawianej fazy rozbudowy zachowała się cała część środkowa i mury piętra całego budynku północnego, jak również ściana południowa oraz fragmenty ściany wschodniej i zachodniej wschodniego skrzydła budynku środkowego³⁰.

Zamek w epoce Renesansu

Wiek XVI zwany w dziejach Polski „Złotym wiekiem” był okresem największego rozkwitu żup krakowskich (mimo iż w ostatnim ćwierćwieczu borykały się z trudnościami trwającymi odtąd przez dłuższy czas). Miała wtedy miejsce kolejna (już czwarta) renesansowa faza przebudowy zespołu zabudowań zamku żupnego. Decyzję przebudowy podjęto bezpośrednio po olbrzymim pożarze, jaki nawiedził miasto w październiku 1535 r., w wyniku którego zamek został znów częściowo zniszczony³¹. Największe nasilenie prac budowlano-adaptacyjnych w tej fazie przypada na lata 1536-39 oraz 1551-56³². Prace te miały na celu przede wszystkim nadanie charakteru reprezentacyjnego wnętrsom budynku północnego zamku zwanego „Domem żupnym”, ale objęły również pozostałe elementy zespołu zamku żupnego.

W latach 1536-38 wybudowano i urządzono nową kaplicę zamkową, pod wezwaniem św. Stanisława, w wykuszu wysuniętym przed lico środkowej części fasady północnej „Domu żupnego”, na wysokości pierwszego piętra. Była ona tak niewielka, że mogła pomieścić jedynie drewniany ołtarz, księdza celebrującego mszę i ministranta³³. Przed kaplicą znajdowała się sala, która była największym pomieszczeniem zamku, o powierzchni 14 x 9 m³⁴.

W 1539 r. wybrukowano dziedziniec przed „Domem żupnym”. Większe prace podjęto ponownie w 1551 r.; wybudowano wtedy na terenie przygródka łaźnię, za sumę 113 złotych 19 groszy i 14 denarów³⁵. Prawdopodobnie w latach 1552 i 1553 wybudowano nad dziedzińcem zamkowym przewiązkę łączącą pomieszczenia pierwszego piętra „Domu żupnego” z pierwszym piętrzem „Domu pośród żupy”. Była to tzw. „sala, gdzie żupniki wymalowano”, spełniająca funkcję reprezentacyjną i komunikacyjną. Wg *Inwentarza z 1594 r.* były w niej zawieszane na ścianach portrety 24 dawnych żupników³⁶.

Przypuszczalnie w 1553 r. zachodnie skrzydło „Domu pośród żupy” podniesiono do poziomu drugiego piętra. Urządzono tam „izbę królewską” – najbardziej reprezentacyjną spośród wszystkich pomieszczeń zamkowych. Posiadała ona bogaty wystrój wnętrza; uwagę zwracał wielki lipowy stół pozłocisty, portrety królów polskich, pozłocisty ozdobny świecznik z jelenimi rogami. Wykwintność tej sali podkreślała także ilość okien – było ich aż 8 – masywnych, wykonanych z drewna lipowego i dębowego, zaopatrzonych

³⁰ W. Niewalda: *Sprawozdanie z badań architektonicznych...*, s. 54.

³¹ *Matricularum Regni Poloniae Summaria*. Wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1912, pars IV, vol. 3, s. 30, nr 17942; zob. też A. Walawender: *Kronika klęsk elementarnych 1450–1586*. Lwów 1932–1935, s. 310, nr 1591.

³² R. Rybarski: o. c., s. 122–123.

³³ *Acta Visitationum*, t. 7 (r. 1596), k. 228 oraz t. 33 (r. 1618), k. 116.

³⁴ S. Świszczowski: o. c., s. 158.

³⁵ R. Rybarski: o. c., s. 122.

³⁶ R. Rybarski: o. c., s. 123.

w kosztowne wówczas szklane szyby z herbami królewskimi³⁷. W izbie tej odbywały się m.in. posiedzenia sądu³⁸. W wyniku realizacji prac budowlano-adaptacyjnych, podjętych na terenie zamku żupnego w okresie Renesansu, wnętrza zamkowe zostały starannie i kosztownie urządzone. Zadbano również o zewnętrzny wygląd zamku poprzez efektowną oprawę fasady. Dokonano naprawy dachów na budynkach zespołu, a dwie główne budowle w 2. połowie XVI w. zwieńczono attyką³⁹.

Kompleks budynków żupnych w 2. połowie XVI w., a więc po zakończeniu wyżej wspomnianych renesansowych prac budowlano-adaptacyjnych, prezentował się okazale; do takiego stwierdzenia upoważniają nas w pełni teksty *Inwentarza z 1581 r.*⁴⁰ oraz *Komisji żup krakowskich z 1592 r.*⁴¹

Cały zespół zabudowań zamku żupnego był otoczony murem obronnym, a w jego narożnikach – północno-zachodnim i południowo-zachodnim – znajdowały się dwie baszty. Wejście do zamku mieściło się od strony wschodniej w pobliżu budynku północnego, tj. „Domu żupnego”. Centralne położenie posiadał najbardziej reprezentacyjny budynek zespołu zamkowego, zwany „Domem pośród żupy”. Był to budynek murowany, jednopiętrowy, w zachodnim skrzydle nadbudowany do poziomu drugiego piętra. Cały budynek był podpiwniczony. Na parterze największe pomieszczenie – to tzw. „izba wielka sklepista”, posiadająca sklepienie żebrowe, wsparte na jedynym murowanym filarze. W skład inwentarza tej izby wchodziły między innymi 2 skrzynie do chowania regestrów z zamku, czyli dokumentów żupnych.

Na zewnątrz budynku, na wybrukowanym dziedzińcu u wejścia do „izby wielkiej sklepiastej”, stała „armata”, czyli dwa działka polne na okowanych kołach. Oprócz wspomnianej izby, która zajmowała całe zachodnie skrzydło budynku, na parterze znajdowały się trzy sklepy, komora z komnatą i sionką oraz przysionek. W „sklepie wielkim z kominem murowanym” załatwiano prawdopodobnie transakcje związane ze sprzedażą soli. *Inwentarz* wspomina, że w sklepie tym znajdowała się „tablica do pisania prasów”. Znałe jest także przeznaczenie drugiego sklepu, gdyż *Inwentarz* określa go jako „sklep, w którym chowają skarbnice żupne”. Trudno jest dzisiaj ustalić, jakie było przeznaczenie trzeciego sklepu zwanego „małym”. Komnata z komorą i sionką – to bez wątpienia pomieszczenie mieszkalne.

Na pierwsze piętro wiodły kręcone schody. Wschodnie skrzydło pierwszego piętra zajmowała tzw. „izba nad sklepieniem pośrednim” oraz komnata z kominem murowanym. „Izba nad sklepieniem pośrednim” była prawdopodobnie wykorzystywana jako jadalnia dla administracji kopalni. Można tak przypuszczać na podstawie wyposażenia tej izby, na które składały się m.in.: „służba [kredens – K.K.], w której skrzynka do chowania rzeczy stołowych”, „stół lipowy czarny, długi, składany na żelaznych zawiasach, ławy proste, sosnowe, wokoło stołu ławki z tarcic z poręczami”. Natomiast „komnata z kominem murowanym” służyła przypuszczalnie jako mieszkanie dla pisarza

³⁷ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie rkp. nr 2450: *Inwentarz budowania gór i inszych sprzętów dołowych i górnych w zuppach wielickiej i bocheńskiej z 1581 r.*

³⁸ *Relationes Castrenses Cracovienses*. T. 29, s. 2420–2422 i s. 2495–2496.

³⁹ W. Niewalda: *Sprawozdanie z badań architektonicznych...*, s. 54.

⁴⁰ Bibl. Czart., rkp. nr 2450, s. 9–28.

⁴¹ *Akt komiarski przy odbieraniu żup krakowskich to jest wielickich i bocheńskich w ręku Sebastiana Lubomirskiego i oddania ich Hlacyntowi Młodziejowskiemu i Mikołajowi Korycińskiemu 11 IV 1592 r.* Bibl. Czart. rkp. nr 1020/IV, s. 9–24.

żupnego. W zachodnim skrzydle pierwszego piętra mieścił się „sklep pisarski” i „sklep ważników”. Nad sklepem ważników, tj. na drugim piętrze, znajdowała się najbardziej reprezentacyjna spośród wszystkich pomieszczeń zamkowych tzw. „izba królewska”. Nad całym budynkiem był strych, a z jego zachodniej części była wywiedziona wieżyczka zegarowa, spełniająca funkcje strażnicze. Na wieżyczce stróże czuwali w nocy nad bezpieczeństwem zamku, a „... także i duda zwykły kopaczom pobudkę dawać do roboty górnej”. Na wysokości pierwszego piętra „Dom pośród żupy” z „Domem żupnym” łączyła „sala, gdzie żupniki wymalowano”. Sala pełniła funkcje reprezentacyjne.

Drugi murowany budynek zwany „Domem żupnym” był położony w północnej części kompleksu zamkowego. Była to budowla jednopiętrowa, cała podpiwniczona. W piwnicy pierwszej, licząc od bramy wjazdowej, znajdowało się więzienie żupne tzw. „Groch”. Na parterze „Domu żupnego” większość pomieszczeń przeznaczono na magazyny i spiżarnie. Było tam pięć tzw. sklepów. W drugim z nich od bramy była spiżarnia, gdzie przechowywano mięso. Natomiast w trzecim – zw. „szafarskim” – przechowywano m.in. „srebro i aparaty kościelne” należące do kaplicy zamkowej. Za sklepem piątym mieściła się „komora żelazna” (skład żelaza) i łojownia. W łojowni magazynowano i wydawano górnikom porcje łożu. Pozostałe pomieszczenia parteru to: sionka, dwie izolatki, komnata, jeszcze jeden sklep, komora i kuchnia. Od kuchni prowadził ganek po murze do baszty narożnej. Pomieszczenia na piętrze spełniały funkcje mieszkalne i biurowe. W największej sali urządzono w wykuszu kaplicę pod wezwaniem św. Stanisława.

Trzeci budynek murowany to tzw. „kuchnia na dole sklepiona”. Miała wygląd niskiej baszty z małymi okienkami i dużym kominem nad dachem. Wznosiła się na granicy przygródka, na zachód od „Domu pośród żupy”⁴².

Przygródek był oddzielony od żupy murem. W skład przygródka wchodziły: trzy małe stajnie, komora wielka „dla tarcic chowania” i drzewa szczyrzyckiego należące do kopalni, komora masztalerska, stajnia na 16 koni (nad nią znajdowało się piętro z tarcic na siano i słomę), wieża, owsiarńia z tarcic o trzech piętrach, drewnutnia. Przy bramie wjazdowej, po lewej stronie, było mieszkanie wrotnego, a dalej izby dla czeladzi żupnej. Na terenie przygródka stała również łaźnia.

Z przygródka na południe od zabudowań zamkowych było wejście do sadu żupnego, ogrodzonego murem i parkanem. W sadzie znajdowała się altanka oraz studnia.

W dalszym ciągu *Inwentarz* opisuje „dom na dole żupny drewniany”, który stał na zachód od zabudowań zamkowych. W obrębie jego zlokalizowano warsztaty rzemieślników, izby czeladne oraz budynki gospodarcze. Warsztaty stelmacha, panewnika i kuźnia mieściły się w jednym drewnianym budynku. W pobliżu tego budynku była „wołownia z piętrzem dla słomy”. Na piętrze wydzielono pomieszczenie dla pieszego⁴³, za wołownią „koleśnią”, a przy niej mieszkanie dla leśnego⁴⁴. Były tam również dwie stajnie i sadzawka dla wybradzania koni żupnych.

⁴² S. Świszczowski: o. c., s. 160.

⁴³ Posługacz pieszy opiekował się końmi wysyłanymi do przewożenia ciężarów. Por. *Opis żup krakowskich z roku 1518*. Wyd. A. Keckowa i A. Wolff, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, Warszawa 1961, R. IX, nr 3. Zeszyt dodatkowy. S. 549 i 616.

⁴⁴ Do obowiązków leśnego należało opiekowanie się lasami zakupionymi dla żupy, troska o naprawę dróg, o woźniców, konie, dolny dwór żupny, zakupione siano oraz łąki żupne. Por. *Opis żup krakowskich z 1518 r.* S. 546 i 612.

Przedstawiony powyżej kompleks budynków wchodzących w skład zespołu zabudowań zamkowych nie uległ większym przeobrażeniom do 2. połowy XVII w.

Odbudowa zamku w drugiej połowie XVII w.

W ostatnim ćwierćwieczu XVI w. krakowskie żupy solne przeżywały kryzys. Stan ten wytworzył się zwłaszcza w wyniku gospodarki rabunkowej, prowadzonej przez żupników dzierżawiących żupy od skarbu królewskiego. W czasach żupnictwa dzierżawcy żup Sebastiana Lubomirskiego, który sprawując ten urząd, dorobił się ogromnej fortuny, przedsiębiorstwo popadło w duże tarapaty. Nieodpowiednio zabezpieczone wyrobiska górnicze zagrażały bezpieczeństwu nie tylko kopalni, ale i miasta, a zabudowania żupne znalazły się również w opłakanym stanie. Krytyczna sytuacja żup krakowskich w owym czasie była uwarunkowana w dużym stopniu ogólnym kryzysem gospodarki krajowej.

Pewne ożywienie w gospodarce żupnej nastąpiło w czasie dzierżawy żup krakowskich przez Andrzeja Oleśnickiego, w latach 1614–20⁴⁵ i jego następcy, Andrzeja Górskiego, który przystąpił do generalnego uporządkowania kopalni.

W początku lat dwudziestych XVII w. wykonano szereg prac budowlano-remontowych na terenie zamku żupnego. O niewielkich zmianach zaistniałych w tym okresie, szczególnie na terenie przygródka, informują nas teksty komisji z lat 1620⁴⁶ i 1622⁴⁷.

Na przygródku wybudowano przed r. 1620 „komorę ciesielską”, czyli warsztat i mieszkanie cieśli. W jej pobliżu, w r. 1621, wykonano z drewna tarcicznego „kowalnię”, czyli kuźnię i mieszkanie dla kowala. W tymże roku w zachodniej części przygródka, w pobliżu kuchni żupnej, wzniesiono piekarnię. W budynku środkowym zamku przeprowadzono remont izby grodzkiej mieszczącej się na parterze zachodniego skrzydła „Domu pośród żupy”⁴⁸. Izba ta stała się najbardziej reprezentacyjną spośród wszystkich pomieszczeń zamkowych, gdyż „sala królewska”, znajdująca się na drugim piętrze, wskutek pożaru przed 1620 r. uległa takiemu zniszczeniu, że remont jej był nieopłacalny.

Komisje informują także o znacznym zagrożeniu murów zamkowych, szczególnie od strony północnej ze względu na bliską odległość od szybu „Świętosławskiego” i bezpośrednio sąsiedztwo drogi, którą przejeżdżały ciężkie wozy z solą. Mur odgradzający przygródek od sadu żupnego również uległ uszkodzeniom przez zawalisko (w pocz. XVII w.) komory „Opatkowice” znajdującej się pod sadem żupnym.

Duże szkody spowodował pożar miasta w r. 1622, który ogarnął swym zasięgiem część zamku. Spłonęły zabudowania na przygródku, począwszy od muru sadowego aż ku wieży, gdzie była również komora na różne narzędzia oraz „wieża carcerum”, czyli więzienie. Pożar zniszczył także nowo zbudowane: komorę ciesielską, „gdzie cieśle robili tak na dół jako i na górę potrzeby”, kuźnię i kuchnię nowo dobudowaną do mieszkania podżupkowskiego, znajdujące się w zachodnim skrzydle budynku północnego. W celu zapobieżenia rozprzestrzenieniu się ognia zerwano dachy i ganki drewniane wszystkich

⁴⁵ A. Długosz: *Wieliczka Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*. Warszawa 1958, s. 70.

⁴⁶ *Komisja generalna Króla J. Mci na rewindykowanie żup wielickich... 28 IV 1620 r.* Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkp. nr 203/II, k. 24–29.

⁴⁷ *Komisja generalna Króla J. Mci na rewindykowanie żup wielickich... 18 I – 22 II 1622.* Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, rkp. „Komisje”, s. 260–275.

⁴⁸ We wcześniejszych komisjach pomieszczenie to nazywano: „Izbą wielką sklepistą”.

budynków przygródka. Zniszczenia spowodowane przez pożar zostały usunięte jeszcze w tym samym roku⁴⁹.

Kryzys gospodarczy w żupach krakowskich został spotęgowany w 2. połowie XVII w. wielkimi zniszczeniami wojennymi poniesionymi w czasach potopu szwedzkiego. Szkody wyrządzone przez Szwedów w kopalni oceniono na ok. 118 000 złotych; ponadto za austriacką pomoc militarną udzieloną Polsce układ między władcami zobowiązał kopalnię wielicką do pokrycia ogromnych kosztów tej pomocy z produkcji soli⁵⁰. Tak wielkie straty finansowe ponoszone przez żupę wielicką pogłębia trwająca w dalszym ciągu gospodarka rabunkowa zmieniających się dzierżawców.

Brak środków finansowych nie pozwolił na remont budynków zespołu zamkowego, których stan podczas stacjonowania Szwedów w Wieliczce uległ znacznej dewastacji. Informacji o katastrofalnym stanie zabudowań zamkowych dostarczają teksty komisji żupnych z lat 1658–59⁵¹ i 1661⁵².

W murach budynków pojawiły się duże szczeliny powstałe przez powolne zapadanie się komór na pierwszym poziomie kopalni, znajdujących się pod zamkiem. Duże uszkodzenia poniósł mur budynku północnego. Bardzo ucierpiały sklepy: czwarty i piąty (zwany „szafarskim”), które z obawy przed zawaleniem się murów podstemplowano drewnem i pozostawiono puste. Zabezpieczono także drewnem popękane sklepienia w pomieszczeniach mieszkania podżupkowskiego. Kaplica żupna na pierwszym piętrze „Domu żupnego” została zrujnowana przez Szwedów, a ołtarz Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny wraz z całym wyposażeniem kaplicy przechowywano w sklepie trzecim, licząc od bramy⁵³.

W wielką ruinę popadł także „Dom pośród żupy”. Komisja z 1661 roku tak opisuje jego stan: „...izba grodzka, we środku niej słup kamienny, drzewem podparta dookoła, ściana z południa wszystka w niej wywalona, nad którą są górne izby bardzo niebezpieczne; potrzebują prędkiego ratunku, bo i mieszkanie pisarskie dolne za zawaleniem jej i górne ustąpić by musiało...”⁵⁴.

Interesującym szczegółem w raporcie Komisji żupnej z lat 1658–1659 jest wzmianka o mieszkaniach kapelana żupnego oraz szafarza, z którą spotykamy się w źródłach po raz pierwszy. Mieszkanie kapelana ulokowano w baszcie narożnej w północno-zachodniej części założenia obronnego zamku. Urządzone ono zostało dzięki staraniom Alberta Śliwińskiego, kapelana żupnego, sumptem zarządu żupy⁵⁵. W stosunku do innych pomieszczeń zamkowych w tym okresie kapelania posiadała bogaty wystrój wnętrza. W izbie kapelańskiej stał stół marmurowy na takimże słupie, a ściany wokoło zdobiło pięć poroży jelenich. Były tam również dwie szafy i ołtarz „otworzysty” Najświętszej Marii Panny⁵⁶. Na parterze baszty, pod mieszkaniem kapelana, znajdowało się więzienie

⁴⁹ Komisja w żupie wielickiej 17 IX 1622 r. Arch. MŻK Wieliczka, rkp. „Komisje”, s. 326.

⁵⁰ A. Długosz: o. c., s. 112.

⁵¹ Komisja w żupach krakowskich 26 IX 1658 – 31 III 1659 r. Arch. MŻK Wieliczka, rkp. „Komisje”, s. 102–110.

⁵² Komisja w żupach krakowskich 8 VIII 1661 r. Bibl. Ossol. rkp. nr 6140/II, s. 165–173.

⁵³ Komisja w żupach wielickich i bocheńskich 20 VI – 4 VIII 1670 r. Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego (cyt. dalej jako BNUL), rkp. nr 429, k. 194.

⁵⁴ Bibl. Ossol. rkp. nr 6140/II, s. 170.

⁵⁵ Acta Visitationum, t. 8 (1665 r.), k. 349.

⁵⁶ Bibl. Ossol. rkp. nr 6140/II, s. 168.

żupne. Szafarz, zajmujący się gospodarstwem żupnym, mieszkał na piętrze w budynku starej kuźni żupnej, stojącym na granicy przygródka, na zachód od budynku środkowego zamku. Budynek, w którym mieściła się kuchnia i mieszkanie szafarza, znajdował się również w fatalnym stanie, co potwierdzają słowa komisarzy królewskich: „To mieszkanie szafarskie bardzo jest niebezpieczne i drzewem podparte...” i dalej: „Ta kuchnia circumcirca porysowała się; minatur periculum...”⁵⁷.

Do generalnego remontu tych wszystkich mocno zniszczonych budynków przystąpiono w latach 1670–85. W historii zamku żupnego była to już piąta faza przebudowy obiektu. Prace remontowo-budowlane w r. 1670 objęły w pierwszej kolejności przebudowę zachodniego skrzydła budynku środkowego zamku. Rozebrano kamienny filar środkowy i sklepienie piastowskie, a z elementów pochodzących z rozbiórki wybudowano na nowo ścianę południową, która zwała się kilka lat wcześniej. Poprzez zlikwidowanie sklepienia piastowskiego obniżono wysokość poszczególnych kondygnacji⁵⁸.

W miejsce dawnej izby grodzkiej, pełniącej funkcje reprezentacyjne, urządzono na parterze rezydencję dla podżupka, ponieważ dawne mieszkanie podżupkowskie, mieszczące się w zachodnim skrzydle „Domu żupnego”, wymagało natychmiastowego remontu. Nowe mieszkanie składało się z jednej obszernej izby i dwu tzw. „sklepów”. Parter wschodniego skrzydła budynku środkowego zamku zajmowało mieszkanie pisarskie i kasa sprzedaży soli.

Główną przebudowę budynku środkowego dokończono w latach 1670–74⁵⁹. Zlikwidowano nieczynną okragłą klatkę schodową, a zbudowano nową, z dębowymi schodami, wydzielając na ten cel sień w północnej części zachodniego skrzydła. W trakcie przebudowy, na piętrze tego budynku, urządzono cztery komnaty z wspaniałym wystrojem wnętrza. Postawiono w nich piece z pięknych skawińskich kafli, wprawiono nowe okna z szybami szklanymi i wyposażono w nowe meble. Zniesiono także podczas przebudowy wieżyczkę zegarową, która od dłuższego czasu była zrujnowana. Funkcje strażnicze przejęła wówczas wieża drewniana, obita tarcicami, z kopułą obitą blachą, stojąca w południowo-wschodniej części zespołu zabudowań zamkowych. Na wieży tej znajdował się wielki zegar żupny i „dzwonek dla dzwonienia na robotnika podczas zmiany”. Zmieniono także układ piwnic pod budynkiem środkowym poprzez wydzielenie dwóch nowych małych piwnic pod rezydencją podżupka oraz wykonano system odwadniający te piwnice⁶⁰.

Po zakończeniu gruntownej przebudowy centralnie położonego budynku przystąpiono do restauracji i zaadaptowania do nowych potrzeb pomieszczeń w budynku północnym zespołu zabudowań zamkowych. W latach 1670–74, po przeprowadzeniu niewielkich prac remontowych w dawnej rezydencji podżupka, mieszczącej się w zachodnim skrzydle „Domu żupnego”, urządzono mieszkanie dla pisarzy żupnych. Podjęto pewne prace przy zabezpieczeniu pękających murów w pomieszczeniach parteru. W czwartym

⁵⁷ Bibl. Ossol. rkp. nr 6140/II, s. 170.

⁵⁸ W. Niewalda: Sprawozdanie z badań architektonicznych..., s. 55.

⁵⁹ Komisja z r. 1670, k. 194–201 oraz Komisja w żupach krakowskich 3 VII 1674 – 16 III 1676 r. Bibl. Ossol., rkp. nr 211/II, k. 52–60.

⁶⁰ W trakcie badań architektonicznych prowadzonych w latach 1972–73 w ruinach budynku środkowego zamku w „Piwnicy wielkiej” odkryto 2 studzienki odwadniające, pochodzące z 2. poł. XVII w., znajdujące się w doskonałym stanie. S. Świszczowski: Badania architektoniczne na zamku żupnym w Wieliczce w 1973 r. „Badania archeologiczne... w r. 1973”, Wieliczka 1973, s. 53–60.

ponieszczeniu (licząc od bramy wjazdowej) umieszczono nową kuchnię żupną, ponieważ budynek starej, jeszcze średniowiecznej, murowanej kuchni królewskiej znajdował się w ostatecznej ruinie. Odrestaurowano również pokoje na piętrze. Szczególnie starannie odremontowano pokój w południowo-zachodnim skrzydle budowli, który wewnątrz ofutrowano tarcicami. W pokoju tym mieszkała żona króla Jana III Sobieskiego w czasie swego krótkiego pobytu w Wieliczce, prawdopodobnie związanego ze zwiedzaniem kopalni⁶¹.

W trakcie trwania omawianej fazy rozbudowy zamku nie ograniczono się tylko do przebudowy dwóch głównych gmachów, lecz wybudowano też kilka nowych zabudowań mieszkalnych na terenie przygródka. We wstępnym etapie prac prowadzonych w rejonie wschodniej części założenia obronnego zamku przybudowano do muru kordegardę dla pachołków żupnych.

W r. 1670 lub nieco wcześniej wzniesiono drewniany budynek przy południowym murze odgradzającym przygródek od ogrodu żupnego, przeznaczając go na mieszkanie dla szafarza. Do wschodniej ściany tego budynku dobudowano w latach 1674–85 solarnię, pomieszczenie, gdzie solono mięso, skóry, ryby itp. W latach 1670–74 zbudowano murowany budynek w bezpośrednim sąsiedztwie bardzo zniszczonej kuchni królewskiej. Na parterze tego budynku urządzono warsztat dla cieśli, natomiast na piętrze zlokalizowano mieszkanie dla kontraregestranta – wyższego oficjalisty żupnego, odpowiadającego za całą rachunkowość żupy wielickiej⁶².

Dzieło generalnej przebudowy obiektu zostało zakończone wymianą gontów na dachach wszystkich budynków wchodzących w skład kompleksu zabudowań zamkowych, jak również remontem obejmującym wzmocnienie i nadmurowanie murów obronnych we wschodniej części założenia zamkowego. W znajdującej się w tej części murów bramie wjazdowej wymieniono elementy kamienne.

Odrestaurowanie kompleksu zabudowań zamkowych w epoce saskiej

Na przełomie XVII i XVIII w. żupa wielicka znajdowała się w katastrofalnym stanie. Stan ten zaistniał wskutek wadliwego systemu gospodarki, prowadzonej od ponad wieku systemem rabunkowym. Na pogorszenie tego stanu żupy bezpośredni wpływ miały tragiczne dla całego państwa polskiego wydarzenia u progu XVIII stulecia. Podczas bowiem inwazji szwedzkiej (1702–09) i wojny domowej poważnie ucierpiały również Wieliczka i jej kopalnia, które wielokrotnie w czasach zawieruchy wojennej przechodziły z rąk do rąk, każdorazowo przez wszystkich rabowane i niszczone. Wadliwa gospodarka i zniszczenia wojenne przyczyniły się do pogłębienia kryzysu żupy wielickiej, powodując wielomilionowe zadłużenia. W tych warunkach znalazła się ona w r. 1713 u progu ostatecznej ruiny.

Z powodu ogromnych trudności finansowych żupy wielickiej zaniedbano również remontu budynków wchodzących w skład zespołu zabudowań zamkowych, które ze względu na brak należytej konserwacji ulegały powolnemu procesowi destrukcji. Protokoły zachowanych tekstów komisji żupnych przekazują dokładnie informacje o szkodach zaistniałych na przełomie XVII i XVIII w. w obrębie zamku żupnego.

⁶¹ *Rewizja żup wielickich i bocheńskich 30 VII – 14 VIII 1685 r.* Bibl. Czart., rkp. nr 1022/IV, k. 40.

⁶² *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich 1 VII – 31 VII 1698 r.* Biblioteka Kórnicka PAN, rkp. nr 841, k. 40.

W murach obronnych powstały spore pęknięcia – szczególnie w północnej i zachodniej części założenia. Komisarze królewscy, opisując w r. 1699 fatalny stan zachowania zabudowań siedziby administracji żupy wielickiej, zdecydowali – po zasięgnięciu opinii architekta – bezzwłoczne wyasygnowanie kwoty 5 000 florenów przez żupę na reperację murów⁶³. Zalecenie to nie zostało jednak zrealizowane ze względu na brak odpowiednich środków finansowych; kolejne komisje notują stopniowe pogarszanie się stanu murów. Poważnym uszkodzeniom uległ także mur na dole, przy samym fundamencie, w baszcie stojącej w południowo-zachodnim narożniku założenia obronnego, przeznaczonej w górnej części na mieszkanie kapelana, a w dolnej mieszczącej więzienie żupne.

Duże straty powstały w pokryciu dachów na budynkach zamkowych w wyniku silnego wiatru halnego w r. 1703⁶⁴. Ze względu na ubytki gontów w dachach zaciekająca woda deszczowa spowodowała znaczne szkody w górnych kondygnacjach budynków.

W tych niezmiernie ciężkich dla żupy wielickiej latach korzystny był okres sprawowania urzędu podżupka wielickiego przez Jeremiego Lubienieckiego. Dzięki jego staraniom w r. 1705 wykonano szereg prac remontowych. Między innymi odrestaurowano basztę, odremontowano pomieszczenia mieszkalne oraz wykonano nowy dach z solidnym wiązaniem. Nad dachem umieszczono chorągiewkę szczytową z insygniami królewskimi. Prace objęły również dolną partię baszty, gdzie wzmocniono mury. Pod basztą urządzono drugie więzienie, zwane w protokole komisji „głębsze”, dla skazanych za cięższe przestępstwa.

W tymże roku nad budynkiem środkowym zamku wystawiono wieżę zegarową; oprócz zegara z dzwonem i indeksami na cztery strony znajdował się tam drugi dzwon, którym dzwoniono na górników. Do wieży wiodły kręcone schody obite tarcicami. Wieżę pomalowano na cegielkę, a nad kopułą umieszczono „szyber z gałką złocistą”. Na wykonanie i materiał murarski wydano w tym roku 536 złotych i 16 groszy⁶⁵.

Wysiłki mające na celu wydobyć żupę wielickiej z ostatecznej ruiny – u progu której znalazła się ona ok. 1713 r. – podjęto po r. 1717. Z polecenia króla Augusta II przystąpiono wówczas do generalnego uporządkowania spraw żupnych. Na początku zajęto się sprawami administracyjnymi i pracowniczymi oraz podjęto próby zabezpieczenia kopalni w celu utrzymania jej w stanie zdolności produkcyjnej.

Zadbano także o odrestaurowanie siedziby administracji żupnej. Przeprowadzono szereg prac remontowych mających na celu przywrócenie okazałego wyglądu kompleksowi zabudowań zamkowych. W trakcie prac, trwających z przerwami od 1717 do 1763 r., przebudowano część pomieszczeń w budynkach zamkowych, adaptując je do celów mieszkalnych i biurowych. Prace przeprowadzone w tym okresie można wyodrębnić w dziejach zamku jako szóstą (saską) fazę przebudowy.

W jej początkach ograniczono się do odnowienia istniejących pomieszczeń. Remontem objęto wszystkie budynki zamku. Wykonano elewację – przez co pęknięcia w murach zostały zagładzone – oraz dokonano naprawy dachów nowymi gontami. Pomieszczenia mieszkalne i biurowe zostały pokryte nowym tynkiem i wybielone. Zmieniono w nich zniszczone okna i drzwi, postawiono nowe piece oraz wyposażono w nowe meble.

⁶³ *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich 8 X – 20 X 1699 r.* Archiwum Główne Akt Dawnych Warszawa, „Zbiór Popielów”, rkp. nr 298, s. 13–14.

⁶⁴ *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich 23 II – 1 VIII 1703 r.* BNUL, rkp. nr 430/III, k. 259–260.

⁶⁵ *Komisja żup wielickiej i bocheńskiej 31 XII 1709 – 24 IV 1710 r.* BNUL, rkp. nr 430/III, k. 378.

Nie pominięto też ogrodu żupnego, urządzając go w typie włoskim, z podziałem na kwatery, i obwiedziono nowym parkanem. Pośrodku ogrodu postawiono kompas marmurowy na drewnianym słupie, a wokół niego ustawiono ławki; we wschodniej części ogrodu umieszczono altanę⁶⁶. Pomiędzy lutym 1723 r. a czerwcem 1724 r. zakupiono od miasta grunt przyległy do ogrodu od strony południowej, o długości 22 łokci, tj. około 13 m. Na nowo zakupionym gruncie urządzono ogród zwany „wyższym”; w południowej jego części wzniesiono altanę. Koszt kupna i urządzenia ogrodu wyniósł 1 455 złotych⁶⁷.

W ramach dalszych prac remontowych budynków administracji odnowiono komnaty na pierwszym piętrze budynku północnego i środkowego. Na pierwszym piętrze budynku centralnego urządzono cztery pokoje, w tym trzy mieszkalne, a jeden przeznaczono na izbę posiedzeń sądów żupnych. Generalnym remontem objęto wszystkie pomieszczenia na piętrze budynku północnego. W wyniku przebudowy otrzymano siedem komnat, przeznaczając je na rezydencje dla wyższych urzędników żupnych. Istniejący na zewnątrz pokoju – położonego w środkowej części piętra – wykusz (w którym dawniej znajdowała się kaplica żupna) został zlikwidowany, a w miejscu dawnych drzwi prowadzących do wykuszu wymurowano nowe okno.

Odremontowano również pomieszczenia na parterze budynku północnego, zmieniając funkcje poszczególnych pomieszczeń. W mieszkaniu tuż przy bramie wjazdowej urządzono kordegardę dla żołnierzy⁶⁸; pod nią znajdowało się murowane „więzienie ciemne”. Dwa następne pomieszczenia zajmowała kasa żupna, gdzie załatwiano transakcje związane ze sprzedażą soli. Za kasą mieściła się kuchnia „wielka”, którą odremontowano w latach 1717–24. W bezpośrednim sąsiedztwie kuchni znajdowała się izba mieszkalna, a za nią dwa pomieszczenia przeznaczone na magazyny, zwane w komisjach sklepami „żelaznym” i „szafarskim”. Pod sklepem żelaznym usytuowano łojownię, do przechowywania i wydawania łożu górnikom.

W początkach omawianej fazy został rozstrzygnięty ostatecznie problem starej, jeszcze średniowiecznej, kuchni królewskiej, znajdującej się od kilkudziesięciu lat w ostatecznej ruinie. Resztki muru budynku kuchni zostały rozebrane, a na tym miejscu zbudowano drewnianą kletę⁶⁹.

Realizując ustalenia *Komisji żupnej z 1730 r.*⁷⁰, przeprowadzono w latach 1730–33 wiele prac budowlanych⁷¹. Między innymi w środkowej części zewnętrznej strony budynku północnego wzmocniono mur przez wzniesienie szerokiej skarpy, wydzielonej aż pod samo okno⁷². Dokonano również renowacji nadwątłych murów w zachodniej części założenia obronnego zamku, wzmacniając je nowymi skarpami. W murze tym, w miejscu dawnej furtki, zbudowano bramę w formie arkady z kamienia ciosanego i umieszczono inskrypcję „Serenissimi Augusti 1730”. Wysokość bramy wynosiła około 4,5 m

⁶⁶ *Komisja żup wielickich i bocheńskich 10 VII – 4 IX 1717 r.* BNUL, rkp. nr 431/III, k. 17–29.

⁶⁷ *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich 11 IX 1724 – 26 V 1725 r.* BNUL, rkp. nr 432/III, k. 97.

⁶⁸ Jw., k. 8–19.

⁶⁹ Jw., k. 12.

⁷⁰ *Komisja w żupach Wielicki i Bochni 1 VII – 29 IX 1730 r.* BNUL, rkp. nr 432/II, k. 143–150.

⁷¹ *Komisja w żupach krakowskich* (z ramienia Konfederacji Generalnej Warszawskiej w okresie bezkrólewia) 28 VI – 6 VIII 1733 r. BNUL, rkp. nr 432/VI, s. 4–27.

⁷² Jw., s. 27.

a szerokość ok. 3,5 m. Brama miała podwójne wrota dębowe i furtkę.

Za bramą wzniesiono nowy mur – równoległy do starego muru obronnego – o długości około 38 m, a wysokości stopniowo zmniejszającej się od 6 m tuż przy bramie do około 3 m na końcu. Miał on służyć do celów obronnych, dlatego posiadał szesnaście okienek dla strzelców; był jednak bardzo cienki i stał na słabym fundamencie⁷³.

W latach 1733–43, na miejscu dawnej kuchni królewskiej, wzniesiono z drewna nowy piętrowy budynek, przeznaczony na wozownię. Zmieniono też funkcję budynku kordegardy, zamieniając go na pralnię i magiel. Protokół komisji sporządzony w r. 1743⁷⁴ po raz pierwszy informuje o pomieszczeniu przeznaczonym na archiwum. Znajdowało się ono na parterze w zachodniej części budynku północnego, w bezpośrednim sąsiedztwie kancelarii żupnej.

W r. 1746 na terenie przygródka wyburzono budynki stojące tuż przy murze, począwszy od bramy aż do wielkiej stajni (mieszkanie bramnego, pralnia i stajnia), a na tym miejscu wybudowano z muru pruskiego oficyny dla czeladzi żupnej⁷⁵.

W protokole komisji żupnej z 1762–63 zawarty jest szczegółowy opis budynków wchodzących w skład kompleksu zabudowań zamku żupnego, wraz z wyjaśnieniem funkcji poszczególnych pomieszczeń zamkowych⁷⁶. Rejestruje on stan tego obiektu w końcu saskiej fazy przebudowy omówionej wyżej, a więc na kilkanaście lat przed przejściem Wielicki i jej kopalni pod administrację austriacką. W wyniku przeprowadzonych w epoce saskiej prac remontowo-adaptacyjnych zamkowi wielickiemu został przywrócony okazały wygląd.

Cały teren zamku i przygródka był otoczony murem obronnym, w którym znajdowały się dwa otwory bramne. Brama główna była usytuowana w północno-wschodniej części założenia obronnego, natomiast druga (wybudowana w 1730 r.) – w części południowo-zachodniej. W skład zespołu zabudowań zamkowych wchodziły trzy murowane budowle i drewniane budynki na przygródce.

Centralnie położony piętrowy budynek był w całości podpiwniczony. W piwnicy wielkiej, pod zachodnim skrzydłem budynku, znajdowała się „pompa do wyciągania wody z rzepia”. Parter zajmowały cztery pokoje, kuchnia, spiżarka i sień. W pomieszczeniach tych urządzono rezydencję dla podżupka. Z parteru wiodły dębowe schody na piętro, gdzie mieściły się cztery komnaty i gabinet. Górną kondygnację budynku z piętrem zaciadnego skrzydła budynku północnego łączyła przewiązka, wsparta na jednej arkadzie⁷⁷.

Nad dziedzińcem zamkowym od 2. połowy XVI w. była usytuowana tzw. „sala wielka”, wykonana w konstrukcji drewnianej, gdzie zlokalizowano biura; w niej wypłacano należności górnikom i furmanom dostarczającym sól do składów solnych. Nad salą tą wybudowano wieżę zegarową – opartą na rzucie kwadratu – z drewna jodłowego i opierzoną deskami tarcicznymi; dolna część wieży była pomalowana w cegietkę, a górna – obita blachą białą, pociągnięta szarą farbą.

⁷³ Jw., s. 11.

⁷⁴ *Komisja w żupach krakowskich, komorach mazowieckich i składach wielkopolskich 21 I – IX 1743 r.* Bibl. Ossol., rkp. nr 3395/III, s. 7–38.

⁷⁵ *Komisja w żupach krakowskich, komorach mazowieckich i składach wielkopolskich 5 VII 1762 – 11 IV 1763 r.* Bibl. Kórnicka PAN, rkp. nr 461, s. 9.

⁷⁶ Jw., s. 9–49.

⁷⁷ W. Niewalda: *Sprawozdanie z badań architektonicznych...*, s. 55.

Z sali wielkiej przechodzono do komnat górnej kondygnacji budynku północnego. Było tam siedem pokoi, z których największy (usytuowany w środkowej części piętra) nazywano „izbą sądową”; w pierwszym od strony wschodniej przechowywano dokumenty żupne oraz mapy kopalni wielickiej i bocheńskiej. W pozostałych pokojach urządzono mieszkania dla wyższych urzędników żupnych.

Na parterze budynku północnego większą część pomieszczeń wykorzystano na potrzeby biurowe. Tuż przy bramie usytuowano kordegardę dla żołnierzy; w piwnicy pod nią zlokalizowano więzienie. Przed kordegardą stała jedna budka wartownicza, natomiast drugą – postawiono pod oknami kasy. W następnych dwóch pomieszczeniach mieściła się kasa żupna, a kolejną izbę zajmowała kuchnia wielka. Pomieszczenie za kuchnią przeznaczono na archiwum, skąd po sześciu murowanych stopniach wchodziło do kancelarii żupnej. W izbie za kancelarią wydawano asygnacje na sól suchedniową dla folwarków szlacheckich. W suterrenach pod kancelarią znajdowała się łojownia i tzw. „sklep szafarski”. Cały ten budynek był podpiwniczony.

W trzecim murowanym budynku na parterze mieściły się warsztaty rzemieślników; stolarnia, warsztat cieśli i drwalnia. Na górnej kondygnacji miał swą rezydencję kontraregistrant, wyższy urzędnik żupny. Od strony zachodniej dobudowano piętrowy drewniany budynek ze strychem; parter zajmowała wozownia, piętro – magazyn.

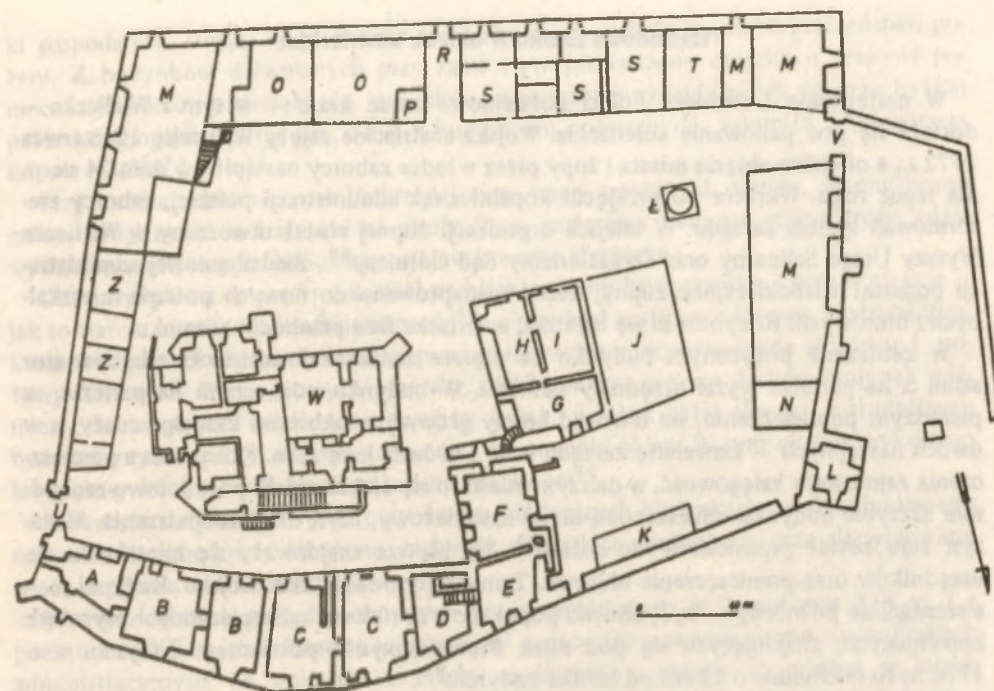
Na podstawie tekstu komisji można się zorientować, że wyposażenie poszczególnych wnętrz mieszkalnych i biurowych niewiele różniło się od urządzenia przeciętnego domu miejskiego⁷⁸. Składały się na nie takie sprzęty, jak: ławy, stołki, stoły, łóżka, tapczan, skrzynie i szafy; ponadto we wnękach ścian umieszczone były „szafy w murze”, czyli tzw. „almarie”⁷⁹. Izby ogrzewano piecami, które stanowiły równocześnie element dekoracyjny. Stawiano je z kafli skawińskich w różnych kolorach.

Zabudowania przygródka, w większej części drewniane, były przybudowane do muru otaczającego cały teren zamkowy. Najbliżej bramy wschodniej wzniesiono z muru pruskiego oficynę dla czeladzi żupnej; składały się one z sionki, kuchni i izby służebnej oraz mieszkania ogrodnika. Za oficynami stała wielka stajnia, a przy murze odgradzającym teren zamku od ogrodu żupnego dwa spichlerze na owies. Pośrodku muru ogrodowego przystawiono drewniany budynek, służący jako mieszkanie dla szafarza. Stajnia stojąca za tym budynkiem została zamieniona w połowie XVIII w. na magiel. Druga stajnia – ciągnęła się aż do muru zachodniego, w którego południowo-zachodniej części umieszczono w r. 1730 bramę. Do muru zachodniego dobudowano kolejną stajnię, ciągnącą się od bramy aż do baszty narożnej, gdzie dawniej mieszkał kapelan żupny. Na dole baszty był areszt, a pod nim „więzienie głębsze”. Przy murze zlokalizowano stajnię podżupkowską i drwalnię. W południowo-zachodniej części przygródki, przed stajniami, znajdowała się studnia, z której pompowano wodę do pojenia koni.

Na południe od zespołu zabudowań zamkowych rozciągał się ogród żupny, składający się z trzech części. Niższa i wyższa część ogrodu były urządzone w typie włoskim, natomiast w ogrodzie szafarskim uprawiano warzywa na potrzeby kuchni żupnej.

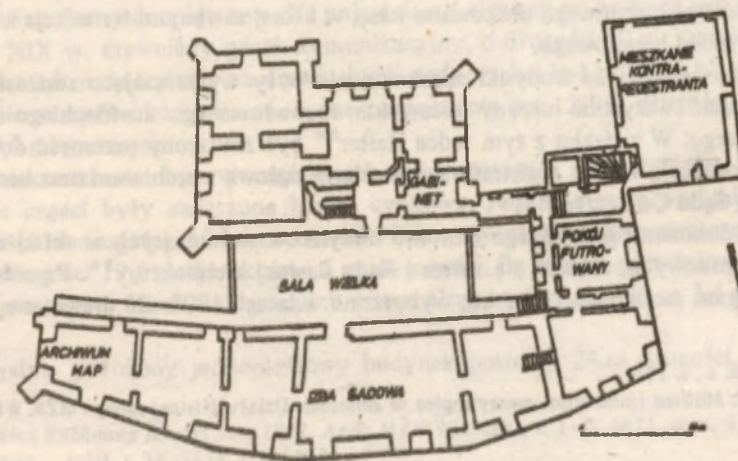
⁷⁸ Por. N. Miś-Rudkowska: *Wnętrza mieszkalne w miastach polskich w 2. poł. XVII i w XVIII w.* „Studia i materiały z Historii Kultury Materialnej”, t. I, Wrocław 1975, s. 67–143.

⁷⁹ Jw., s. 88.



Rys. 4. Zamek żupny w poł. XVIII w., parter (wg planu S. Fischera z 1776 r.):

A – kordegarda, B – kasy, C – kuchnia wielka, D – archiwum, E – Kancelaria, F – biuro wydawania asygnat na sól suchedniową, G – drwalnia, H – kłeta cieślarska, I – stolarnia, J – wozownia, K – stajnia podżupkowska, L – areszt, Ł – studnia, M – stajnie, N – drwalnia, O – owsiarnia, P – pomieszczenie na uprząż końską, R – wejście do ogrodu, S – mieszkanie szafarskie, T – magiel, U – główna brama wjazdowa, V – brama zachodnia, W – pokoje dolne, podżupkowskie, Z – oficyny dla czeladzi żupnej



Rys. 5. Zamek żupny w poł. XVIII w., I piętro

Przebudowa zamku w okresie austriackim

W następstwie I rozbioru Polski południowa część kraju – w tym i Wieliczka – dostała się pod panowanie austriackie. Wojska austriackie zajęły Wieliczkę 10 czerwca 1772 r., a oficjalne objęcie miasta i żupy przez władze zaborcy nastąpiło w dniu 24 sierpnia tegoż roku. Wkrótce po przejęciu kopalni z rąk administracji polskiej, zaborcy zreformowali system zarządu. W miejsce organizacji żupnej został utworzony w Wieliczce Wyższy Urząd Salinarny oraz Dykasterialny Sąd Górniczy⁸⁰. Siedzibą nowej administracji pozostał wielicki zamek żupny, który zaadaptowano do nowych potrzeb mieszkalnych i biurowych. Rozpoczęła się ostatnia, austriacka faza przebudowy zamku.

W centralnie położonym budynku na piętrze zamieszkał austriacki administrator salin, a na parterze wyżsi urzędnicy salinarni. W budynku północnym na parterze, w pierwszym pomieszczeniu, na lewo od bramy głównej, ulokowano kasę sprzedaży, a w dwóch następnych – kancelarię zarządu salin i główną kasę salin. Kolejne dwa pomieszczenia zajmowała księgowość, w dalszym mieściło się archiwum. W południowo-zachodnim skrzydle budynku umieszczono urząd materiałowy, czyli dział zaopatrzenia. Magazyn łożu został przeniesiony do baszty⁸¹. Na piętrze znajdowały się mieszkania dla urzędników oraz pomieszczenia biurowe. Tam stacjonowało także wojsko. Budynki te – a szczególnie północny – były mocno popękane wskutek nie zabezpieczonych wyrobisk kopalnianych, znajdujących się pod nimi. Prawe skrzydło północnego budynku w r. 1776 było odchylone o 12 cm od środka budynku⁸².

W trzecim murowanym budynku, stojącym na zachód od budynku środkowego, zmieniono przeznaczenie poszczególnych pomieszczeń na parterze. W miejsce stolarni i warsztatu ciesielskiego urządzono skład drewna (na użytek administratora), izby trybarzy i areszt⁸³.

Zabudowania gospodarcze przybudowane do muru zamkowego nie zostały przebudowane i zachowały dawne funkcje. Jedynie w dawnym budynku szafarskim w środkowej części muru południowego ulokowano kasę, w której zawierano transakcje w dniach wzmożonego ruchu handlowego.

Okazało się jednak, że budynki zamkowe nie były wystarczająco obszerne, aby mogły pomieścić wszystkie urzędy niezwykle rozbudowanego austriackiego aparatu administracyjnego. W związku z tym radca Heiter⁸⁴ był zmuszony przenieść do miasta kancelarię cyrkulową wraz z registraturą, kancelarię sądową z archiwum oraz kancelarię dystryktualną Sądu Górniczego⁸⁵.

W r. 1780 dokonano generalnego remontu budynków wchodzących w skład zespołu zabudowań zamkowych, starając się zatrzeć ślady dawnej architektury⁸⁶. Ponadto kontynuując program modernizacji zamku, wyburzono w latach 1808–28 drewniane budyn-

⁸⁰ A. Długosz: o. c., s. 126.

⁸¹ Tzw. Teka A. Müllera (mikrofilm maszynopisu w Zbiorach Działu Historycznego MŻK Wieliczka), s. 83.

⁸² Jw., s. 85.

⁸³ Plan zamku żupnego w Wieliczce z r. 1780 J. Fleckhammera (znajdujący się w zbiorach Działu Kultury Materialnej MŻK Wieliczka, nr 2425).

⁸⁴ Radca dworski Heiter był pierwszym austriackim naczelnikiem kopalni wielickiej.

⁸⁵ Inwentarz Archiwum Salinarnego (rękopis spisany przez inż. L. Cehaka). Cytowany dalej jako Inwentarz... Arch. MŻK Wieliczka, t. I, s. 10–11, 1773, sygn. 658.

ki gospodarcze, stojące na podwórzku zamkowym, ze względu na niebezpieczeństwo pożaru. Z budynków drewnianych przy zamku przeprowadzono częściowo personel pomocniczy, konie i materiały do budynków murowanych, znajdujących się przy byłym pałacu Konopków; pałac ten, wraz z budynkami pobocznymi, zakupiła administracja salin w r. 1808⁸⁷.

Przy murze południowym, oddzielającym teren zamku od ogrodu, wymurowano nowy, długi na 43 m i szeroki na około 9 m, parterowy budynek gospodarczy, gdzie wydzielono mieszkanie dla dozorczy, stajnie i remizę strażacką.

Duży wpływ na ostateczny kształt architektoniczny bryły zamku, który w efekcie jak to trafnie określa Stefan Świszczowski⁸⁸ – przybrał szatę urzędowego, austriackiego, koszarowego neoklasycyzmu, miały prace remontowe przeprowadzone w końcu I. połowy XIX w.⁸⁹. W ramach tych prac w r. 1847 pokryto nowym dachem budynek północny, a na piętrze założono drewniany ganek, wzdłuż całej elewacji południowej; budynek otynkowano i uformowano nowe obramienia okien. W tym okresie wykonano też gzymsy wieńczące budynek północny i zachodni⁹⁰.

W trakcie omawianych prac przy dwóch najstarszych budynkach zamku zbudowano nowe klatki schodowe, obniżono dachy na wszystkich budynkach oraz zlikwidowano wieżę zegarową na budynku środkowym.

W toku dalszych prac remontowych przeprowadzonych w 2. połowie XIX w. i z początkiem XX w. dokonano m.in. wymiany gontowego pokrycia dachu na budynkach administracyjnych na pokrycie z blachy cynkowej – miało to miejsce w latach 1870–77⁹¹, założono oświetlenie elektryczne w kancelariach i pomieszczeniach zamkowych oraz nadbudowano w r. 1905 piętro w budynku ubocznym. Wynikiem tych prac był ostateczny wygląd zamku, który w tej szacie architektonicznej przetrwał do końca drugiej wojny światowej. W skład kompleksu zabudowań zamkowych wchodziły cztery budynki murowane, baszta, piwnica-chłodnia i szopy.

Zachowany do dziś budynek północny, o długości 58,4 m, szerokości 11,7 m i wysokości 12,5 m, jest jednopiętrowy. Na południowej elewacji tej budowli wykonano około połowy XIX w. drewniany ganek komunikacyjny, o długości 40 m, szerokości 1,5 m i wysokości 2,8 m, który stał na drewnianych podporach i był pokryty blachą cynkową. Zachodnie skrzydło budynku zwrócone na południe ma 12,1 m długości, 8,5 m szerokości i 9,8 m wysokości.

Budynek zachodni był w części wschodniej piętrowy, w zachodniej – parterowy. Obydwie części były zadaszone blachą cynkową. Jednopiętrowe, wschodnie skrzydło miało 14,5 m długości, 10 m szerokości i 8,5 m wysokości. Parterowa część posiadała 10,8 m długości 13,8 m szerokości i 5 m wysokości. Po stronie południowej dobudowany był murowany, dwukondygnacyjny ustęp, długi na 4 m, szeroki na 3,4 m i wysoki na 9,8 m.

Centralnie położony jednopiętrowy budynek posiadał 24 m długości, 14 m szerokości.

⁸⁶ *Realitäten Rechnung für das Jahr 1871*. Arch. MŻK Wieliczka, s. 1–2, 1871, sygn. 911.

⁸⁷ Inwentarz..., t. III, s. 38, 1828, sygn. 343.

⁸⁸ S. Świszczowski: o. c., s. 170.

⁸⁹ W. Niewalda: *Dom żupny...*, s. 14 i 46–47. Na podst. A. Seykotty, Bibl. Czart. rkp. nr 2965; gdzie m.in. „Das KK Salinen Schloss als Amtsgebäude”.

⁹⁰ S. Świszczowski: o. c., s. 170.

⁹¹ Por. *Realitäten Rechnung...* za lata 1871 i 1878, s. 1–2.

kości i 10,8 m wysokości; na poziomie pierwszego piętra był połączony z zachodnim skrzydłem budynku północnego przewiązką, wspartą na jednej arkadzie.

Pomieszczenia administracyjne znajdowały się na parterze tych trzech budynków zamkowych oraz na piętrze budynku środkowego. Jedno z ośmiu pomieszczeń na parterze budynku północnego przeznaczono na potrzeby Szkoły Górniczej⁹². Rezydencja naczelnika salin mieściła się na piętrze budynku północnego i zachodniego. Składała się z siedmiu pokoi mieszkalnych, dwóch pokoi dla służby (prywatnej), przedpokoju, sieni, kuchni i spiżarni. Do tego mieszkania należały także pomieszczenia piwniczne, zarówno w północnym, jak i środkowym budynku, z wyjątkiem dwupoziomowej piwnicy w północno-zachodnim skrzydle budynku północnego, którą użytkowano jako archiwum.

W tylnej części dziedzińca zamkowego był usytuowany parterowy budynek gospodarczy. Budynek ten, o długości 42,5 m, szerokości 8,9 m i 4 m wysokości, był murowany i kryty gontem. Znajdowały się tam stajnie, magazyn sprzętu przeciwpożarowego, remiza wozów strażackich, pomieszczenie mieszkalne dla wartowników oraz mieszkanie dozorczy – usytuowane w zachodniej części budynku. W r. 1905 nadbudowano piętro, przeznaczając je na kancelarię oddziału budowlanej i maszyn⁹³. Następnie dokonano przebudowy parterowej części, gdzie przeniesiono biura oddziału miernictwa, urządzono lokal dla monterów i garaż.

W środkowej części parteru omawianego budynku znajdowało się przejście do ogrodu owocowo-warzywnego – posiadającego w zachodniej części cieplarnię – użytkowanego przez każdorazowego naczelnika saliny. Na terenie ogrodu zamkowego znajdowała się piwnica-chłodnia. Był to obiekt murowany, pokryty gontem, o 7 m długości, 5,8 m szerokości i 6 m wysokości; samo natomiast składowisko lodu posiadało 5,6 m długości, 5,6 m szerokości i 2,8 m wysokości.

W skład kompleksu zabudowań zamkowych wchodziła także drewniana szopa na materiały opałowe, o rozmiarach około 9,5 x 4 m, stojąca w południowo-wschodniej części dziedzińca, a w południowo-zachodnim rejonie zabudowań – baszta gotycka. Była pokryta blachą cynkową, miała 8,45 m długości, 5,8 m szerokości i 17,45 m wysokości. Wyższą część baszty użytkowano jako archiwum, natomiast w dwóch pomieszczeniach piwnicznych urządzono magazyn oleju, służącego do oświetlania kopalni⁹⁴.

Jak już wspomniano, w okresie międzywojennym na zamku nie nastąpiły większe zmiany architektoniczne i w dalszym ciągu – włączając w to także lata okupacji – był on siedzibą administracji kopalni.

Zakończenie

Wielicki zamek żupny, obiekt historyczny o wyjątkowej wartości, przetrwał w stanie nie naruszonym prawie cały okres zawieruchy wojennej w latach 1939–45. Toteż za wyjątkową złośliwość losu należy uznać, że dosłownie w przededniu wyzwolenia Wieliczki z rąk okupanta hitlerowskiego uległ poważnym zniszczeniom. Jedną z kilku bomb lotniczych zrzuconych na miasto spadła na środkową część zamku, rujnując jego najstarszą budowlę, tzw. „Dom pośród żupy”, oraz budynek zachodni.

⁹² Jw., s. 1–2.

⁹³ Dział Kultury Materialnej MŻK Wieliczka, Arkusze posiadłości CK Zarządu Salinarnego w Wieliczce. Budynki mieszkalne, uboczne i urzędowe, Gr. VII, ark. 433.

⁹⁴ *Realitäten Rechnung...* za rok 1884, s. 1–2.

W ocalałym budynku północnym przeprowadzono po 1945 r. prace remontowe, adaptując pomieszczenia na potrzeby Ośrodka Zdrowia. Drugi z ocalałych budynków, stojący w południowym rejonie zabudowań zamkowych, został przeznaczony na potrzeby Przedszkola Miejskiego. Tymczasem stan budynku środkowego ulegał ciągłej i coraz szybszej dewastacji. Korona murów rozpadła się aż po łęki nadproży okien, a sklepienia piwniczne w większej części zostały zawalone. Jednakże w dużych partiach murów zachowała się licówka ceglana z XIV w. i obramienia kamienne z XIV i XVII w., co stanowi do dziś o jego wartości zabytkowej.

Dopiero w r. 1966 dzięki staraniom Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, a szczególnie w wyniku usilnych zabiegów jego dyrektora, prof. Alfonsa Długosza, zapadła decyzja dotycząca rekonstrukcji całego zespołu zabytkowego. W tymże roku budynek środkowy został prowizorycznie zabezpieczony, zaś w r. 1969 zespół zamkowy przekazano na rzecz muzeum, przy czym budynek północny i południowy użytkuje nadal Ośrodek Zdrowia i Przedszkole⁹⁵. Na zlecenie nowego dysponenta zespołu zamkowego, wiosną 1970 r. zabezpieczono budynek środkowy – znajdujący się w kompletnej ruinie – przez podstemplowanie ścian i zamurowanie otworów okiennych.

Dalszym etapem w dziele rekonstrukcji wielickiego zamku żupnego było wykonanie w latach 1970–72 badań architektonicznych przez krakowski Oddział Pracowni Konserwacji Zabytków na zlecenie Muzeum Żup Krakowskich. Efektem tych badań było sporządzenie inwentaryzacji i dokumentacji historycznej budynków zamkowych oraz opracowanie projektów rekonstrukcji całego obiektu, przy czym pełną dokumentację opracowano dla budynku środkowego.

Kolejnym etapem są prace budowlane i adaptacyjne, rozpoczęte w 1. połowie 1976 r., które mają na celu przywrócenie gotyckiej szaty architektonicznej zespołowi zabudowań zamkowych oraz przystosowanie pomieszczeń zamku dla potrzeb muzeum, takich jak: ekspozycje muzealne, pracownie naukowe, pomieszczenia dla archiwum, biblioteki i śródowiskowych celów kulturalnych.

Po kilkuletnim okresie pełnienia funkcji administracyjnych, po wielu etapach rozbudowy i przebudowy, zespół zamkowy w Wieliczce stanie się z chwilą zakończenia prac rekonstrukcyjnych jednym z najcenniejszych obiektów tego typu w kraju.

⁹⁵ Również budynek północny zostanie odrestaurowany i zabezpieczony przez Muzeum Żup Krakowskich po przeniesieniu Ośrodka Zdrowia w inne miejsce.

K. Kubik

THE STORY OF THE SALT-WORKS CASTLE AT WIELICZKA DEVELOPMENT (THE THIRTEENTH – THE TWENTIETH CENTURY)

SUMMARY

The complex of the Salt-works castle at Wieliczka is an extremely valuable architectonic monument. Its beginning goes as far back as the Middle Ages. Its importance is the more so remarkable that it belonged to a few castles which were the seat of administrative-economical officials. It was the seat of the authorities of the oldest in Poland industrial establishment active to the present moment.

The complex of buildings which form an irregular quadrangle in the present horizontal projection, consists of the north building once called "Salt-works House", a gothic tower at the corner and a farm building from the second half of the nineteenth century as well as of the ruins of the middle building (the so called "House in the Middle of Salt-works") and of the west building ruins.

The oldest fortifications on the castle hill known thanks to the architectonic and archaeological research were presumably built at the end of the thirteenth century. The exploitation of salt on the industrial scale (which began at the end of the eighties of the thirteenth century) and the need to increase in number the administrative staff of the salt-works connected with it contributed to building the castle, which became the seat of its staff. The oldest fortifications included probably a free-standing building one floor high built of stone, resting on an orthogonal projection 16 by 10 m. The building was surrounded by a wall with a moat outside.

The second phase of the castle building took place in the fourteenth century. Special intensification of building works occurred in the time of Casimir the Great reign. It was the period when the castle was rebuilt and enlarged considerably. In the first half of the fourteenth century a rectangular brick building was built. A brick-stone building 13,5 by 13,5 m. was added from the west. Two small farm-buildings of stone were constructed near the town walls in the north-east and north-west corners. It was probably in time of Casimir the Great reign that the whole town was surrounded by the town walls and the castle as the key element of the fortifications was put within their complex in the north-west corner of the town. One more brick building – the salt-works kitchen – was added to the complex of the castle in the second half of the fourteenth century. The medieval building of the kitchen was placed slightly west of the castle middle building.

In the second half of the fifteenth century the third phase of building the castle took place: the reconstruction of the then east wing of the middle building presumably destroyed by one of the two fires. The north part of the castle complex was enlarged then as well.

In time of Renaissance the adaptive-constructional works were carried out. Their purpose was to give the rooms of the north building a representative character. They included the remaining elements of the Salt-works castle, too. An object connecting the rooms of the "Salt-works House" first floor with those of the "House in the Middle of Salt-works" first floor was constructed over the castle yard. The west wing of the "House in the Middle of Salt-works" was raised to the level of the second floor probably in the

second half of the sixteenth century. The King's room, the most representative one among the castle accomodations was arranged there.

A severe depression of the salt-works economy in the seventeenth and eighteenth century was the cause of the shortage of the financial means for the buildings of the castle complex repair, so they suffered considerable destruction. It was not until 1670-1685 that their capital repair began. The centrally situated building, where sub-zuparius residence was arranged, was completely rebuilt and the accomodations in the north building were renovated and adapted to the new needs.

At the beginning of the eighteenth century the Wieliczka salt-works were on the verge of final ruin. Castle buildings were devastated as well. The Wieliczka salt-works recovered from the deep depression past 1717. The renovation of the salt-works seat was also taken care of then. In the course of the overhaul lasting with intervals from 1717–1763 a part of accomodations in the castle building was rebuilt. In the years 1733–1743 one-floor brick building destined for the "kontraregestrant's" (financial superintendent) flat was built on the place of the medieval kitchen.

When the town and Wieliczka salt-works had been taken over by the Austrian authorities (1772) the last Austrian phase of castle rebuilding began. The effect of those works, which exerted a considerable influence on the castle mass architecture, was that it assumed the form of Austrian barracks in neo-classicistic style. In the interwar period on the other hand the castle did not undergo any important changes and continued – including the time of occupation – to act as the seat of the mine administration.

In January 1945 one of the air bombs thrown on Wieliczka in time of town liberation by the Soviet army fell in the middle part of the castle ruining its oldest building that is the "House in the Middle of Salt-works" and the west building as well.

It was not until 1966 that thanks to the endeavours of the then director of Kraków Salt-works Museum Prof. A. Długosz the realization of the complex of the Wieliczka Salt-works castle reconstruction was undertaken.

Stanisław Gawęda

ZARYS ROZWOJU I OSIĄGNIĘĆ SZKOŁY GÓRNICZEJ W WIELICZCE (1861–1933)

Wstęp

Ziemie polskie zagarnięte przez Austrię w pierwszym rozbiórce 1772 r., którym zaborca narzucił nową nazwę Galicji, były do drugiej połowy XIX w. najbardziej zacofane pod względem gospodarczym i kulturalnym. Zaborca prowadził politykę eksploatacji i ucisku narodowego, w oparciu o wszechwładną biurokrację, stojącą na straży interesów monarchii habsburskiej. Ogólna stagnacja szła w parze z intensywnie prowadzoną germanizacją, wskutek czego Galicja pozostawała w tyle w porównaniu z dwoma pozostałymi zaborami. Po zniesieniu pańszczyzny i poddaństwa chłopów w r. 1848 przeważała na wsi nadal gospodarka półfeudalna nad towarową, co ograniczało rynki zbytu dla produkcji przemysłowej, osłabiając tempo przeobrażeń w kierunku kapitalistycznym.

Niekorzystnie na rozwój Galicji wpływała wewnętrzna polityka rządu austriackiego. Galicję uważano za kraj niepewny, za barierę ochronną i teren przyszłych działań wojennych na wypadek konfliktu zbrojnego z Rosją. Austriacy stosowali system protekcji wewnętrznej, popierali przemysł przede wszystkim na terenie rdzennej Austrii, a potem Czech i Węgier. Wprowadzili zróżnicowane taryfy celne, które powodowały nieopłacalność eksportu fabrykatów i półfabrykatów z Galicji, chroniąc w ten sposób przemysł własny.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn zastoju gospodarczego Galicji był brak kapitałów inwestycyjnych. Kapitał obcy, przeważnie wiedeński, inwestowano w eksploatację zasobów surowcowych, początkowo leśnych, a potem kopalnianych. Przedstawiciele rodzimego kapitału obszarniczego interesowali się prawie wyłącznie przemysłem rolnym, spożywczym, leśnym, ceramicznym, a dopiero pod koniec XIX w. naftowym i węglowym. Arystokracja galicyjska nie była zainteresowana rozwojem przemysłu fabrycznego, obawiała się bowiem rozwoju klasy robotniczej i ewentualnych konfliktów społecznych, odpływu ludności ze wsi do miast, a tym samym trudności pozyskania tanich robotników do pracy na folwarkach.

Zmianę stosunków wewnętrznych w Austrii zapoczątkowały dopiero klęski, jakie poniosła w r. 1859 na terenie północnych Włoch w starciach z armią francusko-piemontską, które uzewnętrzniły słabość i szkodliwość dotychczasowego systemu. Cesarz Franciszek Józef I wydał w r. 1860 *Dyplom październikowy* i nim zapoczątkował w Austrii erę konstytucyjną; powoływał wszędzie sejmy krajowe i utworzył dla spraw

wspólnych Radę Państwa. Był to ważny krok na drodze przekształcenia Austrii w monarchię konstytucyjną, co nastąpiło ostatecznie w r. 1867. W wyniku tych przemian Galicja uzyskała autonomię, a w jej ramach szerokie koncesje narodowe, głównie w dziedzinie oświaty i kultury, pociągające za sobą również i pewne ożywienie gospodarcze.

W tym samym czasie nastąpił rozwój komunikacji kolejowej, np. w r. 1861 otwarto linię kolejową Kraków – Lwów. Wpłynęło to na podniesienie produkcji niektórych gałęzi przemysłowych, jak górnictwa solnego, naftowego i węglowego, oraz na rozwój handlu.

Jeżeli chodzi o górnictwo, początkowo największą rolę odgrywało wydobywanie soli kamiennej w Wieliczce i Bochni, a dopiero później zyskiwała stopniowo znaczenie produkcja węgla kamiennego w Zagłębiu Krakowskim. Od tej pory zaczynają się poprawiać – początkowo bardzo umiarkowanie – rodzime koncepcje uzdrowienia sytuacji gospodarczej. Trudności konkurencyjne ze strony austriackich przedsiębiorstw hamowały rozwój młodego przemysłu galicyjskiego. W każdym nowo otwartym zakładzie przemysłowym widziano niepożądanego konkurenta, który wkraczając na rynek uszczuplał im możliwości zbytu.

Rozwój społeczny Galicji wymagał podniesienia oświaty tak ogólnej, jak i zawodowej. W tej ostatniej musiano zacząć od podstaw. Galicja nie miała żadnych tradycji szkolnictwa zawodowego, a zatem i potrzebnego w tym zakresie doświadczenia. W nieuprzedmiotowionej dotąd Galicji absolwenci szkół zawodowych i tak nie znaleźliby dla siebie zatrudnienia, ponieważ nieliczne stanowiska pracy były obsadzone przez obcy średni i wyższy personel techniczny. Lepsze szanse życiowe mieli absolwenci nielicznych wciąż szkół realnych i gimnazjów, ewentualnie uniwersytetów, których wchłaniała rozbudowana machina biurokratyczna, nadająca ton sprawom publicznym. Sejm galicyjski wykazał wprawdzie troskę o oświatę, pomnażając liczbę szkół ludowych, nie wpłynęło to jednak na podniesienie niskiego wciąż poziomu nauczania. Ogromną większość tych szkół stanowiły szkoły jednoklasowe, z jednym nauczycielem, w rezultacie czego, jeszcze u schyłku XIX w. społeczeństwo Galicji stanowiło $\frac{2}{3}$ analfabetów.

W tej sytuacji powołanie Szkoły Górniczej w Wieliczce stało się wydarzeniem nader korzystnym, otwierającym możliwości kształcenia średniej kadry technicznej dla potrzeb rozwoju rodzimego górnictwa. Otwarcie tej Szkoły było wyrazem rozumnej troski niewielkiej grupy ludzi o rozwój szkolnictwa zawodowego i położenia kresu sprowadzaniu do kraju kierowników i urzędników górniczych cudzoziemskich. Stanowiło to w ówczesnych warunkach maksymalne osiągnięcie. O wyższej szkole górniczej typu akademickiego nie można było nawet myśleć, bo prawo kształcenia wyższej kadry technicznej przysługiwało wyłącznie niemieckim akademikom górniczym w Leoben i w Przybramie¹.

Szkoła Górnicza w Wieliczce przez działalność zawodową i pracę kulturalno-oświatową swych absolwentów wpłynęła również na świadomość narodową zwłaszcza ludności zamieszkującej tereny pograniczne – etnicznie mieszaną. Robotnicy polscy, pozbawieni tam wszelkiej opieki ze strony obcych przełożonych, przy silnym nacisku ekonomicznym kierownictwa kopalni opartym na obcym, najczęściej wrogim kapitale, byli przedmiotem wyzysku i różnych szykan, a także ulegali wynarodowieniu z powodu niskiego stopnia uświadamienia politycznego.

¹ Większość Polaków studiowała w Leoben, gdzie już w 1878 r. powstało stowarzyszenie studenckie pod nazwą „Czytelnia Polska Akademików Górniczych w Leoben”. Stowarzyszenie to miało na celu wspieranie Polaków pod względem naukowym, zawodowym i materialnym.

Powstanie szkoły i jej działalność do 1898 roku

Ostatnie półwiecze autonomicznych rządów w Galicji dało jej przewagę nad dwoma pozostałymi zaborami pod względem rozwoju szkolnictwa i nauki, literatury, sztuki oraz życia politycznego. Na początek liberalizacji systemu rządów przypada otwarcie Szkoły Górniczej w Wieliczce, w czym nie ma rolę odegrały wpływy i światło osobistości w organach władzy krajowej i zarządzie salin. Szkołę powołano do życia na podstawie dekretu Ministra Skarbu z dnia 12 listopada 1861 r., a uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego dyrekcja ustaliła na dzień 16 grudnia 1861 r.² Ze względu na doniosłość wydarzenia, jakim było powołanie pierwszej Szkoły Górniczej dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego, uroczystość otwarcia odbyła się przy udziale władz krajowych, wszystkich urzędników salinarnych, a także reprezentacji władz powiatowych i miejskich³. O powstaniu Szkoły Górniczej właśnie w Wieliczce zdecydował fakt, że tu znajdował się wówczas najważniejszy ośrodek górniczy o bardzo starych tradycjach, mający – mimo wszystko – najwyższy poziom techniczny z galicyjskich kopalń soli.

Szkoła początkowo mieściła się w budynku dawnego zakładu kąpielowego, wzniesionego w latach 1837–40 przez towarzystwo akcyjne⁴, a następnie przerobionego na czteroklasową szkołę ludową męską, w której znalazła tymczasowe pomieszczenie i Szkoła Górnicza. Pod koniec 1870 r. szkołę przeniesiono do zamku i umieszczono w jednej sali na parterze budynku głównego⁵, do czasu wybudowania specjalnego budynku dla szkoły i Muzeum Salinarnego.

Celem założenia szkoły było kształcenie personelu średniego nadzoru technicznego dla całej Galicji, a przede wszystkim specjalistów w dziedzinie wydobywania soli kamiennej, ropy, węgla kamiennego, żelaza, galmanu i siarki. Zapoczątkowała ona powstanie rodzimej kadry technicznej, tak potrzebnej dla podniesienia rozwoju gospodarczego zafalej Galicji. Absolwenci tej szkoły uzyskali prawo do obejmowania stanowisk sztygarów w przedsiębiorstwach rządowych i prywatnych.

Nauka trwała 3 lata i odbywała się z początku w języku niemieckim, a od r. 1870 w języku niemieckim i polskim, codziennie przez jedną godzinę po południu. Nauczyciele wykładali przedmioty objęte planem najpierw po niemiecku, a następnie wykłady swe wyjaśniali w języku polskim. Przed południem uczniowie pracowali w kopalni, jak inni robotnicy salin wielickich. Przyjęcia do szkoły od jej powołania do r. 1874 wyłącznie odbywały się co roku⁶. Natomiast lata 1875–85 charakteryzują nieregularne przerwy czasowe w przyjmowaniu kandydatów. W okresie tych 11 lat dokonano przyjęć sześciokrotnie, a to w latach 1876, 1879, 1880, 1881, 1883 i 1885. W pozostałych pięciu nie

² *Inwentarz Archiwum Salinarnego* (rękopis, spisany przez inż. L. Cehaka). T. IV, s. 238, 1861, sygn. 415. Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (cytowany dalej jako *Inwentarz...*).

³ „Uroczystość odbyła się w zabudowaniu szkolnym, przyozdobionym wizerunkiem Jego c.k. Apostolskiej Mości, przemową c.k. dyrektora Salin de Geramba do zgromadzonych elewów górniczych, potem odczytano regulamin szkoły i wzniesiono trzykrotny okrzyk za pomyślność Jego c.k. Ap. Mości, a następnie Jego Eksceleńcji Ministra Finansów kawalera de Plener”. „Gazeta Lwowska”, nr 299 z 24 XII 1861.

⁴ F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*. Bochnia 1843, s. 94.

⁵ *Realitäten Rechnung für das Jahr 1871* i nast. Arch. MŻK. Wieliczka, sygn. 91/1/1871.

⁶ *I. Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Szkoły Górniczej w Wieliczce za rok szkolny 1911/1912*. Wieliczka 1912. (Dalej cytowane jako *Sprawozdanie...*).

przeprowadzono rekrutacji uczniów do szkoły⁷. Dopiero od 1888 do 1910 r. ustalono przyjęcia co trzeci rok, ze względu na taki okres trwania nauki. Od początku szkoła była związana integralnie z kopalnią. Nie subwencjonował jej ani Krajowy Sejm Galicyjski, ani Szkolna Rada Krajowa. Wydatki związane z utrzymaniem szkoły ponosił w całości zarząd salin⁸.

Do początków XX w. członkami grona pedagogicznego byli wyłącznie wyżsi pracownicy techniczni zarządu salinarnego. W skład pierwszego grona Szkoły Górniczej w Wieliczce w r. 1861 weszli: dyrektor Jan Geramb, radca dworu i naczelnik dyrekcji górniczej i salinarniej, wykładowcy: Adolf Ott, miernik górniczy, inż. Janota oraz adiunkci Stanisław Strzelecki i Franciszek Russ⁹. Jan Geramb pełnił obowiązki dyrektora do r. 1867, kiedy to Ministerstwo Skarbu, dekretem z dnia 24 lutego 1867 r., powierzyło kierownictwo szkoły i dyrekcję salin radcy finansowemu lwowskiej Krajowej Dyrekcji Skarbu, Karolowi Balasits, do czasu reorganizacji salin i podporządkowania dyrekcji wielickiej Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie¹⁰. W latach późniejszych zmiany grona następowały dość często, w związku z obejmowaniem przez wykładowców szkoły wielickiej stanowisk w szkołach podobnego typu, które powstawały na przełomie XIX i XX w. Szkoła Górnicza w Wieliczce odegrała więc rolę pionierską, była niejako szkołą kadr i wzorcową dla innych szkół o charakterze zawodowym.

Pierwsi uczniowie Szkoły Górniczej w Wieliczce rekrutowali się z robotników kopalni – głównie salin – o bardzo szerokim zasięgu, wykraczającym nieraz daleko poza ziemie etnicznie polskie. W pierwszym roku istnienia szkoły przyjęto 39 uczniów, z tego 22 pochodzących z Wieliczki. Pozostałych 17 wywodziło się z Bochni, bliższych i dalszych okolic Krakowa oraz z Czech, Moraw i Śląska. W nieco późniejszym okresie szkoła stała się tak atrakcyjna, że wpływami swymi ogarnęła prawie całą monarchię habsburską. Świadczą o tym kraje i miejscowości, skąd pochodzili uczniowie, wśród których powtarzają się nazwy: Austria, Bukowina, Czechy, Królestwo Polskie, Karyntia, Styria, Tyrol, Siedmiogród, Węgry, Śląsk Pruski, Lwów, Przemyśl, Warszawa, Zagrzeb, Zbaraż. Wiek uczniów pierwszego rocznika wykazywał dużą rozpiętość, wynoszącą 20 lat¹¹. Najmłodszy z uczniów, Roman Sapiński, urodzony w Bochni w 1844 r., liczył 17 lat, a najstarszy Juliusz Heyda, urodzony w Krzeczowie w 1824 r., miał 37 lat. Przeciętny wiek uczniów wynosił wówczas około 30 lat. Potem rozpiętość ta stopniowo malała, zamykając się w granicach kilku lat. Z pierwszego kursu nie ukończyło szkoły 13 uczniów, tj. 30%, co świadczy o surowej selekcji w czasie trwania nauki. Większość absolwentów pierwszego rocznika podjęła pracę w salinach wielickich, i to nie tylko rodowici wieliczanie. Drugim miejscem ich zatrudnienia, gdzie przeważali, była Bochnia.

W pierwszym roku nauki, zwanym kursem wstępnym, zajęcia ograniczały się do ćwiczeń pisemnych, rachunków i rysunków. Drugi rok, a pierwszy kurs górniczy, obejmował następujące przedmioty: matematykę elementarną, konstrukcję geometryczną,

⁷ Patrz przyp. 6.

⁸ Stenograficzne Sprawozdanie Sejmu Krajowego z roku 1901/1902. Sejm utrzymywał natomiast kilka szkół rolniczych i szereg szkół przemysłowych na szczeblu niższym i średnim. Ponosił również koszty utrzymania Krajowej Szkoły Górniczej i Wiertniczej w Borystawiu, istniejącej w latach 1901/1902, na co przeznaczył 17 760 koron.

⁹ *Sprawozdanie...*, s. 48.

¹⁰ *Inwentarz...*, t. IV, s. 273, 1867, sygn. 94, Arch. MŻK. Wieliczka.

¹¹ *Sprawozdanie...*, s. 89–90.

geometrię praktyczną i mineralogię. Trzeci rok, czyli drugi kurs górniczy, miał w planie nauczania: geognozę¹², sztukę mierzenia kopalni i naukę górnictwa ze szczególnym uwzględnieniem minerałów użytecznych, znajdujących się w kopalniach galicyjskich, tj. soli kamiennej, węgla kamiennego, siarki i rudy żelaznej. Z końcem każdego półroczia uczniowie musieli się poddać egzaminowi publicznemu z wykładanych przedmiotów pod groźbą wykluczenia ze szkoły. Egzamin ten mogli składać dowolnie w języku polskim lub niemieckim. Rok szkolny trwał od października do lipca. W miesiącach wakacyjnych, tj. w sierpniu i wrześniu, uczniowie uczestniczyli w wycieczkach pod kierownictwem nauczycieli do kopalń sąsiednich¹³. Ilość uczniów w latach następnych była bardzo różna i wahała się od kilku do dwudziestu kilku. Stosunkowo duży ich procent nie kończył szkoły, jedni rezygnowali sami, inni nie uzyskiwali promocji na kurs następny.

Szkoła uległa gruntownej reorganizacji w 1898 i 1909 r. Niewątpliwie i wcześniej musiała ona przechodzić częściowe adaptacje, które nie są nam bliżej znane z powodu niezachowania się z tego czasu dokumentacji, prócz wzmianek o przeprowadzeniu reorganizacji w ramach uprawnień samego zarządu szkoły.

Reorganizacja szkoły i reforma programu nauczania w 1898 roku

Reorganizacji szkoły dokonano na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 21 września 1898 r. Jak wyżej wspomniano, już przed tym terminem wprowadzono pewne modyfikacje w związku ze zmianami statutu i planu nauki, co musiało się odbić na systemie kształcenia. Nauka pozostała jeszcze nadal trzyletnia, jak i nabór nowych uczniów co 3 lata. Pierwszy rok szkolny po reorganizacji otwarto w październiku 1900 r. Nowy kurs rozpoczęła dość duża grupa, bo wynosząca 27 uczniów, ale dyplom ukończenia szkoły otrzymało tylko 13 osób¹⁴. Przypuszczalnie uczniowie nie wytrzymywali całodziennego wysiłku, zasiadając na ławie uczniowskiej po ciężkiej przedpołudniowej pracy, tym bardziej że program nauki został znacznie poszerzony.

Rok pierwszy obejmował teraz prócz pisania, rachunków i rysunków, również zasady geometrii teoretycznej i wykreślnej oraz gramatykę języka niemieckiego. W drugim roku, tzw. pierwszym górniczym, wykładano fizykę, miernictwo polne, mineralogię, geologię, obowiązywały ćwiczenia z wykonywania planów sytuacyjnych, prób wiernego szkicowania przedmiotów i obiektów budowlanych. Trzeci rok, czyli drugi kurs górniczy, miał w programie nauczania: górnictwo, miernictwo kopalniane, warzelnictwo, naukę o maszynach górniczych, rachunkowość górnictwa i warzelnictwa, ćwiczenia z konstrukcji pojedynczych urządzeń, rysowanie planów budowlanych i udzielanie pomocy w nagłych wypadkach. Prócz tego na wszystkich latach programowo uczono języka polskiego i niemieckiego oraz religii¹⁵. Nauczycielami byli nadal urzędnicy techniczni zarządu salinarnego, a więc komisarze górniczy starsi i młodszy, radcy górniczy, starsi radcy i inżynierowie adiunkci. Każdorazowo naczelnik zarządu salinarnego był równocześnie dyrektorem szkoły.

¹² Geognozja, czyli geotektonika, jest to dział geologii zajmujący się badaniem składu skorupy ziemskiej i jej własnościami oraz rozmieszczeniem skał na ziemi. Naukę tego przedmiotu prowadzono według podręcznika Grimma, przeznaczonego dla niższych szkół górniczych.

¹³ Sprawozdanie..., s. 48.

¹⁴ Sprawozdanie..., s. 100–101.

¹⁵ Akta Archiwum Salinarnego za lata 1900–1909. Arch. MŻK. Wieliczka (cytowane dalej jako Akta...).

rowie adiunkci. Każdorazowo naczelnik zarządu salinarnego był równocześnie dyrektorem szkoły.

W związku z nowym programem nauczania zmienił się i skład grona pedagogicznego. W roku szkolnym 1901/1902 Krajowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie powołała na stanowisko nauczyciela fizyki i geometrii praktycznej starszego mierniczego Józefa Fryta, na nauczyciela mineralogii, geologii i języka niemieckiego adiunkta Aleksandra Wielkopolskiego, rysunków – Wilhelma Manna. W 1904 r. dyrektorem został Edmund Himmler, miejsce Wielkopolskiego zajął Marian Kozaniewicz, a Wilhelma Manna – starszy sztygar Antoni Smrokowski¹⁶. W 1906 r. nastąpiły kolejne przesunięcia kadrowe. Na miejsce starszego zarządcy górniczego i hutniczego Edwarda Windakiewicza powołano starszego zarządcę górniczego Juliana Dietrego, a Konstantego Albrychta zastąpił Jan Kordecki. Pozostałymi członkami grona w 1906 r. byli: Józef Fryt, ks. Stanisław Twardowski i lekarz dr Stanisław Steniec¹⁷. W latach 1898–1909, wraz z poszerzeniem programu nauczania, zwiększyła się również ilość egzaminów w poszczególnych półroczach. Do pełnej oceny uczniów za cały rok szkolny zaliczono jeszcze rysunki i ćwiczenia kaligraficzne. Uczniowie musieli je oddawać najpóźniej na tydzień przed zakończeniem roku szkolnego.

Od początku istnienia szkoły zarząd salin i grono pedagogiczne poświęciło wiele trudów i zabiegów dla zorganizowania biblioteki fachowej i zdobycia odpowiednich pomocy dydaktycznych; starano się równocześnie wprowadzić system pogładowego nauczania, chociaż uczniowie pół dnia spędzali w kopalni, a zatem w bezpośredniej łączności z przyszłym warsztatem pracy. Program nauki i praktykę w miejscowej kopalni uzupełniały wycieczki do różnych ośrodków produkcji górniczej i przemysłowej. Bibliotekę i gabinety przedmiotowe wzbogacano sukcesywnie coraz to nowymi eksponatami, często w postaci darów napływających od pracowników szkoły, zakładów związanych z kopalnią wielicką i ludzi uczuciowo z miastem związanych. Np. aptekarz i burmistrz miasta Wieliczki Orda, pragnąc przyczynić się do uposażenia nowo założonej Szkoły Górniczej w rodzinnym mieście, ofiarował w 1862 r. bibliotece kilka książek, a mianowicie: 2 tomy algebry, 1 tom trygonometrii i 1 tom geometrii¹⁸. Dyrekcja górnicza w Klausenburgu i dyrekcja zakładów żelaznych w Eisenetz ofiarowały wielickiej szkole kolekcję minerałów¹⁹. Cennych modeli dla wyposażenia pracowni dostarczyło także towarzystwo akcyjne „Dynamit Nobel” w Wiedniu, akcyjne towarzystwo naftowe „Galicja” w Drohobyczu, dyrekcja Szkoły Górniczej i Wiertniczej w Morawskiej Ostrawie. Szczególny nacisk położono na wyposażenie gabinetów przedmiotów kierunkowych, a więc górnictwa, miernictwa, maszynoznawstwa i elektrotechniki. W podręczne pomoce naukowe uczniowie musieli zaopatrywać się sami.

Szkoła Górnicza w Wieliczce korzystała też z pomocy naukowych pokrewnych zakładów. W 1903 r. dyrekcja zwróciła się do zarządu salinarnego w Stebniku o przesłanie księgi rachunkowej za krótyś ubiegły rok, mającej posłużyć jako podręcznik do nauki rachunkowości górnictwa i warzelnictwa solnego²⁰. Księga ta była dla uczniów wzorem

¹⁶ Akta...

¹⁷ Akta...

¹⁸ Inwentarz..., t. IV, s. 245, 1862, sygn. 1437.

¹⁹ Inwentarz..., t. IV, s. 249, 1862, sygn. 5422.

²⁰ Akta...

nałężytego prowadzenia ksiąg rachunkowych. Sama zaś szkoła wielicka służyła instruktorem i długoletnim już doświadczeniem nowo otwartym i reformującym się szkołom tego typu, które zasięgały jej rad i pomocy. Dyrekcja Krajowej Szkoły Górniczej i Wiertniczej w Borysławiu zwróciła się w 1903 r. z prośbą o przesłanie statutu i programu nauczania jako wzoru do zorganizowania szkoły własnej. Wielicka Szkoła Górnicza dzięki długoletniej praktyce pedagogicznej i wynikom nauczania zdobyła wiodącą rolę na obszarze Galicji, Bukowiny i Śląska Cieszyńskiego. Podnoszenie poziomu nauki przez polski personel techniczny było tym bardziej konieczne, że centralne władze wiedeńskie popierały przede wszystkim saliny austriackie. Narastające różnice, niekorzystne dla szkolnictwa zawodowego zlokalizowanego na ziemiach polskich, ze względu na słaby postęp techniczny w zakładach produkcyjnych z nim związanych, można było usunąć przynajmniej częściowo przez podnoszenie kwalifikacji zatrudnionych w górnictwie pracowników. Galicyjskie ośrodki produkcji solnej pod względem technicznym pozostawały w tyle za austriackimi. Jeszcze w 1910 r. we wszystkich tych ośrodkach czynnych było w nadszyciach zaledwie 21 maszyn parowych, o łącznej sile 885 KM. Z tego część służyła do napędu młynów o sile 50 KM, a jedna maszyna do napędu prądnic, służących do oświetlania kopalni wielickiej. Pierwszą elektryczną maszynę wyciągową zainstalowano dopiero w 1911 r. w szybie „Regis”²¹. W salinach austriackich już wcześniej zastosowano wszędzie napęd elektryczny. Daleko wyżej stała tam również technika warzelnicza. Saliny austriackie były otoczone większą opieką, jeśli chodzi o rynki zbytu, ze szkodą jednak dla soli galicyjskiej, zwłaszcza jadalnej, co pociągało zmniejszenie jej produkcji i nie pozwalało na przejście do produkcji soli przemysłowej. Sól galicyjska, obok nafty i drewna, była najważniejszym artykułem eksportowym. Władze austriackie chętnie prowadziły eksploatację surowców mineralnych, ale nie troszczyły się o podniesienie poziomu techniki górniczej. Do eksploatacji surowców galicyjskich przysyłały własnych fachowców, a każdy postęp na polu oświaty zawodowej przyjmowany był nieprzychylnie.

Na lokalizację zatrudnienia absolwentów w dużym stopniu wpływało miejsce ich pochodzenia, które było zwykle mniejszym lub większym ośrodkiem górniczym. Duży procent uczniów po ukończeniu szkoły wracał w rodzinne strony i tam podejmował pracę. Najwięcej absolwentów w ciągu lat 1861–1909 zatrudniła Bochnia (27). Do rzadkości należą lata, kiedy Bochnia nie zatrudniaby przynajmniej jednego sztygara po ukończonej szkole wielickiej. Kolejne miejsce pod względem ilości zatrudnionych absolwentów zajmuje w tym okresie Morawska Ostrawa (18 – od r. 1869), potem Kałusz (15 – od r. 1881), następnie Jaworzno (13 – od r. 1867), Stebnik (11 – od r. 1871), Lacko (10 – od r. 1897), dalsze już miejsca zajmują Kosów, Delatyn, Kaczyce. Jak z tego wynika, do wybuchu pierwszej wojny światowej absolwenci lokowali się w większości wypadków w zakładach salinarnych, a w mniejszym stopniu w kopalniach węgla w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim i Krakowskim. Proporcja ta odwróciła się po pierwszej wojnie, kiedy w granicach odrodzonego państwa polskiego znalazła się znaczna część Górnego Śląska i Zagłębie Dąbrowskie. Wtedy większa część absolwentów zaczęła kierować się do górnictwa węglowego, dokąd przyciągały ich lepsze warunki bytowe, spowodowane wyższymi płacami w górnictwie węglowym. Uczniowie, którzy po ukończeniu szkoły pozostali w Wieliczce, byli zatrudnieni w miejscowej kopalni w charakterze

²¹ D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880–1939*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 63.

sztygarów, urzędników salinarnych lub pracowników technicznych. Ukończenie szkoły otwierało drogę do zajęcia odpowiedniej pozycji, liczącej się w ówczesnej hierarchii społecznej.

U schyłku XIX w. rozpoczęto starania u władz krajowych i centralnych o środki na budowę własnego budynku szkolnego, co pozostawało niewątpliwie w związku z rozwojem szkoły i poszerzeniem programu nauczania. W wyniku tych zabiegów wzniesiono w latach 1897–99 piękny budynek, obok kamiennej baszty XIV-wiecznej, w którym znalazły pomieszczenie Szkoła Górnicza i Muzeum Salinarne. Budowę kierował wieliczanie, przedsiębiorca budowlany, Ignacy Miarczyński. Koszt nowo wzniesionego budynku wyniósł 48 030 florenów oraz 64,5 krajcara²². Kolaudacja budynku, czyli ustalenie zgodności wykonanych robót budowlanych z planem i kosztorysem, nastąpiła 26 maja 1899 r.²³ Kolaudatorami byli najwyżsi urzędnicy salinarni: Słotwiński, nadradca górniczy, Miszke, nadradca górniczy, i Lazarowicz, adiunkt administracji salin. Rok szkolny 1899/1900 był pierwszym, w którym uczniowie rozpoczęli naukę w nowym budynku.

W Wieliczce, jako dużym ośrodku produkcyjnym i kształcącym kadry pracowników technicznych, powołano „Stowarzyszenie Sztygarów Salinarnych w Galicji i Bukowinie” z siedzibą w Wieliczce, zatwierdzonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 12 grudnia 1911 r.²⁴ Celem związku było utrzymywanie łączności i solidarności członków, ochrona interesów materialnych, zawodowych, obywatelskich i osobistych, z wyłączeniem spraw politycznych i religijnych, wreszcie podnoszenie wiedzy górniczej oraz dążenie do ciągłego podnoszenia kwalifikacji w związku z postępem technicznym w tym zawodzie.

Zasadnicza reorganizacja szkoły w 1909 roku

Na początku XX w. wystąpiła konieczność podniesienia poziomu organizacyjnego i naukowego szkoły, ze względu na potrzebę coraz to lepiej przygotowanych fachowców. Celu tego nie można było dotąd osiągnąć przy jednogodzinnych zajęciach dziennie. Potrzeby te skłoniły Ministerstwo Skarbu do wydania rozporządzenia, z dnia 14 sierpnia 1909 r., na podstawie którego dotychczasowy kurs trzyletni zamieniono na dwuletni²⁵. Była to reorganizacja bardzo zasadnicza i gruntowna. Wprowadzono naukę całodzienną z dużą ilością godzin. Rozporządzeniem c.k. Krajowej Dyrekcji Skarbu, z dnia 14 września 1909 r., kierownictwo szkoły powierzono inż. Feliksowi Piestrakowi²⁶, a dyrektorem

²² Floren – to samo co gulden reński. 1 gulden reński = 100 krajcarów, które w Galicji nazywano centami.

²³ Arch. MŻK. Wieliczka, sygn. 753/900.

²⁴ Statut Związku Sztygarów. Wieliczka 1921.

²⁵ Sprawozdanie..., s. 48.

²⁶ Feliks Piestrak urodził się 2 czerwca 1868 r. w Lutczy koło Rzeszowa. Egzamin dojrzałości złożył w 1887 r. w Jaśle. Wyższe studia ukończył na Akademii Górniczo-Hutniczej w Leoben w 1891 r. Od października 1892 r. do stycznia 1924 r. był zatrudniony w państwowych salinach na terenie Galicji i Bukowiny. Pracował w Wieliczce, Bochni, Kałuszu i Dolinie. W latach 1909–12 i 1918–24 był nadto kierownikiem Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce. W czasie I wojny światowej pełnił przez jeden rok funkcję naczelnika, a przez półtora roku zastępcy naczelnika Salin w Wieliczce. 22 stycznia 1924 r. objął funkcję dyrektora Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach, pozostając na tym stanowisku aż do likwidacji szkoły w 1933 r. Potem sprawował rozmaite funkcje w Wyższych Urzędach Górniczych. Zmarł 15 V 1947 r. w Tarnowskich Górach.

w tym czasie był Antoni Müller, starszy radca górniczy, naczelnik zarządu salinarnego. Plan nauki przewidywał rozpoczęcie roku szkolnego w dniu 1 października; wyjątkowo w tym roku miało ono miejsce później (13 października), ze względu na różne trudności związane z reorganizacją. Wprowadzony dwuletni kurs obejmował w każdym roku dwa półroczia: zimowe i letnie, trwające po pięć miesięcy. Nauka kończyła się 30 lipca, po czym bezpośrednio kierowano uczniów na dwumiesięczną praktykę. Szkoła była bezpłatna, a biedniejsi uczniowie osiągający dobre wyniki w nauce otrzymywali stypendia.

Na podstawie regulaminu do szkoły przyjmowani byli młodzi górnicy w wieku od 19 do 26 lat, posiadający trzyletnią nieprzerwaną praktykę w górnictwie lub hutnictwie²⁷. Zdarzało się często, że kandydaci zwracali się do zarządu salin w Wieliczce, za pośrednictwem Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, o przyjęcie na praktykę górniczą w Wieliczce. Prośby te wpływały od kandydatów, którzy nie mieli obowiązującej praktyki i nie mogli jej odbyć w pobliżu stałego miejsca zamieszkania. Kandydat ubiegający się o przyjęcie do szkoły musiał wykazać się dobrym zdrowiem, pozytywną postawą moralną, a ponadto ukończoną z dobrym postępem trzecią klasą szkoły wydziałowej, względnie odpowiedniej klasy szkoły średniej lub przemysłowej. W stosunku do szkoły sprzed 1909 r. podniesiono teraz znacznie kwalifikacje kandydatów ubiegających się o przyjęcie. Przedtem wymagano od kandydatów ukończenia tylko szkoły ludowej. Do podań dołączano świadectwo ukończenia danej szkoły czy klasy, świadectwo moralności, metrykę chrztu i zaświadczenie o stanie zdrowia, wystawione przez fizyka salinarnego. Wyjątkowo, i to za zezwoleniem Krajowej Dyrekcji Skarbu, do szkoły mogli być przyjęci robotnicy salinarni z niższym wykształceniem, o ile wyróżniali się inteligencją i sumiennością w pełnieniu obowiązków.

Kandydaci do szkoły zgłaszali się do 10 września. O przyjęciu decydował egzamin wstępny, pisemny i ustny. Egzamin pisemny przewidywał dyktat z języka polskiego i niemieckiego, streszczenie tekstu polskiego, przeczytanego dwukrotnie powoli i wyraźnie, rozwiązania 6 do 8 zadań arytmetycznych i geometrycznych, w ramach programu I i II klasy szkoły średniej, według podręcznika Ignacego Kranza. Otrzymanie oceny niedostatecznej z egzaminu pisemnego nie pozwalało na przystąpienie do egzaminu ustnego. Egzamin ustny z języka polskiego obejmował poprawną umiejętność posługiwania się nim, rozbiór gramatyczny zdania, z języka niemieckiego – czytanie i tłumaczenie tekstu, z arytmetyki i geometrii – rozwiązanie łatwych zadań w pamięci z dziedziny górnictwa, nie tylko liczbami całkowitymi, lecz również ułamkami dziesiętnymi i zwykłymi. Ponieważ ilość uczniów była ograniczona, pierwszeństwo mieli ci, którzy osiągnęli lepsze wyniki przy egzaminie wstępnym i odbyli praktykę jako robotnicy skarbowi²⁸, po odbyciu służby wojskowej. Uczniów kończących pierwszy rok powołanych do wojska, po odświeżeniu kierowano na drugi rok; biorąc jednak pod uwagę dłuższą przerwę w nauce, żądano zdania egzaminów z przedmiotów wykładanych na pierwszym roku. Wymagania, jakie teraz stawiano kandydatom i uczniom, wyraźnie się zaostriżyły w porównaniu z okresem wcześniejszym. Odbiło się to wyraźnie na zmienionym całkowicie programie nauczania, zarówno pod względem poziomu, jak i zakresu. Przede wszystkim wzrosła nieporównanie liczba godzin nauki, wynosząca teraz od 33 do 35 godzin tygodniowo.

²⁷ Warunki przyjęcia i egzamin wstępny kandydatów do c.k. Szkoły Górniczej w Wieliczce. Wieliczka 1910.

²⁸ Tak nazywano robotników pracujących w salinach państwowych, podległych Ministerstwu Skarbu.

Nowy rozkład zajęć – merytoryczny i ilościowy – opracowany przez szkołę zatwierdziło Ministerstwo Skarbu, reskryptem z dnia 14 sierpnia 1909 r.²⁹

Naukę teraz pobierał uczeń bezpłatnie, a na czas uczęszczania do szkoły otrzymywał z kasy salinarniej dodatek tzw. sustentacyjny, czyli zapewniający mu utrzymanie, jeśli należał do kategorii robotników skarbowych i wykazywał się dobrymi postępami w nauce³⁰. Uczniowie ci byli obowiązani po ukończeniu szkoły pozostać przynajmniej dwa lata w służbie salinarniej względnie zwrócić skarbowi państwa otrzymane dodatki. Inni natomiast, którzy przyszli z przedsiębiorstw prywatnych, mogli być zatrudnieni przy ruchu i wynagradzani przez zarząd salinarny za zezwoleniem dyrekcji szkoły. Ci uczniowie byli obowiązani należeć do Kasy Chorych i ubezpieczyć się od wypadków³¹. Bardzo pilnym robotnikom skarbowym przydzielano – na wniosek nauczyciela i za zgodą dyrektora – książki i przybory szkolne bezpłatnie. Okres wakacji między rokiem pierwszym a drugim był przeznaczony na odbywanie praktyk, jako konieczny warunek przejścia na rok drugi. Uczniowie, którzy rekrutowali się spośród robotników salinarnych, byli wysyłani na praktykę do innych kopalń, głównie węgla³².

Na pierwszym roku odbywały się wykłady i ćwiczenia z następujących przedmiotów: matematyki, geometrii, fizyki, chemii, geometrii wykreślnej, rysunków sytuacyjnych, rysunków z geometrii teoretycznej i wykreślnej, języka polskiego, języka niemieckiego, religii, górnictwa, miernictwa, mineralogii, geologii, mechaniki, maszynoznawstwa, kaligrafii i repetycji z języka niemieckiego. W drugim roku plan nauki przewidywał: początki elektrotechniki, pierwszą pomoc lekarską w wypadkach i higienę, górnictwo, warzelnictwo, miernictwo górnicze, naukę o maszynach górniczych, język polski i niemiecki, rysunki z miernictwa górniczego, maszynoznawstwa i budownictwa górniczego, religię, budownictwo, główny zarys prawa górniczego, rachunkowość górniczą i warzelniczą, kaligrafię oraz repetycję z języka niemieckiego. Językiem wykładowym był teraz wyłącznie język polski. Program był więc obszerny, obejmujący wiedzę potrzebną absolwentowi na każdym stanowisku pracy. Wykłady były uzupełniane ciągłymi objazdami kopalni, objaśnieniami urządzeń ruchu, zaznajamianiem się z funkcjonowaniem warsztatów, hal maszynowych, młynów. Każdej soboty uczniowie odbywali ćwiczenia w kopalni lub wycieczki w okolice Wieliczki³³. Pracę tę traktowano jako realizację zasady łączenia teorii z praktyką, co miało duże zalety dydaktyczne. Praktyki w kopalni były zgodne z planem i nadzorowane przez grono nauczycielskie.

Z końcem każdego półrocza odbywały się publiczne egzaminy pod przewodnictwem dyrektora lub jego zastępcy, w obecności delegata c.k. Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie³⁴. Po ukończeniu dwuletniego kursu uczeń otrzymywał świadectwo ukończenia szkoły, które – prócz not z poszczególnych przedmiotów z obydwu lat – zawierało ocenę jego uzdolnienia do piastowania stanowiska dozorczy ruchu w kopalni, ze stopniami: bardzo uzdolniony, uzdolniony i nieuzdolniony.

Uczniowie – chociaż już ludzie dorośli i zarabiający na siebie – w czasie trwania nauki

²⁹ Sprawozdanie..., s. 52.

³⁰ Statut i plan nauki c.k. Szkoły Górniczej w Wieliczce. Wieliczka 1906, s. 6. (Cytowane dalej jako Statut...).

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Statut..., s. 8–9.

³⁴ Statut..., s. 8.

podlegali surowemu regulaminowi. Ci, którzy zaniedbywali się w nauce, zachowywali się nieodpowiednio lub dopuszczali się naruszenia regulaminu szkolnego, mogli być natychmiast ze szkoły wydalen. Podobnie wszelkie wykroczenia popełnione poza szkołą mogły spowodować usunięcie ze szkoły. Regulamin nakazywał uczniom między innymi noszenie mundurów górniczych. Przystąpienie do jakiegokolwiek stowarzyszenia uzależnione było od zezwolenia kierownika szkoły, a uczestnictwo uczniów w zebraniach politycznych było jak najsurowiej zabronione. Kierownik szkoły mógł również zabronić uczniom nabywania pewnych czasopism i występowania publicznego poza szkołą bez zezwolenia³⁵. Regulamin dotyczył więc nie tylko zachowania się uczniów w szkole, lecz wpływał także na postawę i zachowanie się ich poza szkołą. Nie wolno im było przebywać w szynkach, upijać się, zajmować się nielegalnym handlem. Szkoła stała na stanowisku przestrzegania bezwzględnej dyscypliny, wymagała pełnej karności, dbała o wychowanie i wykształcenie rzetelnych, uczciwych obywateli i dobrych fachowców. Ten surowy regulamin obowiązywał od założenia szkoły, o czym świadczy protokół, spisany przez inspektora górniczego w dniu 12 kwietnia 1864 r., przeciw czterem uczniom za przemycanie nocą trunków do miasta³⁶.

Od chwili przeorganizowania szkoły z 3-letniej na 2-letnią z całodziennym planem zajęć zmienił się i powiększył skład grona nauczycielskiego. Na czele zarządu salinarnego stał wówczas, jak to już wyżej wspomniano, Antoni Müller, starszy radca górniczy, jako naczelnik i dyrektor szkoły. Dyrektor sprawował nadzór nad szkołą, reprezentował ją wobec władz, kierował szkołą pod względem dydaktycznym, administracyjnym i dyscyplinarnym. W zakres działalności dyrekcji wchodziło: stawianie wniosków dotyczących praktyk uczniowskich, zakup wyposażenia, zatwierdzanie planu nauki i rocznego preliminarza opracowanego przez grono, zgłaszanie c.k. Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie wniosków o zmianę statutu, obecność przy egzaminach końcowych. Dyrektor sprawował bezpośrednio kontrolę nad gronem, składającym się z kierownika i nauczycieli wyznaczonych przez Dyrekcję Skarbu. Grono wraz z kierownikiem miało obowiązek składania rocznych sprawozdań przedkładanych Ministerstwu Skarbu, za pośrednictwem galicyjskiej Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie.

W skład grona w 1909 r. wchodził: Feliks Piestrak, starszy komisarz górniczy, kierownik szkoły, oraz inżynierowie Aleksander Folsiewicz, Jan Jurkiewicz, Michał Wacławik, Michał Fried i ks. Stanisław Hałatek. Kiedy w 1910 r. zorganizowano w Wieliczce wyższą szkołę realną, uzupełniano odtąd specjalistami tej szkoły grono Szkoły Górniczej. I tak w roku szkolnym 1911/1912 prócz wyżej wspomnianych, uczyli: dyr. Wiktor Pogorzelski – języka polskiego, prof. Antoni Bartczak – języka niemieckiego i prof. Władysław Michalski – fizyki, chemii, mineralogii i geologii³⁷.

Najwybitniejszą rolę w historii szkoły na przestrzeni jej istnienia odegrał F. Piestrak. Oprócz sprawowania funkcji kierownika szkoły, uczył wielu przedmiotów: matematyki,

³⁵ Statut..., s. 12–14, § 11.

³⁶ Skargę złożył szynkarz Josefsstahl przeciw J. Kłapie, M. Batkowskiemu, Wojciechowi i Janowi Świątnickim o to, „...że ci szwarcowali w nocy trunki alkoholowe, a gdy strażnicy propinacyjni chcieli ich zrewidować, nie dali się, lecz wypowiedzieli życiu strażników zagrażające groźby. Inspektor stawia wniosek nie oddawać tej sprawy do sądu, lecz udzielić tym uczniom (którzy zresztą nie przyznają się do winy) surowej nagany, że ci wbrew przepisom obowiązującym uczniów uczęszczali do szynków”. Inwentarz..., t. IV, s. 259, 1864, sygn. 42.

³⁷ Sprawozdanie..., s. 51–52.

geometrii, rysunków z geometrii wykreślnej, kierował ćwiczeniami i praktykami w soboty, organizował i uczestniczył w wycieczkach uczniów i grona pedagogicznego do innych kopalń w ciągu całego roku. Był człowiekiem o szerokich horyzontach, gruntownej wiedzy górniczej i humanistycznej³⁸, świetnym pedagogiem, człowiekiem lubianym przez młodzież i całkowicie jej oddanym. W okresie jego kierownictwa podniósł się poziom nauczania i znaczenie szkoły. Był autorem szeregu prac dotyczących przeszłości kopalni wielickiej³⁹. Ponadto, w 1911 r., z okazji jubileuszu szkoły opracował *Górnictwo słownik niemiecko-polski*, obejmujący przeszło 30 000 wyrazów z zakresu górnictwa, hutnictwa, miernictwa, maszynoznawstwa, elektrotechniki, mineralogii, budownictwa i prawa górniczego. Było to wydawnictwo, które na owe czasy stanowiło postęp w zakresie nauk ścisłych i przyczyniło się do spolszczenia nazewnictwa i terminologii technicznej. Dla popularyzacji wiedzy górniczej i ogólnej, w 1911 r., Piestrak zainicjował wykłady popularne dla robotników salinarnych. Wykłady te prowadzone w ramach akcji oświatowej były pierwszą zorganizowaną próbą dotarcia z wiedzą ogólną i fachową do szerokiego kręgu robotników. Wykładowcami byli inżynierowie, profesorowie i lekarze, na ogół ludzie związani ze szkołą, którzy z działalnością pedagogiczną wyszli na zewnątrz.

Program szkoły 2-letniej łączył bardzo ściśle wiedzę teoretyczną z praktyczną. Przed przyjęciem do szkoły kandydat musiał wykazać się 3-letnią praktyką. Wakacje wypełniała praktyka w kopalniach soli, węgla lub cynku, według ustalonych z góry planów. W czasie praktyki uczniowie musieli wykonywać różne prace i zapoznawać się z aktualnymi nowościami techniki górniczej. Z odbytych praktyk składali pisemne sprawozdanie kierownikowi kopalni do sprawdzenia i oceny, które potem przedstawiali kierownikowi szkoły celem zaliczenia praktyki⁴⁰. Oprócz praktyk wakacyjnych odbywały się wycieczki szkolne pod kierownictwem jednego z nauczycieli do innych kopalń lub w teren o ciekawej budowie geologicznej.

O dobrym przygotowaniu zawodowym absolwentów wielickiej Szkoły Górniczej świadczy fakt, że wielu z nich objęło wysokie i odpowiedzialne funkcje w górnictwie i przemyśle. Niektórzy z nich, i to nawet z najstarszych roczników, kontynuowali naukę w wyższych szkołach technicznych. Absolwent szkoły z 1863 r. inż. Karol Nigrin, starszy radca górniczy, był do 1912 r. naczelnikiem salin w Kosowie, inż. Stanisław Albiński pracował w górnictwie kruszcowym w Bośni, inż. Franciszek Sarzewski – w różnych kopalniach na terenie kraju oraz inż. Franciszek Kawecki – do 1930 r. wykładał w Szkole Górniczej w Wieliczce⁴¹. Z młodszych roczników trzech absolwentów z lat 1906–09 Karol Juszkievicz, Kazimierz Bogucki i Feliks Guzik ukończyło w 1924 r. Akademię Górniczą we Freibergu⁴² i przyczyniło się czynnie do reorganizacji kopalni w Katowicach⁴³. Do 1911 r. ukończyło szkołę około 330 absolwentów, którzy wydat-

³⁸ Przetłumaczył na język polski humanistyczny poemat o żupie wielickiej Adama Schroetera z r. 1564: *Regni Poloniae Salinarum Vieliensium descriptio (Opis salin wielickich)*. Wieliczka 1902.

³⁹ Ważniejsze z nich to: *Dawne zapiski o wielickiej kopalni soli* (1902). *Kilka słów o Wieliczce i jej kopalniach* (1903), *Saliny w Galicji i na Bukowinie* (1910), *Przewodnik po Wieliczce i jej kopalniach* (1912).

⁴⁰ *Sprawozdanie... za rok szk. 1909/1910*, s. 23.

⁴¹ *II Zjazd Absolwentów byłej Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce*. S. 13.

⁴² Miasto w południowej części NRD, jeden z głównych ośrodków górniczych w Europie środkowej, z najstarszą w świecie wyższą szkołą górniczą.

⁴³ *Pamiętnik inż. Feliksa Piestraka*. T. IV, s. 93. Biblioteka PAN, Oddz. w Krakowie, sygn. 7660. (Cytowany dalej jako *Pamiętnik...*).

nie zasilili nieliczną wówczas polską kadrę techniczną. Nie bez znaczenia był również ich wpływ na ugruntowanie się świadomości narodowej robotników polskich, narażonych dotąd nie tylko na wyzysk ekonomiczny, ale i szykany natury politycznej ze strony obcego personelu nadzoru technicznego.

W 1912 r. przerwano naukę z powodu napiętej sytuacji politycznej na Bałkanach, grożącej w każdej chwili wybuchem wojny austriacko-serbskiej. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej nauki już nie wznowiono, skutkiem czego nastąpiła dłuższa przerwa w działalności szkoły, bo aż do końca 1918 r. W okresie tej sześciolletniej przerwy tylko niektórzy wieliczanie kontynuowali naukę w szkole w Dąbrowie Górniczej.

Zmiany organizacyjne szkoły w Polsce Niepodległej 1918–1933

W okresie pierwszej wojny światowej, kiedy Szkoła Górnicza w Wieliczce była nieczynna, działała nieprzerwanie druga polska szkoła kształcąca sztygarów w zaborze austriackim, mianowicie szkoła w Dąbrowie Cieszyńskiej na Śląsku Zaolziańskim. Szkoła ta powstała dzięki nieustraszonemu wysiłkom działaczy polskiego odrodzenia narodowego na Śląsku Cieszyńskim, Cięciały, Halfara i Michejdy, polskich inżynierów „Leobeńczyków” i władz krajowych; działała ona w obronie i interesie wyzyskiwanego, poniewieranego i wynaradawianego ludu polskiego, z którego prawie wyłącznie rekrutowały się załogi robotnicze⁴⁴. Otwarcie szkoły nastąpiło 8 grudnia 1907 r., w obecności pośta inż. Jana Zarańskiego, jako delegata Koła Polskiego w Wiedniu, pośta dra Michejdy i prezesa Związku Polskich Górników i Hutników w Austrii hr. Zamoyskiego. Dyrektorem szkoły przez cały czas jej istnienia był inż. górniczy Leopold Szefer, b. asystent Politechniki Lwowskiej⁴⁵. Od kandydatów wymagano co najmniej dwuletniej praktyki w kopalniach, zdania egzaminu wstępnego lub ukończenia 4 klas dawnego ośmioletniego gimnazjum. Nauka w szkole trwała dwa lata i dzieliła się na dwa nierówne kursy; przygotowawczy – trwający 6 miesięcy, i fachowy – 14 miesięcy. Ten ostatni dzielił się na dwie części: część pierwsza, 4-miesięczna, tworzyła wraz z kursem przygotowawczym pierwszy rok nauki, część druga, 10-miesięczna, stanowiła drugi rok nauki⁴⁶. Szkoła ta korzystała z doświadczeń i pomocy materialnej Szkoły Górniczej w Wieliczce. Niedługo przed wznowieniem nauki bawił w Wieliczce dyr. Szefer, który w dniu 23 września 1918 r. podpisał protokół w sprawie przejęcia inwentarza szkolnego dla szkoły w Dąbrowie Cieszyńskiej⁴⁷. Tymczasem w drugiej połowie października 1918 r. rozpad monarchii austro-węgierskiej był już wyraźny, a sprawa odzyskania niepodległości – tylko kwestią niedługiego czasu. Już 20 października odprawiono w klasztorze OO. Reformatorów nabożeństwo w intencji zjednoczenia Polski, a 28 tego miesiąca wybrano delegatów do Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, tj. inż. Skoczylasa i inż. Windakiewicza. 1 listopada usunięto z biur portrety cesarskie i zrzucano godła zaborcy z budynków rządowych⁴⁸. Na szczególne uznanie zasługuje zebranie w dniu 9 listopada, w którym udział wzięli wyżsi urzędnicy salinarni oraz mężowie zaufania rady robotniczej. Na tej naradzie

⁴⁴ „Szczęść Boże”, nr 3/11 z X 1938, organ Związku Absolwentów Szkół Górniczych.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ *Pamiętnik...*, t. II (27 VIII 1916–21, I 1919). Bibl. PAN Oddz. w Krakowie.

⁴⁸ Tamże.

obok ważnych uchwał dotyczących kopalni i pracy w niej uczniów Szkoły Górniczej postanowiono zmienić dotychczasowe nazwy szybów i nadać im nazwy wielkich Polaków i bohaterów narodowych. Szyb ces. Franciszka Józefa I otrzymał historyczną nazwę „Regis” („Królewski”), ks. Rudolfa – Daniłowicza, ces. Elżbiety – św. Kingi, ces. Józefa – T. Kościuszki, ces. Franciszka I – I. Paderewskiego⁴⁹.

W związku z zakończeniem pierwszej wojny światowej i powoływaniem polskich instytucji dojrzewała sprawa otwarcia na nowo – po długiej przerwie – Szkoły Górniczej. Niepokój z powodu odwołania momentu uruchomienia szkoły ogarniał przede wszystkim górników, którzy w dniu 26 listopada 1918 r. protestowali u kierownika szkoły inż. Piestraka z powodu wstrzymania rozpoczęcia nauki⁵⁰. Pod naciskiem miejscowego społeczeństwa uchwalono inaugurować nowy rok szkolny w dniu 9 grudnia 1918 r. Przedtem miała odbyć się jeszcze konferencja z dyr. Szeferem w sprawie subwencjonowania przez Wielicką szkołę w Dąbrowie Cieszyńskiej, która od początku była utrzymywana ze środków polskich towarzystw i osób prywatnych. Piestrak jako kierownik szkoły przygotowywał jej otwarcie, rewindykując i kompletując rozproszony inwentarz szkolny. 2 grudnia zwrócił się do dyrektora szkoły realnej W. Pogorzelskiego z żądaniem zwrotu ławek szkolnych, czasowo wypożyczonych. Ogłoszono wpisy na pierwszy rok nauki. Zgłosiło się 15 kandydatów, z czego egzamin wstępny złożyło 13 osób. W dniu 8 grudnia inż. Piestrak ogłosił wynik egzaminów i tego samego dnia zaznajomił uczniów z regulaminem i programem nauki. Inauguracja roku szkolnego po tak długiej przerwie odbyła się ostatecznie 12 grudnia⁵¹. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym kierownik zaprosił licznie zebranych gości do szkoły. Prócz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa przybyli posłowie socjalistyczni Herman Diamand i Emil Bobrowski oraz komisarz rządowy inż. Zdzisław Kamiński. W auli przywitał gości Piestrak, który nawiązał do tradycji szkoły i nakreślił jej rolę i zadania, jakie ma do spełnienia już w wolnej Polsce. Po nim przemawiali poseł Diamand i inż. Kamiński. Druga część rozpoczęcia roku szkolnego odbyła się w kopalni. Goście zjechali szybem Daniłowicza i zebrali się w komorze nad jeziorem⁵². Tu w charakterze gospodarza wystąpił dyrektor kopalni inż. Erazm Barącz, który przemawiał pierwszy, a po nim zabrał głos poseł Bobrowski. W czasie uroczystości, wśród ogromnego entuzjazmu i wzruszenia, wystąpił z koncertem chór „Lutnia”, puszczano ognie bengalskie. Na zakończenie zebrani odśpiewali *Czerwony Sztandar* i *Rotę* M. Konopnickiej⁵³.

Naukę w szkole kontynuowano według regulaminu sprzed wojny. Kurs pozostał trzyletni, jak przed reformą w 1909 r., program zajęć identyczny. Nauka była bezpłatna, biedni, a pilni uczniowie otrzymywali stypendia. Kierownikiem szkoły pozostał nadal Piestrak, częstym zmianom ulegało natomiast grono nauczycielskie. W roku szkolnym 1919/1920 uczyli inżynierowie: Cehak, Kozaniewicz, Knoblauch, Kawecki, Korytowski, Obertyński, Niewiadomski i nauczyciel śpiewu Nigrin⁵⁴. Naukę po egzaminach

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Jest to piękna komora z XVII w., na drugim poziomie niższym, na głębokości 125 m. Są tam dwa jeziora połączone kanałem, co przy odpowiednim oświetleniu wygląda bardzo atrakcyjnie. Komora dawniej nosiła nazwę J. Piłsudskiego, obecnie gen. K. Świerczewskiego.

⁵³ *Pamiętnik...*, t. II.

⁵⁴ *Pamiętnik...*, t. III (21 I 1919 – 16 X 1920).

wstępnych rozpoczynano zwykle w pierwszych dniach października, a kończono 31 maja. W każdą sobotę, jak i dawniej, uczniowie pracowali na różnych stanowiskach w kopalni wielickiej. Wakacje trwały 4 miesiące, które uczniowie spędzali na praktykach w kopalniach poza Wieliczką.

Jesienią 1920 r. napłynęła do wielickiej szkoły spora grupa uczniów ze zlikwidowanej przez Czechów polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie Cieszyńskiej. W dniu 28 lipca 1920 r. Rada Ambasadorów przyznała Dąbrowę wraz z całym zagłębiem Czechosłowacji, co przesądziło o dalszej egzystencji szkoły. Uczniowie, którzy rozpoczęli tu naukę w latach 1918/1919 i 1919/1920, musieli przenieść się do Wieliczki w celu dokończenia nauki⁵⁵. Już 15 maja 1920 r. zarządzono – z powodu zamieszek politycznych w Zagłębiu Karwińskim – przerwę w nauce, która miała trwać do końca sierpnia 1920 r. Na posiedzeniu komitetu szkolnego dnia 18 sierpnia 1920 r. postanowiono zamknąć szkołę z powodu niekorzystnej zmiany stosunków politycznych, a uchwałę tę aprobował przewodniczący Komitetu Szkolnego, inż. J. Zarański, jeden z najwybitniejszych działaczy na gruncie górnictwa polskiego. W tym stanie rzeczy przeprowadzono 28 sierpnia klasyfikację wszystkich uczniów za czas od dnia 15 października 1919 r. do dnia 15 maja 1920 r.⁵⁶. Część inwentarza szkolnego i pomocy naukowych przekazano Szkole Górniczej w Wieliczkę, a resztę – tworzącej się Akademii Górniczej w Krakowie⁵⁷. Młodzieży tej udzielała pomocy w formie stypendiów Macierz Polska Śląska Cieszyńskiego oraz związany w Wieliczkę Komitet Opiekuńczy, na czele którego stanął dyrektor Żupy Solnej⁵⁸. Uczniowie Polacy, pochodzący z Zaolzia i Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, do końca istnienia szkoły w Wieliczkę stanowili poważny odsetek wśród uczniów.

Kurs nauki szkolnej kończył się publicznym egzaminem, organizowanym zwykle w ostatnich dniach maja. W 1922 r. odbył się w dniu 31 maja przed komisją w składzie: F. Piestrak, kierownik szkoły, dyr. Dawidowski, naczelnik Żupy Solnej, oraz inżynierowie Windakiewicz, Müller i Krynicki⁵⁹.

Od początku stycznia 1924 r. Piestrak prowadził pertraktacje z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, któremu podlegały szkoły górnicze, o przejście na analogiczne stanowisko do szkoły w Tarnowskich Górach. Po uzyskaniu zgody Ministerstwa odbyło się pożegnanie Piestraka dnia 20 stycznia 1924 r.; w przemówieniu pożegnalnym inż. L. Cehak podniósł jego zasługi dla szkoły i kopalni, wyrażając zarazem żal z powodu straty, jaką ponoszą oba zakłady na skutek odejścia Piestraka z Wieliczki. W podobnym sensie przemawiali Dawidowski, Skoczylas i uczeń Jan Multana. 21 stycznia Piestrak opuścił Wieliczkę, udając się na nową placówkę szkolną w Tarnowskich Górach⁶⁰. Kierownictwo szkoły objął teraz inż. Stanisław Niewiadomski⁶¹, który pozostał na tym stanowisku aż do wybuchu drugiej wojny światowej, zajmując je nadal po przeniesieniu szkoły do

⁵⁵ „Szczęść Boże”, nr 3/11 z X 1938.

⁵⁶ Wyciąg ze świadectwa odejścia Józefa Łazowskiego, wystawionego przez dyrekcję szkoły w Dąbrowie Cieszyńskiej 10 września 1920 r.

⁵⁷ A. Bolewski: *Dzieje Katedry Mineralogii i Petrografii Akademii Górniczej*. „Prace Muzeum Ziemi”, t. XVIII, cz. 1, 1970.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Odpis z dyplomu Józefa Łazowskiego.

⁶⁰ *Pamiętnik...*, t. V (6 IX 1923 – 1 IV 1924). Biblioteka PAN Oddz. w Krakowie, sygn. 7660.

⁶¹ Stanisław Niewiadomski urodził się 7 XI 1880 r. w Kamionce Strumiłowej w dawnym woj. lwowskim. Zmarł 30 V 1940 r. w Katowicach-Bogucicach.

PODZIAŁ GODZIN

w I półroczu roku szkolnego 1919/20

c. k. Szkoły górniczej w Wieliczkę.

Dzień	przedpołudniem				popołudniu		
	w godzinach						
	8-9	9-10	10-11	11-12	2-3	3-4	4-5
Poniedziałek	—	Przegląd polski	Leśnictwo		Podziemstwo	Przegląd polski	
Wtorek	Przegląd polski	Przegląd polski	Leśnictwo		—	Przegląd polski	Podziemstwo
Sroda	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski
Czwartek	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski
Piatek	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski	Przegląd polski
Sobota	Ćwiczenia i wycieczki.						



Tygodniowy rozkład zajęć uczniów II kursu Szkoły Górniczej po reformie przeprowadzonej w 1909 r.



Budynek h. Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce



Inż. Feliks Piestrak, kierownik Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce w latach 1909-12 i 1918-24



Inż. Stanisław Niewiadomski, kierownik Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce (1924-33) i Katowicach (1933-39)

Katowice w 1933 r. Dyr. Niewiadomski przeprowadził eksperymentalnie nową reorganizację szkoły w 1925 r. Dotychczasową trzyletnią naukę skrócił do dwóch lat i czterech miesięcy. Pierwszy rok nauki trwał teraz 10 miesięcy, a drugi 14 miesięcy, czyli tyle samo, ile w trzyletniej szkole o ośmiomiesięcznym roku szkolnym. Skróceniu uległy teraz jedynie praktyki wakacyjne z czterech do dwóch miesięcy. Egzamin dyplomowy przed Państwową Komisją Egzaminacyjną odbył się w grudniu 1927 r.⁶². Na kurs eksperymentalny przyjęto 20 uczniów; 16 ukończyło szkołę w terminie przepisany. Program nauki i obsada personalna przedmiotów uległy również częściowej zmianie; wprowadzono historię Polski i naukę o Polsce oraz śpiew.

W 1925 r. wprowadzono opłaty szkolne w wysokości 10 zł miesięcznie od ucznia. Niezamożni, lecz wykazujący się dobrymi postępami w nauce, mogli być z tej opłaty zwolnieni, a uczniowie skierowani do szkoły przez zakład pracy pobierali stypendium wypłacane przez ten zakład w okresie pobierania nauki.

Eksperyment ten nie utrzymał się i przetrwał tylko jeden kurs. Po rocznym doświadczeniu zdecydowano wrócić z powrotem do nauki trzyletniej, ale z zachowaniem dziesięciomiesięcznego roku szkolnego i dwumiesięcznej wakacyjnej praktyki. Ranga szkoły wzrosła, absolwenci jej otrzymali pełne prawa absolwentów szkół średnich, a więc i prawo do skróconej służby wojskowej, wynoszącej jeden rok w Szkołach Podchorążych Rezerwy. Pierwszy rocznik zreformowanej trzyletniej Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce rozpoczął naukę w dniu 1 stycznia 1927 r. Kurs ten zakończył się egzaminem państwowym, składanym przez absolwentów w dniach 28, 29 i 30 listopada 1929 r., przed komisją powołaną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z udziałem delegatów Wyższego Urzędu Górniczego.

Po tej ostatniej już reformie programu nauczania wzrósł znacznie poziom nauki. Na 37 uczniów przyjętych do szkoły w 1927 r. dopuszczono do egzaminu tylko 11; wszyscy zdali go z wynikiem pomyślnym. Wprowadzono nowe, dotąd nie wykładane przedmioty, takie jak ustawodawstwo górnicze, naukową organizację pracy, rachunkowość kopalni, a pozostałe znacznie poszerzono⁶³. Warunki przyjęcia do szkoły były trudne, i tylko pewnej części kandydatów udało się je pokonać. Dwa lata ciężkiej pracy w kopalniach — jeden z wielu warunków przyjęcia do szkoły — odstraszały wielu. Na przykład na 28 kandydatów, którzy w latach 1930–32 podjęli praktykę w kopalni w Brzeszczach, tylko 4 ukończyło szkołę. Reszta albo nie ukończyła praktyki, albo nie zdała egzaminu wstępnego, względnie odpadła już na pierwszym roku nauki⁶⁴. Pomimo trzyletniego kursu, nauka odbywała się przed południem i po południu. Tylko zdolni i pracowici uczniowie mogli sprostać stawianym wymaganiom. Stąd też z każdego kursu większość uczniów została wyeliminowana, nie uzyskując dyplomu ukończenia. Przykładowo w 1932 r. rozpoczęło naukę 40 uczniów, a tylko 8 po trzech latach nauki uzyskało dyplom ukończenia, z tytułem sztygarów względnie techników⁶⁵. Państwowe egzaminy odbywały się w dwu sesjach, letniej i jesiennej; w sesji jesiennej zasiadali tylko ci, którzy odpadli przy sesji letniej.

Warunki bytowe uczniów, zwłaszcza tych zamiejscowych, były ciężkie, gdyż rekruto-

⁶² Relacja Jana Gawędy, absolwenta kursu eksperymentalnego z 1927 r.

⁶³ Informacja inż. Stanisława Ozgi, absolwenta z 1929 r.

⁶⁴ Relacja pisemna inż. Franciszka Jankowskiego w posiadaniu autora.

⁶⁵ Tamże.

wali się oni przeważnie z warstw uboższych. Szkoła długi czas nie miała internatu, uczniowie wynajmowali na kwatery mieszkania prywatne, za pośrednictwem szkoły. Mieszkali zwykle po kilku razem, z uwagi na niższe koszty utrzymania. Kontrolę nad kwaterami sprawował wyznaczony do tego celu przez dyrekcję nauczyciel, a nad jakością posiłków – lekarz salinamy. W latach 1918–25, kiedy wypłacano uczniom dość okazałe stypendia, warunki bytowe nie były jeszcze tak złe jak po r. 1925, gdy nie tylko zniesiono stypendia, ale wprowadzono jeszcze opłatę za naukę. Inicjatywa wybudowania własnej bursy powstała wprawdzie w 1929 r., ale do czasu jej zrealizowania postanowiono wynajmować co najmniej dwa budynki prywatne, aby doraźnie rozwiązać ten problem. Otwarcie bursy, dzięki usilnym zabiegom organizacji uczniowskiej Bratnia Pomoc i dyr. Niewiadomskiego nastąpiło w 1931 r. Znaleźli w niej pomieszczenie prawie wszyscy zamiejscowi uczniowie, mieli również zapewnione wyżywienie. Opiekunem bursy przez cały czas jej istnienia był inż. A. Żebrowski⁶⁶. Uczniowie Szkoły Górniczej prawie w większości pochodzili z różnych stron Polski, w tym dość duża grupa ze Śląska Zaolziańskiego. Głównie ci ostatni, dla zapewnienia swym kolegom pomocy materialnej i naukowej, a także zorganizowanego życia towarzyskiego i kulturalnego, powołali do życia organizację pod nazwą Bratnia Pomoc. Organizacja ta o charakterze społecznym udzielała pomocy materialnej kolegom w formie zapomóg i pożyczek – z zobowiązaniem ich zwrotu po podjęciu pracy – pomagała w nauce i reprezentowała swych członków na zewnątrz. W okresie działalności kulturalnej zorganizowała chór męski pod batutą M. Nigrina, niezależnie od uczestnictwa wielu swych członków w Towarzystwie Śpiewaczym „Lutnia”, orkiestrę smyczkową i rozrywkową, amatorskie kółko dramatyczne. Ważnym osiągnięciem było utworzenie biblioteki technicznej, wyposażonej również w przybory szkolne, dla użytku najbiedniejszych uczniów, utrzymujących się z własnych oszczędności. Bratnia Pomoc uzyskiwała środki finansowe z organizowanych przez siebie imprez dochodowych, które cieszyły się popularnością wśród miejscowego społeczeństwa. Posiadała także swój sztandar, przekazany później Bratniej Pomocy w Katowicach⁶⁷.

Młodzież Szkoły Górniczej udzielała się społecznie i miała szerokie zainteresowania. Chociaż obrała sobie techniczny kierunek wykształcenia, zdradzała zainteresowania literaturą, sztuką, a zwłaszcza historią; celowali w tym uczniowie pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, którzy jeszcze przed przybyciem do Wieliczki byli zorientowani w zabytkach i pamiątkach historycznych ziemi krakowskiej. Świadczy o tym wspomnienie Rudolfa Ochmana⁶⁸, który wraz z kilku najbliższymi kolegami wybrał się 6 maja 1929 r. na poszukiwanie miejsca urodzenia twórcy Legionów Polskich Jana Henryka Dąbrowskiego⁶⁹, odwiedzając po drodze mogiłę powstańców z 1846 r. na cmentarzu w Gdowie.

Zaangażowaniem społecznym i zawodowym odznaczyli się również uczniowie po ukończeniu szkoły w środowiskach, w których podjęli pracę. Miejscem skupiającym wszystkich była Wieliczka, gdzie odbywały się zjazdy koleżeńskie⁷⁰, tu powstało wspomniane przedtem Stowarzyszenie Sztygarów, które w 1921 r. zmieniło nazwę na

⁶⁶T. Żmuda: *Bratnia Pomoc w życiu wychowanków Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce*. „II Zjazd Absolwentów b. Państw. Szkoły Górniczej w Wieliczce w 1961 r.”

⁶⁷Tamże.

⁶⁸R. Ochman: *Wspomnienie*. „II Zjazd Absolwentów b. PSG w Wieliczce w 1961 r.”

⁶⁹Jan Henryk Dąbrowski urodził się we wsi Pierzchów w pow. bocheńskim, oddalonej 6 km na wschód od Gdowa.

⁷⁰Pierwszy znany ogólny zjazd sztygarów, wychowanków wielickiej szkoły, odbył się w 1912 r.,

Związek Sztygarów, nadal z siedzibą w Wieliczce⁷¹. Związek ten zorganizował czytelnię sztygarów i bibliotekę. Ponadto z jego inicjatywy zawiązano chór górniczy, pod dyrekcją niestrudzonego Nigrina.

Po 72 latach istnienia – wyjąwszy okres pierwszej wojny światowej – Szkoła Górnicza w Wieliczce została przeniesiona w 1933 r. do Katowic i tam złączona w jeden zakład ze Szkołą Górniczą w Tarnowskich Górach. W tym czasie, według nieścisłych danych, do 1911 r. ukończyło szkołę 323 absolwentów, a w latach 1918–33 – 169 osób. Ogółem Szkoła Górnicza w Wieliczce wypuściła 492 absolwentów, zasilając wydatnie w polskim górnictwie i przemyśle średni – a z czasem i wyższy – personel techniczny. Przyczyną likwidacji szkoły i powstania zamiast dwóch – jednego zakładu naukowego była nie tylko dążność do związania ośrodka szkolenia z największym polskim okręgiem przemysłowym śląsko-dąbrowskim, lecz także brak stanowisk pracy dla absolwentów, ze względu na przeciągający się kryzys gospodarczy. W takich okolicznościach Państwowa Szkoła Górnicza w Wieliczce, pomimo długoletniego istnienia, pięknych tradycji i zasług dla rozwoju gospodarczego kraju, przestała istnieć, ze szkodą dla regionu.

Ze zlikwidowanej szkoły w Wieliczce przeniesiono do Katowic 54 uczniów, po ukończeniu I i II roku nauki. Dyrektorem szkoły pozostał nadal S. Niewiadomski. Warunki przyjęcia, czas nauki i program nauczania pozostały te same. W Katowicach szkoła zajmowała jedno skrzydło Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, przy ul. Krasieńskiego, otwartych i oddanych do użytku dnia 12 października 1933 r. przez ówczesnego prezydenta I. Mościckiego. Wobec dużej ilości uczniów z dwóch połączonych szkół utworzono po dwa oddziały klas drugich i trzecich, przy czym w klasach A znaleźli się uczniowie z Wieliczki⁷².

drugi – w stulecie śmierci ojca górnictwa polskiego, Stanisława Staszica, w 1926 r. Po II wojnie światowej zorganizowano dwa zjazdy; pierwszy 7–9 IX 1957 r., drugi – w stulecie założenia szkoły 9 i 10 IX 1961 r.

⁷¹Jednodniówka, wydana w 1926 r. z okazji Pierwszego Zjazdu Polskich Sztygarów Rzeczypospolitej Polskiej, s. 9.

⁷²Relacja inż. Franciszka Jankowskiego.

S. Gawęda

THE OUTLINE OF THE WIELICZKA MINING SCHOOL DEVELOPMENT AND ACHIEVEMENTS (1861-1933)

SUMMARY

The Mining School at Wieliczka was founded on the basis of the Austrian Minister of Finance decree of November 12, 1861. Its purpose was to educate the staff of the middle technical superintendence for the whole Galicia. It inaugurated the development of the native technical staff. It exerted an influence on the economic development of Galicia out-of-date up to then as well as on the slow superseding of the foreign element from the managerial functions in the mining.

As long as it functioned at Wieliczka the school passed through different changes of organization and of syllabus depending on the technical development, better and better training its students for their future professional work. Throughout all the time of its existence it was most strictly associated with the local salt mine. The mine covered its material costs and paid the staff salaries. Higher mining officials were its instructors and the headmaster was depending on the chief of saltern administration, who exercised control over everything connected with the process of education.

The activity of the school was reactivated after the break caused by the outbreak of the World War I in 1918. Its syllabus was adapted to the new needs of the Polish State brought back to life.

In 1933 the school was closed down at Wieliczka and transferred to Silesian Technical Establishments in Katowice.

Józef Piotrowicz

REZULTATY ZAGRANICZNYCH POSZUKIWAŃ NAUKOWYCH PROWADZONYCH PRZEZ DZIAŁ HISTORYCZNY MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE

Po otwarciu stałej ekspozycji muzealnej w kopalni wielickiej w 1966 r. Dział Historyczny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka mógł przystąpić do systematycznych prac nad kompletowaniem źródeł w zakresie swej problematyki. Ramowy plan perspektywiczny¹ określił zasadnicze kierunki prac działu, przewidując m.in. potrzebę kwerend zagranicznych.

Rozumiał ją dobrze twórca i dyrektor muzeum Alfons Długosz, który udał się służbowo w 1969 r. do Austrii, gdzie zapoznał się przede wszystkim z prastarą kopalnią soli w Hallstatt. Dzięki poparciu dyr. Długosza dla inicjatywy Działu Historycznego doszły do skutku dwa wyjazdy zagraniczne przedsięwzięte w latach 1970 i 1976.

Celem pierwszego wyjazdu było zapoznanie się z muzeami górnictwa i techniki oraz solnictwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a zwłaszcza penetracja archiwalnego zasobu w Staatsarchiv w Dreźnie. W NRD przebywałem w dniach 20 XI – 8 XII 1970 r., w ramach wymiany pracowników kultury przewidzianej zgodnie z porozumieniem resortów kultury NRD i Polski. Plan mego pobytu w NRD uwzględniający kwerendę archiwalną w Dreźnie był niestety ograniczony do czterech dni.

Dzięki niezwykle ofiarnej pomocy p. L. Eckert, towarzyszącej mi w podróży do NRD z ramienia Ministerium für Kultur, udało mi się zwiedzić w tym kraju wiele placówek muzealnych, poznać ich zbiory i sposoby ekspozycji oraz nawiązać kontakty naukowe, które odtąd przynoszą obustronne korzyści w wymianie doświadczeń i informacji.

Bardzo pouczające było zwiedzenie starych kopalni: 3-piętrowej kopalni ałunu z XVII w. w Saalfeld (tzw. „Feengrotten”) i kopalni srebra we Freibergu, czynnej od XII w. Stare wyrobiska kopalni w Saalfeld udostępnia się zwiedzającym w nietkniętym stanie. Jediną inwestycją było wprowadzenie elektrycznego oświetlenia trasy, które w przypadku bajecznie barwnej groty zw. „Märchendom” umożliwia jej podziwianie przez stopniowe przechodzenie od całkowitej ciemności do pełnej jasności. Podobny system oświetlenia winien znaleźć zastosowanie także w wybranych komorach kopalni wie-

¹ J. Piotrowicz: *Aktualny stan prac nad inwentaryzacją materiałów do historii krakowskich żup solnych oraz plany naukowo-badawcze i wydawnicze Pracowni Historycznej Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. I, Wieliczka 1965, zwłaszcza s. 295-296.

lickiej, gdzie pod tym względem jest obecnie gorzej niż np. w okresie austriackim.

Natomiast na terenie kopalni srebra we Freibergu przystąpiono (kosztem ok. 4 milionów marek, które wydatkuje przemysł) do utworzenia największego w NRD muzeum techniki górniczej². Jego teren obejmuje szyby: „Glück Auf” i „Alte Elisabeth” z sąsiednimi budynkami, a także część wyrobisk kopalni. Jakkolwiek do transportu pionowego wykorzystywano niegdyś we Freibergu siłę wody (jak w całej Saksonii), to z pewnością bardzo ciekawe byłoby porównanie resztek tamtejszych konstrukcji kieratowych z kieratami w kopalni wielickiej. W powstającym muzeum objęto opieką również wyciągowe maszyny parowe oraz inne dawne i nowsze maszyny, wreszcie narzędzia górnicze.

Niezwykle bogaty zbiór tych narzędzi znajduje się zwłaszcza w Bergbaumuseum położonym w centrum Freibergu. Pochodzą one z różnych części świata. Bardzo pokaźna jest kolekcja kaganków górniczych — od starożytnych poczynając — i dawnych przyrządów mierniczych. Większość eksponatów to niegdyś prywatne zbiory, głównie profesorów z miejscowej Bergakademie, które w całości czekają na opracowanie, a w znacznej części i na konserwację. Albowiem i w NRD zaznacza się niedobór fachowców w zakresie konserwacji drewna i metali.

Nie opracowane są także eksponaty górnicze w Erzgebirgsmuseum w Annaberg-Buchholz, w tym cenny zespół przyrządów mierniczych używanych w przeszłości. Jest rzeczą oczywistą, że podjęcie w Polsce wnikliwszych badań nad rozwojem i chronologią sprzętu górniczego w ciągu wieków nie może pominąć zabytków, jakie znajdują się w muzeach górniczych w NRD, zwłaszcza w Górach Krušcowych. Odnosi się to również do ozdóbnych toporów, tzw. „bart” górniczych, których pojawienie się w górnictwie polskim ok. 2. połowy XVII w. zdaje się pozostawać pod wpływem wzorów górnictwa saskiego. Barty takie są w posiadaniu obu wspomnianych już muzeów górniczych, a pojedynczo znajdują się w powstającym muzeum freiberskim, w Museum für Volkskunde, w kompleksie berlińskiego Pergamon-Museum oraz w historycznej części muzeum w Seiffen k. Freibergu poświęconej lokalnemu górnictwu cyny.

Ze względu na zainicjowany przez dyr. Długosza projekt sporządzenia — dla celów ekspozycyjnych — makiety najstarszej części kopalni wielickiej w jej idealnym przekroju, zwróciłem uwagę na makiety i modele demonstrowane licznie w zwiedzanych muzeach. Tradycje produkcji zmechanizowanych zabawek obrazujących pracę górników i modeli urządzeń górniczych, pielęgnowane od wieków w środowisku górników Gór Krušcowych, kontynuuje współcześnie rzeźbiarz ludowy J. Meier. Już od ponad 30 lat pracuje on nad ogromnym przekrojem kopalni w Annaberg z okresu jej rozkwitu w epoce G. Agricoli, wyposażając swój model w skomplikowany system mechanizmów poruszających nie tylko maszyny górnicze, ale i postacie górników przy pracy. Model umieszczono w budynku obok znakomicie zachowanej i dotąd czynnej kuźni wodnej z początku XVII w. we Frohnau k. Annaberg.

Wydało się, że planując w naszym muzeum serię modeli urządzeń stosowanych niegdyś w górnictwie oraz w przemyśle solnym, należałoby zapoznać się z kolekcjami takich modeli zwłaszcza w muzeach w Annaberg (gdzie cenny zbiór zmechanizowanych modeli

²O projektowanej stałej ekspozycji informuje O. Wagenbreth: *Die Pflege technischer Kulturdenkmale — eine neue wissenschaftliche Aufgabe unserer Zeit und unseres Staates zur Popularisierung der Geschichte der Produktivkräfte*. „Wissenschaftliche Zeitschrift der Hochschule für Architektur und Bauwesen”, R. 16 (Weimar 1969), z. 5, s. 470.

z XVIII–XX w.) i Freibergu (m.in. duża kolekcja modeli machin górniczych z różnych epok, używanych dawniej przez profesorów Bergakademie do ilustracji wykładów), a nadto w Halloren- u. Salinenmuseum w Halle (gdzie m.in. model kieratu konnego z XVIII w.) oraz w Borlach-Museum w Bad Dürrenberg.

Wspomniane muzeum w Halle jest pierwszym muzeum solnictwa w NRD. Otwarto je w 1969 r. Pokazuje ono historię i rozwój technologiczny poszczególnych salin w NRD oraz proces wywarzania warzonki (w ilości 1,5 t dziennie) w dotąd czynnej warzelni z XIX w. Natomiast w 1958 r. — głównie dzięki zabiegom obecnego dyrektora M. Hessego — otwarto muzeum w budynku szybu „Borlacha” w Bad Dürrenberg, poświęcone dziejom lokalnej warzelni soli uruchomionej przez J. G. Borlacha. Ekspozycję zdobi m.in. XVIII-wieczny portret Borlacha, demonstruje się też fragmenty jego rękopisów. Działalność twórcy świetności solnictwa Saksonii jest przedstawiona obszernie również w „Romanisches Haus” — najstarszej budowli świeckiej (z XI w.) w NRD, wzniesionej w Bad Kösen. Znaczna część tamtejszej ekspozycji zawiera materiały biograficzne Borlacha, który uruchomił tu kolejną warzelnię soli i tutaj zmarł.

Wprawdzie genialnemu wynalazcy i organizatorowi przemysłu w Saksonii i Polsce poświęcono szkic biograficzny³, ale opiera się on na bardzo niekompletnych źródłach, głównie saskich. Warto zatem zastanowić się nad monograficznym opracowaniem jego działalności w obu krajach, tym więcej, że w toku kwerend krajowych odnalazłem w rękopisach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie nowe materiały do wynalazczych prac Borlacha w Polsce, związanych z wykorzystaniem siły wodnej.

Charakterystyczną cechą muzealnictwa NRD jest wzrastająca opieka nad zabytkami techniki. Ilość ich oblicza się tam na ok. 2% ogólnej liczby pomników kultury, wobec 5% w Polsce⁴. Mimo trudności z finansowaniem przez państwo inicjatyw pozaprodukcyjnych czyni się w NRD bardzo wiele na polu ochrony zabytków techniki, widząc w nich słusznie ważne narzędzie kształtowania mentalności współczesnego obywatela. Dzięki temu odrestaurowano jedyne ocalałe w Europie urządzenie czerpakowe o napędzie wodnym w Bad Kösen, z instalacją długości 180 m. Używano je do czerpania solanki z tamtejszego szybu „Borlacha”. Podobne urządzenia instalowano niegdyś i w innych warzelniach saskich, które wyposażano często — zwłaszcza w XIX w. — w tężnie solankowe. Dotrwały do naszych czasów i zyskały rangę pomników techniki tężnie w Bad Dürrenberg, Kösen, Sulza, Salzungen, Salzmen i Sülze. Przystąpiono także do zabezpieczenia zabytkowego kompleksu budowli i urządzeń technicznych (w tym wyciągowego kieratu ręcznego) w Bad Sulza, gdzie również istnieje od dawna lokalne muzeum ze zbiorami związanymi z solnictwem.

Prawie wszyscy z kierowników oglądanych przeze mnie muzeów zwiedzali już muzeum w Wieliczce. Uważają je za najwybitniejszą placówkę tego typu w świecie i podkreślają wysoką jakość ekspozycji powstałej z inicjatywy prof. A. Długosza. Umożliwiło to kontakty naszego muzeum z muzeami tego typu w NRD, gdzie bogactwo zbiorów nie zawsze idzie w parze z nowatorstwem metod ekspozycyjnych.

Przy okazji zwiedzania muzeów zainteresowałem się także okazami soli polskich w ich zasobach. W Mineralogisch-Petrographisches Museum przy Uniwersytecie A. Humboldta

³K. Blaacke: *Johann Gottfried Borlach, ein Bergingenieur des 18. Jahrhunderts*. „Bergakademie”, z. 8 ([Freiberg] 1955), s. 370–373.

⁴O. Wagenbreth: *Die Pflege...*, s. 482.

w Berlinie przechowuje się m.in. okazały blok kryształów soli z Wieliczki pochodzący z XIX-wiecznego daru, natomiast w drezdeńskim Staatliches Museum für Mineralogie u. Geologie znajdują się okazy soli kamiennej z Wieliczki i Bochni, a także ze Staruni i Kałusza. Za jeden z najcenniejszych eksponatów tego nowoczesnego urzędnego muzeum uważa się umieszczony w centrum ekspozycji unikalny pień „Raumerii” z epoki kredowej (sprzed 120 milionów lat)⁵, znaleziony przez C. Schobera w bagnie k. Legnicy pod Wieliczką, a następnie przestany przez J. G. Borlacha w 1751 r. z żupy wielickiej do „Naturalienkammer” w Dreźnie.

Zwiedzając muzeum solnictwa w Halle zauważyłem w ekspozycji fotografie dwóch zupełnie nieznanych map kopalni w Bochni z 1746 r., autorstwa J. G. Gebharda. Okazało się, że mapy te wyszukał w drezdeńskim Staatsarchiv pracownik Heimat-Museum w Halle, J. Mager, któremu zawdzięczam uzyskanie ich negatywów. Chodzi o najstarsze znane mapy kopalni bocheńskiej, wykonane bardzo starannie i bogato zdobione, a będące niewątpliwie projektami zamierzonych sztychów.

Kilka dni, jakie mogłem poświęcić na kwerendę w Staatsarchiv w Dreźnie, czynnym codziennie z powodu nielicznego personelu tylko do godz. 16, spędziłem na przeglądnięciu jego zasobu kartograficznego i na pobieżnym zorientowaniu się w zespołach archiwalnych. Życzliwej protekcji prof. dra E. Wächtera z Bergakademie we Freibergu zawdzięczam uzyskanie zezwolenia na korzystanie z materiałów w Staatsarchiv, a niezwykle uprzejmości dyrektora archiwum dra H. Schlechtego i archiwisty M. Kobucha udostępnienie mi zarówno skorowidzów i inwentarzy archiwalnych ogromnych i wciąż porządkowanych zbiorów, jak również bezzwłoczne dostarczanie archiwaliów zamawianych do przeglądu.

Niewątpliwie dokładniejsze poznanie materiałów źródłowych do dziejów solnictwa w Polsce wymaga co najmniej sześciu tygodni nieprzerwanej pracy wobec ich obfitości dla czasów saskich i Ks. Warszawskiego, ale będzie ono w przyszłości konieczne, gdyż archiwalia drezdeńskie wykorzystano dotąd w naszej historiografii jedynie w małym stopniu.

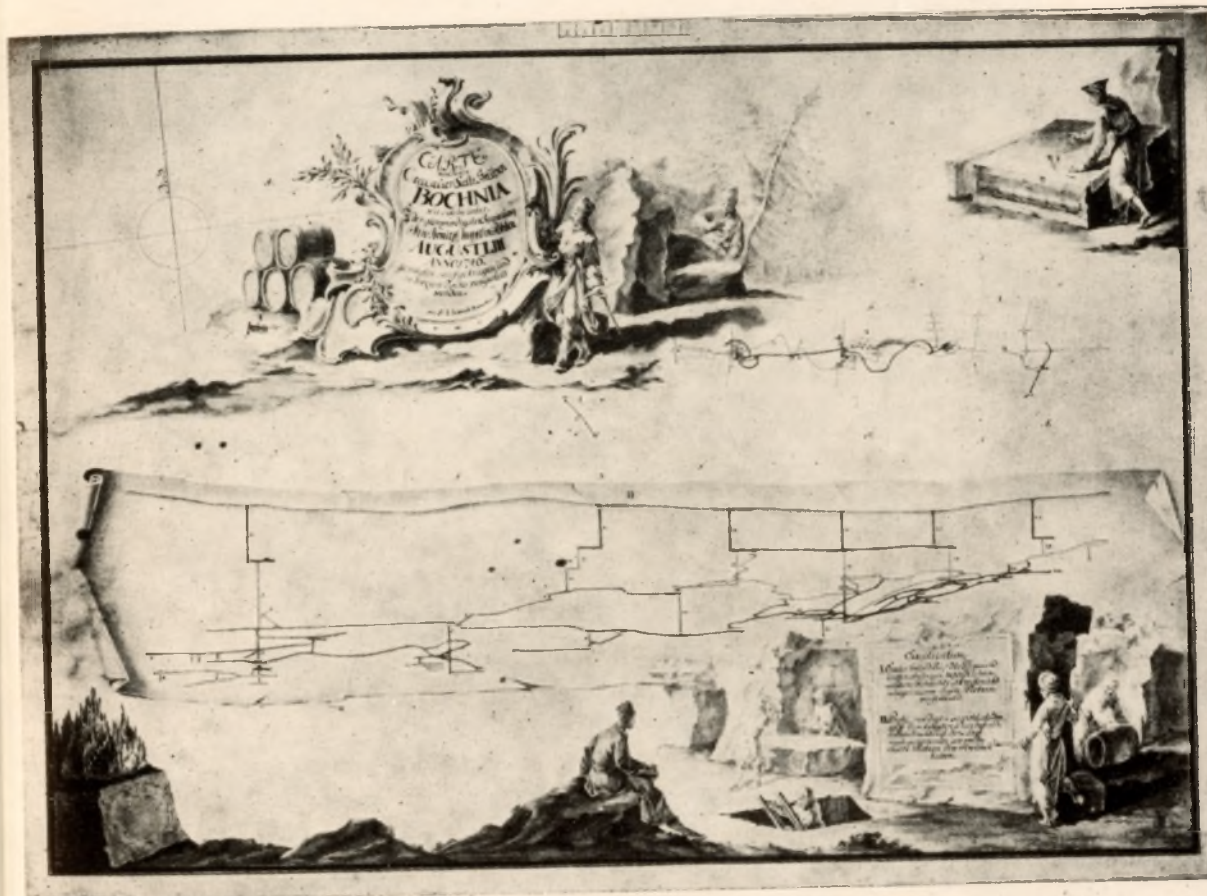
Szczególnie cenny jest zasób tzw. „Geheimes Kabinett” liczący ok. 30 tysięcy akt⁶, który tylko częściowo został wykorzystany przez A. Keckową w jej fundamentalnej monografii żup krakowskich⁷. Liczne pozycje akt tego zespołu zawierają mnóstwo cennych materiałów, niekiedy dotyczących nawet okresu przed Sasami na tronie polskim (jak np. protokół komisji żupnej w Bochni z lat 1662–63), zasadniczo jednak wiążą się one z naszym solnictwem w XVIII i początkach XIX w. Niezwykle interesujące są zwłaszcza mnogie kontakty dzierżawne z XVIII w., ówczesne projekty reform żup solnych, dane o poszukiwaniach i eksporcie soli krajowej, obfita korespondencja dotycząca spraw solnych w Polsce itd.

Sporządzone notatki z nielicznych przeglądniętych pozycji i notatki z przyszłej kwerendy w archiwum drezdeńskim będą podstawą do zamówienia mikrofilmów, uzupełniających archiwum mikrofilmowe Działu Historycznego muzeum w Wieliczce, i do opracowań szczegółowych.

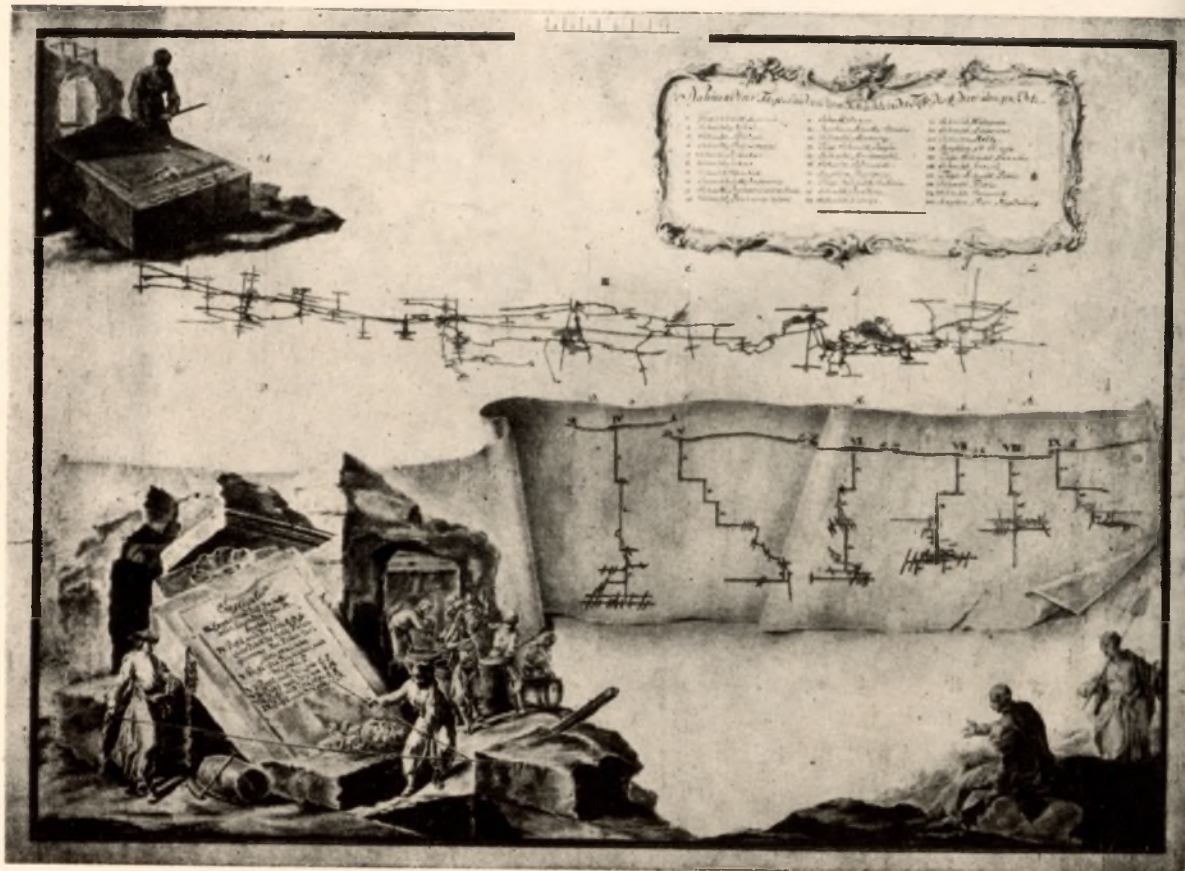
⁵ H. Jähnichen: *Über eine bedeutsame versteinerte Pflanze aus der Kreidezeit*. „Dresdner wissenschaftliche Museen”, Dresden u. Leipzig 1956, s. 59–86.

⁶ Übersicht über die Bestände des Sächsischen Landeshauptarchivs..., Leipzig 1955, s. 96.

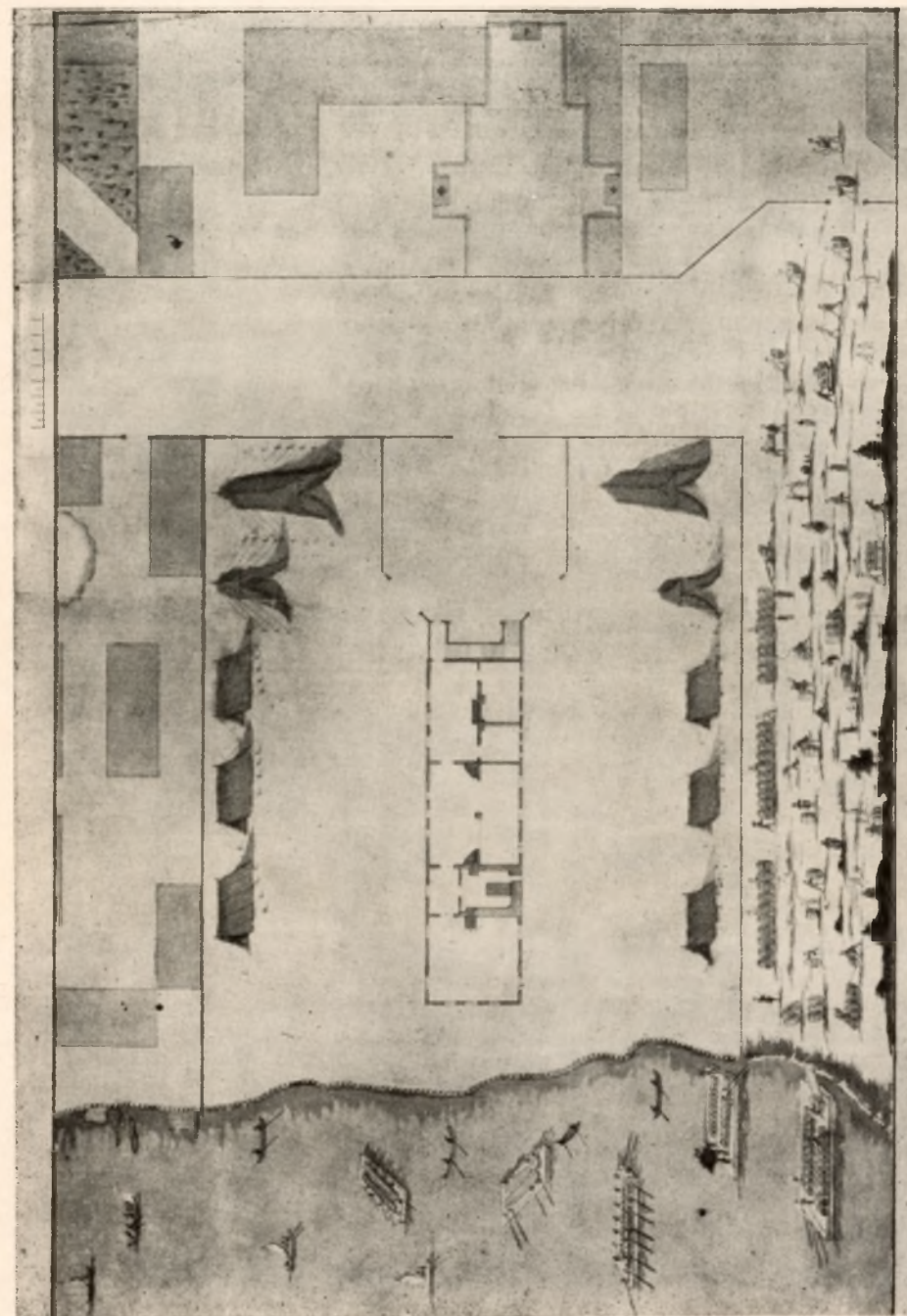
⁷ A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku (do 1772 roku)*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.



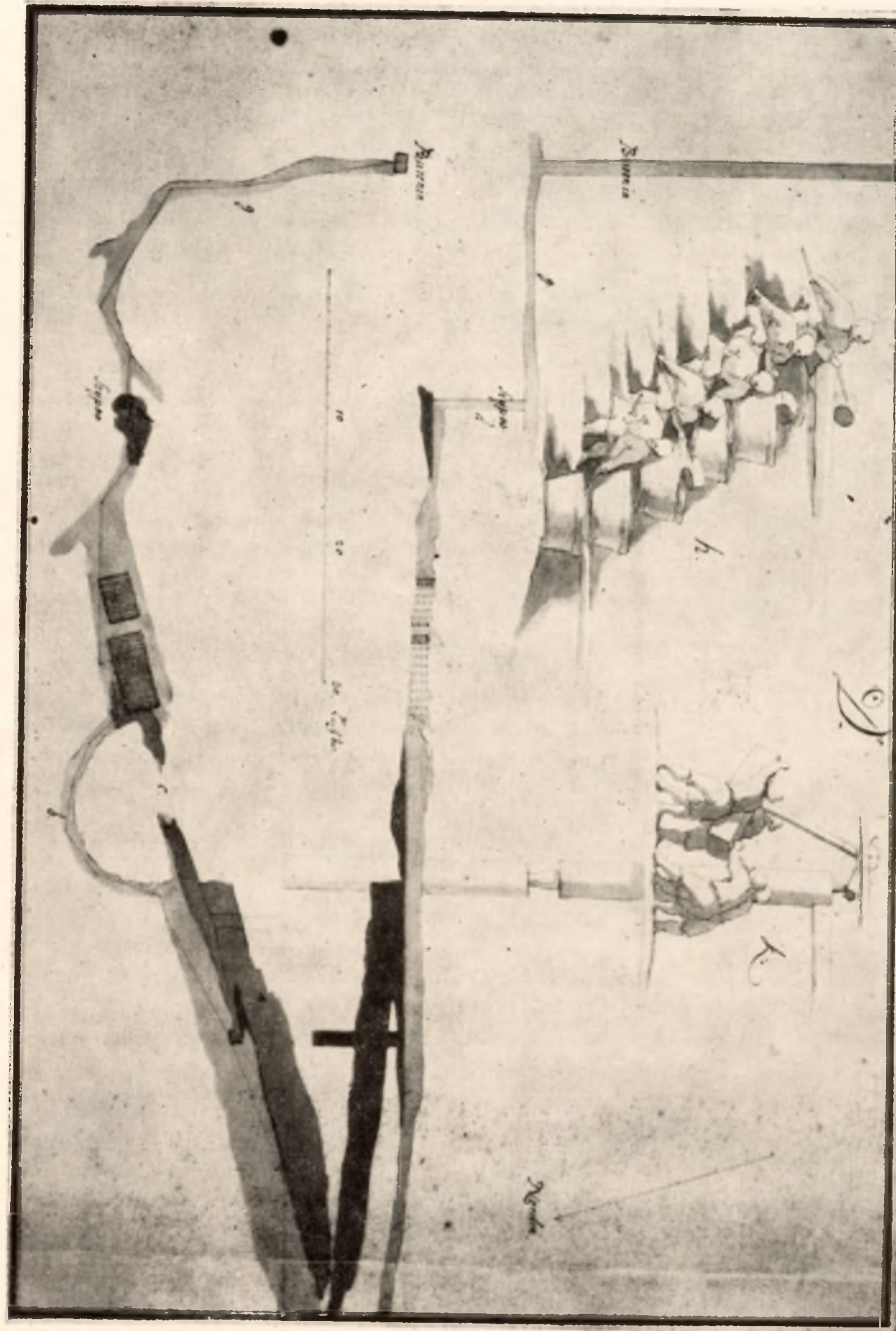
Mapa kopalni bocheńskiej; wyk. J.G. Gebhard, 1746 r. (Staatsarchiv Dresden)



Mapa kopalni bocheńskiej; wyk. J.G. Gebhard, 1746 r. (Staatsarchiv Dresden)
Dwuczęściowy komplet map tej kopalni wykonano w postaci projektu dla sztycharza



Plan składu soli w Solcu pod Warszawą; autor nieznany, k. XVII w.
(Staatsarchiv Dresden)



Projekty pompy odwadniającej w kopalni Wielickiej; J.G. Borlach
(Staatsarchiv Dresden)

Za wartościowe nabytki należy uważać obok negatywów dwóch najstarszych map kopalni w Bochni także negatywy nie znanych dotąd 12 szkiców i map J. G. Borlacha przedstawiających budynki żupne i fragmenty kopalni w Wieliczce i Bochni oraz obszar Wieliczki, a nadto negatyw planu (z końca XVII w.) magazynu solnego w Solcu k. Warszawy, z wyobrażeniem wyładunku beczek z solą ze statków wiślanych. Wszystkie te rysunki i mapy wyszukałem również w zbiorach Staatsarchiv w Dreźnie, gdzie też wykonałem dla mnie ich negatywy.

Zupełnie inny był program mego kilkudniowego pobytu w Czechosłowacji w lipcu 1975 r. Obejmował on zapoznanie się z jedynym w tym kraju zakładem produkcji soli w Preszowie na Słowacji (zwanym Solivary-Prešov), a przede wszystkim dokładne zwiedzenie i sporządzenie dokumentacji fotograficznej zespołu dawnych budynków produkcyjnych w leżącej obok Preszowa osadzie Solivar, dawnym centrum przemysłu warzelniczego. Niegdyś zwano ją Sol'ná Baňa.

Współczesna warzelnia (z 1925 r.) w Preszowie pokrywa połowę zapotrzebowania Czechosłowacji na sól jadalną; stosuje identyczną technologię produkcji jak warzelnia w Wieliczce. Warzelnia preszowska zaopatruje się w solankę z odwiertów w rejonie Solivaru, ale częściowo także ze starego szybu „Leopolda” w Solivarze, skąd solanka spływa grawitacyjnie drewnianymi rurami do budynku z 1815 r., zwanego „Četerne” wyposażonego w 12 drewnianych rezerwuarów (o pojemności 1500 l każdy), a stąd jest kierowana do obecnej warzelni.

Poza budynkiem z rezerwuarami na kompleks budynków warzelni starego Solivaru składają się jeszcze inne obiekty, przeważnie z przełomu XVIII i XIX w.: „Huta” – 2-panwiowa warzelnia wzniesiona na polecenie ces. Franciszka II, a czynna do 1972 r., „Komora”, czyli magazyn soli, murowana kłeta z kieratem konnym nad szybem „Leopolda” (najprawdopodobniej ostatnia zachowana w Europie wschodniej), stojąca na wzniesieniu „Klopačka” – dzwonnica zwołująca niegdyś górników do pracy, wreszcie stare domy pracowników warzelni.

Studnia solankowa w Solivarze jest wspomniana w źródłach już w 1285 r.⁸, a lokalna tradycja wiąże tamtejsze solowarstwo nawet z początkami XIII w.⁹. Od 1572 r. rozpoczęto w Solivarze eksploatację soli kamiennej, po natrąceniu na złoża solne na głębokości 113 m. Zmierzch lokalnego górnictwa dokonał się w 1752 r., kiedy podziemne wody wtargnęły do kopalni, zatapiając ją. Odtąd eksploatuje się w Solivarze tylko solankę.

Niestety, zabytkowy zespół budynków warzelni niszczeje, choć uznano go za pamiątkę narodową. Natomiast modernizacji wymaga mała ekspozycja muzealna umieszczona w budynku dawnej siłowni. Do ciekawszych eksponatów muzeum należą: kolekcja kaganków, dawne narzędzia pracy, drewniane obuwie warzyczy, duża kołatka obwieszająca niegdyś czas podjęcia pracy, dokumenty rewolucyjnych tradycji miejscowych robotników itd. W pobliżu, w pięknym, starym budynku dawnej stołówki pracowniczej, prze-

⁸M. Kučera: *Vývoj sol'ného monopolu na Slovensku v staršom stredoveku*. „Sborník Filozofickej Fakulty Univerzity Komenského”, R. XV (Bratislava 1964), s. 82–83; tegoż: *Pol'sko-slovenský obchod so sol'ou do konca 16. storočia*. „Slovanské štúdie”, t. VII (Bratislava 1965), s. 93–94. Zarys dziejów Solnej Bani ogłosił S. Butkovič: *Z dejín Sol'nej Bane*. „Príspevky k dejinám východného Slovenska”, Bratislava 1964, s. 94–100.

⁹Np. V. Janotka w pracy *Pamätnica – obce Solivar*. Solivar 1968. s. 19–20.

chowie się zbiór używanych tu w przeszłości wozów strażackich, od parowych poczynając.

Dzięki przychylności Imricha Turka — byłego pracownika warzelni, który z wielkim oddaniem opiekuje się muzeum i zabytkowym kompleksem warzelniczym, miałem możliwość zwiedzić go dokładnie i poczynić notatki dotyczące historycznych i technicznych szczegółów zwiedzanych obiektów, z uwzględnieniem zwłaszcza wystroju nadszymbia „Leopolda” i nieczynnej już warzelni. Równocześnie wykonano serię zdjęć, które stanowią fotograficzną dokumentację zabytkowych budowli Solivaru.

Od dyrekcji warzelni w Preszowie otrzymałem 3 fotografie przedstawiające: XVIII-wieczną mapę Karpat C. G. Wyplera, z zaznaczeniem miejsc produkcji soli; transport solanki przy użyciu skórzanych bulg (stosowany ongiś i w Wieliczce); nie istniejący już olbrzymi dreptak służący do dostarczania solanki do wyższej panwi warzeini w Solivarze.

Oba wyjazdy zagraniczne okazały się nie tylko interesujące jako pouczające porównanie obcych muzeów z własnym, ale również nader owocne, i to zarówno pod względem powiększenia zbiorów Działu Historycznego, jak i uzyskania cennych informacji dla innych działów naszego muzeum. Umożliwiły też poznanie ludzi, którzy bądź bezpośrednio kształtują oblicze współczesnego muzealnictwa swych krajów, bądź też wywierają ważki wpływ na jego rozwój.

J. Piotrowicz

RESULTS OF SCIENTIFIC INVESTIGATIONS CARRIED ON ABROAD BY THE HISTORICAL DEPARTMENT OF THE KRAKÓW SALT-WORKS MUSEUM AT WIELICZKA

SUMMARY

In the years 1970 and 1976 the Historical Department of the Kraków Salt-works Museum carried out two inquiries abroad. The author of the report spent some time in East Germany and later on in Czechoslovakia.

Old alum mine at Saalfeld (from the seventeenth century) and silver mine at Freiburg (active since the twelfth century), mining museums at Freiberg and Annaberg and those of salt-working at Halle and Bad Dürrenberg as well as the museums at Bad Kösen and Bad Salza, where exhibitions are dedicated to the local salt-manufacturing to a large extent were visited in turn in East Germany.

The effect of the wanderings was getting an exact idea of the quantity, kind and way of exhibiting collections in the museums mentioned as well as of the current problems of elaborating and conserving the collections. The author got acquainted with museums of technique organizational structure in East Germany and with the system of state protection of technical relics. Observations acquired, supplying valuable comparative material, are of practical importance for the museum at Wieliczka.

Museums of Natural History in Berlin and Dresden, which possess splendid geological exhibits from Wieliczka were visited too. The most important achievement of the inquiry in East Germany was, however, the finding of unknown materials concerning the history of the Kraków salt-works, among them the two oldest maps of Bochnia salt mine (from 1747). They are in Staatsarchiv in Dresden.

In 1976 on the other hand the author got acquainted with the only saltern in Czechoslovakia at Preszów and with the technology used there. In the first place, however, the valuable complex of economico-commercial objects (from the turn of eighteenth and nineteenth century) of the saltern at Solivar near Preszów was visited and its documentation was drawn up in form of slides.

Both trips made possible to come in touch with people, who carry on investigations of old salt-working and mining in East Germany and Czechoslovakia.

Jerzy Grzesiowski

DZIEJE ROGU GÓRNIKÓW WIELICKICH

Róg górników wielickich, odwieczny symbol i godło Bractwa Górniczego w Wieliczce, jeden z najwspanialszych w Polsce zabytków sztuki złotniczej Odrodzenia, stanowi obecnie najcenniejszy eksponat w zbiorach sztuki Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

Oryginalność tego zabytku tkwi między innymi w materiale, z którego został wykonany, w jego symbolice wyrażonej w sposób alegoryczny (zapewne róg jest synonimem bogactwa, a Herkules — rodu Bonerów) i w nie wyjaśnionym, wręcz tajemniczym jego pochodzeniu.

Podjęwając się napisania tego artykułu byłem świadomy ewidentnych luk spowodowanych brakiem materiałów źródłowych i dlatego też traktuję go jako skromny przyczynek do całości historii rogu górników wielickich.

Róg wielicki posiada — jak dotąd — bardzo skromną literaturę opisową i ikonograficzną. Systematyzując ją pod względem chronologicznym, na pierwszym miejscu wymienimy opisy umieszczone w *Przewodniku dla zwiedzających Żupy solne w Wieliczce*¹ i w *Kalendarzu Powszechnym*², pochodzące z r. 1860. Jak przyznaje ich wydawca J. Wildt, zostały one sporządzone na podstawie danych otrzymanych od profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józefa Łepkowskiego. Dalej idzie artykuł tegoż prof. Łepkowskiego, zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym” z 4 III 1876 r.³, wreszcie opracowania: Leonarda Lepszego pt. *Róg wielicki* opublikowane w „Sprawozdaniach Komisji Historii Sztuki”⁴ i Adama Bochnaka pt. *Róg gwarków wielickich* — w katalogu wystawy urządzonej z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego⁵. Tytuł opracowania A. Bochnaka *Róg gwarków wielickich* odbiega jednak od prawdy historycznej, z dotyczących bowiem badań nad historią górnictwa solnego w Polsce wynika, że instytucja gwarectwa zarówno wśród górników wielickich, jak i bocheńskich nie istniała. Ponadto istnieje szereg relacji, w postaci notatek i artykułów prasowych, zamieszczonych w czasopismach codziennych i tygodnikach oraz opisów w kalendarzach, przewodnikach i katalogach. Przeważająca ich ilość pochodzi z drugiego dziesięciolecia II połowy XIX w. i odnosi się głównie do sprawy zaginięcia rogu⁶.

¹ *Przewodnik dla zwiedzających Żupy Solne w Wieliczce*. J. Wildt, Kraków 1860, s. 16.

² *Kalendarz Powszechny na rok 1860*. J. Wildt, s. 111–112.

³ „Tygodnik Ilustrowany” z 4 III 1876, nr 10, s. 145–146.

⁴ L. Lepzy: *Róg wielicki*, „Sprawozdania Komisji Historii Sztuki”, Kraków 1913.

⁵ *Sztuka w Krakowie w latach 1350–1550*. Katalog pod red. A. Bochnaka, Kraków 1964, s. 182–183.

⁶ „Gazeta Narodowa”, Lwów 1874 i 1876; „Gazeta Lwowska” 1874 i 1876; „Wędrowiec”, Warszawa

Niedawno M. Rokosz w interesującym odczycie⁷ — który miał miejsce w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, pod tytułem *Zagadka zabytkowego rogu górników wielickich* — zajął się głównie znaczeniem symboliki rogu. Róg był symbolem bogactwa, jakim były ówczesne żupy krakowskie dla skarbu królewskiego.

W materiałach źródłowych pierwszą wzmiankę o rogu znajdujemy w *Inwentarzu Archiwum Salinarnego* za lata 1772–1867, pod rokiem 1807⁸, informującą o uiszczeniu opłaty za ocechowanie (opuncowanie) części zdobniczych rogu wykonanych ze srebra, zgodnie z rozporządzeniem cesarskim.

Sporo wiadomości na temat historii rogu dostarcza zespół akt Sądu Krajowego w Krakowie, liczący łącznie 1719 stron, a obejmujący lata 1874–1903⁹. Zawiera on głównie materiały dochodzeniowe w związku z kradzieżą rogu przez Karola Leo w 1874 r., materiał przyczynkarski w formie zeznań świadków, opinii rzeczoznawców i innych, pozwalający ustalić między innymi pewne fakty dotyczące zabiegów konserwacyjnych, eksponowania rogu na wystawach itp.

Ponadto w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich znajdują się luźne akta, głównie z lat 1905 i 1906¹⁰, dotyczące również sprawy kradzieży rogu.

Jeśli chodzi o dokumentację ikonograficzną, pierwszym znanym nam przedstawieniem rogu jest fotografia wykonana przez K. Beyera, zamieszczona w *Albumie wystawy starożytności i zabytków sztuki Krakowa z lat 1858–1859*¹¹. W dalszej kolejności chronologicznej idzie drzeworyt rogu, reprodukowany dwukrotnie przez J. Wildta w r. 1860¹². Drzeworyt ten ukazuje nam róg w ujęciu profilowym; choć ubogi w kreskę, dość wiernie przedstawia wszystkie istotne i charakterystyczne cechy, jak kształt i proporcje, markując tylko elementy zdobnicze.

W o wiele uboższej formie, również w ujęciu profilowym, przy zachowaniu kształtu i proporcji, reprodukowano róg metodą heliograficzną na jednej z tablic w III serii *Wzorów sztuki*, w sześćdziesiątych latach XIX stulecia¹³.

Drugą matrycę drzeworytniczą rogu w ujęciu półprofilowym, o wiele bogatszą w swej formie i wymowie, uwzględniającą szereg szczegółów ornamentacji, budowy opasek, przedstawiającą dość wiernie postać, jak i podstawę rogu, posiadała drukarnia Centralnej Komisji Konserwacji w Wiedniu. Była ona publikowana dwukrotnie: po raz pierwszy w 1873 r.¹⁴, z okazji prezentacji cenniejszych zabytków z Wystawy Powszechnej w

1906, nr 15, s. 293; „Nowości Ilustrowane”, Kraków 1906, nr 18, s. 8–9; „Tygodnik Ilustrowany”, 1876, nr 10 s. 145–146, nr 29, s. 42, nr 63, s. 154; 1885, nr 132, s. 31; 1904, nr 19, s. 379; „Czas” 1876, nr 132, s. 2, nr 133, s. 2, nr 134, s. 2; „Dziennik Polski”, Lwów 1874, nr 210; „Leipziger Illustrierter Zeitung”, Leipzig 1876.

⁷ Odczyt został wygłoszony 18 X 1974.

⁸ *Inwentarz Archiwum Salinarnego*. T. II, 1807, s. 141, sygn. nr 1120, Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

⁹ Zespół akt Sądu Krajowego w Krakowie, znajdujący się w Archiwum Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, C. 15309.

¹⁰ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

¹¹ Album fotograficzny Wystawy starożytności i zabytków sztuki urządzonej przez CK Towarzystwo Naukowe w Krakowie z l. 1858–1859, K. Beyera, Warszawa, tabl. L.

¹² *Przewodnik...*, s. 16; *Kalendarz...*, s. 111.

¹³ *Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki Odrodzenia pod koniec XVII w. w dawnej Polsce*. Red. A. Przeździecki i E. Rastawiecki. Warszawa—Paryż 1860–69, seria III, tabl. bez nr.

¹⁴ „Mittheilung der KK Central Kommission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale”, Wien 1873, t. XVIII, s. 315, fig. 14.

Wiedniu, po raz drugi w 1875 r., ilustrując apel konserwatora A. Gorczyńskiego o pomoc w poszukiwaniu skradzionego rogu¹⁵.

W kolejności biegną drzeworyty całościowego i fragmentarycznego ujęcia rogu, jako ilustracje do artykułu J. Łepkowskiego, zamieszczone w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1876 r.¹⁶

Ponadto L. Lepszy, w cytowanym na wstępie artykule, wspomina o istnieniu rysunku rogu, który był w posiadaniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego jako dar K. Rogawskiego, oraz o akwareli przedstawiającej ten zabytek w jednym z muzeów Wilna¹⁷. Prowadzone za nimi poszukiwania – jak dotąd – nie dały rezultatów.

Opis techniczny: wielki róg, okuty trzema srebrnymi opaskami, dźwiga na swoich barkach klęczącą postać mężczyzny, przymocowana do owalnej podstawy¹⁸. Srebro użyte do wykonania wszystkich części zdobniczych jest bardzo wysokiej próby (próba 906/1000), z wyjątkiem koronki zamykającej opaskę obejmującą szerszy koniec rogu. Jest ona wykonana ze srebra o próbie 875/1000¹⁹.

Podstawa ma kształt owalu, o typowo renesansowym wykończeniu; w niej na lucie jest osadzona opoka, o płasko trybowanej ornamentyce roślinno-zwierzęcej.

Do opoki, za pomocą dwóch śrubek i czopka, przymocowana jest klęcząca postać mężczyzny, dzierżącego w lewej ręce wygiętą maczugę; prawa ręka odchylona ku górze podtrzymuje wsparty na plecach róg. Skupiona twarz, napięte mięśnie rąk i nóg obrazują dobitnie wysiłek fizyczny człowieka dźwigającego olbrzymi ciężar. Pancerz osłaniający piersi i plecy postaci, jak również naramienniki i nakolanniki, ozdabia bogato ornamentacja roślinna. Wykonanie postaci świadczy o bardzo wysokich umiejętnościach artysty; stanowi ona – zdaniem znawców – prawdziwy majstersztyk roboty złotniczej.

Opaska obejmująca otwór rogu zakończona jest dwoma różnymi koronkami. Od strony wewnętrznej koronkę stanowi wiązany trójliść o pewnych reminiscencjach gotyckich. Koronka zewnętrzna jest o wiele bogatsza w wystroju, dwu- i półkrotnie szersza; składają się na nią trzy jednakowe odlewy, połączone ze sobą lutem i przymocowane do opaski śrubkami. Główki śrubek zakończone są gwiazdkami. Ozdoby koronki stanowią: wijące się liściaste gałązki, kwiaty, trójliście, snopki i główki aniołków. Na polu opaski są wygrawerowane cztery herby, oplecione ornamentacją roślinną. Herby przedstawiają kolejno: Orła Zygmunckiego, Węża Sforzów, herb Bonerowa i herb Ogończyk. Jak gdyby w centralnym punkcie opaski, nad głową klęczącej postaci, na zamarkowanej płycie widnieje cyfra 1534. Na lucie od strony wewnętrznej osadzony jest kołnierz uniemożliwiający zdjęcie jej z rogu.

Opaskę środkową zamykają dwie jednakowe koronki z wiązanej trójliścia, a pole – w centralnym górnym punkcie – zdobi godło Bractwa, umieszczone w polu herbowym i przedstawiające „Kogutka, posuła i róg”. Resztę pola wypełnia ornamentacja roślinna. W górnym punkcie opaski istnieją zachowane ślady, przypuszczalnie od niegdyś tkwiących tu uchwytów łańcucha. Opaska połączona jest z rogiem dwoma srebrnymi gwoździami, przechodzącymi na wylot i zagiętymi od wewnątrz.

¹⁵ „Mittheilung der KK Central Kommission zur Erforschung und Erhaltung der Kunst und Historischen Denkmale”, Wien 1875, t. 1, z. 2, s. XL.

¹⁶ „Tygodnik...”, s. 145.

¹⁷ L. Lepszy: o.c., s. 2.

¹⁸ Wymiary rogu: rozpiętość 470 mm, wysokość 360 mm, waga 2 848 g.

¹⁹ Dane otrzymane w wyniku ekspertyzy materiałowej.

Okucie wąskiej strony rogu, z wgłębnym soczewkowato szpicem, zdobi grawerunek o tematyce roślinnej, a od wewnętrznej – okala koronka trójliścia. Okucie to jest nasadzone luzem na szpic rogu.

Róg użyty do wykonania tego zabytku jest koloru brunatno-zielonego, cieniowany pasami biegnącymi podłużnie. Może on pochodzić zarówno z poroża tura, jak i bawołu. Ostatnio prowadzone badania skłaniają nas do twierdzenia, że jest to poroże tura²⁰.

Przeglądając szczegółowo wszystkie, omawiane wyżej, części srebrne nigdzie nie znajdujemy znaku wykonawcy²¹. Jedyne znaki, jakie się na nich znajdują, to stemple i repuncy austriackie. Są to:

1. repunca, wprowadzona manifestem Franciszka I z 20 VIII 1806,
2. stempel zapasowy, wprowadzony w 1811 dekretem cesarskim z 27 VII 1807 oraz
3. stempel uwolnienia z 17 I 1810.

Róg górników wielickich stawia przed badaczami jego dziejów szereg niewiadomych. Jak dotąd nie znamy osoby fundatora ani wykonawcy. W 2. połowie XIX w. podawana była w wątpliwość osoba prawnego właściciela, a jego losy w okresie od 1534 r. do 1807 r. są zupełnie nie wyjaśnione.

Obecny zasób wiadomości o samym przedmiocie, jak i o okresie jego powstania zmusza nas do bardzo ostrożnego sugerowania możliwości rozwiązań poszczególnych wyżej wspomnianych kwestii. Rola historyka w tym przypadku przypominać będzie rolę detektywa, który zestawiając skrzętnie poszlaki stara się dotrzeć do sedna tajemnicy.

Poszukiwanie fundatora rogu rozpoczniemy od próby odczytania elementów zdobniczych opasek rogu, które – poza ornamentacją roślinną – dają tylko wyraźny rysunek czterech herbów i godła; prawdopodobnie jeden z nich kryje osobę fundatora. Rozszyfrowanie znaczenia poszczególnych czterech herbów wskazuje na logiczny związek rogu z dwiema rodzinami. Pierwszy – herb Zygmunowski, orzeł opleciony literą S, odnosi się do Zygmunta I Starego, drugi herb – spleciony wąż, reprezentuje Bonę Sforzę, żonę króla, trzeci – herb Bonerowa, dotyczy Seweryna Bonera, wreszcie czwarty – herb Ogończyk, wskazuje – naszym zdaniem – na Jadwigę Kościelecką, drugą żonę Seweryna Bonera. Pierwszy i drugi wiąże się z rodziną panującego, pozostałe – z ówczesnym dzierżawcą żup.

Sugerowana inna koncepcja interpretacji herbu Ogończyk, wskazująca na Andrzeja Kościeleckiego, byłego wieloletniego i zasłużonego żupnika (zmarłego 6 X 1515), który z narażeniem życia w 1510 r. ratował kopalnię i górników w czasie pożaru jednej z gór²², psuje nam logiczny porządek rzeczy zamknięty w jednym okresie chronologicznym osób żyjących, pełniących określone funkcje. Włączenie historyzmów w elementy zdobnicze wiązałoby się z nieodłączną koniecznością znajomości nie tylko historii żup przez autora części zdobniczych rogu, ale też dokładnego poznania miejsca i warunków pracy górników, co niewątpliwie wzbogaciłoby jego wyobraźnię, a w konsekwencji wystrój rogu.

Eliminując rodzinę królewską, hołdującą raczej szkołom włoskim i francuskim, pozo-

²⁰ Z. Kawecki: Czy tury (*Bos primigenius Bojanus*) najdłużej na świecie zachowały się w Polsce, czy też żyły w Azji do połowy XVIII w. oraz o „polskich” rogach turkich. „Przegląd Zoologiczny”, t. XVI, 1972, z. 1, s. 62–67.

²¹ Dopiero ok. 1541 r. w Norymberdze wprowadzono obowiązek opatrywania wyrobów złotniczych cechą miejską i znakiem złotnika.

²² L. Lepszy: o.c., s. 4.

staje nam Seweryn Boner jako fundator i ofiarodawca rogu górnikom wielickim. Dla poparcia tego założenia przypomnijmy pokrótce ówczesną rodzinę Bonerów²³. Tak Jan, jak i Seweryn Boner, piastowali najwyższe funkcje państwowe. Seweryn, jako wielko-rządca krakowski, zajmował się m.in. budową zamku na Wawelu, ściągając do wykonawstwa szeregu prac znanych rzeźbiarzy, malarzy i złotników. Sam, Niemiec z pochodzenia, znany był jako germanofil, a dom jego był zawsze otwarty dla niemieckiego świata artystycznego. Szczególną słabość czuł do artystów wywodzących się z centrum kultury niemieckiej – Norymbergi. Ten charakterystyczny rys Bonerowskich sympatii do sztuki niemieckiej odbija się żywo w pozostawionych przez nich fundacjach artystycznych, dość wspomnieć np. Mariacką kaplicę Bonera z jej tryptykami i nagrobkami. Na tym tle możliwość spotkania się Seweryna Bonera z Andrzejem Dürerem – złotnikiem przebywającym w Krakowie w latach 1530–34 – jest bardzo prawdopodobna, a zatem nie można wykluczyć możliwości zawarcia pomiędzy nimi umowy o wykonanie interesującego nas przedmiotu.

Andrzej Dürer²⁴ – znany już w tym czasie złotnik, bez zgody rady miasta Norymbergi przeprowadził się do Krakowa, zapewne na zaproszenie swego brata Hansa, znanego malarza, i tu dzięki jego poparciu znalazł pracę na dworze królewskim. Z kolei, gdy przyjrzymy się rogowi jako zabytkowi sztuki, to okaże się, że pomimo szlachetnych form ogólnych i wielkiego mistrzostwa wykonania każdego szczegółu ciąży na nim pewne cechy niemieckiego Odrodzenia. Nie ma on w sobie nic z lekkości włoskiego Renesansu. Można zatem pokusić się o twierdzenie, że róg wyszedł z rąk artysty pobierającego nauki w szkole niemieckiej.

Brak możliwości porównawczych wykonawstwa rogu z innymi dziełami Andrzeja Dürera oraz znaku wykonawcy, wręcz brak jakiegokolwiek dokumentu popierającego tę koncepcję, nie pozwalają nam wypowiedzieć się jednoznacznie.

W 2. połowie XIX w. przy okazji procesu o kradzież rogu z r. 1876, podana została w wątpliwość osoba prawnego właściciela rogu. Jak wynika z pisma obrońcy²⁵ oskarżonego Karola Leo i zeznań Juliusza Leo – ówczesnego naczelnika salin²⁶ – do r. 1867 róg był przechowywany w prywatnych mieszkaniach naczelników salin i dopiero z jego polecenia został przeniesiony do jednego z pokoi biurowych Zarządu Salin na zamku w Wieliczce; pomieszczenie to stanowiło również siedzibę Kasy Brackiej górników wielickich. Ponadto swoboda dysponowania rogiem, a więc m.in. wypożyczanie go na wystawy (w 1872 r. do Krakowa²⁷, a w 1873 r. do Wiednia²⁸) przez naczelnika salin, w świetle ówczesnie obowiązującego prawa cywilnego²⁹ stwarzały możliwość upatrywania właściciela w osobie naczelnika salin względnie w instytucji przez niego reprezentowanej.

Dopiero szczegółowe przebadanie materiałów i inwentarzy żupnych przez urzędni-



Róg górników wielickich

²³ J. Ptasnik: *Bonerowie*. „Rocznik Krakowski”, t. VII, Kraków 1905.

²⁴ A. Bochnak: *Dürer Andrzej*. „Polski Słownik Biograficzny”, t. VI, Kraków 1948; A. Bochnak i J. Pagaczewski: *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich*, Kraków 1959.

²⁵ Zespół Akt Sądu Krajowego w Krakowie, C. 15309 (cytowany dalej jako SKK, C. 15309), s. 1079; Sprzeciw K. Leo na akt oskarżenia z 28 VIII 1876.

²⁶ SKK, C. 15309, s. 81–82: Protokół z przesłuchania Juliusza Leo w Sądzie Krajowym w Krakowie z 2 VI 1876.

²⁷ SKK, C. 15309, s. 871: Kwit oddawczy rogu z 14 XI 1872.

²⁸ SKK, C. 15309, s. 331: Zeznania konwojentów z 12 VI 1876.

²⁹ § 171 Kodeksu Karnego i § 309 Ustawy Cywilnej – dotyczącej dzierżenia.

ków Dyrekcji Skarbu ze Lwowa³⁰, wiarygodne oświadczenie starszych bractwa³¹, wreszcie sam róg, który bronił się swym godłem – pozwoliły sądowi jednoznacznie stwierdzić: „...ponieważ róg nie figuruje w żadnym ze spisów inwentarzowych salin, nie ma podstaw, by podawać w wątpliwość oświadczenie przedstawicieli bractwa, że róg był i jest własnością górników wielickich z prawem przechowywania i dysponowania nim przez Kasę Bracką”³².

Nie podlegającym żadnej wątpliwości jest r. 1534, uznany za datę powstania rogu, natomiast już jego losy od r. 1534 do 1807³³ są zupełnie nie znane. Możemy się tylko domyslać, że pełnił on podobną funkcję jak „Kur” Bractwa Strzeleckiego w Krakowie i był zapewne noszony na łańcuchu przez przedstawiciela bractwa podczas uroczystości górniczych.

O tym, że róg jako zabytek wysokiej klasy był znany w ówczesnych kręgach zainteresowanych, może m.in. świadczyć fakt, że już na pierwszą wystawę sztuki zorganizowaną w r. 1858 przez Towarzystwo Naukowe w Krakowie zostaje z Wieliczki wypożyczony. Wystawienie go w towarzystwie „Kura” Bractwa Strzeleckiego miało na celu ukazanie nie tylko dzieł sztuki, ale też i przedmiotów o jednakowym przeznaczeniu symbolicznym.

Z pewnością sukces tej wystawy skłonił Przeździeckiego i Rastawieckiego do zamieszczenia jego podobizny we *Wzorach sztuki średniowiecznej*, jak i J. Wildta do opublikowania opisu i jego podobizny drzeworytniczej w jednym z pierwszych przewodników po żupach solnych oraz w *Kalendarzu Powszechnym* z r. 1860.

Z wystawy krakowskiej z r. 1858 został sporządzony wspólny album fotograficzny ze zdjęciami prekursora polskiej fotografii, Karola Beyera z Warszawy.

Po raz drugi na taką samą wystawę róg został wypożyczony w r. 1872. Z zachowanego kwitu depozytowego z 14 listopada 1872 r., podpisanego z jednej strony przez ówczesnego naczelnika salin Juliusza Leo, z drugiej – przez sekretarza wystawy Umińskiego, dowiadujemy się o pewnych zniszczeniach oprawy rogu, a mianowicie: „...koronka zamykająca opaskę szerszego końca rogu jest wyszczerbiona, oprawa cieńszego końca rogu zdejmuję się, podstawa jest pęknięta...”, oraz o braku łańcucha³⁴.

Juliusz Leo, oddając róg w Towarzystwie Naukowym w Krakowie, zastrzegł sobie równocześnie możliwość wcześniejszego wycofania go z wystawy, w związku z Wystawą Powszechną w Wiedniu, na którą z kolei róg miał być wysłany.

Na wiosnę 1873 r. róg, wraz z okazami geologicznymi, odwożą do Wiednia dwaj konwojenci (Andrzej Zachuta – zastępca sztygara, i Henryk Szmid – budowniczy), oni też przywożą go z powrotem do Wieliczki w listopadzie tego roku. W Wiedniu róg miał przychylną prasę. Centralna Komisja Konserwacji zamieściła o nim obszerny artykuł w swoim organie³⁵.

Z kolei z oświadczeń rzeczoznawców, W. Glixellego i W. Głowackiego – właścicieli znanej firmy złotniczej w Krakowie – dowiadujemy się, że w 1873 r. róg został przez nich poddany drobnym zabiegom konserwatorskim, polegającym na dorobieniu śrubek, przymocowujących postać do opoki i wylutowaniu jej. Trudno w tej chwili ustalić, czy

³⁰ SKK, C. 15309, s. 719: Wyjaśnienie Dyrekcji Skarbu z 30 VI 1876.

³¹ SKK, C. 15309, s. 1061: Akt oskarżenia z 28VIII 1876.

³² SKK, C. 15309, s. 1307–1338: Protokół rozprawy sądowej z 26–28 I 1877.

³³ *Inwentarz Archiwum...*

³⁴ SKK, C. 15309, s. 871: Kwit oddawczy rogu z 14 XI 1872.

³⁵ „Mittheilung...” z 1873, s. 315.

zabiegi te wykonane zostały przed wyjazdem rogu do Wiednia, czy też po jego powrocie³⁶.

Róg z wystawy wiedeńskiej wrócił do starego miejsca przechowania, tj. do pomieszczenia Kasy Brackiej w Wieliczce.

W tym czasie na przerwę wakacyjną przyjechał do domu rodzicielskiego syn naczelnika salin, Karol Leo, student Szkoły Górniczej w Przybramie. Po zakończonej przerwie wakacyjnej, wracając na studia 13 stycznia 1874 r., ukradkiem zabrał róg, by następnie sprzedać go M. Pickowi w Wiedniu, znanemu handlarzowi antyków, za bardzo niską cenę, bo 290 złotych reńskich.

Zniknięcie rogu dostrzeżono w Wieliczce dopiero w miesiącu marcu. Prowadzone przez miejscową policję dochodzenie nie dało rezultatu i śledztwo umorzono.

Tymczasem róg jeszcze tego samego miesiąca został sprzedany wiedeńskiemu bankierowi, znanemu miłośnikowi sztuki, Anselmowi Samuelowi Rothschildowi, za pośrednictwem niejakiego Jerzego Plocha, za cenę 2 400 złotych reńskich. W miesiącu lipcu tegoż roku, po śmierci A. S. Rothschilda, róg otrzymał w spadku syn jego Nathaniel – również wielki miłośnik sztuki³⁷.

Wiść o zaginięciu rogu nie znanymi nam kanałami przedostała się do prasy polskiej³⁸. Zaalarmowany jej informacjami ówczesny konserwator obwodu wadowicko-bocheńskiego, Adam Gorczyński, zawiadomił o tym wydarzeniu Centralną Komisję Konserwatorską w Wiedniu³⁹.

Prawie równocześnie w prasie polskiej rozpoczął odpowiednią kampanię znany znawca sztuki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józef Łepkowski – późniejszy konserwator zabytków sztuki i budowli pomnikowych w obrębie Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego⁴⁰.

Nastąpił drugi etap śledztwa, tym razem prowadzony przez policję krakowską i wiedeńską, który w dość krótkim czasie doprowadził do odnalezienia rogu i wykrycia sprawcy kradzieży. Doszło do procesu i rozprawy sądowej. Na prośbę Krajowego Sądu Karnego w Krakowie, na okres od lipca 1876 r. do 19 grudnia 1877 r., róg był wypożyczony od N. Rothschilda. Podczas przewodu sądowego o autentyczności rogu wypowiadali swoje opinie rzeczoznawcy: W. Glixelli, W. Głowacki i J. Łepkowski. Wszyscy oświadczyli się za jego autentycznością, z tym że prof. Łepkowski wniósł bardzo ciekawe szczegóły do dziejów rogu. Stwierdził on mianowicie, że róg musiał być oddany do konserwacji przez Rothschilda, o czym świadczą: wyczyszczenie srebra, wyprostowanie wszystkich pozagniatanych miejsc i dokładne wyprostowanie koronki górnej.

Dochodzenie procesowe kończy wyrok sądowy, skazujący Karola Leo za bezprawne przywłaszczenie i sprzedaż rogu. Natomiast zwrot rogu Bractwu Górniczemu był możliwy tylko wówczas, gdyby jego nowy prawny właściciel wyraził na to zgodę⁴¹. Liczne zabiegi Bractwa i naczelnika salin u N. Rothschilda doprowadzają w końcu do wyrażenia przez niego zgody z tym zastrzeżeniem jednak, że róg zostanie zwrócony dopiero po jego śmierci i z równoczesnym zwrotem kosztów zakupu. W 1902 r. N.

³⁶SKK, C. 15309, s. 855–857: Opinia rzeczoznawców z 9 VII 1876.

³⁷SKK, C. 15309, s. 1061 i n.: Akt oskarżenia z 28 VIII 1876.

³⁸M.in. „Dziennik Polski” nr 210, z 15 IX 1874.

³⁹SKK, C. 15309, s. 117–119: Raport A. Gorczyńskiego z 31 V 1875.

⁴⁰„Tygodnik Ilustrowany” z 4 III 1876, nr 10, s. 145–146.

⁴¹SKK, C. 15309, s. 1475–1482: Protokół rozprawy w Sądzie Kasacyjnym w Wiedniu z 26 XI 1877.

Rothschild umiera. W inieniu górników wielickich do jego spadkobierców wystąpiła Rada Powiatowa miasta Wieliczki⁴²; załatwienie wszystkich formalności trwało do 1906 r. Po odbiór rogu do Wiednia pojechał Leonard Lepszy, ówczesny konserwator miasta Krakowa, jako rzeczoznawca i pełnomocnik Zarządu Salin.

Po powrocie z Wiednia róg został włączony do zbiorów powstałego w 1898 r. Muzeum Salinarnego w Wieliczce, mieszczącego się w dwóch salkach na I piętrze Szkoły Górniczej. W zbiorach tego muzeum był przechowywany do 1920 r. Zubożałe miasto po I wojnie światowej nie mogło sobie pozwolić na dalsze utrzymywanie sal ekspozycyjnych, stąd doszło do likwidacji muzeum. Władze miasta nauczone przykrym doświadczeniem postanowiły zdeponować go wraz z innymi zabytkami w Muzeum Narodowym w Krakowie⁴³.

Dyrekcja Muzeum Narodowego, doceniając jego wartość zabytkową i ekspozycyjną, wystawiła róg w jednej z sal w Sukiennicach, zwanej „Langierówką”.

W okresie okupacji róg pozostał w kraju. Odpowiednio zapakowany do jednej ze skrzyń, był przechowywany w budynku dyrekcji muzeum przy ulicy J. Piłsudskiego (obecnie Manifestu Lipcowego) zamienionego przez okupanta na magazyny, by dopiero w 1954 r. przejść do centralnych magazynów muzeum w nowym gmachu przy Al. 3 Maja⁴⁴. W okresie deponowania go w Muzeum Narodowym w Krakowie w latach od 1920–39 r. róg był wystawiany na ekspozycji stałej w Sukiennicach, a po okupacji aż do 1966 r. był przechowywany w magazynach. W tym okresie brał udział tylko w dwóch wystawach czasowych. Po raz pierwszy w Gandawie w r. 1958 – na wystawie pt. „Złoty wiek miast polskich”⁴⁵, następnie w 1964 r. w Krakowie – na wystawie urządzonej z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pt. „Sztuka w Krakowie w latach 1350–1550”⁴⁶.

W wyniku wymiany aktów prawnych pomiędzy dyrekcjami Muzeum Narodowego w Krakowie i Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, w dniu 9 maja 1966 r., w przeddzień otwarcia nowej ekspozycji w nowo powstałym muzeum, róg powrócił do Wieliczki, by godnie zdobić zbiory tutejszego muzeum w podziemiach zabytkowej kopalni soli, a swą oryginalnością i unikalnością rozsławiać przeszłość polskiego górnictwa solnego, nie tylko w swoim stałym miejscu eksponowania, ale też i na licznych wystawach krajowych i zagranicznych.

Przeglądając kartę naukową rogu wielickiego, znajdujemy tam długą listę wystaw krajowych i zagranicznych, na których był eksponowany.

1. 1858 – 1859: Wystawa starożytności i zabytków Krakowa w Krakowie,
2. 14 XI 1872 – pocz. 1873: Wystawa starożytności i zabytków Krakowa w Krakowie,
3. wiosna 1873 – XI 1873: Wystawa Powszechna w Wiedniu,
4. 15 VI – 14 IX 1958: Wystawa pt. „Złoty wiek miast polskich” w Gandawie,
5. 1964: Wystawa pt. „Sztuka w Krakowie w latach 1350–1550” w Krakowie,
6. 1966 – 1967: Wystawa pt. „Treasure from Poland” w Ameryce Północnej⁴⁷

⁴²SKK, C. 15309, s. 1719: Pismo Wydziału Rady Powiatowej w Wieliczce z 25 I 1903.

⁴³Kwit depozytowy Muzeum Narodowego w Krakowie nr 9125, z 7 V 1920.

⁴⁴Dane uzyskane od mgr Marii Wojciechowskiej, gł. inwentaryzatora Muzeum Narodowego w Krakowie.

⁴⁵Katalog. *L'âge d'or des grandes cités*. Gand 1958.

⁴⁶Katalog. *Sztuka w Krakowie w latach 1350–1550*. Pod red. A. Bochnaka. Kraków 1964.

⁴⁷Katalog. *Treasure from Poland*. Chicago 1966, poz. 33.

- w tym: od 11 X – 24 XII 1966 w „Art Institute of Chicago” w Chicago
 od 19 I – 26 II 1967 w „Museum of Fine Arts” w Filadelfii
 od 20 III – 16 IV 1967 w „National Gallery of Canada” w Ottawie,
 7. 25 IV – 22 VII 1969: Wystawa pt. „Mille ans d'art en Pologne” w Musée du Petit Palais w Paryżu⁴⁸,
 8. 3 I – 1 IV 1970: Wystawa pt. „1000 years of Art in Poland” w Royal Academy of Arts w Londynie⁴⁹,
 9. 26 VI – 8 IX 1974: Wystawa pt. „Kunst in Polen von der Gotik bis heute” w Kunsthauus w Zurychu⁵⁰.

Ostatnio róg wraz z innymi zabytkami największych muzeów polskich był eksponowany we Włoszech⁵¹.

⁴⁸ Katalog. *Mille ans d'art en Pologne*. Paris 1969, poz. 68.

⁴⁹ Katalog. *1000 years of Art in Poland*. London 1970, poz. 55.

⁵⁰ Katalog. *Kunst in Polen von Gotik bis heute*. Zürich 1974, z. 69.

⁵¹ Wystawa ta miała miejsce w Rzymie, od 8 V do 8 VII 1975.

J. Grzesiowski

THE STORY OF THE WIELICZKA MINERS' HORN

SUMMARY

Among the collections of the Kraków Salt-works Museum at Wieliczka there is one of the more valuable goldsmith's relics coming from the Early Renaissance – the Wieliczka miners' horn from 1534. The unconventional character of its form, symbolism and great mastery of execution testify in favour of the presumed artist, who made it, and its donor. The relic in spite of its uniqueness has very poor literature because of exceedingly scarce records and absence of comparative material. Apart from the technical description of the horn the paper includes an attempt to solve the two unknown: who made the horn and who its donor. The authorship is attributed to A. Dürer, and S. Boner, the then governor of Kraków and zupparius of Wieliczka is thought its donor. Numerous inquiries made into its story in archives at home and abroad resulted in finding the earliest reference to it in 1807.

More complete materials concerning the horn come from the second half of the nineteenth century i.e. the moment of the horn theft in 1874. It disappeared from the Miners' Brotherhood quarters at Wieliczka and fell into the hands of N. Rothschild, a known Austrian collector. In 1906 after numerous efforts it came back to Wieliczka.

In 1920 it was deposited at Kraków National Museum. In time of German occupation it avoided the fate of other valuable relics of Polish art, lying forgotten in the store-rooms of that museum.

In 1966 it came back to the exhibition of the Kraków Salt-works Museum newly opened in the Wieliczka salt mine under-ground. In the post-war period it was sent to the U.S.A., Canada, Paris and London with "1000 Years of Polish Art" exhibition, finally to Zürich and Rome with "Polish Art" exhibition.

Urszula Janicka-Krzywda

DEMONOLOGIA WIELICZKI I OKOLICY

Opracowując świat demonologiczny Wieliczki i okolicy¹ oparłam się przede wszystkim na badaniach terenowych, przeprowadzonych w latach 1968–70 na terenie wsi należących do dawnego powiatu wielickiego (między innymi Soboniewic, Swoszowic, Wróblowic, Zbydniowic), na badaniach w latach 1970–71 – w Wieliczce, Chorągwie i Lednicy, a w latach 1974–75 – w Wieliczce.

W literaturze etnograficznej znajdujemy niewiele prac dotyczących rejonu Wieliczki, a ponieważ Wieliczka i okoliczne wsie nie odbiegają w żadnej prawie dziedzinie kultury ludowej od całego regionu krakowskiego, materiał terenowy został uzupełniony także danymi zawartymi w opracowaniach traktujących ogólnie o tym regionie.

Opowiadania o demonach na omawianym terenie znane są obecnie nawet młodzieży i dzieciom w wieku szkolnym, z tym że o ile pokolenie urodzone przed I wojną, a także spory procent pokolenia międzywojennego wierzy w rzeczywiste istnienie demonów, o tyle pokolenia młodsze opowiadania o nich przekazują jedynie jako ciekawą bajkę lub dowód, *jacy to ludzie dawniej byli głupcy*². Wszystkie znane w Wieliczce i okolicy postacie demonologiczne można podzielić na kilka grup według różnych kryteriów.

Jeżeli za kryterium podziału przyjmie się cechy osobowe postaci demonologicznych, można wyróżnić trzy zasadnicze grupy. Pierwsza – to demony złośliwe, szkodzące człowiekowi bez powodu, dla samego czynienia zła. Można tu zaliczyć takie postacie, jak: *strygonie*, *topielce*, *przypotudnice*, *zmory*, *planetniki*. Następna grupa – to demony szkodzące człowiekowi, ale tylko wtedy, o ile wywoła ich gniew, lub wymierzające mu karę za popełnione zło czy zaniedbanie obowiązków wobec sił nadprzyrodzonych. Są to np. *boginki* wykradające dzieci, ale tylko nie chrzczone, *diabły*, w niektórych przypadkach dusze zmarłych, dopominające się o spełnienie obowiązków wobec nich i przybierające wtedy postać demonów. Wreszcie do ostatniej grupy należą demony dobre, jak np. duchy domowe.

Dzieląc z kolei demony w zależności od sposobu, w jaki się kontaktują z ludźmi, można jako pierwszą wyróżnić grupę postaci wchodzących w bezpośredni kontakt z człowiekiem. Są to *diabły*, *boginki*, *topielce*, *planetniki*. Mogą one z ludźmi nawiązywać rozmowę (częsty motyw w baśniach), szkodzić człowiekowi w sposób wyraźny, ma-

terialny, konkretny. Tak np. *boginka* porywa dziecko dając w zamian swoje, *diabeł* rozmawia z człowiekiem, pomaga mu w pracy, daje złoto, bogactwa itp. Postać taką można zobaczyć, człowiek potrafi dokładnie określić jej wygląd, cechy, czynności przez nią wykonywane. Można z takim demonem walczyć, obok sposobów magicznych w sposób materialny, np. *boginkę* można zbić, zamknąć, zabić, *diabła* przekupić, oszukać. Demony te często wyglądem i zachowaniem przypominają człowieka, a nieraz w ogóle przybierają jego postać. Druga grupa wyróżniona według tego samego kryterium – to postacie demonologiczne działające bez nawiązania kontaktu z człowiekiem. Są to *strygonie*, *zmory*, *przypotudnice*. O większości z nich nikt nie potrafi nic powiedzieć, wygląd zewnętrzny mają nieokreślony lub posiadają takie cechy, jak przeźroczystość, nienaturalne proporcje ciała itp. Najczęściej jednak nie mają w ogóle materialnej powłoki, są czymś ponadmaterialnym. Można z nimi walczyć tylko za pomocą środków magicznych, a więc zaklęcia, okadzania, modlitwy³.

Można też dokonać innego podziału demonów – ze względu na ich pochodzenie. Jedną grupę stanowią demony powstające z dusz ludzi, którzy popełnili jakieś przestępstwo, zmarli nienaturalną śmiercią, w niecodziennych okolicznościach. Tu można zaliczyć duszę nie chrzczonego dziecka przybierającą postać błędnego ognika, pokutujące dusze wisielców, samobójców, topielców. Do drugiej grupy należą demony wcielające się w ludzi żyjących, np. *zmora*, w którą w nocy zamienia się normalna kobieta.

Demony można jeszcze rozróżnić pod względem miejsca ich przebywania. Tak więc istnieją demony pól i lasów, np. *boginki*, dalej demony wodne, np. *topielce*, demony chmur, np. *planetniki* oraz postacie istniejące w całej przyrodzie, jak np. *strygon*, *zmora*, *diabeł*.

Charakteryzując ogólnie demony można powiedzieć, że podstawową ich cechą jest nienaturalność postaci, inność od postaci ludzkiej. Najczęściej spotykane jest upodobnienie się demona do zwierzęcia, np. *diabeł* posiada rogi, ogon, kopyta, *strygon* ma kocie oczy itp. Na drugim miejscu można wymienić odchylenie od normalnej budowy anatomicznej, jak np. ogromny lub karli wzrost, posiadanie, np. przez *strygoni*, podwójnych zębów, noszenie głowy pod pachą, rzucanie nią itp. Nienaturalność, odchylenie od prawidłowego wyglądu oznaczają też takie cechy, jak czerwone paznokcie, zielone włosy, np. u *topielca*⁴ – świecące zielone oczy. Często spotyka się u demonów piskliwy, skrzeczący lub nienaturalnie gruby głos. Jeżeli chodzi o działalność demonów, to najczęściej występuje motyw duszenia, gniecenia ofiary, wysysania krwi, tzw. wodzenie, czyli prowadzenie po bezdrożach za pomocą głosu, światła, topienia ofiary itp. Niektóre demony pomagają człowiekowi, np. *diabeł*, ale nie bezinteresownie. Cenę stanowi zwykle dusza ludzka lub popełnienie jakiegoś grzechu, np. zabójstwa, kradzieży itp.

Po przedstawieniu krótkiej, ogólnej charakterystyki świata demonologicznego, występującego w legendach Wieliczki i okolicy, warto scharakteryzować poszczególne postacie znanych tu demonów.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych postaci jest demon zwany *boginką*. Posiada ona – na omawianym terenie – także takie nazwy jak, *koszka*, *gonka*, *koszlawa*,⁵ chociaż wydają się one być raczej imionami *boginek* niż ich nazwami. Wielicka *boginka* ma

¹ Artykuł ten jest częścią przygotowywanej przez autorkę obszerniejszej pracy nad demonologią Wieliczki i okolicy, obejmującej także demonologię górniczą.

² Informatorka, lat 22, wykształcenie podstawowe, nie pracuje, zamieszkała w Wróblowicach.

³ E. Windakiewicz: *Legends i wierzenia Wieliczki*. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, nr inw. 445.

⁴ Takie wyobrażenie demona występuje w Soboniewicach.

⁵ O. Kolberg: *Dzieta Wszystkie*. T. VII, cz. 3. *Krakowskie*. Wrocław 1962.

postać normalnej kobiety, a można ją poznać po tym, że ma zęby jak kły, dużą głowę i oczy oraz wydatne pośladki. Czasem też *boginki* przedstawia się jako kobiety o nienaturalnie długich rękach, wysokie, o wielkich obwisłych piersiach. *Boginki* zbierają pajęczyny, przędą je, siedząc w polu lub w lesie, suszą włosy, piorą kijankami na podmokłych łąkach, tańczą w księżycowe noce. *Boginkom* wielickim przypisuje się głównie zamienianie lub porywanie nie chrzczonych niemowląt i znęcanie nad położnicą. *Boginki* przybierają wtedy postać młodych kobiet, sąsiadek i przychodzą w odwiedziny do położnicy. Namawiają ją, aby wyszła z nimi z zagrody. Gdy położnica opuści zagrodę, *wodzą* ją po polach, bagniskach, chlapia błotem, biją po plecach kijankami, wykręcają ręce i nogi. Na miejsce położnicy kładzie się w domu jedna z *boginek*, przybierając jej postać. Ta dokucza mężowi, grymasi, a wtedy inne *boginki* kradną dziecko, podrzucając równocześnie swoje, niedołęzne. Dziecko takie będzie niemową, nienormalne, ułomne. Nazywa się je *bogienką* albo *podciepem*⁶. Dziecko podrzucone przez *boginki* trzeba odcwiczyć różgami, wtedy *boginki* przyjdą po nie i zabiorą, oddając właściwe dziecko. Nigdy nie będzie ono jednak normalne, zostanie niemową, będzie chore psychicznie lub kalekie, bo *boginki* powykręcają mu w złości ręce i nogi. Aby wypędzić *bogienkę* udającą położnicę, należy wezwać księdza, ubranego w odwrócone na lewą stronę szaty liturgiczne. Ksiądz winien odmówić nad położnicą egzorcyzmy, a *boginka* przeleknie się i ucieknie, zaś jej towarzyszki oddadzą właściwą chorą, ta jednak przeważnie umiera. Obroną przed *boginkami* stanowi ziele zwane *dzwonkami*⁷, dlatego też położnicy i dziecku należy dać to ziele. Podobne działanie mają też zioła święcone w święto Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia). 87-letnia informatorka⁸ z Wróblowic opowiada, jak pewnej położnicy *boginki* porwały dziecko i podłożyły swoje, w chwili kiedy wyszła na podwórze. Do tej pory zdrowe i wesole, zaczęło marudzić, chorować. Kobieta ta za radą sąsiadek, w księżycową noc o północy wyniosła je na śmietnik i odcwiczyła brzożowymi różgami, rozebrała do naga, a następnie zostawiła i poszła spać. Rano znalazła swoją córeczkę całą wysmarowaną błotem i bardzo chudą. Gdy dziewczynka dorosła, była poważna i smutna, miała nieprzytomne oczy, a kiedy popatrzyła na jakiegoś chłopca, ten już nigdy nie mógł o niej zapomnieć. Ludzie przeklinali dziewczynę, szczególnie matki, których synowie padli ofiarą jej czaru. Dziewczyna ta umarła bardzo młodo, miała dar przepowiadania przyszłości. Informatorka stwierdziła, że *boginki ją po swemu chowały i temu taka była*. Skąd się biorą *boginki* – mieszkańcy Wieliczki i okolic nie umieją powiedzieć. Nie są to jednak z pewnością dusze zmarłych.

Jako kolejną postać demonologiczną, występującą powszechnie w Wieliczce i okolicy, można wymienić *topielca*. Jest to duch człowieka, który utopił się w wyniku nieszczęśliwego wypadku lub popełnił w ten sposób samobójstwo. Dusza jego w postaci demona siedzi w tym miejscu, gdzie zaistniał wypadek, i wabi do siebie ludzi, aby ich utopić. Przybiera postać wysokiego, nagiego mężczyzny, o zielonych włosach, albo nie ma konkretnego wyglądu, a może natomiast przemieniać się w zwierzęta, hałasować, nawoływać, chlapać się w wodzie. Przed *topielcem* bronią zioła święcone, a szczególnie poświęcone w dniu Matki Boskiej Zielnej oraz dewocjonalia, zwłaszcza różaniec. Mieszkaniec

⁶ Nazwa *podciep* występuje na całym omawianym terenie, *bogienka* tylko w Swoszowicach, Wróblowicach i Soboniowicach.

⁷ Ziele to często jest identyfikowane z rośliną *Hypericum Perforatum*, między innymi u Kolberga (o. c.).

⁸ Informatorka, lat 87, cztery klasy szkoły podstawowej, zamieszkała w Wróblowicach.

Zbydniowic⁹, mający 50 lat, opowiada, jak spotkał *topielca* nad Wilgą. W kawalerskich jeszcze czasach wracał w nocy do domu z Krakowa. Przechodząc przez most na Wildze usłyszał płacz dziecka. Wszedł więc w sitowie nad wodą, skąd wydobywał się głos. Wtedy z wody wyskoczył czarny pies i zniknął. Był to na pewno *topielec*, który chciał utopić zwabioną w ten sposób ofiarę. Nie udało mu się dlatego, że opowiadający miał przy sobie różaniec.

Następna postać demonologiczna – to *planetnik*. Jest to demon mający władzę nad chmurami i burzą. W rejonie Wieliczki wierzy się, że jest to duch, który z nakazu Pana Jezusa pokutuje całą wieczność. Może on przybierać postać ogromnego, wysokiego, czasem czarnego, niedołęznego człowieka o długich rękach i nogach. Taki wygląd posiada tylko wtedy, gdy przebywa na ziemi między ludźmi. W chmurach natomiast przybiera postać nieokreśloną. *Planetnicy* ciągną chmury na łańcuchach; są to przeważnie chmury burzowe i gradowe. Gdy są ciężkie, słychać jęki i wycia *planetników*. Kiedy *planetnik* rozgniewa się na kogoś, nadciąga chmury nad jego pole i wygniecie plony gradem. Czasem gdy chmury są zbyt ciężkie, *planetnik* spada na ziemię, ale zawsze w granicach jakiejś wsi; aby mógł się z powrotem wznieść w górę, musi iść na miedzę graniczną między wsiami, a tam dopiero uniesie go chmura. *Planetnik* nie znosi głosu dzwonów, ale tylko takich, którymi nie dzwonił umarłemu. Wsie, gdzie dzwoni się przed burzą takimi dzwonami, *planetnik* omija¹⁰. Przed *planetnikiem* chroni też zakopywanie na miedzy napisanych na kartce papieru czterech ewangelii, a także palm święconych w Niedzielę Palmową. Takie pole *planetnik* również omija.

W Wieliczce i okolicy znany jest też demon nazywany *przypołudnicą*. Wyobraża się go jako wysoką, nienaturalnie dużą, czasem czarną kobietę, ubraną na białą. Pokazuje się ona w samo południe na miedzy. Gdy ktoś zaśnie na miedzy, *przypołudnica* zbije go, powykręca mu ręce i nogi podczas snu, tak że po przebudzeniu nie może się ruszać. Miedza jest uważana za ulubione miejsce przebywania duchów – nie tylko *przypołudnicy* – stanowi bowiem często przedmiot sporów, a nawet bójek.

Kolejna postać – to *zmora*, demon nocny, bliżej nieokreślony. W rejonie Wieliczki wyobrażany jest jako żyjąca kobieta lub dziewczyna, chuda, biała, wysoka, o małych spuchniętych oczach. *Zmora* powstaje w ten sposób, że gdy w rodzinie jest siedem córek, wszystkie z jednego ojca i jednej matki, to najstarsza lub najmłodsza będzie *zmorą*. Podobnie, jeżeli spotkają się trzy ciężarne kobiety, a jedna z nich przejdzie między dwiema pozostałymi, to jej dziecko zostanie *zmorą*. Demon ten działa tylko w nocy. Kobieta będąca *zmorą* często sama o tym nie wie. W nocy, w czasie snu, zmienia się w demona i w postaci nagiej kobiety kładzie się na łóżku ofiary, wysysając z niej krew. *Zmora* może też wysysać drzewa, które potem usychają¹¹. Działalność jej kończy się przy pierwszym pianiu koguta. Czasem przybiera inne postacie, najczęściej zwierząt¹², np. kobyły, psa, głównie wtedy, gdy chce się ją złapać. Może wejść do domu tylko jednym wejściem, i tym samym wejściem musi wrócić. Dlatego też można ją złapać, najpierw podpatrzywszy, którędy wchodzi, a następnie zamykając to wejście.

⁹ Informatorka, lat 50, wykształcenie podstawowe, zamieszkała w Zbydniowicach.

¹⁰ Głos dzwonów ma naśladować zaklęcie: „Na lasy, na góry, na największe pagóry”. Zob. S. Udziela: *Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego*. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, nr inw. 165.

¹¹ Wierzenie to spotkałam w Choraławicy.

¹² O. Kolberg: o. c.; *zmora* przemieniona w kobyłę chłop orze w polu.

W rejonie Wieliczki spotyka się powszechnie z wierzeniem w istnienie *strygoni*, zwanych też *upiorami*. Upiór powstaje z duszy zmarłego człowieka, który już za życia miał pewne predyspozycje do stania się tym demonem. Jest to człowiek blady, często lunatyk, a po śmierci ma czerwone paznokcie, znaki sinych nożyc na plecach, brak włosów pod pachą; ciało jego ma też jeden bok ciepły, żyje jeszcze drugim duchem. Człowiek, z którego powstaje *strygon*, posiada bowiem dwa duchy, złego i dobrego. Duch zły po śmierci nie opuszcza ciała, i on to właśnie umożliwia wstawanie *strygoniowi* z grobu. Aby temu zapobiec, należy dawać dziecku na chrzcie dwa imiona, na wypadek, gdyby miało dwa duchy, bo duch ochrzczony nie może ożywiać *strygonia*. Zmarłemu podejrzanemu o to, że może stać się *strygoniem*, należy włożyć do ust kamień, mówiąc: „chodź ziemią, a nie strasz nikogo”, na czole napisać imię „Jezus”, oczy zawiązać chusteczką, a w trumnie przewrócić ciało plecami do góry. Można też przywiązać lub przybić zmarłego do trumny¹³. *Strygon* działa tylko koło północy, najczęściej w czasie pełni księżyca. Pojawia się w kościele, porusza dzwonami, gra na organach, je świece z ołtarza, zaczepia ludzi na drogach. Ofiarę dusi i wypija z niej krew¹⁴. Może przybierać różne postacie: np. człowieka bez głowy, z głową pod pachą, o sinym ciele itp., lub wcielać się w zwierzęta, np. psa. Przy spotkaniu ze *strygoniem* trzeba go zapytać, jakie ma żądanie, spełnić je (najczęściej jest to prośba o mszę lub modlitwę) i uderzyć demona w twarz lewą ręką; wtedy *strygon* nie będzie więcej straszyć. 76-letnia kobieta¹⁵ opowiada następującą historię o swoim spotkaniu ze *strygoniem*. Jako młoda dziewczyna służyła w Wieliczce i wracała do domu w nocy przez las do Soboniowic. W pewnym momencie usłyszała za sobą kroki i poczuła, że coś uderzyło ją w nogi, a następnie potoczyło się do rowu. Gdy popatrzyła w ślad za toczącym się przedmiotem, zobaczyła, że jest to sina głowa. Bardzo przestraszona uciekła do domu. Tej samej nocy miała sen, że głowa prosi ją o odmówienie różańca. Zaraz rano odmówiła modlitwę. Na drugi dzień zobaczyła przed domem lilie dopiero rozwinięte, mimo że była to późna jesień. Lilia ta była – według opowiadającej – duszą wybawionego przez jej modlitwę *strygonia*.

Powszechnie znanym demonem na terenie wielickim jest także *diabeł*, wyobrażany tu jako mężczyzna z krowim ogonem i rogami; jedną z nóg ma zakończoną kopytem. Najczęściej można się z nim spotkać koło karczmy, w lesie lub na miejscu śmierci samobójcy. *Diabeł* może przybierać różne postacie, np. wszelkiego rodzaju zwierząt, a czyni to głównie wtedy, gdy chce kogoś postraszyć. Gdy człowiek się zleknie, wtedy ofiaruje swoją ponoc, przybierając ludzką postać, a potem namawia do zapisania duszy w zamian za bogactwo, powodzenie w życiu, rozwiązanie nękających człowieka kłopotów. 64-letniej mieszkance¹⁶ Lednicy *diabeł* proponował pomoc w dźwiganiu ciężkiego worka ziemniaków, które niosła nocą od siostry do swego domu. *Diabeł* ukazał się jej w postaci młodego mężczyzny i chciał zanieść ciężar na miejsce. Gdy kobieta zdjęła worek z pleców, niechcący postawiła go sobie na nodze i z bólu zawołała „O Jezu!”. W tym miejscu, gdzie stał nieznajomy, buchnął snop iskier i mężczyzna zniknął. Był to *diabeł*,

¹³ W rejonie Wieliczki znane jest też przebijanie ciała *strygonia* kołkiem osikowym.

¹⁴ S. Gonet: *Strygonie*. „Lud”, t. III 1897, s. 154–155.

¹⁵ Informatorka, lat 86, cztery klasy szkoły podstawowej, zamieszkała w Wróblowicach, do r. 1905 w Grabówkach.

¹⁶ Informatorka, lat 64, wykształcenie podstawowe, zamieszkała w Lednicy.

który za udzielenie pomocy niewątpliwie zażądałby zaprzędania duszy. Podobną przygodę z *diabełem* przeżył mieszkaniec Wróblowic¹⁷, który wracając w nocy do domu, spotkał w lesie nieznajomego. Szli razem do wsi. Po drodze nieznajomy zaproponował mu dobry zarobek, oświadczając przy tym, że trzeba spisać zaraz umowę. Gdy usiedli i nieznajomy zaczął pisać, z pobliskiego kościoła dobiegł głos dzwonu na poranny „Anioł Pański”. Nieznajomy natychmiast zniknął, a w miejscu, gdzie siedział, pozostała wypalona trawa.

Przedstawiony tu zarys wierzeń związanych ze światem demonologicznym Wieliczki i okolicy jest bardzo ogólny i zawiera tylko najpowszechniej występujące wątki. W rejonie Wieliczki spotyka się także, obok wyżej podanych, elementy wyobrażeń o demonach, zapożyczone nieraz z bardzo odległych terenów. Jest to niewątpliwie wynik wpływów z różnych regionów Polski, a także spoza jej granic, które docierały na ten teren przez ośrodek górniczy skupiający element ludnościowy z całej prawie Polski, a nawet Europy. Zagadnienie to może być tematem nowych, interesujących studiów nad drogami i rodzajami tych kontaktów, co jest tym bardziej możliwe, że kultura duchowa stanowi najbardziej trwałą dziedzinę kultury ludowej, podlegającą zmianom o wiele wolniej i w mniejszym stopniu niż inne.

Bibliografia

1. Aurelly K.: *Powracanie zmarłych*. „Lud”, t. X, 1904, s. 448.
2. Bystron J.: *Kultura ludowa*. Warszawa 1936.
3. Fischer A.: *Djabeł w wierzeniach ludu polskiego*. „Studia Staropolskie”, Księga ku czci Aleksandra Brücknera, Kraków 1928.
4. Gonet S.: *Strygonie*. „Lud”, t. III, 1897.
5. Hradecka S.: *Przyczynki do wierzeń ludu w Wierzbanowy, pow. Wieliczka*. „Lud”, t. IX, 1903, s. 64.
6. Jaworski W.: *Zmierzch planetników*. „Orli lot”, t. XI, 1930, s. 40.
7. Kazionowski S.: *O utopcu i skarbniku*. „Wista”, t. X, 1896, s. 590.
8. Kolberg O.: *Dzieła Wszystkie*. T. VII, *Krakowskie cz. III*, Kraków 1874.
9. Krzyżanowski J.: *Słownik folkloru polskiego*. Warszawa 1965.
10. Łopaciński H.: *Boginki-mamuny*. „Wista”, t. VII, 1893, s. 160.
11. Magierowski L.: *O gradzie*. „Lud” t. III, 1897, s. 142.
12. Moszyński K.: *Kultura ludowa Słowian*. T. II, Warszawa 1968.
13. M. S.: *Planetnik*. „Czas” 1861, nr 163.
14. Rybowski M.: *Djabeł w wierzeniach ludu polskiego*. „Lud”, t. XII, 1906, s. 212–316.
15. Tarniowa H.: *Opowiadanie spod Krakowa*. „Lud”, t. XI, 1905, s. 312–316.
16. Tuwim J.: *Czary i czarty*. Warszawa 1924.
17. Udziela S.: *Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego po prawym brzegu Wisły*. „Wista”, t. XII, 1898, s. 131, 409, 585; t. XIII, 1899, s. 14, 65, 193; t. XIV, 1900, s. 1, 132, 253, 399, 713.
18. Tenże: *Opowieści o istotach nadprzyrodzonych*. „Lud”, t. XXI, 1922, s. 236–237.
19. Zawiliński R.: *Przesady i zabobony z ust ludu w różnych okolicach zebrał i podał...* Kraków 1892.

¹⁷ Informator, lat 57, wykształcenie podstawowe, zamieszkały w Wróblowicach.

U. Janicka-Krzywda

DEMONOLOGY AND GHOSTS OF WIELICZKA

SUMMARY

The demonological world of Wieliczka and that of its vicinity have a great many features in common with the pan-Slavian one, and in case of the area of Poland with that of the Kraków region. Beliefs associated with demons are here of special interest, the more so that Wieliczka and its district were under various influences owing to its industrial centre — salt mine — existing here for many centuries and employing workers coming not only from all over Poland but from the whole Europe as well. And so beside the trends characteristic of Kraków and its vicinity we meet with motives coming from different sometimes very far away regions. The demonological world of the region discussed is extremely varied. Mischievous demons like: ghosts, vampires, demons connected with nature e.g. water-spirits, goblins, nymphs appear here. Beliefs associated with devil and souls of the dead assuming the shape of demons are very frequent here, too.

Speaking generally about the character of demons it should be stated that unnaturalness of shape, inconsistency, difference from human figure are their main features. The most common trait is their assimilation to animals. All deviations from the normal anatomical structure should be mentioned in the second place. As to the demons activity: strangling, crushing the victim, sucking blood and taking out of the right way, the so called leading astray, are the most frequent motives. Sometimes some demons help a man, but not disinterestedly. Human soul or an evil deed are the usual fee for the help.

A nymph, people attribute a varied activity and appearance to, as well as a water-spirit and vampire are the most common demonological figures in the area discussed.

Stories about demons at Wieliczka and its vicinity are known nowadays even to the youngest generations, the only difference being that the generation born before the World War I and in interwar period believes in their actual existence, while the younger one transmits the beliefs as an interesting fairy tale and more frequently as a proof "... what fools the people were in the past"

Zbigniew Szybiński

RUCH TURYSTYCZNY W KOPALNI WIELICKIEJ

Niewiele jest na świecie obiektów, które sławą i znaczeniem mogłyby konkurować z salinami Wieliczki. Poczucie dumy narodowej nakazuje nam przedłożyć efekt wysiłku pokoleń polskich górników nie tylko ponad cuda starożytnego świata, ale i ponad szereg osiągnięć współczesnych. Do tego — zdawałoby się ryzykownego w dobie komputerów i reaktorów atomowych — stwierdzenia upoważnia obserwacja reakcji człowieka XX wieku, który w zetknięciu z wielicką kopalnią zdradza przejawy niekłamanej fascynacji i oczarowania. Człowiek, którego nie dziwią fantastyczne osiągnięcia współczesnej techniki, staje zdumiony wobec fenomenu przyrody i gigantyzmu dzieła, wzruszony wspałym misterium pracy, wykonanej przy użyciu prymitywnych narzędzi.

Ogromną sławę Wieliczki, najstarszego i największego aż po XIX stulecie przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce, kształtowały wieki. W najstarszym z zachowanych dokumentów historycznych, dotyczącym Wieliczki — dokumencie legata papieskiego, Idziego — miejscowość określana jest jako „Magnum Sal”¹.

Tradycje zwiedzania kopalni nie sięgają tak daleko, niemniej powstający na rozległej przestrzeni pod ziemią obiekt przemysłowy bardzo wcześniej stał się — z uwagi na swą oryginalność — przedmiotem turystycznego zainteresowania.

Pomijając tradycję lokalną, która do niedawna załączków turystyki w wielickim świecie podziemi doszukiwała się w czasach Kazimierza Wielkiego, aktualny stan badań bogatej literatury pamiętnikarskiej krajowej i obcej, analiza przekazów historycznych pozwalają wysnuć stwierdzenie, iż turystyka w podziemnym labiryncie górniczych wyrobisk zaczyna się rozwijać u schyłku XV w. Kopalnię zwiedził wówczas wybitny humanista niemiecki Konrad Celtes (założyciel „Nadwiślańskiego Towarzystwa Literackiego”); kolejnym zwiedzającym, odnotowanym w kronikach, był przyjaciel Celtesa — Wawrzyniec Raabe (Corvinus) ze Środy na Śląsku. Dał on wyraz swoim przeżyciom w odzie saficzej, której przedruk znajduje się w pierwszym tomie zbioru Pistoriusa jako *Laurentii Corvini Novoforiensis Ode Saphica Endecasyllaba Paeonice de Polonia et eius metropoli Cracovia*².

Szereg przesłanek — mimo braku źródłowej dokumentacji — wskazuje, iż wnętrze

¹ J. Grzesiowski i J. Piotrowicz: *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów (do początku XVI wieku)*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, Wieliczka 1965, t. I, s. 80.

² S. Gawęda: *Najstarsze relacje cudzoziemców o Wieliczce*. „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, z. 1, Warszawa 1958, s. 230.

kopalni zwiedził w r. 1493 Mikołaj Kopernik, studiujący wówczas na Akademii Krakowskiej. Wnosić to można m.in. z faktu, że w okresie późniejszym (ok. 1570 r.) z wielickim labiryntem zapoznał się jego uczeń i bliski przyjaciel, wybitny uczony Joachim Rhetyk, któremu w tej wycieczce towarzyszyli Jan Muscenius i Antoni Schneeberger, znakomity lekarz.

Wiadomo, że wizyta Rhetyka w Wieliczce wynikała w następstwie zachęty Kopernika („...suasu Nicolai Copernici”)³. Znacząc przy tym przyrodnicze zainteresowania autora *De revolutionibus orbium coelestium* jest bardzo prawdopodobne, że zachęcając innych kierował się zapewne osobistym empiryzmem.

Powyższe przykłady wskazują, że podziemne przedsiębiorstwo przemysłowe już we wczesnym stadium swojej działalności skupiało uwagę co światlejszych umysłów epoki: zjawisko znacznego ożywienia zainteresowania tym egzotycznym obiektem obserwuje się jednak dopiero w epoce Odrodzenia. Ogólne tendencje tej epoki, zbliżając człowieka do przyrody i spraw świata materialnego, prowokowały podróże, szeroką wymianę myśli, sprzyjały naukowo-badawczym peregrinacjom. Wieliczkę poznało wówczas wielu europejskich emisariuszy Renesansu, wśród których nie brak było wybitnych przedstawicieli świata nauki, kultury i sztuki. Pozostawili oni po sobie bogatą dokumentację wiedzy o Wieliczce, rozstawili kopalnię szeroko w świecie w licznych rozprawach naukowych, kronikach, traktatach, hymnach. Z literatury wspomnieniowej tego okresu autorami najciekawszych i najwartościowszych – zawierających spory ładunek rzetelnej, opartej na bezpośredniej obserwacji wiedzy – opisów są: szwajcarski humanista Joachim Watt (*Vadianus*)⁴, Jodocus Willichius z Reszla⁵ na Warmii, poeta śląski Adam Schroeter. Opis Schroetera, utrzymany w konwencji antycznego poematu, jest najbardziej reprezentatywny dla literatury tego okresu, traktującej o kopalni wielickiej⁶.

Począwszy od XVI w. wzrasta systematycznie w literaturze europejskiej ilość pozycji poświęconych Wieliczce i jej salinom, automatycznie rośnie sława kopalni oraz liczba zwiedzających. Relacje wybitnych uczonych i literatów, drukowane w różnych miastach Europy, podkreślające oryginalność i niezwykłość żup krakowskich, rozbudziły zainteresowanie podróżników i dyplomatów. Przyjeżdżając do Polski w ściśle określonych celach naukowych, bądź misjach politycznych, starali się – zbaczając nieraz dalece z wyznaczonych kursów – zahaczyć o Wieliczkę otoczoną już nimbem sławy.

Taki charakter noszą zwłaszcza wizyty w kopalni wielickiej nuncjuszów, wysyłanych do Polski w drugiej połowie XVI w. przez Stolicę Apostolską, zaniepokojoną szerzącą się reformacją i walką między obozem katolickim i reformatorskim. Zę znanych nam publikacji najciekawszą i najobszerniejszą jest relacja nuncjusza Fulwiusza Ruggieri z 1565 r. Zawiera ona szereg trafnych spostrzeżeń; autor o większości zaobserwowanych faktów i

³S. Gawęda: o.c., s. 230.

⁴Po zwiedzeniu salin wielickich i bocheńskich (r. 1519) napisał Vadianus komentarz o Samnacji do geografii Pomponiusza Meli. Opis kopalni Vadianusa cechuje realizm i całkowita samodzielność obserwacji; informacje dotyczące głębokości szybów, zjazdów do kopalni, metod pracy, form urobku, geologii złoża w większości są zgodne z prawdą.

⁵Wrażenia swe opisał w dziełku pt.: *De salinis Cracovianis observatio*. Cracoviae 1543. Górnolotny, pełen fantazji i metafor styl utworu poważnie redukuje dokumentalną wartość treści.

⁶Opis Schroetera pt. *Regni Poloniae Salinarum Viellclensium descriptio*, pisany w konwencji antycznego poematu, jest najbardziej reprezentatywny dla literatury tego okresu, traktującej o kopalni wielickiej. Poemat Schroetera, napisany renesansową łaciną, ukazał się drukiem w 1553 r.; na język polski został przełożony u progu XX w.

zjawisk ma dość realne wyobrażenie. Pisząc o żupie solnej w Wieliczce stwierdza, „... że jest ona najobfitsza ze wszystkich na świecie, a w ogromnych pieczarach, podobnych do najwyższych kościołów, pracuje tysiąc osób”. W nieco późniejszej relacji pośła Rzeczypospolitej Weneckiej, Hieronima Lippomano – poślował do Polski w okresie bezkrólewia w 1575 r. – znajduje się m.in. określenie, iż „... głębokość samej kopalni dorównywa wysokości dzwonnicy Św. Marka”; według relacji Lippomano w kopalni pracuje więcej niż tysiąc pięćset ludzi⁷.

W ostatnim ćwierćwieczu XVI w. zaczynają się pojawiać w Wieliczce również Francuzi. Jako jedni z pierwszych odwiedzają kopalnię podróżnicy: Franciszek de Pavie (1585 r.), oraz Jakub Esprinchard (1597 r.). Stanowią oni forpocztę licznych późniejszych ekip podróżników, kosmografów i dyplomatów francuskich w żupach krakowskich, a opisy ich zapoczątkowują bogaty cykl interesujących relacji, drukowanych w Paryżu i innych miastach Francji.

Na częste, począwszy od końca XVI w., przyjazdy Francuzów do Polski rzutowały określone wydarzenia polityczne, zwłaszcza powiązania dynastyczne, które zbliżając oba narody wywołały we Francji żywe zainteresowanie Polską. W XVI w. podobną rolę odegrała elekcja Henryka Walezego; w XVII w. ożywienie wzajemnych stosunków zawdzięczamy poślubieniu Ludwika Marii Gonzagi przez Władysława IV i Marii Kazimierzy przez Jana III Sobieskiego. W orszakach królewskich przybyło wówczas do Polski wielu dworzan, dyplomatów, oficerów itp.; w bogactwie różnych opisów i publikacji, których głównym odbiorcą był – spragniony wieści o dalekim, spokrewnionym kraju dwór francuski – znajdują się bardziej lub mniej szerokie wzmianki o naszych kopalniach soli. O żupach pisali nawet ci, którzy w nich nie byli, opierając się na przekazach współtowarzyszy⁸; najciekawsze są jednak relacje wynikające z bezpośrednich obserwacji. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza opisy Gasparda de Tende, Jana Franciszka Regnarda oraz anonimowego księdza F. D. S. Regnard, sławny poeta francuski, odwiedził Polskę w 1682 r., a na trasie jego licznych podróży po kraju znalazła się również Wieliczka. Relacja Regnarda ze zwiedzania salin należy do najwartościowszych tak pod względem formy literackiej, jak i obfitości trafnych spostrzeżeń, znamionujących utalentowanego poetę i baczno obserwatora.

Impresje francuskich podróżników, aczkolwiek zawierają często znaczny ładunek emocjonalno-fantastyczny, obniżający ich wartość faktograficzną⁹ stanowią ważne źródło informacji o kopalni wielickiej. Opisy Francuzów, uzupełniając naszą wiedzę o wnętrzu salin, są ciekawą prezentacją doznań krajoznawczo-turystycznych. Z większości wypowiedzi wynika, że najsilniejszych przeżyć dostarczał zjazd na linie do kopalni. Opisy zjazdu różnią się w zależności od odwagi i wyobraźni autora, wszyscy jednak są zgodni, że był on przeżyciem wymagającym niezwykle mocnych nerwów – włącznie z Regnardem, który szczęśliwie kończąc „piekielną jazdę” powziął postanowienie już nigdy do kopalni nie powracać.

⁷S. Gawęda: o.c., s. 245.

⁸Nie zwiedził kopalni m.in. Le Laboureur, bojąc się zjazdu na linie; jego opis salin oparty jest na relacji przyjaciół, z którymi przyjechał do Wieliczki.

⁹W relacjach Francuzów spotykamy wzmianki, że w kopalni wielickiej można zobaczyć „...kościół, księżyc, sędziego i innych porządkowych urzędników; tam się śluby zawierają, rodzą się często dzieci” itp. Pisze o tym Le Laboureur w *Relation du voyage de la Reine de Pologne*. Paris 1647, cz. III, s. 45.

W historycznej perspektywie początek XVIII w. zamyka w zasadzie pierwszą fazę rozwoju ruchu turystycznego w wielickiej kopalni soli. Dokonując ogólnej charakterystyki tego okresu stwierdzić należy, że podstawową cechą ówczesnej turystyki jest elitarność. Żupy krakowskie jako obiekt zwiedzania były dostępne w tych czasach tylko w wyjątkowych przypadkach. Biorąc pod uwagę społeczną strukturę zwiedzających, podziemny świat górniczych wyrobisk oglądać mogli jedynie przedstawiciele klas wyższych, dostojnicy świeccy i kościelni, uczeni i dyplomaci – każdorazowo zresztą za wyraźnym zezwoleniem króla. Wydawano je w sporadycznych przypadkach, a zważywszy fakt, że władze administracyjne żup krakowskich również niechętnym okiem patrzyły na zwiedzających, traktując ich jako intruzów zakłócających cykl produkcji, ruch turystyczny także i w powyższym aspekcie nie miał korzystnych warunków do szerszego rozwoju.

Widoczne oznaki postępu w tej dziedzinie dają się zauważyć dopiero w XVIII w. Część wyrobisk przeznaczona się wówczas specjalnie dla zwiedzających, wprowadza się już pewne udogodnienia, świadczy usługi. Władze administracyjne żup, dbając nieustannie o prawidłowy przebieg bilansu ekonomicznego rentownego przedsiębiorstwa produkcyjnego unaocznili sobie, że rosnące z biegiem czasu zainteresowanie oryginalnym obiektem wymaga poważniejszego potraktowania zjawiska, coraz bardziej przybierającego charakter ciągłego ruchu turystycznego. Tego rodzaju wnioski można wysnuć m.in. z *Pamiętników Marcina Matuszewicza, kasztelana brzesko-litewskiego 1714–1765*, który po zwiedzeniu kopalni pisał: „Jakoż nam zaraz dano koszule z płótna białego, abyśmy na suknie wdzieli – te koszule nazywają tam pojedynkami. Już to było po południu, nie było koni gotowych i ludzi, aby nas oknem do szyb solnych spuszczano, poszliśmy tedy na schody, które są bardzo głębokie. Jest w nich gradusów kręconych więcej czterysta, co na łokcie w głąb rachując, blisko trzechset czyni”. Dalej następuje opis, z którego wynika, że – jak to miało miejsce do 1973 r. – kasztelan rozpoczął zwiedzanie kopalni od kaplicy Św. Antoniego: „... i przyszlismy do kaplicy, których tam jest kilka w soli wykopanych, gdzie i ołtarze z kolumnami, pilastrami i kapitelami, jako też ambona i konfesjonały z czystej białej mineralnej soli wyrobione i powiadano nam, że w tej kaplicy co dzień msza święta bywa, a kiedy się gwarkowie alias ci ludzie, co sól kopią, oknem na linie, do której krzesetka alias szlejki są przywiązane spuszcza ją z rana, tedy nim dotrą na dół, właśnie wtenczas śpiewanie godzinek kończą, tak wielka jest głębokość od tej kaplicy”¹⁰.

Zdecydowany przełom, określający zresztą odrębną epokę w tradycjach turystycznych kopalni wielickiej, nastąpił w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. Abstrahując od politycznej i gospodarczej wymowy bolesnej straty, jaką stanowił moment przejścia żup krakowskich w r. 1772 przez Austrię, trzeba przyznać, „... że Austriacy umieli wykorzystać ogromne wartości propagandowe tej najstarszej, osnutej bajeczną legendą kopalni”¹¹. Cały szereg posunięć o charakterze organizacyjno-inwestycyjnym sprawił, że Wieliczka i jej saliny stały się niebawem popularnym obiektem zwiedzania – ewenementem turystycznym w skali światowej.

Na cele turystyczne przeznaczono część wielickiego labiryntu „... najpierw na poziomie Bono, a od połowy XIX wieku także na poziomie drugim i trzecim. Trasę zwiedzania ustawiono tak, aby prowadziła przez najciekawsze obiekty podziemne”¹². W urozmaico-

¹⁰ B. Baranowski, J. Bartyś, J. Michalski: *Materiały źródłowe do historii Polski epoki feudalnej*. „Historia Polski 1648–1765”, s. 58–59.

¹¹ A. Długosz: *Wieliczka Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*. Warszawa 1958, s. 136.

nym programie zwiedzania znalazły się takie atrakcje, jak: zjazd górników na linie, tzw. „piekielna jazda” (niezwykle sugestywne widowisko, które demonstrowano przy blasku pochodni i dźwiękach pieśni *Salve Regina*, pokazy dawnych metod eksploatacji, sala balowa efektownie oświetlona żyrandolami z soli kryształowej, podziemne jeziora, na jednym z nich urządzono dla turystów przejażdżkę promem) itp. Oto jak wspomina kopalnię wielicką nestor turystyki polskiej, Mieczysław Orłowicz: „Natomiast czymś fenomenalnym wydało mi się w czasie samego pobytu w Krakowie zwiedzanie kopalni soli w Wieliczce. A trzeba wiedzieć, że wówczas Wieliczkę zwiedzało się jeszcze przy pochodniach, co w oczach dziecka dodawało dużo uroku. W jednej z największych komór odbywała się słynna *piekielna jazda*, podczas której górnicy z pochodniami w ręku spuszczały się po linach spod szczytu komory, gdzieś z wysokości 60 m nad dnem komory w dół. Odbywały się też tańce przy dźwiękach kapeli górniczej w komorze, która później nosiła nazwę komory Sienkiewicza i gdzie był także obficie zaopatrzony bufet, i to z ciastkami, które mi najlepiej smakowały”¹³.

Od 1868 r. część podziemnej trasy turystycznej (długości ok. 2,5 km) można było zwiedzać wygodną kolejką konną, zbudowaną specjalnie dla cesarza Franciszka Józefa I, z okazji zwiedzania przezeń kopalni w r. 1851. Dla usprawnienia ruchu turystycznego zgłębiono w r. 1835 osobny szyb turystyczny (schodowy) „Francisci”. „Turyści zjeżdżali wtedy albo szybem *Daniłowicz* w szlągach zawieszonych u liny, albo schodzili szybem *Francisci* (obecnie *Paderewski*) schodami”¹⁴. Goście dyrekcji salin, osoby bardziej zamożne mogły nadto korzystać z ogni bengalskich, na specjalne życzenie zamówić sobie rzesiste oświetlenie łuków, piramid, mostu cesarza Franciszka, „Piaskowej Skąły”, a także orkiestrę salinarną grającą w trakcie zwiedzania pieśni górnicze.

Oglądanie kopalni w takiej scenerii mocno działało na wyobraźnię, potęgowało sugestywność przeżywanych wrażeń. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa po zwiedzeniu Wieliczki pisze wprost: „... tu Dant do swojego piekła mógł być szukać obrazów”, i dalej, relacjonując przejażdżkę po jeziorze podziemnym: „Gdyby przewoźnik ubrany był jak ów starożytny Charon, a przynajmniej miał brodę i kosę, można by w zupełnym być ułudzeniu, iż owe blade postacie, w tych białych koszulach [zwiedzający otrzymywali je wówczas jako odzież ochronną – Z. S.], wśród nocnych ciemności są to dusze zmarłych, które przez Acheron do drugiego przepływają świata...”¹⁵.

Wyrazy niekłamanego zachwytu, pełną głębokiej refleksji wypowiedź daje Feliks Piestrak, autor broszury zatytułowanej *Z podziemi wielickich*: „... życie uleci i ogień zapału ugaśnie w twojej piersi, po twoich kościach przejdą całe stulecia – nie przebrzni jednak potężna sława polskiego górnika, jego pracy w wielickich podziemiach”¹⁶.

U progu XX w. zabytkowa trasa kopalni wielickiej była już dochodowym przedsiębiorstwem turystycznym z wszechstronnie rozwijającym się dla tych potrzeb przemysłem. Obowiązywały opłaty za bilety wstępu do kopalni, przy czym dodatkową opłatę pobierano za odpowiednie klasy oświetleń (było ich cztery) oraz wyjazd „machiną” (pierwszą windę parową wprowadzono w 1859 r.). Zwiedzanie kopalni, zazwyczaj w towarzystwie c. k. urzędnika górniczego, odbywało się we wtorki, czwartki i soboty

¹² A. Długosz: o.c., s. 136.

¹³ M. Orłowicz: *Moje wspomnienia*. Wrocław 1970, s. 18.

¹⁴ A. Długosz: o.c., s. 136.

¹⁵ Klementyna z Tańskich Hoffmanowa: *Dziela*. Warszawa 1876, s. 200.

¹⁶ F. Piestrak (Częstów): *W podziemiach wielickich*. S. 38.

każdego tygodnia, „jeżeli zaś — jak czytamy w *Kalendarzu Krakowskim* na rok 1913 — na który z tych dni przypada święto, natenczas w następny dzień powszedni, w każdym jednak razie tylko w godzinach popołudniowych”. Zatrważono się także o pamiątki dla zwiedzających; po wyjeździe z kopalni „nad szybem Arcyksięcia Rudolfa nabyć można przewodniki niemieckie inż. F. Piestraka, kartki widokowe, fotografie miejsc zwiedzanych przez gości”. Dużym wzięciem cieszyły się również widokówki i posiadające sporą, jak na owe warunki, wartość artystyczną albumy J. Czerneckiego, z widokami Wieliczki i kopalni.

Równolegle z modernizacją i adaptacją zabytkowych wyrobisk górniczych do celów turystycznych wzrasta frekwencja zwiedzających. Wprowadzone w r. 1774 Księgi Zwiedzających pozwalają z dużą precyzją określić rozmiary i strukturę ruchu turystycznego. O ile w końcowych latach XVIII w. notowano w kopalni kilkadziesiąt osób miesięcznie, to w początkach naszego stulecia liczba zwiedzających wzrasta już do stu osób tygodniowo. W porównaniu z obecnym stanem frekwencji nie są to cyfry imponujące, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że polityczne uwarunkowania w okresie zaborów uniemożliwiały w znacznym stopniu swobodę ruchu obywateli, w dodatku wysokie ceny biletów do kopalni (koszt zwiedzania przed pierwszą wojną światową wynosił w I klasie — 3 korony 20 halerzy, oraz osobna opłata za wyciąg — 20 halerzy) eliminowały z kręgu zwiedzających niższe warstwy społeczeństwa. Cechą charakterystyczną turystyki tego okresu była więc wciąż jeszcze jej elitarność. Kopalnia wielicka dostępna była przede wszystkim dla osób zamożnych, bogatych kupców, magnatów świeckich i duchownych, mężów stanu, książąt, królów i cesarzy.

Pokaźny procent zwiedzających stanowili także przedstawiciele świata nauki, artyści, literaci i intelektualiści. Z dawnych Ksiąg Zwiedzających, prezentowanych częściowo w ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich, można wyłowić — zachowując chronologię zwiedzania — nazwiska m.in.: J. Śniadeckiego (1778 r.)¹⁷, S. Staszica (1789 r.), J. W. Goethego (1790 r.), cara Aleksandra I (1814 r.), cesarza Franciszka I (1817 r.), F. Chopina (1829 r.), cesarza Franciszka Józefa I (1851 r.), D. Mendelejewa (29 IV 1859 r.), S. Moniuszki (4 III 1865 r.), J. Matejki (24 VI 1868 r.), E. Orzeszkowej (9 VII 1874 r.), A. Asnyka (12 XI 1874 r.), I. Domeyki (18 VIII 1885 r.), B. Prusa (1898 r.), I. Paderewskiego (19 VII 1910 r.).

W szeregach zwiedzających znaleźć więc można niemal wszystkie wybitne osobistości epoki. Znamienny jest fakt, że dla Polaków Wieliczka posiadała wówczas zupełnie wyjątkowe znaczenie, w zwiedzaniu jej tkwił głęboki sens patriotyczny. W okresie zaborów przyjeżdżano tutaj bowiem nie tylko gwoili zaspokojenia turystycznej ciekawości; wiekowa kopalnia, jako pomnik dawnej świetności, była symbolem sławy naszego narodu, „pokrzepieniem serc”. Pozytywiści na czele z Prusem widzieli w kontakcie z historycznym zakładem przemysłowym — działającym jakby poza wymiarami czasu i układów społeczno-politycznych — doskonałą ilustrację hasła „pracy u podstaw”, możliwość odrodzenia się Polski. Odwiedzanie słynnej kopalni było wtedy niemalże patriotycznym nakazem, wyrazem obywatelskiej postawy, a piękny ten zwyczaj przetrwał do czasów późniejszych i kontynuowany był przez mężów stanu, działaczy politycznych i patriotów po odzyskaniu niepodległości.

W okresie międzywojennym nie notujemy większych zmian w modelu organizacyjnym

turystyki w kopalni wielickiej. Mimo bowiem wysiłków państwa, aktywnej działalności Ministerstwa Komunikacji (od r. 1932 przejęło opiekę nad turystyką) i Ligi Popierania Turystyki, społecznych inicjatyw podejmowanych przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Turystyczne, ruch turystyczny rozwija się wolno. Analiza struktury społecznej ruchu turystycznego wykazuje, że nadal jest to zjawisko obejmujące stosunkowo wąskie grupy społeczne, warstwy lepiej sytuowane¹⁸. Stan ów znajduje swoje odbicie również w rejestrze zwiedzających kopalnię wielicką. Znikomy jest wciąż udział przedstawicieli klasy robotniczej, ludności wiejskiej, młodzieży; pewnego rodzaju novum stanowi jednak fakt, że zabytkowa kopalnia staje się modnym miejscem różnego rodzaju zlotów, jubileuszowych zjazdów organizacji, instytucji, wyższych uczelni, kongresów naukowych itp. Z uwagi na stosunkowo mały ruch turystyczny, ówczesną trasę podziemną zwiedzało się tylko po południu — jak informuje inż. J. Bobilewicz w swoim przewodniku¹⁹: „... codziennie po południu między godz. 3—5, przy czym czas zwiedzania wynosił półtorej godziny”.

Zasadniczy przełom, odznaczający się nie notowaną dotąd w Wieliczce dynamiką rozwojową ruchu turystycznego, przynoszą dopiero lata po drugiej wojnie światowej. Głębokie przeobrażenia społeczno-polityczne sprawiły, że dopiero w Polsce Ludowej wytworzyły się warunki umożliwiające rozwój turystyki masowej, w pełnym znaczeniu tego słowa. Dominującą cechą turystyki w Polsce powojennej stała się jej powszechność. Przyjęto zasadę, że zorganizowany odpoczynek po pracy i turystyka mają być dostępne dla wszystkich pracujących. Dzięki działalności związków zawodowych i organizacji młodzieżowych z dobrodziejstw turystyki mogą korzystać liczne rzesze pracujących i młodzieży; udało się także — co jest zjawiskiem rzadko notowanym — szeroko dotrzeć z turystyką do ludności wiejskiej.

W ciągu kilku powojennych lat ukształtował się w Polsce zupełnie nowy, w całym bogactwie form, model turystyki, nie spotykany w żadnym kraju. „Przykładem może być Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze ze swą specyficzną organizacją, łączącą zadania z dziedziny turystyki społecznej — a więc krzewienie turystyki i krajoznawstwa — oraz komercyjnej, polegającej na świadczeniu usług na warunkach handlowych. Polską specyfiką jest też bogactwo form dofinansowanej przez państwo turystyki socjalnej, tak charakterystyczne dla krajów socjalistycznych, oraz równoległy rozwój turystyki komercyjnej i socjalnej, wreszcie wykorzystywanie z zasady równocześnie tej samej bazy dla potrzeb turystyki krajowej i zagranicznej”²⁰.

Efektom przeobrażeń społecznych, jak i zasadniczych zmian w profilu organizacyjnym turystyki był zdecydowany wzrost — już w pierwszych latach po wojnie — frekwencji we wszystkich ośrodkach stanowiących obiekt turystycznego zainteresowania. Usunięcie ekonomiczno-socjalnych barier sprawiło, iż wszystkie zabytkowe relikty architektury, kultury i sztuki w naszym kraju zatraciły swą ekskluzywność, stając się dostępnymi szerokim kręgom społeczeństwa.

Na tej zasadzie, po raz pierwszy w swych bogatych dziejach, kopalnia wielicka stała się otworem dla turystyki — sensu stricto — masowej. Z punktu widzenia dzisiejszych kryteriów obiekt nie przedstawiał się imponująco. Ponure dziedzictwo okupacji, wynisz-

¹⁸ W. Reczek: *Model organizacji turystyki w Polsce*. Warszawa 1969, s. 151.

¹⁹ J. Bobilewicz: *Kraków i jego okolice*. Kraków 1924.

²⁰ W. Reczek: o.c., s. 151.

¹⁷ W nawiasach podany jest rok zwiedzania.

czający system eksploatacji wojennej zaciążyły mocno również na wyglądzie podziemnej trasy turystycznej. Hitlerowcy, przeznaczając część zabytkowej kopalni na cele wojenne (fabryka broni, magazyny), zdewastowali szereg urządzeń turystycznych. Zdemontowano m.in. zejście schodowe przy szybie „Dziurawiec”, na skutek braku zabezpieczenia uległa zawaleniu słynna komora „Łęty”, w której mieściła się sala balowa, podobny los groził komorze „Drozdowice”. W obrębie mocno okrojonej trasy turystycznej znajdowało się zaledwie 9 komór: kaplica Św. Antoniego, „Piaskowa Skala”, kaplica Św. Krzyża, kaplica Bł. Kingi, jezioro im. E. Baręcza, komora „Michałowice”, jezioro im. K. Świerczewskiego, komora „S. Staszica”, komora „Warszawa”. Niemal każda z nich wymagała konserwacji i prac zabezpieczających. W okresie okupacji kopalni prawie nie zwiedzano, a zabytkowe wyrobiska pozostawione bez opieki i nadzoru uległy w znacznym stopniu dewastacji. Prof. A. Długosz, który podczas „Barbórki” w 1949 r. wszedł w bliższy kontakt z kopalnią, tak opisuje ówczesny stan obiektu: „Niestety ten sławny obiekt turystyczny przedstawia obecnie smętny obraz. Litość budzące urządzenia turystyczne, przestarzałe i za szczupłe, nie mogące podjąć obsługi masowych wycieczek. Wskutek zaniedbań dziesiątków lat kopalnia przedstawia obraz ruiny. Najbardziej atrakcyjne komory walą się i są wskutek tego wyłączone z trasy turystycznej, która kurczy się coraz bardziej”²¹.

Odradzająca się w tych warunkach turystyka przezwyciężyć musiała szereg trudności organizacyjno-technicznych. Istniała paląca potrzeba niezwłocznych nakładów finansowych, nie cierpiących zwłoki inwestycji, zważywszy zwłaszcza fakt, że frekwencja zwiedzających od pierwszych lat powojennych przybierać zaczyna rozmiary nie notowane dotąd w historii kopalni. Na potrzeby renowacji i zabezpieczenia trasy turystycznej konieczne były znaczne środki finansowe, którymi zakład nie dysponował. Władze administracyjne kopalni, przedkładając interesy produkcyjne, traktowały ruch turystyczny jako produkt uboczny działalności przedsiębiorstwa przemysłowego. W dziesięć lat po wojnie znajdujemy jeszcze w prasie wzmiankę tej treści: „W tym sęk, że kierownictwo techniczne nie tylko że nie pomaga, ale z chęcią pozbyłoby się muzealnych podziemi, gdyby to tylko było możliwe”²².

Rozwijającego się żywiołowo ruchu turystycznego nie można było jednak nie dostrzegać; rosnąca z roku na rok liczba zwiedzających kopalnię (patrz tabela nr 1) wymagała nie tylko inwestycji, ale także odpowiednich przedsięwzięć organizacyjno-usługowych, przede wszystkim stałej kadry przewodnickiej.

Początkowo obsługę ruchu turystycznego przekazano sztygarom i zwykłym górnikom, wychodząc z założenia, że po kopalni najlepiej oprowadzić mogą ludzie w niej pracujący i z nią obznajomieni. Nie posiadali oni żadnej organizacji, nie przechodzili żadnych kursów szkoleniowych, wyznaczani byli według uznania kierownika obiektu turystycznego. Do spraw kierowania turystyką dyrekcja kopalni delegowała sztygara Franciszka Majora. W zakres jego obowiązków wchodziły różnorakie czynności: był jednocześnie dyspozytorem, bileterem, sygnalistą szybowym, wspomagał w razie potrzeby szczupłą, bo 15-osobową kadrę przewodnicką. Słowem – człowiek do wszystkiego.

Kopalnię – z uwagi na produkcję – można było zwiedzać tylko po południu, w późniejszych latach w godzinach od 11–18. Największą frekwencję notowano zazwyczaj

TABELA nr 1
Frekwencja turystów w kopalni wielickiej w latach 1945–1962

Rok	1945	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953
Ilość zwiedzających	10.288	15.892	70.210	90.180	120.745	150.128	169.218	170.599	171.892
Rok	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962
Ilość zwiedzających	172.501	180.405	191.668	283.390	286.936	300.262	66.602*	304.870	445.332
Turyści zagraniczni (brak danych w latach 1945–1954)		4.674	13.364	14.656	12.746	15.292	brak danych	18.780	53.554

* spadek frekwencji w 1960 r. spowodowany był remontem szybu.

²¹ A. Długosz: o.c., s. 9.

²² S. Marchuk: *Strachy w podziemiach Wieliczki*, „Świat”, nr 29, z 15 VII 1956.

w soboty; prawdziwy najazd turystów następował rokrocznie w Zielone Świąta. W kopalni organizowano wówczas zjazdy, w których każdorazowo uczestniczyło około dwu tysięcy osób, grała orkiestra górnicza, można było potańczyć. Zwiedzanie kopalni w tym okresie – wspomina jeden z pierwszych przewodników, sztygar A. Cieślak – było bardziej romantyczne; obiekt, pozbawiony dzisiejszej oprawy artystycznej i sztucznych upiększeń, w całej swej naturalnej surowości nosił cechy większego niż obecnie autentyzmu.

Począwszy od r. 1956 obserwuje się wzmożone w skali krajowej zainteresowanie sprawami turystyki i wypoczynku. Jest to okres szerokiej akcji budowy zakładowych obiektów turystyczno-wypoczynkowych, dynamicznego rozwoju przedsiębiorstw i jednostek organizacyjnych, świadczących usługi turystyczne, rozwoju turystyki zagranicznej.

W tymże czasie w kopalni wielickiej czynione są pierwsze próby stworzenia organizacji przewodnickiej. Z inicjatywą przejścia obsługi ruchu turystycznego w kopalni przez PTTK wystąpił już w r. 1958 inż. Ferdynand Pietsch, prezes Oddziału Miejskiego PTTK w Wieliczce. Na czele utworzonego wtedy koła przewodników stanął sztygar F. Major; niezbyt dobrze układające się jednak stosunki pomiędzy OM PTTK a Dyрекcją Żupy zniweczyły akcję mającą, zdawałoby się, wszelkie szanse powodzenia.

Zamierzenie udało się zrealizować w pełni konstruktywnie dopiero w r. 1963. Inicjatywa wyszła tym razem ze strony ówczesnego kierownika Oddziału Turystyki, sztygara F. Majora, mgra J. Majki oraz dwóch młodych działaczy, B. Kominka i Z. Gawrona; decydującą rolę odegrało jednak przychylne stanowisko Dyrekcji Żupy Solnej, a zwłaszcza orzeczenie Kolegium Dyrektorów Zjednoczenia Kopalnictwa Surowców Chemicznych w Warszawie, przekazujące obsługę ruchu turystycznego w kopalni PTTK. Zorganizowane 24 kwietnia 1963 r. Koło Przewodników PTTK przy Kopalni Soli w Wieliczce liczyło 30 przewodników i 27 pomocników przewodników (tzw. „końcowych”). Jednym z pierwszych posunięć organizacyjnych nowego zarządu było zorganizowanie kursu doszkalającego, a następnie weryfikacji przewodników, w efekcie której 10 przewodników uzyskało II, a 20 przewodników III klasę przewodnicką.

Troska o ilość i jakość kadr przewodnickich dominowała w początkowych latach działalności koła. Przeprowadzony w 1964 r. kurs szkoleniowy dla nowych przewodników wyłonił 35 dalszych adeptów sztuki oprowadzania po zabytkowych wyrobiskach podziemnych. Otrzymali oni wszyscy jednolite umundurowanie oraz legitymacje przewodników zakładowych PTTK. Odtąd każdy następny rok przynosił dalsze doskonalenie form pracy i organizacji ruchu turystycznego. W r. 1966 zostały wprowadzone m.in. miejscówki dla wycieczek zbiorowych, rezerwując ściśle określoną porę zejścia do kopalni. Innowację tę wprowadzono przede wszystkim z uwagi na nasilenie frekwencji; pół miliona zwiedzających rocznie stanowiło liczbę, nad którą w warunkach kopalni trzeba było mieć już ścisłą kontrolę.

W powyższym aspekcie trasa turystyczna w kopalni poddana została pieczołowitym zabiegom renowacyjno-modernizacyjnym. W dniu Świąta Odrodzenia w 1961 r. oddano do użytku turystów odnowiony szyb „Daniłowicz”, wraz z nową wieżą szybową i elektrycznymi urządzeniami wyciągowymi, które zastąpiły dawną windę parową. „Barbórkowym” prezentem dla zwiedzających było poszerzenie trasy turystycznej o komory „Michałowice” i „Kunegunda” oraz wzbogacenie wystroju artystycznego kaplicy Bł. Kingi płaskorzeźbą A. Wyrodka „Niewierny Tomasz”. Fakt reaktywizacji komory „Michałowice” w obrębie trasy zwiedzania cieszył szczególnie ze względu na jej oryginalną konstrukcję drewnianą, z wspaniałymi wspornikami i wymyślnymi wiązaniami stropu,

budzącą powszechny podziw zwiedzających dla kunsztu roboty ciesielskiej. Inwestycje te rozpoczęły cykl prac, prowadzonych systematycznie od r. 1958, zmierzających w całości do realizacji zasadniczego celu – uratowania zabytkowej części kopalni od zagrażającej ruiny. „W pierwszej kolejności dokonano prac remontowych w komorach, które tego najwięcej wymagały. Były to komory: *Augustyn, Antoniego, Piaskowa Skala, Michałowice, Drozdowice, Weimar, Św. Krzyża, Barczę* i *Gen. Świerczewskiego*, a następnie komory *Staszica, Wisła* i *Warszawa*. Równocześnie gruntownej przebudowie poddano wiele odcinków trasy turystycznej (łącznie 1980 mb.) i wymieniono na nowe 181 mb. drewnianych schodów. Cała trasa otrzymała nową instalację elektryczną i wentylację”²³.

Obok renowacji obiektów znajdujących się już na szlaku turystycznym wiele wysiłku włożono w adaptację starych, nie zwiedzanych dotychczas wyrobisk. W tej liczbie zostały udostępnione dla ruchu turystycznego komory: „Kazanów”, „Kunegunda”, „Lebzelter”, „Wisła”, „Wielkiej Legendy”, „Augustyn”, „Sielec” i „Skarbnik”. Jednocześnie podjęto inicjatywy zmierzające do stworzenia wystroju plastycznego wyrobisk. Staraniem kierownika Wydziału Robót Górniczych, mgra inż. A. Batki, mgra inż. W. Hapka, A. Wyrodka oraz całej plejady górniczych rzeźbiarzy amatorów na czele z M. Kluzkiem (S. Kozik, T. Jarczyński, P. Cholewa, W. Janowski), wykonano w podziemiach wielickich szereg monumentalnych rzeźb z soli, stanowiących próbę artystycznej oprawy historycznych treści komór.

Uzewnętrznieniem tych tendencji są znajdujące się na obecnej trasie zwiedzania rzeźby w komorze „Wielkiej Legendy”, pomnik Kazimierza Wielkiego, grupa „Pokutników”, pomnik cieśli górniczych w komorze „Drozdowice”, rzeźby w komorach „S. Staszica” i „M. Kopernika”. Wśród nowych ekspozycji znalazły się również i takie, jak: komora „Braterstwa Broni”, komora „Ruchu Młodzieżowego”, pomnik gen. K. Świerczewskiego – przejrzystość ich nazewnictwa uwalnia od odrębnego komentarza.

Równolegle z pracami podziemnymi przeprowadzono szereg robót na powierzchni, mających na celu uporządkowanie terenu wokół obiektu turystycznego. W bezpośrednim sąsiedztwie szybu „Daniłowicz” wybetonowano wszystkie drogi i chodniki, założono zieleńce i kwietniki, urządzając wśród nich efektowną poczekalnię dla turystów na wolnym powietrzu. Godnym podkreślenia jest fakt, że wszystkie wymienione prace w znacznej mierze zostały wykonane społecznym sumptem – jak głosi wpis do Księgi Pamiątkowej Żupy Solnej – [prace zostały podjęte – Z. S.] „...nie z odgórnego nakazu, lecz z inicjatywy ludzi, którzy tę prastarą kopalnię całym sercem umiłowali”.

Osobny rozdział w dziejach kopalni wielickiej stanowi utworzenie Muzeum Żup Krakowskich w oryginalnej scenerii wyrobisk górniczych na III poziomie. Uroczyste otwarcie ekspozycji muzeum we wrześniu 1966 r. było urzeczywistnieniem twórczej idei prof. Alfonsa Długosza – pierwszego dyrektora muzeum – realizowanej z pełną samozaparcia konsekwencją od roku 1949. W efekcie długoletnich wysiłków, żmudnych penetracji prowadzonych przy współudziale wytrwałych znawców sekretnych wnętrza kopalni, górników Franciszka Krzeczковского i Jana Wąsika, udało się dyr. Długoszowi zdobyć bezcennej wartości materiały – dawne narzędzia górnicze, urządzenia transportu, stare plany kopalni, resztki archiwum i biblioteki żupnej, przepiękną kolekcję okazów mineralogicznych. Zebrane skarby, kierowany twórczą pasją, artysta plastyk uniejszczył w

²³ Wpis do „Księgi Pamiątkowej Żupy Solnej w Wieliczce”.

zwartym kompleksie komór („Michał”, „Saurau”, „Kraj”, „Modena”, „Maria Teresa”, „Russeger”) w sposób znamionujący wysokie poczucie sztuki. Konsekwencja i upór inicjatora podziemnej placówki muzealnej sprawiły, że przewyżnione zostały także wszelkie trudności natury administracyjnej i prawnej, tak iż obecnie muzeum stanowi samodzielną instytucję, podległą Ministerstwu Kultury i Sztuki (zarządzenie Min. Kultury i Sztuki z dnia 23 III 1961 r.), działającą na podstawie statusu instytucji naukowo-badawczej.

Już tylko z uwagi na interes zwiedzających powstanie Muzeum Żup Krakowskich na terenie wielickiej kopalni należy uznać za wydarzenie wyjątkowej rangi. Muzeum, bazujące wokół czterech podstawowych działów ekspozycyjnych – Działu Kultury Materialnej, Historii, Geologii i Archeologii – jest doskonałą wszechstronną lekcją dydaktyczno-poglądową historii przemysłu solnego w Polsce. W całym bogactwie zbiorów (sześć tysięcy eksponatów) najcenniejsze walory wielickiego muzeum polegają „...przede wszystkim na pokazaniu zabytków kultury materialnej i techniki górniczej w ich naturalnym środowisku, w kopalni. Na tle ścian, których faktura nosi dotąd ślady pradawnej działalności górników solnych posługujących się narzędziami, jakie obecnie ogląda się w gablotach muzealnych. Rozstawione w kilku komorach potężne kieraty to autentyczne świadectwo osiągnięć człowieka w dziedzinie rozwoju mechaniki od średniowiecza po wiek maszyny parowej. Nigdzie indziej drewniane maszyny wyciągowe nie ocalały w takiej ilości i różnorodności, toteż uczeni upatrują w nich najcenniejsze eksponaty w muzeum²⁴”. Przejrzyście zademonstrowane ekspozycje muzeum zaznajamiają zwiedzających z rozwojem warzelniczych i górniczych metod produkcji, prezentują wszechstronnie problematykę geologii złóż solnych, ukazują bogactwo różnorodności gatunków soli występujących w Polsce. Oddzielna część eksponatów pozwala zorientować się w prehistorii warzelnictwa i osadnictwa na terenie Wieliczki, demonstrując wyniki badań archeologicznych, odkrycia najdawniejszych – sięgających epoki neolitu – śladów solowarstwa.

Posiada wreszcie muzeum szeroko rozbudowaną ekspozycję historyczną – zbiór bezcennej wartości dokumentów, dzieł sztuki, kolekcję dawnych planów kopalni i miasta, wśród których zadziwiają dokładnością XVII-wieczne plany szwedzkiego geometry, Marcina Germana. Niezwykle interesującą wystawę stanowi także tzw. „kącik turystyczny”, eksponujący Księgi Zwiedzających ze zbiorom autografów co znamienitszych osobistości, które zwiedziły kopalnię wielicką.

Przyjemną dla oka komponentę stanowi, dobrana odpowiednio do charakteru ekspozycji, oprawa plastyczna, dyskretne oświetlenie, estetyka wnętrza, tyleż efektowne, co spełniające swą dydaktyczną funkcję malowidła i makiety. Szczególnie atrakcyjnie prezentują się: makieta „piekielnej jazdy”, do złudzenia imitująca dawny sposób zjazdu górników na linie, oraz kunsztowna panorama plastyczna XVII-wiecznej Wieliczki. Dopelnieniem treści zawartych w muzeum jest ekspozycja „Wieliczka walcząca”, w której zestaw dokumentów historycznych, wzbogacony kolekcją sugestywnych obrazów dyrektora muzeum A. Długosza, zapoznaje z odległymi, bo sięgającymi XVI w. tradycjami walk klasowych polskich górników solnych.

Bogactwo zbiorów, oryginalność ekspozycyjnej scenarii, wreszcie różnorodność prezentowanej tematyki sprawiły, iż Muzeum Żup Krakowskich od początków swego istnienia stało się atrakcją w skali światowej, magnesem przyciągającym do kopalni wielickiej

nowe rzesze turystów krajowych i zagranicznych. Wskaźnik turystycznej frekwencji w zabytkowej kopalni już od lat kształtuje się na poziomie ok. 700 tysięcy zwiedzających rocznie. Nie ulega wątpliwości, że tę imponującą liczbę określa w dużym stopniu fakt istnienia na terenie podziemnych wyrobisk nowej placówki muzealnej. Do tradycji weszło m.in. organizowanie na terenie muzeum, w kameralnej scenarii podziemnej sali konferencyjnej, różnego rodzaju spotkań, sympozjów naukowych, konferencji, jubileuszów, a nawet narad roboczych.

Zwiedzający, zorganizowani najczęściej w duże grupy wycieczkowe, reprezentują w większości zakłady pracy i instytucje, młodzież szkolną; pokazny procent stanowią także turyści zagraniczni. Statystyczną ilustracją ruchu turystycznego w kopalni wielickiej są według danych Biura Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK przy Kopalni Soli w Wieliczce – poniższe zestawienia.

Dane zawarte w zestawieniach nie pozwalają na dokładniejszą charakterystykę ruchu turystycznego w kopalni. Zastosowane kryteria podziału uniemożliwiają nawet precyzyjne określenie liczby młodzieży szkolnej, gdyż w odpowiedniej rubryce mają swój cyfrowy udział wszyscy korzystający z biletów ulgowych, a więc również i szeregowi żołnierze WP, emeryci, renciści itp. Na podstawie ogólnej obserwacji można jednak stwierdzić, że w grupie tej zdecydowanie przeważa młodzież szkolna; stanowi ona przy tym podstawowy składnik frekwencji w Muzeum Żup Krakowskich, co ze względu na naukowo-dydaktyczny charakter ekspozycji muzealnych jest zjawiskiem ze wszech miar pożytecznym.

Tabele wykazują także wyraźny wzrost w ostatnim dziesięcioleciu frekwencji turystów zagranicznych. W tej grupie zwiedzających reprezentowani są przedstawiciele wszystkich kontynentów. Procentowo najliczniejszą grupę turystów zagranicznych stanowią przyjezdni z krajów socjalistycznych, ze zdecydowaną przewagą obywateli Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Rok 1974 był, jak dotychczas, rekordowy w aspekcie wizyt obcokrajowców w kopalni wielickiej. W gronie 105 755 osób znaleźli się turyści z 38 krajów, wśród nich m.in. obywatele: Argentyny, Australii, Brazylii, Chin, Cypru, Indii, Indonezji, Iraku, Japonii, Kanady, Kolumbii, Konga, Korei, Libanu, Luksemburga, Maroka, Meksyku, Mongolii, Nigerii, Portugalii, Tunezji, USA, Wietnamu, ZRA. W ostatnich latach zarejestrowano w kopalni obecność przedstawicieli tak egzotycznych krajów, jak Zambia, Nowa Zelandia – w ubiegłym roku pojawiło się także sześciu turystów z najbogatszego kraju na świecie, Kuwejtu.

Imponujące rozmiary i stała tendencja rozwojowa frekwencji turystycznej w zabytkowej kopalni stawiają przed organizatorami ruchu turystycznego coraz poważniejsze zadania, wymagają stałej troski o podnoszenie standardu usług. Aktualnie w skład podziemnej trasy turystycznej (długości 2 614 m) wchodzi 21 górniczych wyrobisk, głównie z XVII i XVIII w., oraz ekspozycje muzealne usytuowane w kilkunastu komorach na trasie zwiedzania wynoszącej 1 435 mb.

Podstawową kadrę obsługi ruchu turystycznego na terenie kopalni stanowi 130-osobowy zespół przewodników zakładowych PTTK oraz 40 pomocników przewodników, popularnie zwanych „końcowymi”. Jest to liczba w pełni zabezpieczająca aktualne potrzeby usługowe w zakresie ilościowym, daje się jednak odczuć niekiedy brak odpowiedniej liczby przewodników władających obcymi językami; największe kłopoty sprawia dyspozytorom obsługa grup narodowości angielskiej (1 przewodnik), francuskiej (2 przewodników) i niemieckiej (5 przewodników). W porównaniu z latami ubiegłymi

²⁴ J. Piotrowicz: *Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*. „Wiadomości Górnicze” 1970, nr 5, s. 157.

TABELA nr 2
Frekwencja turystów w kopalni wielickiej w latach 1963–1975

Rok	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
Styczeń	1.167	1.869	3.266	2.869	4.183	3.083	4.178	3.260	4.568	8.849	8.185	8.199	18.106
Luty	2.155	3.488	3.139	4.543	6.718	6.813	6.011	5.451	7.449	9.786	9.290	8.529	21.836
Martec	3.892	5.694	6.443	13.652	10.297	13.939	13.612	10.034	12.473	15.532	16.516	15.008	23.987
Kwiecień	7.731	20.240	13.451	20.372	36.939	26.168	27.536	30.081	29.092	38.192	34.937	32.208	57.339
Maj	38.970	75.065	76.542	77.904	108.621	111.260	111.074	116.091	105.498	111.534	126.629	98.232	123.399
Czerwiec	61.739	99.599	117.299	108.632	125.171	123.390	114.284	125.018	114.484	121.747	120.252	102.715	107.017
Lipiec	64.061	69.249	86.448	91.295	108.551	106.586	112.121	118.941	121.985	127.685	129.637	119.945	129.935
Sierpień	53.646	73.400	84.715	81.956	98.079	95.661	103.992	103.047	110.292	110.554	116.014	114.993	121.759
Wrzesień	44.342	44.627	50.739	51.478	62.504	58.535	62.675	59.135	62.976	56.683	77.033	65.290	76.209
Październik	37.517	41.290	52.055	62.870	62.083	52.971	63.295	59.890	64.514	48.368	63.385	63.066	68.785
Listopad	16.951	14.526	13.188	18.034	29.012	22.609	23.890	22.560	28.057	27.147	31.416	28.888	31.289
Grudzień	6.170	6.167	5.081	10.603	9.144	13.140	7.251	11.451	9.971	13.408	10.365	14.547	14.468
Razem	338.341	455.214	512.366	544.208	661.202	634.155	649.919	664.959	671.349	689.485	743.659	671.620	794.129

TABELA nr 3
Udział młodzieży i turystów zagranicznych w zwiedzaniu kopalni wielickiej w latach 1963–1975

Rok	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
Młodzież	Brak danych												
Turyści zagraniczni	23.136	42.466	55.139	62.364	75.703	69.858	80.279	84.046	76.149	92.590	78.544	105.755	126.621

TABELA nr 4
Frekwencja turystów w Muzeum Żup Krakowskich w latach 1967–1975

Rok	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
Ogółem	294.171	282.156	318.904	332.099	197.305	146.403	143.437	132.563	118.943
Młodzież	147.345	143.728	174.454	188.120	91.495	65.951	66.182	59.348	41.605

wzrósł znacznie poziom usług przewodnickich; w efekcie prawidłowo prowadzonej polityki kadrowej i systematycznych szkoleń, organizowanych przez Zarząd Okręgu PTTK, w szeregach przewodników znaleźli się ludzie dysponujący szeroką wiedzą fachową i wyższym wykształceniem²⁵.

Wysokie walory reprezentują zwłaszcza pracownicy Działu Naukowo-Oświatowego muzeum, dyrekcja tej instytucji bowiem, dobierając kadrę pracowników tego działu, stosuje kryteria zarówno cenzusu naukowego, jak i biegłej znajomości języków obcych. Do celów obsługi ruchu turystycznego na terenie ekspozycji muzeum stworzono specjalny zespół tzw. przewodników muzealnych, których atrybutem jest wszechstronna znajomość problemów związanych z historią przemysłu solnego i Wieliczki. Pracownicy Działu Naukowo-Oświatowego, obok wypełniania szerokiego zakresu czynności o charakterze usługowo-turystycznym (obsługa ruchu turystycznego, grup specjalnych, konferencji i zjazdów na terenie muzeum), prowadzą także rozległą działalność na zewnątrz. Składają się na nią cykliczne audycje w miejscowym radiowęźle, publikacje w prasie, odczyty w klubach i szkołach, wystawy, konkursy dla ludności regionu wielickiego, które wzbogacając zakres wiedzy o polskim przemyśle solnym i kopalni wielickiej, zwiększają zainteresowanie tym unikalnym w świecie obiektem.

Ukształtowany model turystyki w kopalni wielickiej nie jest idealny, wręcz przeciwnie – obserwuje się niepokojące zjawiska, które zasługują na miano pewnego „wynaturzenia” ruchu turystycznego. Mimo czynionych od kilku lat starań nie udało się w pełni wyeliminować sezonowości ruchu turystycznego, co powoduje nadmierną frekwencję w miesiącach kwiecień – październik, gdy tymczasem kopalnia z uwagi na swoją specyfikę jest obiektem – jak rzadko który – predestynowanym do zwiedzania przez cały rok. Równomierne rozłożenie napływu zwiedzających pozwoliłoby zlikwidować natłok w okresie szczytowym sezonu, pokierowanie recepcją turystów w chodnikach kopalni w sposób umożliwiający optymalne warunki odbioru audiowizualnych wrażeń.

Zaskakującym objawem, o zdecydowanie negatywnym zabarwieniu, jest niewielka – w stosunku do ogólnej liczby turystów – ilość zwiedzających Muzeum Żup Krakowskich. Zaledwie około 20-40% zjeżdżających do kopalni dociera do ekspozycji muzealnych. Przyczyna tak niekorzystnego stanu tkwi w usytuowaniu muzeum; mieści się ono na III poziomie kopalni, zwiedza się je dopiero po przejściu trasy turystycznej kopalni. Nawet ci, którzy decydują się na zwiedzanie muzeum, znużeni długą wędrówką kopalnianymi chodnikami, niewiele już korzystają z ekspozycji i informacji, są już po prostu fizycznie zmęczeni, co automatycznie obniża zdolność percepcji objaśnień opartych na wynikach naukowych badań. Wydaje się jednak, że przyczynę niskiej frekwencji w muzeum określa przede wszystkim sposób organizowania wycieczek do Wieliczki przez biura podróży. W programach zwiedzania kopalni rezerwują one zazwyczaj 1 – 1½ godziny, co z góry eliminuje możliwość zapoznania się z podziemną placówką muzealną. Efekt, jak ukazuje tabela nr 4, zwłaszcza w ostatnich 4 latach, to spadek ilości zwiedzających muzeum. Zważywszy fakt, że jednocześnie frekwencja na trasie turystycznej kopalni wykazuje raczej tendencję wzrostową, wydaje się być rzeczą pozadyskusyjną, iż problem dojrzał do zastosowania ogólnych środków administracyjnych.

W obecnym układzie administracyjno-organizacyjnym trudno o poważniejsze zmiany jakościowe. Szukając optymalnych rozwiązań problemów ruchu turystycznego w kopalni

²⁵ Zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami przewodnicy podzieleni są na klasy: I, II i III.

wielickiej nieodzownym warunkiem wydaje się być unifikacja systemu zarządzania zabytkowym obiektem.

Zgodnie z koncepcją wzorca idealnego konieczne jest urządzenie w obrębie zabytkowej kopalni kilku tras turystycznych, uwzględniających następujące aspekty problemowe: górniczy, geologiczny, dzieła sztuki górniczej, podziemne jeziora, groty kryształowe. Trasy takie nie powinny przekraczać 1,5 km długości – przy dłuższych zastosowane zostałyby dojazdowe kolejki elektryczne – przy czym jedna z nich, dla zwiększenia atrakcyjności, mogłaby być konna. Projekt przewiduje pokazywanie na trasach zwiedzania dawnych systemów wydobywania soli, demonstrowanie działania maszyn górniczych (sztucznie poruszane modele), urządzenie zjazdu dla turystów w szlagach (przy użyciu kieratu konnego), pokazy warzenia soli w dawnych czasach, projekcję filmów demonstrujących produkcję soli itp. W perspektywicznych planach muzeum przewiduje się również przeprowadzenie trasy turystycznej w kopalni bocheńskiej, co powodując pewną deglomerację ruchu turystycznego stanowiłoby jednocześnie osobną atrakcję z uwagi na odrębność budowy geologicznej złoża solnego w tamtejszej kopalni. Realizacja tych założeń dałaby poważne wzbogacenie treści merytorycznych programów zwiedzania kopalni; obecna trasa turystyczna bowiem w odczuciu wielu turystów pozostawia pewien niedosyt wizualno-informacyjny, pozbawiona jest – z racji przeładowania elementami o charakterze wybitnie dekoracyjnym, wygodnych chodników, rodzaju oświetlenia itp. – cech górniczego autentyzmu.

W kompleksowym ujęciu problemów turystyki w Wieliczce dyrekcja muzeum widzi także potrzebę szeregu inwestycji turystycznych na powierzchni, na terenie miasta. Miasto, niejako tradycyjnie, pozostawało w cieniu słynnych salin. Przed stu laty Klementyna z Tańskich Hoffmanowa pisała: „Sama Wieliczka, lubo dosyć porządne miasteczko, nie objawia przecież niczem skarbów ukrytych w jej łonie, kto nieświadomy mógłby przejechać przez nią, nie domyśliwszy się niczego; równie jak przechodzimy nieraz koło mędrca, nie zgadując po mało znaczącej twarzy, jakie bogactwa dusza jego mieści”²⁶.

Wieliczka II połowy XX w. jest nadal dla tysięcy turystów synonimem wiekowej kopalni soli; niemniej miasto stara się przybrać wygląd nie przynoszący wstydu zabytkowym podziemiom. Powojenne oblicze Wieliczki kształtują nowoczesne osiedla mieszkaniowe, efektowne klomby i rabaty kwietne, przestronne parki. W mieście istnieje już rozległa baza turystyczna. Miejscowy oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego zapewnia wszechstronną obsługę przyjezdnych (Biuro Zakwaterowania w pokojach gościnnych dysponuje 500 miejscami), organizując noclegi i wyżywienie, załatwiając formalności związane ze zwiedzaniem kopalni, wypożyczając sprzęt turystyczny itp. Korzystnym atrybutem, w aspekcie wymogów współczesnej turystyki, jest posiadanie dogodnych połączeń komunikacyjnych kolejowych (w ciągu doby kursują 22 pociągi na trasie Kraków-Wieliczka-Kraków) i autobusowych; turyści zmotoryzowani mają ponadto do dyspozycji parking strzeżony z myjnią samochodów.

Turystyczną atrakcją miasta stanowią: kościół parafialny pod wezwaniem św. Klementa (wielokrotnie przebudowywany zachował oryginalną, XVII-wieczną kaplicę Morzdynów, zdobną stiukami Baltazara Fontany), dzwonnica barokowa z XVII w., zabytkowy układ rynku, modrzewiowy kościółek św. Sebastiana w Lednicy Górnej (z polichromią W. Tetmajera), a przede wszystkim fragmenty zamku żupnego z narożną basztą –

²⁶ K. Hoffmanowa: o.c., s. 194.

zabytki pamiętające czasy Kazimierza Wielkiego. Zamek żupny, jedyny zachowany w Europie zamek o charakterze przemysłowym (był siedzibą władz administracyjnych żupy do 1945 r.), po zrekonstruowaniu w XIV-wiecznej szacie architektonicznej będzie – według projektu kierownictwa muzeum – przeznaczony na ekspozycje archeologiczne, etnograficzne i historii miasta Wieliczki, oraz zasadniczą recepcję turystów dla wszystkich obiektów muzealnych. W zmodernizowanym budynku północnym zamku (zajętym obecnie przez Ośrodek Zdrowia) umieszczona zostanie galeria malarstwa związanego z Wieliczką, pracownie działów naukowych muzeum, a także biblioteka, archiwum i magazyny muzealiów – natomiast w skrzydle zachodnim znajdą się pomieszczenia dla obsługi turystów, kawiarnie, bary itp.

W ambitnym i śmiałym programie Muzeum Żup Krakowskich pomyślano też o problemie schodzenia turystów do kopalni i ich transporcie na powierzchnię. Niezależnie od szybu Daniłowicza, pękającego w szwach w pełni sezonu turystycznego, przewiduje się uruchomienie dwóch dodatkowych szybów, „Regis” i „Górsko”. Bliższa realnym perspektywom adaptacja do celów turystycznych szybu „Górsko” byłaby optymalnym rozwiązaniem przy obecnym układzie trasy zwiedzania, pozwoliłaby bowiem na bezkolizyjną cyrkulację ruchu turystycznego w kopalni, przy założeniu, że szyb „Daniłowicz” służyłby do zwożenia turystów na I poziom, szyb „Górsko” natomiast do wywożenia z III poziomu. Potrzeba tych inwestycji jest bezdyskusyjna; w okresie turystycznego „szczytu”, gdy kopalnię zwiedza 4–6 tysięcy osób dziennie (rekord dnia wyniósł 7 760 turystów), jedyny szyb turystyczny „Daniłowicz” nie jest w stanie podołać z wywożeniem zwiedzających na powierzchnię.

Jest rzeczą oczywistą, iż realizacja przedstawionych projektów wymaga czasu i znacznych środków finansowych, przezwyciężenia wielu trudności organizacyjnych; skoncentrowanie wysiłków w tym kierunku staje się wszakże potrzebą chwili, rzecz tkwi bowiem w nadrzędnym interesie współczesnych wymogów turystyki.

Światowa sława „Magnum Sal”, wiekowe tradycje ruchu turystycznego zobowiązują. Kopalnia, której przyszłość – w niedalekiej perspektywie²⁷ – określać będą względy wyłącznie turystyczno-uzdrowiskowe (przewiduje się, iż podziemne sanatorium „Kinga” w r. 1985 liczyć będzie 800 miejsc), mając na uwadze historycznie ugruntowaną renomę, musi dbać nieustannie o swój wygląd zewnętrzny.

Państwo ludowe, mimo poważnych trudności związanych z odbudową zniszczonego kraju, wyasygnowało na potrzeby renowacji zabytkowej trasy turystycznej kopalni i na rzecz muzeum niebagatelną kwotę 35 milionów złotych²⁸.

Ostatni okres jest szczególnie brzemienny w wydarzenia mające zasadnicze znaczenie dla losów kopalni wielickiej. Trwająca od lat batalia o wprowadzenie historycznego obiektu przemysłowego do katalogu zabytków znalazła wreszcie w r. 1975 swój pozytywny epilog w postaci odpowiednich decyzji władz konserwatorskich. Jednocześnie utworzono Konserwatorską Radę Górniczą, jako zespół doradczy Konserwatora Zabytków w Krakowie. Na podstawie przedstawionych materiałów Prezydent miasta Krakowa zwrócił się do Ministra Kultury i Sztuki z prośbą o przedstawienie Radzie Państwa PRL wniosku o uznanie starej kopalni soli w Wieliczce za Pomnik Historii.

Zaangażowanie wielu ludzi, starania Muzeum Żup Krakowskich, szeroka kampania prasowa sprawiły, że problem kopalni wielickiej stał się przedmiotem zainteresowania kompetentnych władz resortowych i centralnych. Konkretnym tego przejawem jest Zarządzenie Ministra Przemysłu Chemicznego z 27 V 1976 r., w wyniku którego została powołana przez Ministra Przemysłu Chemicznego – co jest wydarzeniem o wyjątkowym znaczeniu dla sprawy – Komisja Resortowa pod przewodnictwem rektora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, która opracuje szczegółową koncepcję górniczego zabezpieczenia kompleksu wyrobisk starej kopalni wielickiej.

To bowiem, co eksponuje Muzeum Żup Krakowskich – mimo bogactwa zbiorów – oraz to, co można zobaczyć na tzw. „trasie turystycznej” kopalni, jest tylko skromną częścią skarbów wielickiego labiryntu. W jego zakamarkach, zapomnianych komorach i szybach znajduje się jeszcze mnóstwo cennych narzędzi i urządzeń. Stare wyrobiska, urzekając architekturą kształtów, tworzą oryginalne rezerваты górnicze, stanowiące niezwykle interesujące pole badań nad geologią złoża, systemami produkcji, drewnianej zabudowy itp. Powołana niedawno przez Muzeum Żup Krakowskich oraz Kopalnię Soli w Wieliczce ekipa penetracyjna ma właśnie na celu szczegółowe rozpoznanie i naukowe opisanie stosunków przestrzennych, walorów przyrodniczych i kulturowych zabytkowej kopalni.

Kilkusobowa ekipa składa się ze specjalistów różnych dyscyplin, powołanych zarówno spośród pracowników naukowych muzeum, jak i spośród kadry inżynierijno-technicznej kopalni soli. Są wśród nich geolodzy, historycy, przedstawiciele miernictwa górniczego, archeolodzy, fotografowie i inni.

Konkretnym celem – zaplanowanej na lata 1976-78 akcji – jest zebranie materiału faktograficznego, który stanowiłby podstawę do opracowania koncepcji zabezpieczenia i użytkowania określonych zespołów wyrobisk kopalnianych – materiału, który pozwoli stworzyć przesłanki do prawidłowych decyzji władz centralnych dotyczących dalszego wykorzystania kopalni wielickiej do właściwych zadań społecznych.

Zespół penetracyjny prowadzi szczegółowe karty dokumentacyjno-inwentaryzacyjne i dokumentację opisową. W oparciu o naukowe kryteria każdy poziom kopalni otrzymuje swoistą monografię w postaci osobnego tomu dokumentacji, stanowiącej zarazem materiał źródłowy.

Tak prowadzona akcja penetracyjna jest gwarancją, że żywot zaśluzonej w dziejach górnictwa solnego kopalni nie zakończy się wraz z zaprzestaniem produkcji, ale pozwala rokować, iż kopalnia – w swoim już ściśle zabytkowym charakterze zostanie przekazana przyszłym pokoleniom jako „chwalebna pamiątka pracowitości polskiego narodu” – jak pisał XVII-wieczny podróżnik francuski, Le Laboureur.

Kopalnia wielicka jest światowej rangi pomnikiem kultury materialnej – troska o jej egzystencję powinna stać się obowiązkiem patriotycznym, humanitarnym imperatywem wszystkich czynników kompetentnych. Nie ma bowiem ceny, której nie warto by dla takiego celu zainwestować z perspektywy walorów unikalnego obiektu, imponującej przeszłości, wspaniałego ciągu turystycznych tradycji najstojniejszej w świecie kopalni soli.

²⁷ Zgodnie z informacją dyrekcji kopalni produkcja na terenie obecnych pól eksploatacyjnych ma być ukończona do r. 1980.

²⁸ J. Majka: *Wieliczka*. Kraków 1974.

Z. Szybiński

TOURIST MOVEMENT IN THE WIELICZKA MINE

SUMMARY

The Wieliczka salt mine is a phenomenon on the world scale. The famous Wieliczka salt-works exploited incessantly since the second half of the thirteenth century to the present moment were the biggest industrial enterprise in Old Poland bringing enormous profit. Almost from the very beginning of their exploitation they roused immense general interest as a unique tourist object found nowhere in the world.

The beginning of visiting the mine goes as far back as the end of the fifteenth century. In time of Renaissance a number of eminent European scientists and scholars of those days visited the mine. Its tourist traditions have continued ever since. Books of visitors introduced in 1774 are their full documentation. The last quarter of the eighteenth century abounded in a series of organizational-investment improvements which made the Wieliczka mine a tourist object in the full meaning of the word.

The tourist movement of those times was, however, a typically elitarian phenomenon. The mine was accessible only to rich persons: laic and ecclesiastical magnates, statesmen, princes, kings and emperors. Representatives of the world of science, artists, men of letters and intellectualists formed a considerable percentage of its visitors.

The essential change, the dynamic development of tourism at Wieliczka not noted up to now did not develop until the years following the World War II. Deep socio-political metamorphoses contributed to the fact that it was only in the People's Poland circumstances the necessary conditions making possible the development of mass tourism — sensu stricto — were born.

The need of creating an administratively-organizational model well defined arose in the conditions of tourism explosion in the labyrinth of the Wieliczka mine excavations. In 1963 a Union of PTTK (Polish Tourist Association) Guides came into being uniting about 140 guides busy with showing sightseeing parties round the mine today. The tourist underground route was modernized at the same time — at the present moment it includes a series of the eighteenth-nineteenth century chambers situated between I — III levels of the mine. It is about 2,5 km. long.

An unconventional culturo-educational post — Kraków Salt-works Museum — came into being thanks to the creative initiative of Prof. A. Długosz. It presents an extremely interesting collection of mineralogic specimens, archaeological findings (connected with salt manufacturing prehistory), a rich collection of historical documents and archival materials, and first of all a unique collection of genuine appliances of mining technique: old tools, implements and means of transport.

The old Wieliczka salt mine enriched by the museum exhibition has considerable visual and didactic values, and its imperishable fame finds its reflexion in the proportions of tourist movement growing systematically.

Lately the number of visitors coming to see this mine most famous in the world comes up to 800 thousand yearly with 100 thousand foreigners among them.

SPIS ILUSTRACJI

Alfons Długosz (1902–1975)	przed	5
Alfons Długosz — twórca muzeum i jego długoletni dyrektor		24/25
Komora „Saurau” w kopalni wielickiej — jeden z rezerwatów górniczych na terenie Muzeum Żup Krakowskich		24/25
Stała ekspozycja geologiczna w Muzeum Żup Krakowskich (fragment)		24/25
Wystawa czasowa w Muzeum Żup Krakowskich otwarta w 1968 r. na jubileusz 600-lecia „Statutu” Kazimierza Wielkiego dla żup krakowskich (fragment)		24/25
Robota podnożna		48/49
Robota na ścianie		48/49
Wyrób bałwanów		48/49
Beczowanie soli		48/49
Nosicze		48/49
Walacze		48/49
Wozacze		48/49
Szlararze		48/49
Fragment sztychu J. E. Nilsona z 1719 r.		48/49
Kozioł		48/49
Krzyż konny		48/49
Spuszczanie koni do kopalni w klatce		48/49
Fragment sztychu W. Hondiusa z 1645 r.		48/49
Spuszczanie koni do kopalni w szlaku		48/49
Zjazd u liny		48/49
Wypalacze gazów tzw. „pokutnicy”		55
Mioceniska formacja solonośna na Podkarpaciu w okolicy Wieliczki w pierwotnym ułożeniu autochtonicznym		55
Ogólne rysy tektoniki na Podkarpaciu w okolicy Wieliczki		56
Stosunki geologiczne w przekroju przez okolice Wieliczki		64
Osadnictwo kultury lendzielskiej na terenie Wieliczki		64/65
Wieliczka — stan.XI. Ceramika z okresu rzymskiego		64/65
Wieliczka — stan.XIa. Ekspozycja studni solankowej z XII-poł. XIII w.		66
Osadnictwo kultury łużyckiej na obszarze Wieliczki i występowanie stanowisk z brykietami w najbliższej okolicy miasta		67
Mapa osadnictwa tzw. grupy tynieckiej na terenie Wieliczki		70
Wieliczka. Osadnictwo wczesnośredniowieczne (przedlokacyjne)		76
Najstarsze założenia obronne zamku wielickiego (kon. XIII w.) (wg A. Jodłowskiego)		78
Lokalizacja zamku w systemie fortyfikacyjnym średniowiecznej Wieliczki (wg S. Świszczowskiego)		79
Zamek żupny w 2 poł. XIV w. (wg W. Niewaldy)		91
Zamek żupny w poł. XVIII w., parter (wg planu S. Fischera z 1776 r.)		91
Zamek żupny w poł. XVIII w., I piętro		112/113
Tygodniowy rozkład zajęć uczniów II kursu Szkoły Górniczej po reformie przeprowadzonej w 1909 r.		112/113
Budynek b. Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce		112/113

Inż. Feliks Piestrak, kierownik Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce w latach 1909–12 i 1918–24	112/113
Inż. Stanisław Niewiadomski, kierownik Państwowej Szkoły Górniczej w Wieliczce (1924–33) i Katowicach (1933–39)	112/113
Mapa kopalni bocheńskiej; wyk. J. G. Gebhard, 1746 r. (Staatsarchiv Dresden)	120/121
Mapa kopalni bocheńskiej; wyk. J. G. Gebhard, 1746 r. (Staatsarchiv Dresden). Dwuczęściowy komplet map tej kopalni wykonano w postaci projektu dla sztycharza	120/121
Plan składu soli w Solcu pod Warszawą; autor nieznan, k. XVII w. (Staatsarchiv Dresden) .	120/121
Projekt pompy odwadniającej w kopalni wielickiej; J. G. Borlach (Staatsarchiv Dresden) ...	120/121
Róg górników wielickich	po 128

INDEKS NAZWISK

Indeks obejmuje nazwy osób omawianych lub wzmiankowanych w tekście i przypisach oraz autorów cytowanych prac

- | | |
|--|--|
| Agricola Georgius 29, 49, 50, 118 | Cehak Leon 92, 100, 111, 112 |
| Albiński Stanisław, pracownik muzeum 21 | Celtes Konrad 141 |
| Albiński Stanisław, inżynier górniczy 109 | Charon, mitologiczny przewoźnik 145 |
| Albrycht Konstanty 103 | Chmielewski Waldemar 66 |
| Aleksander I, car rosyjski 146 | Cholewa Piotr 151 |
| Asnyk Adam 146 | Chopin Fryderyk 146 |
| August II Sas 87 | Cieślak Antoni 150 |
| Aurely Kazimierz 139 | Cięciata Andrzej 110 |
| | Corvinus zob. Raabe Wawrzyniec |
| Balak Anna 17, 29 | Czapkiewicz Bolestaw 63 |
| Balasits Karol 101 | Czernecki Jan 146 |
| Baranowski Bohdan 144 | Czesław zob. Piestrak Feliks |
| Barącz Erazm 111 | |
| Bartczak Antoni 108 | Dante Alighieri 145 |
| Bartyś Julian 144 | Darowski Andrzej 21 |
| Batko Aleksander 151 | Dawidowski Roman 112 |
| Batkowski M., uczeń Szkoły Górniczej w Wieliczce 108 | Dąbrowski Henryk Jan 114 |
| Beyer Karol 125, 129 | Dembowski Edward 37, 40, 44 |
| Bielski Joachim 14 | Demetrykiewicz Włodzimierz 63 |
| Blaschke Karl H. 119 | Diamand Herman 111 |
| Bobilewicz Julian 147 | Dietre Julian 103 |
| Bobrowski Emil 111 | Długosz Alfons 7–11, 13–25, 27, 29–31, 35, 37, 43, 45–49, 54, 57, 58, 63, 83, 84, 92, 95, 117–119, 144, 145, 148, 151, 152 |
| Bochnak Adam 124, 128, 131 | Długosz Wojciech 21 |
| Boczar Mieczysław 21 | Dobrowolska Danuta 104 |
| Boczkowski Feliks 100 | Dobrzyński, komisarz 63 |
| Bogucki Kazimierz 109 | Domeyko Ignacy 146 |
| Bolewski Andrzej 112 | Dürer Andrzej 128 |
| Bona Sforza, żona Zygmunta I Starego 127 | Dürer Hans 128 |
| Boner Jan 128 | Dworzaczek Włodzimierz 75 |
| Boner Seweryn 126, 127, 128 | Dydyński, kolekcjoner 63 |
| Bonerowie 124, 128 | Dżyńska Krystyna 74 |
| Borlach Jan Gotfryd 49, 119, 120, 121 | |
| Borzymowski Jan 79 | Eckert Lili 117 |
| Böhm Ignacy 63 | Esprinchard Jakub 143 |
| Brückner Aleksander 139 | |
| Burchard Helena 27, 63, 64, 67, 69, 71 | Faruzel Julia 15 |
| Butkovič Stefan 121 | Fischer Adam 139 |
| Bystron Jan Stanisław 139 | Fischer S., geometra górniczy 91 |
| | Fleckhammer von Aystädten Joseph 92 |
| Cabalska Maria 65 | |

Folusiewicz Aleksander 108
 Folwarczny Miłko Ewa 27, 63
 Fontana Baltazar 157
 Franciszek I, cesarz austriacki 127, 146
 Franciszek II, cesarz austriacki 121
 Franciszek Józef I, cesarz austriacki 98, 145, 146
 Fried Michał 108
 Friedmann Elias 63
 Fryt Józef 103

Gaweł Antoni 29, 53
 Gawęda Jan 113
 Gawęda Stanisław 29, 77, 98, 141–143
 Gawron Zygmunt 150
 Gebhard Johann G. 120
 Gedi Marek 66
 Geramb Jan de 100, 101
 German Marcin 49, 71, 75, 152
 Glixelli Władysław 129, 130
 Głowacki Wacław 129, 130
 Gniazdowski Adam 17
 Goethe Johann Wolfgang 146
 Gonet Szymon 138, 139
 Gorczyński Adam 126, 130
 Gouletquer Pierre Louis 67
 Górski Andrzej 83
 Grimm, autor podręcznika geognozji dla niższych szkół górniczych 102
 Grzesiowski Jerzy 13, 17, 20, 25, 124, 141
 Guzik Feliks 109

Halfar, działacz polonijny na Śląsku Cieszyńskim 110
 Hałatek Stanisław 108
 Hapek Władysław 151
 Heiter von Schönwet Aleksander 92
 Henryk IV, książę krakowski i śląski 75
 Henryk IV Probus, książę 75
 Henryk Walezy 143
 Herkules, mitologiczny heros grecki 124
 Hesse Manfred 119
 Heyda Juliusz 101
 Himmler Edmund 103
 Hoffmanowa z Tańskich Klementyna 145, 157
 Hondius Wilhelm 49
 Hradecka Stanisława 139

Idzi, legat papieski 141
 Ingarden Roman 44

Jamka Rudolf 27, 64
 Jan III Sobieski 86, 143
 Janisz Tadeusz 25
 Jankowski Franciszek 113, 115

Janota, inżynier górniczy 101
 Janotka Władimir 121
 Janowski Władysław 151
 Jarczyński Tadeusz 151
 Jaroszewicz Piotr 30
 Jaworski Władysław 139
 Jażdżewski Konrad 66
 Jachnichen Hellmut 120
 Jesionka Wojciech 20, 27
 Jodłowski Antoni 20, 27, 63–69, 74–77
 Josefsstahl, szynkarz w Wieliczce 108
 Jurkiewicz Jan 108
 Juskiewicz Karol 109

Kalwajtys Elżbieta 43
 Kamiński Zdzisław 111
 Kaszowski Michał 30
 Kawecki Franciszek 109, 111
 Kawecki Zbigniew 127
 Kazimierz Wielki 22, 77–79, 141, 151, 158
 Kazionowski Stanisław 139
 Keckowa Antonina 26, 120
 Kegan Paul 43
 Kinga, żona Bolesława Wstydlwego 31, 41
 Kirkor Andrzej Honory 63
 Kluzek Mieczysław 151
 Kłapa J., uczeń Szkoły Górniczej w Wieliczce 108

Knoblauch Stanisław 111
 Kobuch Manfred 120
 Kolberg Oskar 135, 136, 137, 139
 Kominek Bolesław 150
 Konopkowie 93
 Konopnicka Maria 111
 Kopacz Magdalena 28
 Kopernik Mikołaj 142
 Kordecki Jan 103
 Koryciński Mikołaj 81
 Korytowski Zygmunt 111
 Kostka Napierski Aleksander Leon 37
 Kostrzewski Józef 66
 Kościelecka Jadwiga 127
 Kościelecki Andrzej 127
 Kozankiewicz Marian 103, 111
 Kozik Stefan 151
 Kozłowski Janusz Krzysztof 65
 Kramarzowa Zdzisława 17, 21
 Kranz Ignacy 106
 Kromer Marcin 14
 Krynicki Orest 112
 Krzeczowski Franciszek 8, 14, 15, 25, 151
 Krzyżanowski Julian 139
 Książek Mieczysław 69, 75, 76
 Kubik Krzysztof 73
 Kučera Matus 121

Kulczycka Anna zob. Kulczycka-Leciejewiczowa Anna
 Kulczycka-Leciejewiczowa Anna 65
 Kurkiewicz Andrzej 21
 Kutrzeba Stanisław 75

Lazarowicz J., adiunkt administracji salin w Wieliczce 105
 Le Laboureur, heraldyk i podróżnik francuski 143, 159
 Leo Juliusz 128, 129
 Leo Karol 125, 128, 130
 Lepsy Leonard 124, 126, 127, 131
 Leszek Czarny 75
 Lippomano Hieronim 143
 Lubieniecki Jeremi 87
 Lubomirski Sebastian 42, 81, 83
 Lubrański Jerzy 79
 Ludwika Maria Gonzaga, żona Władysława IV 143

Łabęcki Hieronim 40, 43
 Łazowski Józef 112
 Łepkowski Józef 124, 126, 130
 Łopaciński Henryk 139

Machnik Jan 65
 Mager Johann 120
 Magierowski L. 139
 Majka Julian 150, 158
 Major Franciszek 148, 150
 Mann Wilhelm 103
 Marciniak Anna 17
 Maria Kazimiera, żona Jana III Sobieskiego 143
 Marschak Stanisław 148
 Maślankiewicz Kazimierz 7, 18, 19, 29, 30
 Matejko Jan 31
 Matthias Waldemar 67
 Matuszewicz Marcin 144
 Mazurowa Aleksandra 28
 Meier Johann 118
 Mela Pomponiusz 142
 Mendejew Dymitr 146
 Miarczyński Ignacy 105
 Michalski J. 144
 Michalski Władysław 108
 Michejda Jan 110
 Miczulski Stanisław 35
 Mika-Rudkowska Nina 90
 Miszke, nadradca górniczy w Wieliczce 105
 Młodziejowski Hlacynt 81
 Moniuszko Stanisław 146
 Morstinowie 20, 31, 157
 Morztynowie zob. Morstinowie
 Mozyński Kazimierz 139

Mościcki Ignacy 115
 Multana Jan 112
 Muscenius Jan 142
 Müller Antoni 92, 106, 108, 112

Nenquin Jacques 68
 Niedźwiedzki Julian 40, 41, 43
 Niesiołowska-Wędzka Anna 66
 Niewalda Waldemar 76–81, 85, 89, 93
 Niewiadomski Stanisław 111–115
 Nigrin Karol 109
 Nigrin Mieczysław 111, 114, 115
 Nilson J. E., sztycharz 49
 Nogieć-Czepiel Ewa 74

Obertyński Mieczysław 111
 Ochman Rudolf 114
 Oleśnicki Andrzej 83
 Olszowy Barbara 17
 Orda, burmistrz wielicki, aptekarz 103
 Orłowicz Mieczysław 145
 Orysiak Stanisław 37
 Orzeszkowa Eliza 146
 Ott Adolf 101
 Ozga Stanisław 113

Paderewski Ignacy 146
 Pagaczewski Julian 128
 Pajdak Irena 35, 37
 Paluch Krystyna Łucja 30
 Pavie Franciszek de 143
 Pazdur Jan 25
 Pick Maurycy 130
 Piestrak Feliks 105, 108, 109, 111, 112, 145, 146
 Pietsch Ferdynand 150
 Piotrowicz Józef 13, 14, 16, 20, 25, 30, 37, 71, 75, 117, 141, 152
 Pistoris Jan N. 141
 Plener de, c.k. austriacki minister finansów 100
 Ploch Jerzy 130
 Poborski Józef 16, 19, 21, 28, 29, 37, 52, 53
 Pogorzelski Wiktor 108, 111
 Popielowie 87
 Prus Bolesław 146
 Przemysł II, książę krakowski 75
 Przeździecki Aleksander 125, 129
 Ptaśnik Jan 128
 Ptaśnik Mieczysław 18, 22

Raabe Wawrzyniec 141
 Radwan Mieczysław 19, 25
 Rastawiecki Edward 125, 129
 Reczek Włodzimierz 147
 Regnard Jan Franciszek 143

Reguła Kazimierz 68
 Rhetyk Joachim 142
 Riehm Karl 67
 Rogawski Karol 126
 Rokossowski Jakub 38, 43
 Rokosz Mieczysław 125
 Rothschild Anselm Samuel 130
 Rothschild Nathaniel 130
 Ruggiero Flawiusz 142
 Russ Franciszek 101
 Rybarski Roman 74, 80
 Rybowski M. 139

Sapiński Roman 101
 Sarzewski Franciszek 109
 Sasi 120
 Schlechte Horst 120
 Schneeberger Antoni 142
 Schober Christian 120
 Schroeter Adam 49, 109, 142
 Seykotta A. 93
 Sforzowie 126
 Skoczylas Stanisław 110, 112
 Skoczylas Władysław 22, 23, 30, 31
 Skoczylas-Ciszewska Kamila 53, 54
 Smaróń Anna 17
 Smrokowski Antoni 103
 Słotwiński Konstantyn 105
 Stanisław, lektor z Szydłowa 79
 Staszic Stanisław 40, 43, 115, 146
 Steniec Stanisław 103
 Strzelecki Stanisław 101
 Szablowski Jerzy 15
 Szczerba Paweł 21
 Szefer Leopold 110, 111
 Szmid Henryk 129
 Szmidowa Helena 17, 28
 Szurowski Aleksander 20, 21, 22
 Szybiński Zbigniew 28, 141

Śliwiński Albert 84
 Śniadecki Jan 146
 Świątnicki Wojciech 108
 Świecimski Jerzy 21, 51
 Świerczewski Karol 151
 Swiszcowski Stefan 31, 74, 77, 78, 80, 82, 85,
 93

Tarniowa Helena 139

Tende Gaspard de 143
 Tetmajer Włodzimierz 31, 157
 Tołwiński Konstanty 53
 Turek Imrich 122
 Tuwim Julian 139
 Twardowski Stanisław 103

Udziela Seweryn 137, 139
 Umiński Paweł 129

Vadianus zob. Watt Joachim

Wacławik Michał 108
 Wagenbreth Otfried 118
 Walawender Antoni 80
 Watt Joachim 142
 Wąsik Jan 15, 25, 151
 Wächtler Eberhard 120
 Widawski Jarosław 75
 Wielkopolski Aleksander 103
 Wiewiórka Janusz 27, 28, 53
 Wildt Juliusz 124, 125, 129
 Willichius Jodocus 142
 Windakiewicz Edward 103, 135
 Windakiewicz Erwin 79, 110, 112
 Wittlin Alma S. 43
 Władysław IV 143
 Wojciechowska Maria 131
 Wojnar Irena 43, 48
 Woźniak Zenon 67
 Wypler Carl G. 122
 Wyrodek Antoni 150, 151
 Wyrozumski Jerzy 35

Zabłocki Jan 63
 Zachuta Andrzej 129
 Zagajewski Bogumił 21, 23
 Zamoyski, hrabia, prezes Związku Polskich
 Górników i Hutników w Austrii 110
 Zarański Jan 110, 112
 Zawadzki Tadeusz 28
 Zawiliński Roman 139
 Zejszner Ludwik 40, 41, 43
 Zygmunt I Stary 126, 127

Żebrowski Augustyn 114
 Żmuda Tadeusz 114
 Żurowski Józef 63, 65
 Żywirska Maria 49

Nakład 400 egz. Ark. wyd. 14,80; ark. druk. 12, . Papier offsetowy kl. III, 80 g. 70x100, Skład wykonały Zakłady Graficzne „Tamka” w Warszawie, ul. Panikiewicza 3. Oddano do składania w grudniu 1976 r. Druk wykonała Drukarnia Narodowa w Krakowie. Znak. Nr 8, Os. Hutnicze 7. Podpisano do druku XI. 77. Druk ukończono XII. 77. Zam. 1415/77. C-22-2902 Cena 60,-

